Ewa Kołodziejek

CZŁOWIEK I ŚWIAT W JĘZYKU SUBKULTUR






CZŁOWIEK I ŚWIAT
W JĘZYKU SUBKULTUR

UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

ROZPRAWY I STUDIA T. (CMLXXV) 901

Ewa Kołodziejek

CZŁOWIEK I ŚWIAT W JĘZYKU SUBKULTUR

SZCZECIN 2015

Rada Wydawnicza
Adam Bechler, Tomasz Bernat, Anna Cedro, Paweł Cięszczyk
Piotr Michałowski, Małgorzata Ofiarska, Aleksander Panasiuk
Grzegorz Wejman, Dariusz Wysocki, Renata Ziemińska
Marek Górski – przewodniczący Rady Wydawniczej
Radosław Gaziński – redaktor naczelny Wydawnictwa Naukowego

Recenzenci
prof. dr hab. Stanisław Grabias
prof. dr hab. Halina Zgółkowa

Redaktor Wydawnictwa
Jadwiga Hadryś

Korektor
Małgorzata Szczęsna

Skład komputerowy
Halina Lipiec

Projekt okładki
Joanna Dubois-Mosora

Ewa Kołodziejek ORCID 0000-0001-5387-1430

Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2005

DOI 10.18276/978-83-7972-783-4
ISBN 978-83-7972-783-4 (online)
ISBN 978-83-7241-977-4 (print)
ISSN 0860-2751

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Wydanie II zmienione. Ark. wyd. 18,0. Ark. druk. 20,0. Format B5.

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

Rozdział I

Subkultura – perspektywy badawcze

1. Kultura młodzieżowa 11
2. Kultura młodzieżowa a subkultura 15
3. Subkultura a folklor 19
4. Subkultura z perspektywy etnolingwistyki 22

Rozdział II

Socjolekt czy język subkultury?

1. Kulturowe funkcje języka 27
2. Socjolekty 31
3. Język subkultury 36

Rozdział III

Socjolekt przestępczy jako kanwa kulturowa współczesnych subkultur

1. „Rozkminianie" gwar tajemnych 43
2. Cechy socjolektu przestępczego 45
3. Grypsera, czyli subkultura przestępcza 52
4. Magia w subkulturze przestępczej 63
5. Tatuaż 69

Rozdział IV

Język w wojsku

1. Socjolekt żołnierski 73
2. Językowo-kulturowy fenomen *fali* żołnierskiej 79
3. Żołnierska twórczość 89

Rozdział V

Subkultura kibiców piłkarskich

1. *Communitas* 104
2. Struktura 106
3. Swoi–obcy 109
4. Wspólnota totemiczna 112
5. Komunikacja 115

Rozdział VI

Hip-hop – subkultura globalna

1. Formy twórczej aktywności 129
2. Wspólnota 139
3. Narkotyki jak kawa i piwo 148
4. Hip-hop – folklor wielkiego miasta 154

Rozdział VII

Subkultura studencka

1. Socjolekt studentów – fakt czy mit? 159
2. Słownictwo studentów 163
3. Obraz człowieka w slangu studentów 182
4. Czy istnieje subkultura studentów? 192

Rozdział VIII

Socjolekt marynarzy na tle subkultury marynarskiej

1. Funkcje gwary marynarskiej 196
2. Komunikowanie 198
3. Ekspresja i ekspresywność 201
4. Utajnianie 209
5. Magia i przesądy 210
6. Ludyczność 221

Zakończenie

Językowe sposoby porządkowania rzeczywistości

1. Konceptualizacja 228
2. Przestrzeń i czas 232
3. Świat widziany przez pryzmat metafory 235
4. Gry językowe 241

Bibliografia 245
Indeks omówionej leksyki 261
Summary 319

Wstęp

Niniejsza książka jest drugą edycją rozprawy wydanej po raz pierwszy w 2005 r., w której przedmiotem refleksji badawczej były współcześnie funkcjonujące subkultury: subkultura środowiska przestępczego, żołnierskiej *fali*, kibiców piłkarskich, hip-hopu oraz studentów. Jest jednak wydaniem poszerzonym, włączyłam bowiem w jej obręb rozdział poświęcony subkulturze marynarskiej, będący syntetycznym opracowaniem mojej książki z 1994 r. zatytułowanej *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej*. Do poszerzenia wydania skłoniły mnie dwa powody. Pierwszy to życzliwe przyjęcie przez Czytelników monografii *Człowiek i świat w języku subkultur*, która – mimo trzykrotnego dodruku – całkowicie się wyprzedała. Drugi to niedostępność monografii poświęconej subkulturze marynarskiej, choć jest ona polecana jako lektura w programach językoznawczych przedmiotów szkolnych i akademickich. Dzięki przychylości Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego mogę Czytelnikom przedstawić w jednej edycji efekt moich długoletnich socjo- i etnolingwistycznych zainteresowań środowiskowymi odmianami polszczyzny.

Na subkulturowe wspólnoty patrzę przez pryzmat ich języka, wychodzę bowiem z ugruntowanego w naukach humanistycznych założenia, że każda społeczność tworząca własną kulturę grupową porządkuje swe doświadczenia za pomocą właściwych tej grupie kategorii językowych, a język jest najważniejszym środkiem przekazywania kultury. Dlatego podstawą analizy jest przede wszystkim zgromadzona przeze mnie leksyka i frazeologia środowisk będących przedmiotem refleksji badawczej. Metody zbierania materiału były różnorodne: ankiety przeprowadzane na statkach, w więzieniu, w zakładzie poprawczym, wśród żołnierzy zasadniczej służby wojskowej i wśród studentów, wywiady z marynarzami, rozmowy z byłymi więźniami i żołnierzami, wywiady z członkami wspólnot hiphopowych i z kibicami piłkarskimi, lektura literatury marynistycznej, broszur, pism i pisemek środowiskowych (*gazetek* i *zinów*), strony internetowe, kalendarze żołnierskie, śpiewniki więzienne, a także bezpośrednie

kontakty z marynarzami, raperami i z młodzieżą akademicką. Słownictwo marynarzy pozyskiwałam też podczas rejsów na statkach i promach: m/s „Kujawy", m/s „Nieborów", m/s „Śniadecki", obserwując z bliska zachowania językowe ich załóg.

Moją fascynację subkulturami i środowiskowymi odmianami języka od lat podzielają studenci z prowadzonego przeze mnie Koła Młodych Językoznawców. To dzięki ich pasji naukowej i językoznawczej kartoteka leksyki środowiskowej wzbogaciła się o słownictwo studentów, więźniów, młodocianych przestępców, kibiców piłki nożnej, środowisk hiphopowych i narkomańskich. W opisie wspólnoty przestępczej i żołnierskiej korzystałam także z publikacji poświęconych tym środowiskom [Szczepkowski 1990; Szaszkiewicz 1997].

Leksyka środowiskowa jest zjawiskiem *in statu nascendi*, nieustannie powstają nowe wyrazy i frazeologizmy nazywające nowe realia bądź będące nowym środkiem ekspresji, a stare, nieatrakcyjne lub nieaktualne, przestają być przez środowisko używane, przechodząc do językowego archiwum. Nie oznacza to jednak, że badania odmian socjalnych już w momencie ich opublikowania tracą aktualność. Język środowiskowy jest swego rodzaju palimpsestem, na starsze warstwy słownictwa nakładają się nowe, tworzące jednak z poprzednimi historyczną całość. Dlatego dzisiejsi młodzi marynarze mogą nie znać niektórych słów zarejestrowanych przed 20 laty, mogą też – pływając na nowoczesnych statkach – być znacznie mniej przesądni niż ich starsi koledzy. Dlatego miłośnicy hip-hopu nie odnajdą w tej książce słów najnowszych, a młodzi mężczyźni, nad którymi nie wisi już groźba przymusowych poborów do wojska, mogą uznać rozdział poświęcony żołnierskiej *fali* za nieaktualny (co byłoby zjawiskiem społecznie nader pożądanym), choć ciągle żywe jest słownictwo opisujące realia służby wojskowej.

To wszystko jednak nie umniejsza wartości poznawczej niniejszej monografii. Opisane wspólnoty subkulturowe istnieją, rozwijają się i zmieniają, choć tempo tych zmian jest nieco szybsze niż przeobrażenia kultury narodowej i języka ogólnego. Można zatem postrzegać opisane socjolekty w perspektywie historycznej, można też – i to jest intencją ponownego wydania poszerzonej rozprawy – potraktować ich opis jako ponadhistoryczną realizację założeń etnolingwistyki, analizującej związki między językiem a kulturą. Przedmiotem dociekań etnolingwistycznych są bowiem sposoby konceptualizacji rzeczywistości przez językowo-kulturową wspólnotę. Tożsamość wspólnotowa – jak twierdzą Jerzy Bartmiński i Wojciech Chlebda, twórcy koncepcji europejskiego

językowego obrazu świata i kultury – jest wielorako ujęzykowiona, a badacz tej problematyki powinien dążyć do ustalenia, z jakich fenomenów językowych jest złożona i na podstawie jakich danych źródłowych cechy tożsamości wspólnotowej rekonstruować i wiarygodność tych rekonstrukcji potwierdzać [Bartmiński, Chlebda 2008, 12]. Z tego powodu prezentowane subkultury nie są opisane według jednego schematu. Koncepcja opisu została uzależniona od ilości i specyfiki zebranego materiału leksykalnego umożliwiającego rekonstrukcję językowej i kulturowej tożsamości każdej wspólnoty.

Wybór subkultur jest podyktowany zarówno moimi zainteresowaniami badawczymi, jak i przeświadczeniem, że nie są to wspólnoty efemeryczne, lecz wciąż żywotne i trwałe. Subkultura przestępcza jest swego rodzaju kanwą kulturową dla wielu współczesnych młodzieżowych wspólnot, zwłaszcza tych o charakterze agresywnym. Słownictwo przestępcze (*grypsera*) przenika do slangu młodzieżowego i do polszczyzny potocznej, a obyczaje i rytuały o przestępczej proweniencji można zaobserwować i w wojsku, i w szkole. *Fala* żołnierska nawiązuje zarówno do subkultury przestępczej, jak i do pierwotnych rytuałów i zachowań społecznych charakterystycznych dla wspólnot prymitywnych, przenika też do środowisk uczniowskich. Na złożony fenomen *szalikowców* można patrzeć jak na niespotykaną nigdzie indziej karnawalizację przestrzeni społecznej i społecznego czasu, a także jak na skanalizowany przejaw lęków i frustracji młodzieży. Owe trzy grupy mają charakter bardziej lub mniej agresywny, są bowiem wytworem środowisk zamkniętych (*grypsera*, *fala*) lub wspólnot pozostających w pewnym stopniu w konflikcie z prawem (pseudokibice). Wspólnoty studentów, a także miłośników i twórców hip-hopu mają charakter jawny, otwarty, przez co zmieniają się szybciej niż inne. Wspólnota ludzi morza ma trwałe podstawy związane ze specyfiką i miejscem wykonywanej pracy, choć zarówno struktura tej grupy zawodowej, jak i używane przez nią słownictwo przeobrażają się pod wpływem rozwoju techniki i zmian społeczno-ekonomicznych.

Postawa badawcza, jaką przyjęłam, rekonstruując utrwaloną w języku subkultur wizję człowieka i świata, zbieżna jest z antropologicznymi zasadami oglądu kultury i języka, polegającymi na zachowaniu obiektywizmu opisu zjawisk, nienarzucaniu im własnej skali wartości i własnego systemu pojęciowego. Jestem głęboko przekonana, że warto badać nie tylko kulturę wysoką czy popularną, lecz także zjawiska marginalne i graniczne, bo tak często są postrzegane subkultury. Jak bowiem twierdzi znawca przedmiotu, Wojciech Burszta, nie-

kwestionowana zasada antropologii głosi, że poznawanie i objaśnianie innych kultur jest samoobjaśnianiem nas samych [Burszta 1998]. Opis współczesnych subkultur może dać odpowiedź na pytanie o kształt rzeczywistości, w jakiej żyjemy, i kierunek jej przeobrażeń.

Rozdział I

SUBKULTURA – PERSPEKTYWY BADAWCZE

1. Kultura młodzieżowa

Przedmiotem mojej refleksji badawczej jest szeroko pojęta kultura młodzieżowa widziana przez pryzmat języka współczesnej młodzieży[1]. Kultura młodzieżowa to sformułowanie nieostre; jej badacze dostrzegają w tym segmencie kultury narodowej różnorodne cechy. Jedni twierdzą: „Kultura młodzieżowa jest niewątpliwie wypadkową rozwoju cywilizacyjnego, demograficznego i ekonomicznego, specyficznej sytuacji społecznej młodej generacji oraz osłabienia tradycyjnych wzorów i więzi. Jej charakter został zdeterminowany społecznym nieprzystosowaniem młodzieży, a udział w niej stał się drogą zastępczą do uczestnictwa w życiu społecznym" [Gwozda, Krawczyk 1996, 163]. Drudzy podkreślają jej odrębność w stosunku do innych podsystemów kulturowych, a także nawiązania do takich tradycyjnych wątków kultury europejskiej, jak poszukiwanie utopii, idee życia aktywnego, twórczego, otwartość na inne kultury przy jednoczesnej obronie prawa do autonomii, sprzeciw wobec martwych elementów głównego nurtu kultury, związki z kulturą śmiechu, zabawy, karnawału, a nawet tradycje cyganerii, rewolucji i idee walki o sprawy niemożliwe do wygrania. Dominujące wzorce kultury młodzieżowej odnoszą się do „gier między osobami", co wskazuje na jej antropocentryczność [Fatyga 1999, 91]. Wszyscy zgodni są co do tego, że podstawowym parametrem kultury młodzieżowej jest zasada pokoleniowej rekrutacji twórców i użytkowników.

[1] Określenie *młodzież* oznacza przede wszystkim kategorię demograficzną. Pojęcie to precyzuje Barbara Fatyga, według której młodzież to uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych, uczniowie szkół średnich, studenci oraz inni młodzi dorośli, którzy nawet mając za sobą moment startu życiowego, nie zrywają związków z grupami subkulturowymi, ruchami i środowiskami, w których koncentruje się część lub całość ich życiowej aktywności [Fatyga 1999, 53].

W rozważaniach o kulturze młodzieży opieram się na antropologicznej koncepcji kultury, w której kładzie się nacisk na funkcjonowanie dorobku społecznego w roli wzorców postępowania oraz wartości ukierunkowujących owe wzorce. „Kultura jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań" [Kłoskowska 1964, 40]. Pojęcie *kultura* obejmuje zarówno kulturę duchową, jak i kulturę materialną oraz kulturę społeczną. Kultura to „zespół pewnego rodzaju sądów respektowanych przez ludzkie zachowania z odpowiednią dozą deformacji"[2]. Takie stanowisko nawiązuje do koncepcji reprezentowanej przez amerykańskich etnolingwistów (F. Boasa, E. Sapira i B.L. Whorfa), według których istotą badania kultury jest rekonstrukcja (z jej własnego punktu widzenia) sposobu, w jaki ujmuje ona świat przyrody i świat społeczny. Chodzi tu także o szczególną dla tego rekonstruowania rolę pojęciowo-językowej wizji świata, jaka właściwa jest danej społeczności.

Cechą współczesnej kultury w ogóle, a zwłaszcza kultury młodzieżowej jest alternatywność rozumiana dziś jako realizacja odmiennych od obowiązujących hierarchii wartości i propozycja odmiennych zachowań [por. Siciński 1991]. W tej koncepcji pojęcie alternatywności jest silnie obciążone aksjologicznie: alternatywny to inny, dziwny, awangardowy, opozycyjny. Takie właśnie cechy można przypisać współczesnej kulturze młodzieżowej, w której aktywnie uczestniczy młodzież szukająca zmiany, nie stabilizacji. Kultura młodzieżowa jest opozycyjna wobec takich instytucji społecznych, jak rodzina, szkoła, mass media, a także wobec ogólnie przyjętego porządku ideologicznego i aksjologicznego. Funkcje, jakie pełni wobec swoich uczestników, polegają na dostarczaniu schematów identyfikacyjnych, wskazywaniu norm, formułowaniu sankcji, nadawaniu prestiżu. Kultura młodzieżowa tworzy więzi grupowe i wzory postępowania, umożliwia wymianę poglądów, kształtuje zasób wiedzy młodego człowieka.

W jakich relacjach pozostaje kultura młodzieżowa wobec kultury oficjalnej? Na którym poziomie (w którym obiegu[3]) można ją usytuować? Odpowiedzi na te pytania znajdziemy w koncepcji trzech poziomów funkcjonowania

---

[2] Por. hasło *kultura symboliczna* w *Słowniku etnologicznym* [Staszczak (red.) 1987].

[3] Por. koncepcję trzech obiegów kultury sformułowaną przez Antoninę Kłoskowską [Kłoskowska 1983].

kultury młodzieżowej przedstawionej przez Barbarę Fatygę, a skonfrontowanych z teorią trzech układów kultury Antoniny Kłoskowskiej [Fatyga 1999, 95–99]. W obiegu pierwotnym (pierwszym) kontakty międzyludzkie są pierwotne zarówno w sensie chronologicznym, jak i w sensie elementarności. To w pierwotnych grupach naturalnych – pisze Kłoskowska – takich jak rodzina i grupa rówieśnicza dokonuje się elementarna inicjacja kulturalna, wyprzedzająca instytucjonalne wprowadzenie w kulturę. Żadna jednostka społeczna nie jest wyłączona spod wpływów tego układu. Kultura młodzieżowa, kształtowana w grupach rówieśniczych dzieci i młodzieży, nie ma cechy trwałości, charakterystycznej dla obiegu pierwotnego, ponieważ zarówno jej twórcy, jak i odbiorcy „wyrastają" z grupy rówieśniczej lub odchodzą do innych grup. Ma natomiast cechę powszechności, wiążącą się z formowaniem światopoglądu zbiorowego: „autonomia grup, ruchów i subkultur młodzieżowych oraz wyraźne przedmioty zainteresowania ich uczestników tworzą wyizolowane, lecz silne układy więzi społecznych i emocjonalnych" [Fatyga 1999, 96]. W tym układzie komunikowanie w kulturze młodzieżowej – w przeciwieństwie do układu pierwotnego – jest intencjonalne i refleksyjne. „Jeśli np. dzieci z pewnych środowisk uczą się już na poziomie nauki mówienia «brzydkich wyrazów», co je odróżnia potem od rówieśników, to dla punka «grube» słownictwo (podobnie jak rodzaj słuchanej muzyki, rodzaj i forma udziału w życiu społecznym) jest znakiem markowym jego grupy, świadomie stosowaną konwencją wyrażającą bunt" [Fatyga 1999, 96–97]. Ponadto, w pierwotnym układzie kultury jest się niezależnie od swej woli, gdy tymczasem przynależność do grupy subkulturowej zawsze wymaga akcesu, często wiąże się z jakąś symbolicznie opracowaną inicjacją[4].

Drugi obieg kultury oparty jest na kontaktach bezpośrednich, lecz realizowanych w kontaktach formalnych, zinstytucjonalizowanych. Niektóre jego cechy można znaleźć w kulturze młodzieżowej: pewne kategorie nadawców komunikatów kulturowych w kulturze młodzieżowej profesjonalizują się i wchodzą do kultury wysokiej, oficjalnej. Jest to awangarda artystyczna: muzycy (np. Liroy, liderzy zespołów hiphopowych, jak TEDE czy Peja), plastycy (tworzący np. graffiti), poeci, wydawcy fanzinów [Fatyga 1999, 90; Kajtoch 1999] czy twórcy audycji telewizyjnych (np. Jerzy Owsiak). Jednak we współczesnej kulturze młodzieżowej, inaczej niż w kulturze oficjalnej, odbiorca może być zarazem twórcą i nadawcą, rola nadawcy jest niejako przechodnia, może też być

[4] Por. subkultury grypsery i *fali* żołnierskiej analizowane w dalszej części pracy.

żywym medium, czyli osobą-komunikatem dla treści kultury młodzieżowej, które wizualizuje (np. poprzez ubiór, graffiti) lub werbalizuje (np. przez pisemka, ulotki czy okrzyki w czasie akcji ulicznych).

Dla trzeciego obiegu kultury właściwy jest pośredni kontakt między nadawcą i odbiorcą poprzez środki masowego przekazu. Odbiorcy w tym układzie kultury są bardziej swobodni niż w układach pierwszym i drugim, nie są bowiem – korzystając z mediów elektronicznych – skrępowani relacją *face to face* [por. Kłoskowska 1983, 346; Fatyga 1999, 98]. W tym układzie kultura młodzieżowa znajduje także dla siebie miejsce. Media, za których pośrednictwem się realizuje, to przede wszystkim Internet, poczta elektroniczna i telefony komórkowe. Tu jednak technika służy innym celom niż w układzie trzecim. Kontaktowanie się uczestników tej kultury za pomocą Internetu, SMS-ów czy wydawnictw drukowanych nie odbiera uczestnikom komunikacji swobody w inicjowaniu i zaprzestaniu odbioru. „Odbiorca kultury oficjalnej ma ograniczone środki, aby uzewnętrznić swoją reakcję na przekazywane treści (wyłącza telewizor, odkłada gazetę). Tymczasem w kulturze młodzieżowej «zadyma» w trakcie koncertów czy nieparlamentarne słownictwo na łamach fanzinów są oznaką zaangażowania. Zróżnicowanie form kontaktu w kulturze młodzieżowej nie jest podporządkowane regułom technologicznym tylko aksjologicznym [...]. Komunikacja np. w fanzinach, tworzona przez współuczestników opisywanych wydarzeń, przebiega na ogół według wzorów odtwarzających bezpośrednie spotkanie, a nie według wzorów zinstytucjonalizowanego dyskursu prasowego” [Fatyga 1999, 99]. Rozwój techniki i jej przydatność w komunikowaniu nie oznacza instytucjonalizacji nadawców, przeciwnie, Internet czy telewizja kablowa ułatwia formułowanie treści indywidualnych, osoby prywatne mogą dziś publicznie wyrazić swoją ekspresję dzięki mediom elektronicznym.

Dotychczasowy przegląd stanowisk można zakończyć następującą konkluzją: kultura młodzieżowa tworzy całkiem nową jakość, nie dającą się wpisać w tradycyjną koncepcję trzech układów kultury. Zdaniem B. Fatygi – ze względu na swoje znaczenie, rozmiary i zasięg tworzy osobny model funkcjonowania kultury, nie jest jednak ani marginesem, ani „przedpokojem” kultury „wysokiej” [Fatyga 1999, 100].

2. Kultura młodzieżowa a subkultura

Kultura młodzieżowa jest często – nie bez racji – utożsamiana z subkulturą. Potocznie bowiem subkultura kojarzy się z zachowaniami ludzi młodych, z ich wyglądem, strojem, ideologią, rodzajem muzyki. W skrajnych sądach subkultura łączona bywa z marginesem społecznym, przestępczością, narkomanią, w końcu – z jakąkolwiek innością. Mówi się nawet o „nowofalowej subkulturze męskiej" związanej z orientacją seksualną[5].

W języku obiegowym subkultura jest terminem wartościującym i zwykle wiązana jest z patologią społeczną, z marginesem społecznym, z różnego typu dewiacjami ludzi młodych. Wartościowaniu negatywnemu sprzyja też stosowana zamiennie nazwa *podkultura*, w której przedrostek *pod-* jest nacechowany ujemnie[6]. Tymczasem subkultura to wydzielony według jakiegoś kryterium segment życia społecznego i jego kultury. Można więc mówić o subkulturze mniejszości narodowych (np. Łemków), o subkulturze grupy zawodowej, którą tworzą marynarze, żeglarze czy myśliwi, o subkulturze członków wspólnot religijnych, np. oaz albo zielonoświątkowców, o subkulturze dzieci, uczniów, studentów, a także o subkulturze młodocianych przestępców, skinów, pseudokibiców itp. Potraktowanie subkultury jako segmentu kultury narodowej pozwoli na uniknięcie wartościowania, a co za tym idzie – na ujęcie jej fenomenu jako realnie istniejącej jakości, bez względu na jej społeczną akceptację. Jak bowiem twierdzi znawca przedmiotu, Roch Sulima, „kategoria subkultury młodzieżowej jest otwarciem na rzadko wciąż dziś dostrzegane aspekty rzeczywistości kulturowej. Małe subkulturowe utopie można odczytywać jako znak przemiany paradygmatu współczesnej kultury, jako realny przejaw odejścia od jej logocentrycznego czy też literaturocentrycznego wzorca oraz utrwalania się technologiczno-elektronicznych parametrów zachowań i dyskursów kulturowych, które w kulturze młodzieżowej wydają się najgłębiej zinternalizowane. To, co z perspektywy dystansu międzypokoleniowego możemy oceniać jako ułomności współczesnej cywilizacji, redukujące jej humanistyczny pierwiastek, zostaje rozpoznane poprzez doświadczenie w sferze młodzieżowych struktur,

[5] Tak zatytułowano program telewizyjny wyemitowany w sierpniu 1997 r.

[6] Por. wydawnictwo pedagogiczne *Podkultury młodzieżowe w środowisku szkolnym i pozaszkolnym*, pr. zbior. pod red. S. Kawuli i H. Machela, Toruń 2001.

wytwarzających instytucje obronne czy adaptacyjne, choć my możemy odczytywać je jako instytucje agresji symbolicznej" [Sulima 1993].

W *Słowniku etnologicznym* subkultura opisana jest jako autonomiczny segment głównego systemu kulturowego, który, dzieląc z nim wspólne, podstawowe wartości i normy, manifestuje swą odrębność przez własne specyficzne treści obejmujące tylko pewne sfery życia społecznego. Wartości i normy subkultury regulują postępowanie członków grupy, integrują ją, dają jej poczucie odrębności i służą identyfikacji. Istotną cechą subkultury jest jej niestabilność: może być przekazywana z pokolenia na pokolenie i być wierna tradycji, może się raptownie zmieniać, pojawiać się nagle i nagle znikać. W naukach społecznych subkultura rozumiana jest jako:

1) uniwersalna kategoria typologiczna charakteryzująca się uniwersalizmem cech, panetnicznością i środowiskowym charakterem; przykładem takich subkultur mogą być wspólnoty generacyjne (np. młodzieżowa), religijne czy subkultura ubóstwa;
2) integralna część większej całości dostosowująca się do warunków i potrzeb grupy społecznej współtworzącej społeczeństwo o dystynktywnych cechach kulturowych; tak pojęta subkultura (np. kultura ludowa, subkultury etniczne) pozostaje w symbiozie z kulturą narodową;
3) kultura opozycyjna w stosunku do większej całości: wartości, które realizuje, pozostają w konflikcie z wartościami kultury dominującej; takie subkultury mogą mieć charakter agresywny i dążyć do zniszczenia obowiązujących norm, dlatego określa się je mianem kontrkultury [Staszczak (red.) 1987].

W latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy przez Europę i Amerykę przeszła fala kontestujących ruchów młodzieżowych, termin subkultura stał się za mało precyzyjny. Trudno było bowiem objąć jedną nazwą tak różnorodne zjawiska, jak subkultura grup przestępczych, subkultura zawodowa czy subkultura hippisów. Wtedy też pojawił się termin *kontrkultura* rozumiany jako zespół norm i wartości, odrzucających istotne elementy kultury danego społeczeństwa, a także jako normy, wartości i wzory zachowań proponowane w miejsce odrzuconych. Właściwością kontrkultury jest niesamoistność: rozwija się ona jedynie w opozycji do kultury dominującej i dzięki niej istnieje[7]. Wspólną cechą ru-

[7] Kontrkultura jako bunt przeciw zinstytucjonalizowanej kulturze rozwijała się intensywnie w Europie Zachodniej w drugiej połowie lat 60. i w latach 70. ubiegłego wieku. Jej uczestnicy kwestionowali wszystkie instytucje i formy kulturowe, takie jak rodzina, szkoła, literatura,

chów obejmowanych nazwą kontrkultura jest nieformalność grup rekrutujących się z tego samego pokolenia oraz masowe, ale bezpośrednie audytoria. Kontrkultura, związana z kulturą symboliczną, zwraca się przeciwko ustanowionemu porządkowi, aby w jego miejsce postawić własne opozycyjne w stosunku do niego zasady i wartości[8]. Z biegiem czasu zaczęto na określenie tych ruchów używać określenia *kultura alternatywna* [por. Gwozda, Krawczyk 1996].

Dzisiaj, gdy różnice między subkulturą, kontrkulturą czy kulturą alternatywną nie są tak wyraziste, znów najczęściej używanym terminem jest *subkultura*, którą Mirosław Pęczak w *Małym słowniku subkultur młodzieżowych* definiuje następująco: „Subkultura to względnie spójna grupa społeczna pozostająca na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego, wyrażająca swoją odrębność poprzez zanegowanie lub podważanie utrwalonych i powszechnie akceptowanych wzorów kultury" [Pęczak 1992, 4]. W tej bardzo ogólnej definicji zaakcentowane jest przede wszystkim istnienie grupy społecznej, negującej wzory kultury oficjalnej. W innych opisach subkultury wysuwa się na pierwszy plan różne jej cechy:

- istotną rolę więzi społecznych między członkami grupy oraz zespół norm, wartości i wzorów przyjętych i wyznawanych przez grupę [Dyoniziak 1965];
- układ wzorów kulturowych i związanych z nimi cech ról społecznych charakterystycznych dla określonego, partykularnego środowiska [Czapów 1966, 1975];
- właściwy grupie język, swoistą tonację uczuciowo-emocjonalną, specyficzne formy zachowania, specyficzny system wartości [Matusewicz 1975];

sztuka, środki masowego przekazu, język, struktura społeczna, usankcjonowane role społeczne, wzory zachowań, modele życia, oficjalne kościoły. Proponowano nowy model i nowy styl życia. Tworzono instytucje alternatywne do oficjalnych: antyszkoły, antyuniwersytety, ale przede wszystkim komuny – wspólnoty będące alternatywą dla usankcjonowanych instytucji społecznych, jak rodzina, zakład pracy, Kościół. Odrzuconą sztukę zastąpiła muzyka rockowa. W Polsce kontrkultura przybrała formy różnorodne: od hippisów, przez młodych propagatorów psychoterapii humanistycznej, wspólnoty religijne, aż po nowe formy twórczej aktywności teatralnej, plastycznej, muzycznej. W latach 80. obraz kontrkultury w Polsce zmienił się pod wpływem wydarzeń politycznych. Rozwijał się ruch pacyfistyczny, powstawały różnorodne ruchy nieformalne (np. Pomarańczowa Alternatywa) [por. Jawłowska 1991].

[8] Antykultura zatrzymuje się na samej negacji, wyczerpuje się w akcie odrzucenia [por. Kłoskowska 1983, 547–548].

– wspólne przekonania, określenia sytuacji, normy postępowania i myślenia służące jako kanwa dla życia zbiorowego grupy subkulturowej [Olmsted 1959; Waliński 1979].

Na tę ostatnią wartość subkultury zwrócił uwagę także Tadeusz Paleczny, podkreślając, że grupa tworząca subkulturę z jednej strony odrzuca system norm i wzorów funkcjonujących w kulturze narodowej, z drugiej zaś „nie powstaje i nie działa w próżni kulturowej czy społecznej, określa przy tym swoje cele, wartości i normy na podstawie stosunku opozycji względem kultury, z której się wywodzi i którą neguje" [Paleczny 1993, 179–190].

W oparciu o sformułowane wcześniej w naukach społecznych definicje subkultury próbę uporządkowania pojęć i dostosowania ich do sytuacji przełomu wieków podjął Marian Filipiak [Filipiak 1999]. Uznał, że subkulturę tworzy spójna grupa społeczna o trwałych więziach grupowych powstałych dzięki wspólnym zainteresowaniom i dążeniom, a także wspólnym wzorom, normom i wartościom aprobowanym i respektowanym przez członków grupy. Grupa subkulturowa wyraża swoją odrębność poprzez zanegowanie elementów systemu kulturowego (bądź całego systemu). Może (nie musi) zaproponować własny system wartości sytuujący się równolegle do kultury dominującej. Może też pozostawać na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego. W sformułowanej przez Filipiaka definicji subkultury mieszczą się więc zjawiska charakterystyczne zarówno dla subkultury symbiotycznej, kontrkultury, jak i dla antykultury.

Językoznawca musi jednak uwypuklić najistotniejszą cechę subkultury: rolę języka w utrwalaniu więzi grupowej, w sposobie myślenia i w postrzeganiu rzeczywistości przez członków grupy. Przyjmuję zatem, że **subkultura to ogół zachowań członków zwartej grupy społecznej, których podstawowym składnikiem i generatorem jest język konceptualizujący rzeczywistość zgodnie z przyjętymi przez grupę normami, kreujący tę rzeczywistość, przenoszący uznawane przez społeczność wartości. W języku grupy utrwalona jest jej struktura społeczna, system ról społecznych, stereotypy i autostereotypy grupowe, rytuały i zachowania przesądne**. Język – jak twierdzi Stanisław Grabias – pełni we wspólnocie funkcję grupotwórczą i kulturotwórczą, „grupa tworzy język, a język tworzy grupę społeczną" [Grabias 1997, 135].

Subkultura jest pojęciem podrzędnym w stosunku do kultury młodzieżowej tylko wtedy, gdy odnosi się do wyodrębniających się młodzieżowych wspólnot i charakterystycznych dla nich form zachowań.

3. Subkultura a folklor

Jedną z propozycji metodologicznych jest uznanie subkultury za pewną formę współczesnego folkloru środowiskowego. Taka postawa badawcza odwołuje się do pojmowania folkloru jako odrębnej i samodzielnej części kultury symbolicznej i rozumienia subkultury jako integralnej części większej całości, pozostającej w symbiozie z kulturą narodową.

Według niektórych antropologów kultury folklor środowiskowy jest przejawem subkultury: „Z licznych subkultur, które aktywizują i stymulują folklor w dniu dzisiejszym można dla przykładu wymienić takie subkultury środowiskowe, jak studencka, dziecięca, nastolatków, sportowców, żołnierska, przestępcza (z pododmianami), subkultura stadionów sportowych (z pieśniami, zawołaniami, hasłami, hymnami, sztandarami, oznakami i całym «systemem totemicznym» kibiców) itp., i takie subkultury zawodowe, jak marynarska, górnicza, aktorska etc." [Waliński 1979, 22].

Podobieństwa między folklorem a subkulturą zauważa i akcentuje wielu folklorystów i badaczy współczesnej kultury. „Tendencją widoczną w badaniach nad folklorem jest przesuwanie zainteresowań od badania reliktów przeszłości [...] ku badaniu żywych subkultur społeczeństwa uprzemysłowionego" – stwierdza Jerzy Bartmiński [1990, 6] i wymienia – mówiąc o nowo odkrytych folklorach środowiskowych – dawniejszy szlachecki, zakonny, dziadowski, garncarski i współczesny folklor podmiejski, studencki, dziecięcy, więzienny, zawodowy itp. „Paradygmat folklorystyczny" skonstruowany przez Bartmińskiego obejmuje zespół takich cech, jak kolektywność („folklor jako wytwór wspólny funkcjonuje w grupie, wyraża światopogląd zbiorowy"), ustność, artystyczność – cech charakterystycznych także dla subkultur.

Na współczesną rzeczywistość folkloru nieco inaczej patrzy Piotr Kowalski. Przedmiotem badań kulturoznawców i folklorystów powinny być – według niego – teksty kultury w ich konsytuacyjnych uwarunkowaniach, albowiem „prawomocnie odczytywać manifestujące się w tekstach obrazy świata można dopiero w systemie danej kultury (subkultury)" [Kowalski 1990, 111]. Uznając,

że sytuacje folklorotwórcze określają działania różnych subkultur środowiskowych, postuluje Kowalski badanie tekstów-zachowań w kontekście całej konsytuacji folklorotwórczej, w relacjach do innych tekstów, kodów i systemów modelujących. Za współczesne teksty folklorystyczne proponuje uznać takie teksty wraz z zakodowaną w nich wizją świata, które mogą zaistnieć w określonych produktywnych sytuacjach folklorotwórczych. Teksty-zachowania folklorystyczne trzeba rozpatrywać z uwzględnieniem coraz intensywniej oddziałujących nowych środków przekazu, folklorystyczność zaś może polegać na bliskości ogólnych modeli kulturowych; trzeba więc pytać o mechanizmy przekazu, struktury światopoglądowe, funkcjonowanie wewnątrzgrupowe tekstów i zachowań, „opozycyjność" wobec innych grup bądź kultury oficjalnej itp. Kowalski podaje w wątpliwość przydatność i wystarczalność we współczesnych badaniach nad folklorem takich jego cech, jak oralność i artystyczność. Kryterium oralności – twierdzi – zawęża zbytnio obszar współczesnych penetracji, nie pozwala zauważyć tekstów, na podstawie których można zrekonstruować formy świadomości, będące odpowiednikami „światopoglądu ludowego". Artystyczność natomiast – według niego – to kryterium niesprawdzające się w dobie mówienia o „nowej estetyce" odrzucającej koncepcje „piękna", gdyż zbyt wiele tekstów znalazłoby się poza polem widzenia folklorystyki [Kowalski 1990, 48 i n.].

Koncepcja Kowalskiego spotkała się z wieloma uwagami polemicznymi [por. Sulima 1992; Bartmiński 2003]. Propozycje badacza podważają bowiem „operacyjną" przydatność utrwalonego w nauce „paradygmatu folklorystycznego" i zmieniają w zasadzie perspektywę opisu zjawisk, włączając w obszar zainteresowań współczesnej folklorystyki nie tylko subkultury, ale i kulturę popularną, a nawet zacierając w pewnym sensie różnice między tymi zjawiskami. Nie wdając się w tym miejscu w dyskusję z koncepcją Kowalskiego, przyjmuję tradycyjną perspektywę oglądu zjawisk folklorystycznych i zakładam, że nieoficjalność, opozycyjność, oralność i artystyczność są wspólnymi cechami folkloru i subkultury. Nieoficjalność umiejscawia sytuację folklorotwórczą w pierwotnym obiegu kultury, w którym uczestnicy są w stanie wchodzić w osobiste, bezpośrednie styczności i stosunki społeczne. Opozycyjność zaś łączy folklor i subkulturę na płaszczyźnie kontestacji [Nowaczyk 1979]. „Modelowa opozycyjność folkloru wobec kultury oficjalnej znalazła także rozwinięcie w różnych typach jego kontestacyjnego wykorzystania. [...] Należy więc konsekwentnie – w zmienionych warunkach cywilizacyjno-kulturowych – w definicji folkloru współczesnego posługiwać się adekwatnie pojętą relacyjnością jako zasadą

wydzielania przedmiotu badań" [Kowalski 1990, 114; por. także Maciejewski 1975].

Jeśli przyjmiemy, że oralność to przede wszystkim „sposób bycia w świecie", można rozszerzyć pojęcie ustności o takie formy komunikacji, jak Internet, a w nim czaty (chaty), fora, komentarze umożliwiające zupełnie nowy typ kontaktu bezpośredniego. Artystyczność zaś pojmuję jako kreatywność wyrażaną w niekonwencjonalnych formach twórczości, jak graffiti, teksty piosenek hip-hopowych czy taniec.

Na konstytutywne cechy folkloru, takie jak nieoficjalność, artystyczność, obrzędowość, łączące tę kategorię kultury z subkulturami, wskazuje też Halina Zgółkowa, traktująca subkulturę jako swoisty rodzaj neofolkloru [Zgółkowa 1996]. Zawężając pole badawcze do analizy języka, badaczka udowadnia, że typowe dla folkloru tradycyjnego gatunki, jak wyliczanka, aforyzm, zagadka, sentencja, są przykładem tekstów „wiecznie żywych" i znajduje je w subkulturze dzieci czy w gwarze uczniowskiej. Zjawisko przenikania gwar przestępczych do gwary młodzieżowej, a zwłaszcza uczniowskiej, jest dla H. Zgółkowej przejawem ważnej cechy folkloru – nieoficjalności. Artystyczność zaś przejawia się m.in. w tekstach subkultury rockowej, których istotę „stanowi demonstrowanie buntu i to zarówno ideowego, jak i artystycznego czy ściśle językowego" [Zgółkowa 1996, 234].

Najwyraziściej wspólną płaszczyznę folkloru i kultury postrzega Michał Waliński: „Problematyka wyselekcjonowanych, zestrukturalizowanych i zmodyfikowanych pod kątem psychospołecznych, jednostkowych (osobniczych) i grupowych potrzeb i funkcji kulturowych, jak i problematyka specyficznych norm, wartości i znaczeń symbolicznych wykrystalizowanych i obowiązujących wśród członków danej grupy (wspólnoty) – mając na względzie pewne aspekty teoretyczne – stwarza pewne punkty styczne między problematyką subkultury a problematyką stojącą przed badaczem dawnej kultury chłopskiej" [Waliński 1979, 24].

Postulaty badawcze folklorystyki i etnolingwistyki dotyczące kultury w jej pierwszym obiegu są wyraźnie zbieżne: w obszarze badawczym znajduje się zarówno kultura symboliczna danej wspólnoty (wiejskiej, miejskiej, zawodowej, towarzyskiej, pokoleniowej), jak i formy myślenia członków grupy [Bartmiński 1990b, 8–9], a także przyjęte przez nich schematy poznawcze mające związek z zespołem norm, wzorów i wartości uznanych przez grupę, które porządkują otaczający świat [Kowalski 1990, 114–115; także Hołówka 1986].

Wspólną cechą folkloru i subkultury jest kolektywność, dlatego zarówno badacza folkloru, jak i badacza współczesnych subkultur zainteresują przyjęte przez uczestników wspólnoty sądy o świecie funkcjonujące jako stereotypy werbalne (formuły) i stereotypy niewerbalne: gesty, zachowania etykietalne, praktyki magiczne, a przede wszystkim specyficzny dla grupy język, w którym konceptualizuje się rzeczywistość ważną dla członków wspólnoty i poprzez który ujawnia się sens zjawisk kulturowych[9]. Przy opisie folkloru i subkultury badacza powinno charakteryzować podejście antropologiczne: niewartościowanie opisywanych zjawisk, nienarzucanie własnej skali wartości, ale szukanie subiektywnych kategorii pojęciowych właściwych opisywanej kulturze i ich werbalnych wyznaczników.

4. Subkultura z perspektywy etnolingwistyki

Najefektywniejszą metodą opisu współczesnych subkultur jest metoda etnolingwistyczna, analizująca związki między językiem a kulturą na wszystkich poziomach ich funkcjonowania. Pisał o nich Nikita Tołstoj, wyróżniając cztery układy wzajemnych zależności: język literacki – kultura elitarna; mowa potoczna – kultura masowa; dialekty, gwary – kultura ludowa; żargony – kultura tradycyjno-profesjonalna. „Porównanie kultury i języka w ogóle, a także konkretnej kultury narodowej i konkretnego języka ujawnia pewien izomorfizm obu tych struktur w planie funkcjonalnym i hierarchicznym (systemowym). Podobnie jak w opisach językoznawczych rozróżniamy język literacki i dialekty, a przy tym wydzielamy jeszcze mowę potoczną, a w pewnych przypadkach także *argot*, jako niepełny, silnie zredukowany (do fragmentu słownictwa) podsystem językowy, tak w każdej słowiańskiej kulturze narodowej możemy wskazać cztery podobne rodzaje: kulturę warstwy wykształconej («książkową» lub elitarną), kulturę ludową (chłopską), kulturę pośrednią, odpowiadającą mowie potocznej, która zwykle określana jest mianem «kultury masowej» lub «kultury trzeciego obiegu», oraz – dla pełności obrazu i wyraźniejszego paralelizmu – także subkulturę tradycyjno-profesjonalną (pasterską, pszczelarską, garncar-

[9] Takie stanowisko badawcze zaczęło się rysować w antropologii już w końcu XIX w., żeby przywołać koncepcje F. Boasa, E. Sapira, B.L. Whorfa czy B. Malinowskiego, a później C. Levi-Straussa [por. Nowicka 1991; Burszta 1986].

ską i inne – na wsi, a handlowo-rzemieślniczą – w mieście), podobnie jak *argot* – fragmentaryczną i niesamodzielną" [Tołstoj 1992, 16].

Współcześnie etnolingwistykę pojmuje się szeroko: „Ambicją etnolingwistyki – pisze Jerzy Bartmiński – jest opisać język nie tylko jako narzędzie komunikacji społecznej, ale także jako składnik kultury, składnik niezwykły, bo nie tylko skupiający w sobie cechy istotne kultury jako całości, nie tylko zawierający inwentarz jej zasobów, ale też ujawniający przyjęte w tej kulturze sposoby konceptualizacji i kategoryzacji rzeczy, systemy stosowanych wartościowań, punktów widzenia, utrwalonych społecznie postaw wobec świata. [...] Etnolingwistyka stara się o to, by wychodząc od języka, docierać do człowieka, do jego sposobu pojmowania świata" [Bartmiński 1986, 16].

Założenia etnolingwistów sformułowane przez jej twórców – przedstawicieli antropologii amerykańskiej: Franza Boasa, Edwarda Sapira i Benjamina Lee Whorfa, a także przez Bronisława Malinowskiego – są wciąż inspiracją dla współczesnych badaczy języka i kultury. Anna Wierzbicka twierdzi wręcz, że „lingwistyka Sapirowska to nie jakaś zamknięta epoka w historii językoznawstwa, odległa od nas o pół wieku. Lingwistyka Sapirowska to żywe źródło, żywa siła, żywa inspiracja" [Wierzbicka 1978, 5]. Ową inspiracją jest myśl, że język jest najważniejszym faktem kulturowym, jest składnikiem kultury, przejawem kultury, a jednocześnie wytworem kultury i że nie można badać języka danej społeczności, nie badając jej kultury. „Dla Sapira – pisze A. Wierzbicka – język był zjawiskiem fascynującym, ponieważ był w jego oczach kluczem do zrozumienia całego ludzkiego świata. Język ludzki jest kluczem do kultury, kluczem do myśli. Świat ludzki tym się różni od świata nauk przyrodniczych, że jest to świat znaczeń. Studiować język w oderwaniu od myśli, jakie się za tymi formami kryją, to jak studiować zewnętrze formy kultury – tatuaże, ceremoniały, rytuały – w oderwaniu od ich znaczeń i funkcji" [Wierzbicka 1978, 19–20]. Język jest więc dla Sapira aspektem kultury, doskonałym systemem symbolicznym, jest narzędziem wszelkich odniesień i znaczeń dostępnych w danej kulturze zarówno w sferze komunikacji, jak i w formach myślenia. Zawartość treściowa każdej kultury daje się wyrazić w jej języku, a wszelkie doświadczenie, rzeczywiste i potencjalne, przesycone jest werbalizmem. Sapirowskie zdania, że „język jest przewodnikiem po «rzeczywistości społecznej», a «realny świat» jest w znacznej mierze zbudowany nieświadomie na zwyczajach językowych danej grupy" [Sapir 1978, 88] należą do fundamentalnych twierdzeń odnoszących się do współczesnego myślenia o języku i o kulturze.

Myśl Edwarda Sapira, rozwinięta i zradykalizowana przez jego ucznia Benjamina Lee Whorfa zyskała miano hipotezy Sapira-Whorfa. Porównując język indiańskiego plemienia Hopi z grupą języków europejskich i zakładając, że gramatyki tych języków mają związek z ich kulturą, Whorf odkrył, że kategorie gramatyczne, leksykalne i syntaktyczne wpływają na różne postrzeganie czasu, przestrzeni i materii. „Każdy język stanowi rozległy i odrębny system wzorców, sankcjonujący kulturowe formy i kategorie, za pośrednictwem których nie tylko porozumiewamy się, ale, co więcej, analizujemy rzeczywistość, wyróżniając bądź ignorując w niej pewne typy relacji i zjawisk, za pomocą których rozumiemy i wypełniamy naszą świadomość" [Whorf 1978, 339–340]. Badacz dowodził, że segmentacja rzeczywistości, wyodrębnianie jednych kategorii, a pomijanie innych, ma związek z „tkwiącymi w naszych umysłach systemami językowymi". Struktura otaczającego świata uzależniona jest od cech systemowych każdego języka. „Postrzegający nie utworzą sobie tego samego obrazu świata na podstawie tych samych faktów fizycznych, jeśli ich zaplecza językowe nie są podobne lub przynajmniej porównywalne" [Whorf 1978, 18]. Zgodnie z hipotezą Sapira-Whorfa język determinuje więc myślenie posługującego się nim człowieka, kształtuje jego widzenie świata. Zbiorowość posługująca się tym samym językiem jednakowo postrzega rzeczywistość, ponieważ system języka, którym mówi, organizuje to postrzeganie i narzuca kształt rzeczywistości. Mówiąc prościej: myślimy tak, jak nam na to pozwala język, którym się posługujemy, a ściślej, właściwe mu kategorie gramatyczne i leksykalne. Rzeczywistość społeczna jest uzależniona od językowych zwyczajów panujących w danej grupie. „Żadne dwa języki nie są nigdy dostatecznie podobne, by można je było traktować jako reprezentujące tę samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonym różnymi etykietami" [Sapir 1978, 88].

Pogląd o istotnej roli języka w kształtowaniu obrazu rzeczywistości i wyobrażeń ludzi o świecie nie jest odkryciem językoznawstwa XX-wiecznego, ale pojawił się w językoznawstwie europejskim już na przełomie XVIII i XIX wieku. W teoriach Johanna G. Herdera, Wilhelma von Humboldta czy Leo Weisgerbera znajdziemy myśli o aktywnej roli języka w poznawaniu świata. Herder twierdził, że język wyznacza granice i zarys całego ludzkiego poznania. Każdy naród mówi zgodnie z tym, jak myśli, i myśli zgodnie z tym, jak mówi. W języku narodu utrwalają się jego doświadczenia, a wraz z nim prawdy i fałsze, które

język przenosi na dalsze pokolenia, kształtując ich widzenie świata [por. Schaff 1964, 15].

Centralną tezą teorii Humboldta stała się myśl o zależności między strukturą języka a mentalnością narodu. Język według Humboldta jest „swoistą emanacją ducha całego narodu", zewnętrznym przejawem „wewnętrznej formy", która jest manifestacją określonego poglądu na świat [Humboldt 1991, 208; por. też Ivić 1975, 42]. „Istota języka polega na tym, że pozwala on substancję świata materialnego «wlewać w formę myśli», której wyrazem jest właśnie język, mający ze swej strony również własną materię i określoną formę; jak liczby pozwalają liczyć, tak wyrazy pozwalają myśleć" [za: Heinz 1978, 144]. Cechy indywidualne różnych języków są konsekwencją oddziaływania na siebie języka w ogóle i psychiki (ducha) narodu. Różnorodność języków to różnorodność światopoglądów. Język należy badać w bezpośrednim powiązaniu z kulturą i z psychiką narodu, ponieważ związek charakterystycznych cech danego narodu z jego językiem jest faktem niepodważalnym [por. Grabias 1997, 41 i n.].

Koncepcja językowego obrazu świata pojawia się w teorii Leo Weisgerbera: „Każdy język jest jakimś sposobem dojścia do świata, każda wspólnota językowa jest tworzona przez wspólny obraz świata zawarty w języku ojczystym" [za: Anusiewicz 1990, 281]. Językowy obraz świata to według Weisgerbera „obraz zawarty wyłącznie w strukturach językowych, które jako przedmioty myślenia organizują i porządkują świat zewnętrzny i dostarczają uogólnioną wiedzę o tym świecie; to zbiór duchowych treści językowych, ograniczonych systemem językowym, definiujących świat punkt po punkcie" [za: Mańczyk 1982, 41–42].

Rola języka w poznawaniu świata zaprzątała umysły większości myślicieli XIX i XX wieku. „Każdy język wywiera wpływ na to, co posługujący się nim ludzie widzą, co czują, jak myślą i o czym mogą mówić" – dowodził C. Kluckhohn [za: Burszta 1998, 65]. Dziś także nie mamy wątpliwości: w każdym języku zawarty jest swoisty dla danej wspólnoty obraz świata odzwierciedlający materialne i duchowe doświadczenie tej społeczności [por. Apresjan 1980, 80]. Owo doświadczenie, mające postać sądów o świecie, jest *de facto* zawartą w języku interpretacją rzeczywistości [Bartmiński 1990, 110]. Taki językowy obraz świata, będący pewną strukturą pojęciową zakrzepłą w systemie danego języka, w jego właściwościach gramatycznych i semantycznych, za pomocą której mówiący ujmują świat [por. Grzegorczykowa 1990, 43 i n.], może być zarówno obrazem jednostkowym [Wojciechowska 2000], obrazem pewnej gru-

py społecznej czy wiekowej [Ożdżyński 1995], jak i obrazem wspólnoty językowej (narodu) [Bartmiński 2001]. Analiza języka współczesnych subkultur powinna przynieść odpowiedź na pytanie, jak członkowie poszczególnych wspólnot postrzegają, konceptualizują i interpretują rzeczywistość, w której żyją.

Rozdział II

SOCJOLEKT CZY JĘZYK SUBKULTURY?

1. Kulturowe funkcje języka

Język pełni istotną rolę w myśleniu, w komunikacji międzyludzkiej i w wyrażaniu ekspresji. Jest narzędziem poznania świata, przenika ludzkie doświadczenie, wpływa na zachowanie jednostki i zbiorowości, jednoczy każdą wspólnotę, umożliwia współdziałanie społeczne. Jego najistotniejszą funkcją jest funkcja **socjalizująca**, **konsolidująca**, „sam fakt wspólnoty mowy służy jako szczególnie ważny symbol solidarności społecznej" [Sapir 1978, 45]. Wspólnota mówiąca tym samym językiem nie tylko komunikuje o więzi łączącej jej członków, nie tylko informuje o takim samym postrzeganiu rzeczywistości, lecz także werbalizuje zespół norm i wartości przez nią preferowanych. Bez języka nie byłoby możliwe współdziałanie członków społeczności, język bowiem – mówiąc słowami Sapira – służy ustalaniu dobrych stosunków, a także – może nawet przede wszystkim – porozumiewaniu się ludzi połączonych wspólnym celem, wspólnym interesem.

Ważną funkcją języka jest funkcja **poznawcza**, ponieważ dzięki niej dana wspólnota językowa dostrzega, interpretuje i wartościuje świat, w którym żyje. Język w swej funkcji poznawczej jest klasyfikatorem i interpretatorem świata, utrwala w swoich strukturach potoczną, naiwną, uproszczoną wiedzę użytkowników o świecie, o zjawiskach, o przedmiotach i o relacjach między nimi. Dzieli rzeczywistość na klasy i kategorie i nazywa je zgodnie z przyjętymi przez wspólnotę mówiących postawami wobec świata [por. Grzegorczykowa 1991, 20].

Funkcja **akumulatywna** języka [Anusiewicz 1995, 45 i n.] polega na gromadzeniu w jego systemie informacji o rzeczywistości, o doświadczeniu społecznym zarówno współczesnym, jak i przeszłym, na utrwalaniu tradycji kulturowych, systemu wartości i przyjętych przez społeczność norm moralnych.

Przejawem funkcji akumulacyjnej są takie teksty kultury, jak przysłowia, modlitwy, bajki, formuły magiczne i przesądne (*obyś w złą godzinę nie powiedział*), skostniałe związki wyrazowe (*na dwoje babka wróżyła*), stereotypy językowe (*murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść*; *cyganić* ‘kłamać, oszukiwać’; *żydzić* ‘skąpić’) i zwerbalizowane stereotypy pojęciowe (np. seryjne dowcipy o teściowej, policjancie czy blondynce), teksty pieśni i piosenek znanych paru pokoleniom, porzekadła ludowe i środowiskowe (*szewc bez butów chodzi*) itp.

Język, ujmując, wyrażając i interpretując rzeczywistość, równocześnie ją wartościuje. Głównym obiektem odniesienia owej interpretacji i aksjologizacji jest człowiek, dlatego rzeczywistość jest ujmowana przez język metaforycznie i antropocentrycznie, w czym ujawnia się **symboliczna** funkcja języka. Jej przejawem jest ujmowanie zjawisk abstrakcyjnych (np. czasu, miłości) w kategoriach zjawisk zmysłowych (*czas jak rzeka*; *być chorym z miłości*), metaforyka antropocentryczna (*prawy człowiek, lewe papiery, głowa państwa, mieć tyły*), obrazowe przenośnie (np. 120 określeń *głowy* w polszczyźnie potocznej [Lubaś 1978, 147]).

Kreatywna funkcja języka ujawnia się w tekstach poetyckich, w wypowiedziach ekspresywnych i w rozmaitych sposobach mówienia o rzeczywistości. Dzięki funkcji kreatywnej można mówić o wytworach ludzkiej wyobraźni, o strzygach, południcach, dusiołkach, ufoludkach. Z kreatywnością języka związana jest funkcja **magiczna (sprawcza)** ujawniająca się w myśleniu magicznym, a także w rytualizacji życia społecznego. Przejawami magicznego myślenia jest wiara w stwarzającą moc języka, przekonanie, że słowem można zmienić otaczającą rzeczywistość. Taką samą moc przypisuje się obrzędom i towarzyszącym im magicznym formułom językowym.

Wszystkie omówione funkcje charakteryzują nie tylko język narodowy, będący własnością całego narodu, ale i warianty środowiskowe powstające na bazie języka narodowego, a tworzone przez różne grupy społeczne. Więź między członkami grupy wpływa na sposób porozumiewania się w jej obrębie, każda bowiem społeczność, której członkowie powiązani są silną więzią, wytwarza własny sposób mówienia i opisywania rzeczywistości. Basil Bernstein, socjolog zajmujący się problematyką zróżnicowania języka, dowodził, że określona struktura społeczna tworzy odrębne kody językowe, przekazujące kulturę: „w każdym konkretnym języku istnieć może cały szereg sposobów mówienia i spójnych całości [...] określona forma relacji społecznej lub – ogólniej – struk-

tura społeczna generuje odrębne formy lub kody językowe, a kody te przede wszystkim przekazują kulturę, czyniąc tym samym koniecznym pewien typ zachowania" [Bernstein 1980, 90]. Forma zależności społecznych – pisze Bernstein – rządzi dokonywanym przez mówiącego wyborem składni i słownictwa, wpływa na to, co się mówi, kiedy się mówi i jak się mówi. Różne formy relacji społecznej wytwarzają różne kody językowe, narzucające mówiącym odmienne hierarchie ważności i zależności, a to, które kody mowy są generowane, zależy od systemu stosunków społecznych.

Określony typ zachowań i relacji społecznych warunkuje wybór jednego z dwu kodów porozumiewania się członków społeczności: kodu rozbudowanego lub kodu ograniczonego. Każdy z nich – twierdzi Bernstein – wytwarza własne matryce zachowań językowych: kod rozbudowany pobudza, a kod ograniczony hamuje tendencje do werbalnie eksplicytnego formułowania myśli. Kod rozbudowany, charakteryzując się niską przewidywalnością leksykalną i syntaktyczną, nastawiony jest na taką organizację werbalną wypowiedzi, która ujawnia indywidualność podmiotu mówiącego. Kod ograniczony natomiast cechuje się wysoką przewidywalnością leksykalną i syntaktyczną. Przewidywalność leksykalna charakterystyczna jest dla wypowiedzi zrytualizowanych, skonwencjonalizowanych, takich jak kontakty protokolarne, obrządek religijny itp. Przewidywalność syntaktyczna uwarunkowana jest kontekstem sytuacyjnym, a istotną rolę odgrywają pozawerbalne składniki procesu komunikacji. „Najogólniejszym warunkiem pojawienia się tego kodu jest relacja społeczna, której podstawę stanowi wspólny, rozległy zestaw ściśle podzielanych identyfikacji i oczekiwań, podporządkowujący sobie świadomość członków wspólnoty. Sama relacja społeczna będzie miała w związku z tym charakter inkluzywny. Kulturowa tożsamość wspólnoty, redukując potrzebę werbalizowania intencji w sposób eksplicytny, wpływa na uproszczenie struktury mowy i na zacieśnianie zakresu słownictwa" [Bernstein 1980, 99]. W sytuacjach komunikacyjnych warunkujących wybór kodu ograniczonego nad znaczeniami abstrakcyjno-analitycznymi przeważają konkretne, opisowe i narracyjne znaczenia słów (mające zwykle zasięg lokalny). Główną funkcją kodu ograniczonego jest wzmocnienie określonej formy relacji społecznej. Nie mówi się po to, by przekazać jakąś określoną treść, ale przede wszystkim po to, by nawiązać lub podkreślić istniejącą łączność.

Pojęcia kodu rozbudowanego (rozwiniętego) i kodu ograniczonego mogą być odniesione zarówno do użycia języka przez jednostkę, jak i przez grupę

społeczną [Bernstein 1980, 99]. Kodem ograniczonym o wysokiej przewidywalności syntaktycznej mogą więc być takie warianty języka, jak profesjolekty czy odmiany familijne; kody ograniczone powstają w więzieniach, w oddziałach wojskowych, w dziecięcych i młodzieżowych grupach rówieśniczych. Znaczenie w takich odmianach języka jest warunkowane kontekstem sytuacyjnym, a głównym celem użycia języka jest podtrzymanie pewnej wspólnoty fatycznej[10].

Użyte przez B. Bernsteina pojęcia kontekstu sytuacyjnego i wspólnoty fatycznej nawiązują wyraźnie do poglądów Bronisława Malinowskiego na funkcje języka w grupach pierwotnych: „Język w swojej pierwotnej funkcji i autentycznej postaci ma zasadniczo charakter pragmatyczny, jest sposobem zachowania, jest nieodzownym elementem wspólnych działań człowieka" [Malinowski 2000, 26]. Badacz ten dowodził, że każda wypowiedź jest nierozerwalnie związana z sytuacją, w której ją wypowiedziano, a kontekst sytuacyjny jest niezbędny do rozumienia słów: „Wyraz bez kontekstu sytuacyjnego jest jedynie fikcją i nic sobą nie przedstawia, zatem w rzeczywistości mówionego języka żywego wypowiedź nie ma znaczenia poza kontekstem sytuacyjnym" [Malinowski 2000, 17]. Każda wypowiedź słowna – według Malinowskiego – może służyć celom wspólnego działania, pełniąc funkcję **pragmatyczną** albo ustanawiając więź społeczną między członkami danej społeczności. Język ma wtedy moc tworzenia wspólnoty fatycznej, będącej pochodną **fatycznej** funkcji języka: „chodziłoby tu o odmianę mowy, w której więź jedności powstaje po prostu przez wymianę zdań" [Malinowski 2000, 25]. W komunikacji fatycznej wyrazy pełnią funkcję społeczną, nie są środkiem przekazywania myśli ani wynikiem refleksji intelektualnej. Język jest tu raczej sposobem działania, tworzy atmosferę, tworzy poczucie wspólnotowości. „Każda wypowiedź jest aktem, który służy bezpośredniemu celowi, jakim jest połączenie słuchacza z mówiącym takim czy innym emocjonalnym związkiem społecznym uczucia" [Malinowski 2000, 25]. Język to forma akcji, nie manifestacja myśli. Wspólnota fatyczna pojawia się tam, gdzie jej członkowie porozumiewają się za pomocą niewielkiej liczby słów, ponieważ są użytkownikami słów wspólnych, wywołujących wspólne konotacje, tak samo rozumieją znaczenia słów, mają takie same skojarzenia, podobne źródła metafor i wspólne konteksty aksjologiczne.

[10] Por. rozbudowaną interpretację teorii Bernsteina autorstwa S. Grabiasa [Grabias 1997, 48–55].

Poglądy Malinowskiego i Bernsteina na rolę i funkcje języka stały się inspiracją w wyborze koncepcji opisu języka współczesnych subkultur. Język, którym porozumiewają się członkowie subkulturowej wspólnoty, pełni funkcję identyfikującą zarówno jednostkę, jak i grupę, a takie współczesne struktury pierwotne, jak rodzina, grupa rówieśnicza, grupa zawodowa czy subkultura można uznać za wspólnoty fatyczne. Rodziny o silnych więziach emocjonalnych tworzą własny język familijny [Handke 1995]. W grupach rówieśniczych dzieci, uczniów czy studentów pojawia się spontanicznie specyficzny, im tylko właściwy sposób porozumiewania się [Simonides 1976; Czarnecka, Zgółkowa 1991; Zgółkowa (red.) 2004; Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1994]. Swoim odrębnym językiem mówią myśliwi, aktorzy, żołnierze, marynarze, przestępcy [Hoppe 1981; Cegieła 1992; Kania 1978; Kołodziejek 1994b; Stępniak 1993]. Mówienie zatem o wzajemnych relacjach między językiem i kulturą, a także o kulturowych funkcjach języka jest uprawnione nie tylko na poziomie języka narodowego, lecz także na poziomie subkultury i języka środowiskowego.

2. Socjolekty

Odmiany języka narodowego związane z istnieniem jakiegoś środowiska lub grupy społecznej w polskiej literaturze językoznawczej nazywane są rozmaicie: gwara środowiskowa, wariant socjalny, styl funkcjonalny, podtyp, slang, żargon, socjolekt [por. Grabias 1997, 138–142]. We współczesnych teoriach socjolingwistycznych ugruntował się ostatecznie termin **socjolekt**, wprowadzony do polskiego językoznawstwa przez Aleksandra Wilkonia[11]. Warunkiem *sine qua non* socjalnej odmiany języka jest istnienie środowiska społecznego, którego członkowie powiązani są silnymi więzami wewnętrznymi (zawodowymi,

[11] W literaturze europejskiej o dialektach społecznych zwanych socjolektami mówił B. Sigurt: „Być może, socjolekty odgrywają dziś pierwszoplanową rolę w procesach różnicowania językowego, gdyż przynależność do grupy społecznej staje się czynnikiem o wiele bardziej relewantnym niż pochodzenie geograficzne. [...] Warianty społeczne języka korelują z określonymi zawodami, partiami politycznymi, wiekiem, płcią itp. W obrębie danej grupy zawodowej wykształca się często specjalne słownictwo, nieraz trudno zrozumiałe dla osób spoza grupy. Dziennikarze, prawnicy, nauczyciele, prawie każda grupa zawodowa ma swój odrębny język. Członkowie danej grupy posługują się często skrótami, zwłaszcza na określenie zjawisk doskonale znanych zainteresowanym i wtajemniczonym. Wśród języków grupowych trzeba wyróżnić warianty mniej poprawne, charakteryzujące się dużą ilością wyrazów modnych i żartobliwych, często przekomicznych neologizmów. Języki takie zwykło się zwać slangami” [Sigurt 1975, 133–134].

kulturowymi, towarzyskimi), względna stabilność grupy, silne poczucie odrębności w stosunku do innych grup, ciągłość tradycji, częstotliwość kontaktów członków grupy nieograniczona tylko do kontaktów zawodowych [Wilkoń 1987, 94]. Swój własny sposób porozumiewania się tworzą wspólnoty o silnym poczuciu wewnątrzgrupowej więzi kulturowej i odrębności wobec innych wspólnot. W zależności od charakteru działalności grupy, rodzaju więzi łączącej jej członków, miejsca, jakie grupa zajmuje w strukturze społecznej, wyodrębnił Wilkoń odmiany środowiskowe (socjolekty) i zawodowe (profesjolekty). Do socjolektów zaliczył odmiany tworzone i użytkowane przez takie grupy społeczno-terytorialne, jak górnicy, włókniarze, a nawet chłopi, języki tajne lub półtajne (złodziei, cinkciarzy, gitowców), odmiany środowiskowo-towarzyskie (język myśliwych, wędkarzy, taterników), w końcu socjolekty grup zinstytucjonalizowanych, jak wojsko, organizacje paramilitarne, marynarze. **Profesjolekty** natomiast to dla Wilkonia odmiany języka tworzone przez tych wykonawców zawodów, którzy nie kształtują środowiska społecznego (np. elektryków, techników, szewców, fryzjerów itp.). Na profesjolekt składa się słownictwo potoczne i słownictwo zawodowe.

Dla porządku odnotujmy, że oprócz odmian języka związanych z istnieniem grupy społecznej powiązanej pewnym rodzajem więzi wyróżnia Wilkoń także **biolekty** – odmiany języka związane z takimi parametrami, jak wiek czy płeć (np. język kobiet), i **psycholekty**, czyli takie realizacje języka, które są uzależnione od czynników natury psychicznej (język osób chorych na schizofrenię czy neurastenię). Odmiany te znajdują się poza obszarem moich zainteresowań.

Więź społeczna pełni pierwszoplanową rolę w klasyfikacji odmian języka Stanisława Grabiasa, twórcy wyczerpującej teorii socjolektów, który traktuje je jako odmiany języka narodowego związane z istnieniem trwałych grup społecznych [Grabias 1993, 223]. „Opis socjolektów, nazywanych w literaturze najrozmaiciej, często wymiennie: językami lub gwarami zawodowymi, środowiskowymi, grupowymi, slangiem, żargonem, argotem itp., wymaga refleksji na temat zjawisk społecznych, takich jak charakter grupy, typ więzi łączącej jej członków, miejsce tej grupy w życiu całego społeczeństwa” [Grabias 1997, 112]. Dodajmy, na co szczególną uwagę zwracał Bernstein, że istotna jest także swego rodzaju więź aksjologiczna, czyli wspólnota sądów wyznaczających typ zachowań aprobowanych i przyjętych przez grupę.

Warto w tym miejscu zrelacjonować typologię socjolektalnych odmian polszczyzny autorstwa Stanisława Grabiasa. W funkcjonowaniu socjolektów – twierdzi Grabias – sprawdza się zasada wzajemnej zależności między społeczeństwem a językiem, zasada, w myśl której grupa społeczna tworzy język, a język tworzy grupę. Język bowiem łączy jednostki ze zbiorowością, przeciwstawia zbiorowość innym grupom społecznym, nadaje grupie prestiż, dostarcza narzędzi do interpretowania rzeczywistości: „socjolekt, jak każdy język, w pewien sposób kreuje rzeczywistość, narzucając obraz świata poprzez utrwalanie i przenoszenie systemu wartości społecznych, jakie grupa przyjmuje" [Grabias 1997, 135–136].

Jakość i specyfika socjolektu uzależnione są od funkcji, jakie spełnia on w kontaktach między członkami tworzącej go grupy społecznej, a te – od kategorii socjolektalnych i kategorii społeczno-kulturowych socjalnego wariantu języka. Kategorie socjolektalne – dowodzi Grabias – czyli zasady i tendencje organizujące repertuar środków językowych i jego jakość, takie jak zawodowość, tajność i ekspresywność, mają wpływ na jakość repertuaru środków językowych poszczególnych socjolektów; we wszystkich wariantach języka można wskazać na istnienie środków językowych związanych z każdą z tych kategorii. W językach zawodowych (m.in. łowieckim, marynarskim, żołnierskim) dominuje funkcja profesjonalno-komunikatywna, a dobór środków językowych podporządkowany jest sprawnemu i ścisłemu przekazywaniu myśli. W języku grupy połączonej więzią profesjonalną, zespolonej z powodu wykonywanej pracy, dominuje kategoria zawodowości: pierwszoplanowa jest funkcja profesjonalno-komunikatywna, a środki językowe podporządkowane są sprawnemu i ścisłemu przekazywaniu myśli. Słownictwo ma przede wszystkim charakter nominatywny, opisuje i nazywa ważne dla grupy cechy i obiekty otaczającej rzeczywistości profesjonalnej, różne „okoliczności" wykonywania czynności zawodowych, niemające określeń w języku ogólnym. Na przykład różnorodne typy rozpadliny skalnej są w socjolekcie polskich alpinistów określane jako *ryna*, *rynna*, *zacięcie* lub *komin*, „a nierozróżnienie tych formacji może mieć [...] przykre następstwa" [Ostromęcki 1977, 136].

Cechą charakterystyczną słownictwa profesjonalnego według S. Grabiasa jest skrótowość przejawiająca się w dostosowaniu wypowiedzi do sytuacji zawodowych wymagających natychmiastowej reakcji. W rozkazach, komendach, poleceniach czy żądaniach wszystkie zbędne z punktu widzenia komunikatywności elementy języka zostają wyeliminowane, np. w komendach wojskowych:

w lewo zwrot!, *bateria ognia!*, w poleceniach okrętowych: *prawo na burt*, *stop maszyna*, *klaruj do wyjścia*, czy poleceniach sportowych: *rozkrok*, *wymyk*. Oszczędnym formalnie nazwom można przypisać znaczenie praktyczne w rozumieniu Malinowskiego, który jako jedną z funkcji języka wyróżnił funkcję pragmatycznego zastosowania mowy w kontekście działania. Kontekstem zewnętrznym słów może być złożona czynność, w której jednym z elementów jest zachowanie werbalne [por. Kołodziejek 1994b].

W odmianach profesjonalnych intencjonalnie tajnych – twierdzi Grabias – takich jak język ochweśnicki, złodziejski czy więzienny, środki językowe służą kodowaniu informacji, tak by była dostępna jedynie dla osób wtajemniczonych. Słownictwo nominatywne odnoszące się do realiów działalności utajnionej maskuje treść wypowiedzi na różne sposoby, np. rozbijając strukturę wyrazów za pomocą cząstek maskujących (*bi-* w żargonie ochweśnickim: *binic* ‘nic’, *bitam* ‘tam’), skracając wyrazy (*gra* ‘granica’, *dru* ‘drukarnia’ w gwarze konspiracyjnej), zapożyczając z języków obcych, a także stosując zabiegi metaforyzacji, np. marynarskie *złap słońce*.

W socjolektach środowisk otwartych, jakie tworzą uczniowie czy studenci, dobór środków językowych podporządkowany jest ekspresywności [Grabias 1981; Grabias 1997, 151 i n.]. Przejawia się to w nadmiarze jednostek leksykalnych, w rozbudowanych do wyjątkowych rozmiarów seriach dubletów znaczeniowych wymiennych w każdym kontekście (np. slangowe określenia podstawowych czynności, takich jak jedzenie, uczenie się czy picie alkoholu). Ekspresywna leksyka w postaci neologizmów słowotwórczych i znaczeniowych odzwierciedla emocjonalny (ironiczny i żartobliwy) stosunek do rzeczywistości jej użytkowników. Formalnym przejawem ekspresywności jest peryfrastyczność słownictwa, a także rozbudowane ciągi tautonimów. W *Słowniku gwary studenckiej* (dalej: SGS) seria tautonimów odpowiadających ogólnopolskiemu czasownikowi *upić się*, *upijać się* liczy 159 jednostek leksykalnych [Grabias 2001, 246].

Zaproponowany przez Stanisława Grabiasa podział socjolektów na zawodowe, tajne i ekspresywne jest podziałem dokonanym na użytek analizy językowej. W rzeczywistości każdy socjolekt kumuluje w sobie wszystkie trzy kategorie socjolektalne, a o jego istocie świadczy hierarchia owych kategorii. W zawodowym wariancie języka najliczniejszą reprezentację będzie miało słownictwo nazywające profesjonalną działalność grupy, a słownictwo ekspresywne dotyczyć będzie mniej istotnych realiów życia codziennego. W warian-

cie ekspresywnym odwrotnie – najobficiej tworzona jest leksyka wyrażająca emocjonalną ocenę rzeczywistości członków wspólnoty, o słownictwie profesjonalnym zaś można mówić jedynie w odniesieniu do umownie pojętych realiów zawodowych (w socjolekcie studentów będzie to leksyka związana ze studiowaniem, por. SGS). W każdym prawie wariancie znajdzie się słownictwo intencjonalnie tajne, jeśli jego użytkownicy chcą ukryć przed niewtajemniczonymi treść komunikatu. W socjolekcie marynarzy np. będą to używane przez radiotelegrafistów słowa *ogródek, królewna* albo *kopalnia soli* zastępujące (szyfrujące) właściwą nazwę statku w sytuacji, gdy stoi on w strefie zakazanej łączności [por. Kołodziejek 1994a]. W języku dzieci żartobliwym sposobem utajniania wypowiedzi jest rozdzielanie sylab w wyrazie cząstką *ko-* lub *ka-*, np.: *ka-ma-ka-mo, ka-gdzie ka-ty ka-i-ka-dziesz?* W socjolekcie młodzieżowym cechę intencjonalnej tajności można przypisać słownictwu nazywającemu działalność niezgodną z prawem, wtedy jednak takie słownictwo można i trzeba zaliczyć do socjolektu przestępczego. Polem leksykalnym zrozumiałym tylko dla wtajemniczonych będzie w socjolekcie młodzieżowym słownictwo związane z zażywaniem narkotyków.

Granice między socjalnymi odmianami współczesnej polszczyzny są płynne, trudno jest wyznaczyć zasięg repertuarów leksykalnych poszczególnych socjolektów. Ludzie – zwłaszcza młodzi – mogą dziś być członkami kilku wspólnot komunikacyjnych: zawodowej, rówieśniczej, przestępczej (np. związanej z zażywaniem narkotyków), mogą też być użytkownikami i twórcami kilku socjolektów. Część słownictwa jest zatem wspólna dla kilku wariantów. Bazą leksykalną dla wszystkich odmian socjolektalnych jest język ogólny potoczny[12], warstwą utożsamiającą z odmianami środowiskowymi, zwłaszcza młodzieżowymi – słownictwo użytkowane przez ludzi młodych bez względu na przynależność grupową, słownictwo swoiste zaś związane jest z charakterem działalności poszczególnych wspólnot [por. Markowski 1992, 10 i n.]. Zatem dopiero na poziomie leksyki swoistej da się wyodrębnić słownictwo charakterystyczne dla studentów, zwolenników hip hopu, kibiców, żołnierzy czy młodocianych przestępców. *Debeściak*, *full wypas*, *laska*, *muza*, *ściema*, to warstwa utożsamiająca slangu młodzieżowego. Tak bowiem mówią młodzi bez względu na to, z którą subkulturą się utożsamiają. Słownictwo swoiste zaś to te neologi-

[12] Tj. warstwa mówiona literackiego języka niezawodowego i nieartystycznego, czyli wyrazy używane przez wszystkich na co dzień i dla wszystkich zrozumiałe [por. Furdal 1990, 183 i n.].

zmy i neosemantyzmy, które są ściśle związane z typem aktywności właściwej każdej subkulturze. W subkulturze hip hopu będą to np. wyrazy określające graffiti: *bomba, graf, malunek, tag, throw-up, wrzut* albo określenia związane z tworzeniem muzyki i tekstów: *fristajlować, kleić słowa, rymować, skreczować, tworzyć rymy na lajfa*. W socjolekcie studentów słownictwo swoiste odnosi się do realiów studiowania: *koło* ‘kolokwium’, *drugie podejście* ‘egzamin poprawkowy’, *spadochroniarz* ‘student powtarzający rok’. W socjolekcie żołnierskim będą to nazwy żołnierzy różnego rodzaju wojsk: *muchozol* ‘żołnierz wojsk chemicznych’, *dekiel* ‘czołgista’, *pająk* ‘łącznościowiec’, *bruzdoskok* ‘żołnierz piechoty’ albo nazwy przepustek: *pejotka* ‘przepustka jednorazowa’, *stałka* ‘przepustka stała”, *samowolka* ‘samowolne oddalenie się od jednostki (bez przepustki)’, *zoms* ‘zakaz opuszczania koszar’. W socjolekcie kibiców piłkarskich – określenia zachowań podczas meczu: *barwy w górę, stracić barwy, wystawka, zrobić doping.*

Socjolekty odnoszą się do innych obszarów rzeczywistości niż język ogólny i język potoczny (choć bliżej im do tego drugiego), inna jest w nich postawa użytkowników wobec świata, inny sposób wartościowania rzeczywistości, inny zatem zasób pól leksykalnych i kategorii znaczeniowych.

3. Język subkultury

Pojęcie subkultury – o czym była mowa w rozdziale I – jest dość nieostre i bywa różnie definiowane. Subkultura rozumiana jest jako: 1) segment kultury narodowej, 2) segment życia społecznego i jego kultury, 3) względnie spójna grupa społeczna pozostająca na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego, 4) kultura małej grupy społecznej. Trzecie i czwarte znaczenie: spójna grupa społeczna i jej kultura są przywoływane najczęściej.

Językoznawczą klasyfikację współczesnych subkultur, w której punktem odniesienia jest stosunek poszczególnych grup społecznych do językowej normy wzorcowej, dała Halina Satkiewicz [Satkiewicz 1994]. Badaczka wyodrębniła trzy podstawowe rodzaje subkultur różniące się cechami językowymi: kontestującą, tradycyjną i prowincjonalną. *Subkultura kontestująca* kształtuje się w opozycji do tego, co oficjalne. *Subkultura tradycyjna*, rozwijająca się na podłożu normy kolokwialnej, wykorzystuje właściwe jej środki językowe (tworzą ją grupy towarzyskie, zawodowe, regionalne). *Subkultura prowincjonalna* (ma-

łomiasteczkowa) funkcjonuje poza świadomością normy, a elementy swoiste nie ograniczają się do leksyki i frazeologii (jak np. w języku subkultur środowiskowych), ale występują na wszystkich poziomach języka.

Subkultura kontestująca to dla H. Satkiewicz „środowiska funkcjonujące na obrzeżach społeczeństwa tzw. normalnego – grupy przestępcze, a także punków, skinów itp. oraz fanów muzyki rockowej, mimo znacznego zróżnicowania między nimi" [Satkiewicz 1994, 12]. Cechą charakterystyczną takiej subkultury jest postawa opozycyjna zarówno wobec normy języka ogólnego, jak i wobec innych norm społecznych, przejawiająca się „w sposobie noszenia się członków danej grupy (np. uczesanie, strój)" [Satkiewicz 1994, 12]. Odrzucone normy zostają zastąpione normami własnymi, a odrzucony język skodyfikowany zastępuje grypsera, mająca charakter rytuału respektowanego pod groźbą wykluczenia ze społeczności.

Zarówno grypserze, jak i innym odmianom środowiskowym języka będącym wytworem wspólnot kontestujących można zdaniem H. Satkiewicz nadać status *języka subkultury*, natomiast język subkultury tradycyjnej nazwać *socjolektem*, choć badaczka wyraża wątpliwości, czy tradycyjne terminy *język* i *socjolekt* właściwie zaznaczają różnice między odmianami kontestującymi i tradycyjnymi. „Różnice te wyrażają się na przykład w celowym tworzeniu kodu słownego przez grupy kontestujące, próbach nadania mu charakteru systemowego oraz izolowaniu się za jego pomocą od otoczenia. W subkulturach tradycyjnych odmiana grupowa języka kształtuje się w sposób żywiołowy, bez tendencji do systemowości czy izolacji. Wobec tych różnic [...] trudno obie odmiany obejmować tym samym terminem. Dla języka grup kontestujących można by było – żeby nie nadużywać terminu *język* – przyjąć określenie *kod grupowy (środowiskowy)*" [Satkiewicz 1994, 17].

Ta logiczna i konsekwentna klasyfikacja nie wytrzymuje jednak próby czasu i konfrontacji z szybko zmieniającą się kulturą młodzieżową. Współcześnie bowiem mapa subkultur, zwłaszcza tych, które Satkiewicz nazywa kontestującymi, istotnie się zmieniła: wymieniona przez autorkę subkultura punków właściwie nie istnieje, subkultura skinheadów jest w zaniku, jej członkowie zasilają głównie szeregi wspólnoty kibiców piłkarskich, a muzycy rockowi mówią slangiem młodzieżowym, którego literacką próbkę dał czytelnikom Krzysztof Varga w powieści *Tequila*. „Ma się dobrze" jedynie grypsera, której ekspansywność osiągnęła niespotykane dotąd rozmiary.

Językowi subkultur młodzieżowych poświęciła wiele uwagi Halina Zgółkowa [Zgółkowa 1996; 1999]. Za najważniejszy wyróżnik subkultury uznała opozycyjność: swój – obcy, a na płaszczyźnie języka: nasz język – wasz język. Subkultury cechują takie „parametry", jak „swoistość" i „obcość" („inność"). Jednak pojęcie subkultury rysuje się w poglądach autorki nie dość jasno. Wyodrębnia ona bowiem subkultury na podstawie różnorodnych czynników. Za najważniejszy uznaje czynnik pokoleniowy i rodzaj preferowanej muzyki. „Subkulturotwórcze" są według Zgółkowej sekty wyznaniowe, ruchy religijne, moda na wegetarianizm. Subkultura jest propagowana za pośrednictwem mediów (estrada muzyczna, prasa młodzieżowa) oraz specyficznego piśmiennictwa, jakim są *artziny* i *fanziny*, a także graffiti i teksty rockowe. Elementy subkulturowe dostrzega autorka przede wszystkim w języku, a zwłaszcza w leksyce, wyodrębnia więc wiele młodzieżowych odmian, m.in. język dzieci w wieku przedszkolnym, gwarę uczniowską, polszczyznę dyskotekową, polszczyznę szkolną. Nie nazywa jednak żadnej subkultury, konsekwentnie posługuje się w swoim opisie liczbą mnogą, skupiając uwagę na *języku subkultur młodzieżowych*.

Tak różne widzenie tego istotnego segmentu życia społecznego i kulturalnego, jakim są współczesne subkultury młodzieżowe, powoduje potrzebę uporządkowania pola badawczego. Czy każdą współczesną odmianę języka młodzieżowego można nazwać językiem subkultury? W świetle definicji subkultury przyjętej w rozdziale I ani język dzieci w wieku przedszkolnym, ani polszczyzna szkolna, ani polszczyzna dyskotekowa, ani nawet słownictwo fanów muzyki rockowej nie mogą być określane tą nazwą. Język subkultury jest wytworem zwartej grupy społecznej, efektem i sygnałem pewnego typu myślenia jej członków, wyrazem preferowania określonych wartości. Najbliższymi określeniami – w pewnym sensie synonimicznymi wobec nazwy *język subkultury* – są *socjolekt*, *slang* i *żargon*, przy czym *slang* i *żargon*, podrzędne wobec *socjolektu*, różnicują odmiany socjolektów ze względu na stopień jawności i nasycenie leksyki elementami ekspresywnymi. *Slang* utrwalił się jako nazwa języka młodzieżowego, *żargon* zaś jako nazwa języka grup przestępczych [por. Grabias 1997, 124–133, 138–142]. Jednak nie każdy socjolekt można utożsamić z językiem subkultury. Podstawowym parametrem różnicującym te odmiany jest przynależność pokoleniowa. Subkultury, o czym była mowa wyżej, są wytworem wspólnot młodzieżowych, socjolekty zaś to język każdej wspólnoty połączonej jakimś rodzajem więzi społecznej.

Intuicja badacza każe mi jednak terminy *socjolekt*, *slang* i *żargon* odnieść wyłącznie do języka naturalnego jako narzędzia komunikacji w grupie i do charakterystycznych dla każdej wspólnoty tekstów, natomiast pojęciem *język subkultury* objąć oprócz zachowań werbalnych i ich znaczeń także symbolikę rytuałów, stroju, fryzury, tatuażu, rodzaju słuchanej muzyki. Choć granica między zachowaniami werbalnymi a niewerbalnymi jest nieostra, trudno uchwytna, a każde zachowanie społeczne jest lub może być językowo zinterpretowane, to jednak uznaję określenie *język subkultury* za termin pojemniejszy od *socjolektu*, *slangu* czy *żargonu*, zawiera się w nim bowiem cała złożoność komunikowania się w obrębie grupy. Można powiedzieć, że określenie to obejmuje oprócz języka także niezwerbalizowaną kulturową nadwyżkę komunikacyjną.

Rzecz jasna, podstawowym faktem każdej subkultury jest język i od niego należy zaczynać jej całościowy opis. Okazuje się jednak, że zamknięcie subkultury w sztywnych granicach leksykalnych jest niemożliwe, teraz jeszcze bardziej niż wtedy, gdy powstawały zbiory leksyki złodziejskiej, przestępczej, studenckiej czy uczniowskiej, ponieważ część słownictwa młodzieżowego jest wspólna dla różnych subkultur. Po części rejestruje ją *Słownik slangu młodzieżowego* Macieja Czeszewskiego, odnotowujący 7000 jednostek leksykalnych. Uważna lektura tego słownika wskazuje jednak na kolejną trudność w wyznaczaniu granicy słownictwa młodzieżowego. Otóż na 290 haseł zamieszczonych pod literą M (wybraną przypadkowo dla celów porównawczych) aż 67 jest opatrzonych kwalifikatorem *potoczne*, np. *mięcho*, *menda*, *melina*, ale nawet te, które nie są oznaczone jako potoczne, odnaleźć można w *Słowniku polszczyzny potocznej*, np. *młyn* ‘zamieszanie, chaos’, *montować* ‘organizować, urządzać’ i wiele innych.

Wyznaczenie granicy między slangiem młodzieżowym a ekspresywną leksyką potoczną jest zadaniem trudnym. Słownictwo młodzieżowe traktowane jest jako atrakcyjny ozdobnik stylu dziennikarskiego[13], a także codziennych zachowań językowych współczesnych Polaków. Trzeba też wspomnieć o ekspansywnej leksyce przestępczej stanowiącej istotny segment większości socjolektów (szerzej o tym w dalszej części rozważań). Przenikające do polszczyzny potocznej słowa pochodzące z odmiany przestępczej, np. *bajer*, *git*, *bluzg*, *kumać*, *kimać*, *brechtać się*, *kiblować*, *garować*, *rozkminiać*, *pucować się* są

[13] Przykładowe tytuły artykułów prasowych: *Nie olewam piłki*, *Tołstoj mi nie podskoczy*, *Wszystko przechlapane*, *Na gigancie* (tekst o modzie młodzieżowej), *Polityku, nie ściemniaj!*, *Zero złudzeń*, *Integracja bez kitu*, *Kierowcy na haju*.

dziś stałym elementem języka młodzieży i języka prasy [por. Zgółkowa 1994; Majkowska, Satkiewicz 1999].

Ażeby być użytkownikiem słownictwa slangowego, nie trzeba utożsamiać się z żadną subkulturą, wystarczy należeć do pokolenia młodych. Leksyka slangowa stanowi bowiem warstwę utożsamiającą języka każdej subkultury – i kontestującej, i tradycyjnej, by użyć raz jeszcze rozróżnienia Haliny Satkiewicz. Język poszczególnych subkultur różnicuje natomiast leksyka swoista. Obejmuje ona te neologizmy, które są ściśle związane z typem aktywności właściwej każdej subkulturze. Na przykład wspólnota przestępcza tworzy i użytkuje oprócz leksyki potocznej i slangowej także sobie tylko właściwą leksykę, na którą składa się ekspresywne słownictwo profesjonalne (nazwy przestępców, przestępstw, okoliczności ich popełniania) oraz słownictwo grypsery. To ostatnie jest silnie zrytualizowane, obwarowane językowym tabu, z całą sferą nakazów i zakazów odnoszących się do ich używania, pełne magicznych zaklinań i przekleństw, słów przepełnionych mocą sprawczą (*bluzgi* degradujące adresata), zmieniających rzeczywistość. Dopiero owa całość: leksyka potoczna, profesjonalna i slangowa, a także rytualne zachowania, magia językowa, symbolika tatuaży – tworzy pełny obraz subkultury przestępczej.

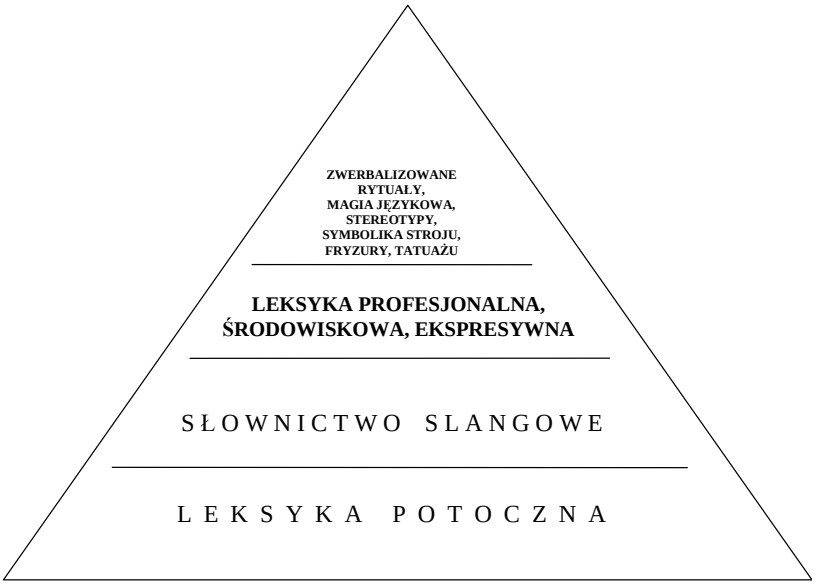
Podobnie należy widzieć subkulturę żołnierską. Leksyka potoczna i slangowa wzbogacona o ekspresywne słownictwo profesjonalne to podstawa socjolektu żołnierskiego. O języku subkultury żołnierskiej można mówić wtedy, gdy opis obejmie także „drugie życie" w wojsku, obiegowo nazwane *falą* będącą efektem swoistego sposobu myślenia i specyficznie pojmowanej żołnierskiej tradycji, w której czas biegnie „do tyłu", a życie społeczne jest silnie zrytualizowane. Język subkultury żołnierskiej to także chusty rezerwisty i kalendarze prowadzone przez żołnierzy, w którym każdego dnia żołnierz wpisuje swoją *falę*, czyli liczbę dni, która została mu do wyjścia z wojska i charakterystyczny dwuwiersz, będący swoistym komentarzem życia w jednostce wojskowej.

Subkultura kibiców piłkarskich jest stosunkowo uboga w warstwie werbalnej. Można jednak spojrzeć na zbiorowość kibiców jak na wspólnotę plemienną, a na mecz piłki nożnej jak na święto, ludowy karnawał, adynatoniczny świat na opak, znoszący wszystkie hierarchiczne stosunki, przywileje, normy i zakazy. Język subkultury kibiców tworzą też niespotykane nigdzie indziej werbalne formy komunikacji na stadionie, skandowane okrzyki, przyśpiewki i zbiorowe komentarze. W słownictwie, w rytualnych zachowaniach, w nietypowych formach stadionowej komunikacji, w podporządkowaniu jednostki

zbiorowości odzwierciedla się też pogląd na świat i poczucie mocy, jaką wspólnota daje swoim uczestnikom.

Subkulturą importowaną do Polski z Ameryki jest hip hop. Jej uczestnik to nastolatek, mieszkaniec miejskiego blokowiska. Mówi przede wszystkim młodzieżowym slangiem, słownictwo swoiste odnosi tylko do specyficznych form hiphopowej aktywności: do graffiti, muzyki i tańca. Buduje sobie swoją rzeczywistość opartą na własnym systemie wartości: więzi grupowej, przyjaźni, zaufaniu, tolerancji i na wspólnocie poglądów. Język subkultury hiphopowej to specyficzne słownictwo, osobliwy strój, rytualne zachowania społeczne, swoista filozofia życiowa, stereotypy i autostereotypy grupowe.

O języku subkultury można więc mówić dopiero wtedy, gdy w polu obserwacji i opisu znajduje się całość kultury grupowej, zwerbalizowana w specyficznych dla danej wspólnoty tekstach. Struktura języka subkultury może więc mieć taki graficzny obraz:



Jeśli za pierwszoplanowy wyróżnik subkultur młodzieżowych uznamy negację normy ogólnospołecznej, to najwyższy jej poziom znajdziemy w subkulturze grypsery powstającej w opozycji do społecznego ładu. Nieco mniejszy, bo

dotyczący norm regulujących „drugie" życie w wojsku, obserwujemy w *fali* żołnierskiej. Wysoki poziom negacji ładu społecznego jest też cechą konstytutywną subkultury kibiców piłkarskich, w najmniejszym stopniu zaś negują rzeczywistość społeczną zwolennicy hip hopu, którzy próbują funkcjonować obok niej, oraz studenci. Wynika z tego, że najdalej od subkultury w pewnym sensie prototypowej, za jaką można uznać grypserę, znajdzie się subkultura studencka (H. Satkiewicz przeciwstawia ją subkulturom kontestującym i zalicza do subkultur tradycyjnych). Leksyka studencka prawie w całości pokrywa się ze slangiem młodzieżowym i słownictwem potocznym. Może to budzić wątpliwości co do zasadności określania języka studentów mianem języka subkultury. Jeśli jednak uznamy, że na język subkultury składają się nie tylko komunikacja werbalna, ale i charakterystyczne dla grupy zachowania społeczne, specyficzny sposób myślenia (por. studenckie nazwy form zaliczeń: *iść na betona* 'iść nieprzygotowanym', *iść na pandę*, czyli brać egzaminatora na litość: „pan da zaliczenie", uczenie się na *cztery zet*: *zakuć*, *zaliczyć*, *zapomnieć*, *zapić*), rozbudowana sfera przesądów i zachowań rytualnych, stereotypy i autostereotypy studenta, także i tę grupę społeczną można uznać za subkulturotwórczą.

Rozdział III

SOCJOLEKT PRZESTĘPCZY JAKO KANWA KULTUROWA WSPÓŁCZESNYCH SUBKULTUR

1. „Rozkminianie" gwar tajemnych

Nienotowane we współczesnych słownikach języka polskiego słowo *rozkminiać*, pochodzące z socjolektu przestępczego, jest wyrazem modnym w języku młodzieżowym. Znaczenie ma niesprecyzowane, zastępuje słowa *rozumieć*, *myśleć*, *dociekać czegoś*, *odtajniać*. Choć wyraźnie nawiązuje do słownictwa przestępczego, młodzi użytkownicy tego leksemu nic nie wiedzą o jego pochodzeniu.

Rozkminiać to współczesny derywat od podstaw *kminić*, *kmina*. Hasło *kmina* odnajdziemy w żargonie ochweśnickim, w którym oznacza: 'mówić', 'oszukać'. Tam też notowane są leksemy *kminit* 'kłamać' i *kmin* 'kłamca', opatrzone kwalifikatorem *złodziejskie* [Budziszewska 1957]. *Kminić* w znaczeniu 'oszukiwać' notuje też *Słownik języka polskiego* J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego. Klemens Stępniak w *Słowniku gwar środowisk dewiacyjnych* (SGSD) podaje, że *kmina* to 'język tajny, gwara złodziejska, rzadziej gwara przestępcza' [Stępniak 1986]. Badacz i znawca języka przestępczego Stanisław Milewski pisze: „przestępcy sami nazywają swoją gwarę grypserą, a na tę warstwę utajnioną mają termin *kmina*. Wyrazy niejako «zużyte» w kminie, gdy tracą swą tajność, przechodzą często do gwary przestępczej, np. *cynk*, *zeks*" [Milewski 1971, 93].

Kmina we współczesnej grypserze ma trzy znaczenia: 1. język złodziejski, szczególnie przedwojenna gwara złodziei lwowskich, tzw. *blatna muzyka*; 2. nowy język stworzony przez przywódców podkultury grypserskiej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ze względu na częściową dekonspirację grypsu, który jednak ostatecznie się nie przyjął; 3. ogólna nazwa gwar przestępczych i więziennych: *Dziachać kminą*, *kminić* oznacza 'mówić gwarą

podkultury' [Szaszkiewicz 1997, 220]. Obecność czasownika *rozkminiać* w socjolekcie młodzieżowym skłania do refleksji nad rozprzestrzenianiem się słownictwa przestępczego, przenikaniem do innych odmian języka, a także nad zmianą jego wartości i funkcji. Rzecz jest istotna z dwóch powodów: po pierwsze, jest to słownictwo z bardzo niskiego rejestru językowego, a wkraczanie słów grypserskich do języka młodzieży niemającej – jak się wydaje – nic wspólnego ze światem przestępczym może być zjawiskiem z wielu powodów niepokojącym. Po drugie – ważniejsze – socjolekt przestępczy należy do tych odmian języka narodowego, które charakteryzują się tajnością intencjonalną, co oznacza, że jego twórcy i użytkownicy stosują specjalne techniki utajniania wypowiedzi, takie jak zapożyczenia, neosemantyzacja, skracanie wyrazów, rozbijanie ich struktury itp.

Problemowi rozprzestrzeniania się gwary przestępczej poświęciła uwagę Halina Zgółkowa [1994b], porównując zawartość dwu leksykonów: *Słownika gwary uczniowskiej* i *Słownika gwar środowisk dewiacyjnych*. Autorkę interesowały słowa wspólne, występujące w obu tych odmianach, zarówno te, które 1) dokładnie pokrywają się znaczeniowo, np. *alpaga* 'wino, zwłaszcza tanie', *baks* 'dolar', jak i 2) hasła różniące się pod względem liczby podanych znaczeń, z tym że znaczenia ze słownika „uboższego" powtarzają się dokładnie w słowniku „bogatszym", np. *białko* 'dowód osobisty', 'sfałszowany dokument', 3) hasła krzyżujące się znaczeniowo, tzn. mające kilka różnych znaczeń, z których parę się pokrywa, np. *paka* 'szkoła', 'klasa', 'sto złotych', 'więzienie', 'grupa przyjaciół', 'grupa przestępcza', 4) hasła polisemiczne, mające wspólne znaczenie, np. *buzować się* 'narkotyzować, odurzać się klejami' i 'weselić się, upijać się' oraz 5) powtarzające się hasła o różnym znaczeniu, np. *bujać* 'zmyślać, kłamać', 'przebywać na wolności'. Okazało się, że około 2000 haseł to słowa wspólne. Pozwoliło to autorce stwierdzić, że co piąte słowo uczniowskie jest elementem żargonów przestępczych.

Obserwacje H. Zgółkowej można rozszerzyć i przyjrzeć się mechanizmom przenikania słownictwa przestępczego do innych, nie tylko uczniowskiej, odmian języka. Porównanie zasobu leksykalnego *Słownika slangu młodzieżowego* Macieja Czeszewskiego (rejestrującego 7000 leksemów) ze słownikiem K. Stępniaka pozwoliło stwierdzić, że na 394 hasła umieszczone pod literami A i B aż 110 to hasła wspólne, zarejestrowane zarówno w słowniku Czeszewskiego, jak i w słowniku Stępniaka [Czeszewski 2001; Stępniak 1986]. Stąd

uogólniający wniosek, że blisko 1/3 zasobu współczesnego slangu młodzieżowego pokrywa się z leksyką gwarową środowisk dewiacyjnych.

W nowym otoczeniu leksykalnym słownictwo przestępcze pełni funkcję ekspresywną, tracąc cechę tajności, a nawet w pewnym sensie cechę profesjonalności. Szczególnie atrakcyjne są grypserskie czasowniki, częste w slangu młodzieżowym: *brechtać* ‘śmiać się’, *szamać* ‘jeść’, *kimać* ‘spać’, *chajtać się* ‘żenić się’, *kopsnąć* ‘dać’, *kołować* ‘organizować’, *kumać, jarzyć* ‘rozumieć’, *świrować* ‘wygłupiać się’, *nawijać* ‘mówić’, *kiblować, garować* ‘powtarzać klasę’ itd. Wyrazy te pojawiają się także w tekstach pisanych, zwłaszcza w prasie młodzieżowej [por. Kajtoch 1999].

Słowa przestępcze są atrakcyjne nie tylko dla młodzieży. Wbrew opinii Walerego Pisarka, że „tylko znikomej liczbie wyrazów i wyrażeń wywodzących się ze slangu udaje się zrobić ogólnopolską karierę” [Pisarek 1988, 63], wielką popularnością w polszczyźnie ogólnej cieszą się takie słowa jak *kibel*, *psy*, *szmal*, *wsypa*, *zadyma* czy *siema* (będące pierwotnie pozdrowieniem gitowców: *siemacie ludzie!*).

Pojawiają się więc pytania: dlaczego ta z natury rzeczy izolowana, tajna i strzeżona odmiana języka (jedna z ważniejszych norm grypserskich zakazuje „sprzedawania grypsu”, tj. grypsowania na wolności, czyli ujawniania języka środowiskowego) tak szybko i łatwo przenika do innych odmian środowiskowych, a nawet do języka potocznego? Jakie są tego przyczyny? Czy tkwią one w cechach leksyki, czy też są to przyczyny pozajęzykowe?

2. Cechy socjolektu przestępczego

Odpowiedź na postawione wyżej pytania musi być poprzedzona refleksją na temat funkcji i istoty słownictwa przestępczego we współczesnej komunikacji językowej. Socjolekt przestępczy jest odmianą niejednorodną i wielopłaszczyznową. Tworzy go zarówno słownictwo nazywające różne sfery działalności przestępczej, jak i leksyka opisująca realia egzystencji więziennej, w tym także słownictwo odnoszące się do tzw. drugiego życia w zakładach zamkniętych (więzieniach i domach poprawczych). Z tego powodu dla socjolektu przestępczego charakterystyczne będą wszystkie kategorie socjolektalne: zawodowość, ekspresywność i tajność.

Zawodowość słownictwa przestępczego ujawnia się głównie w leksyce związanej z wykonywaniem działalności przestępczej i ma charakter nominatywny. Nowymi słowami nazywane są takie realia, które – ze względów zrozumiałych – nie mają swoich nazw w słownictwie ogólnym. Nazwy te pełnią funkcję terminów i określają rodzaj przestępstw, ludzi je popełniających, sposób i miejsce ich popełniania. Najwyraziściej owe pola leksykalne układają się w słownictwie złodziejskim, a kategoria zawodowości przejawia się przede wszystkim w precyzji znaczeniowej słownictwa. Dowód na to odnajdziemy choćby w opisie języka złodziejskiego pióra Stanisława Milewskiego:

> *Wspominając już tylko ogólnie o „szopenfeldziarzach" kradnących w sklepach metodą „na szop", „potokarzach" ściągających towary z wozów, „buchaczach szabrowych", czyli włamywaczach, „kasiarzach", „podkopiarzach", „ekspresach" inaczej „woreczkarzach" – wyrywających kobietom torebki, stwierdzić trzeba, że złodziejską śmietankę stanowili zawsze doliniarze, czyli kieszonkowcy. Ze zwykłych „rzezimieszków", grasujących na ulicach średniowiecznych miast, przerodzili się w zręcznych „skubaczy wełny", gdy moda narzuciła inny styl ubioru, a nowy rodzaj środków płatniczych spowodował noszenie już nie mieszka a „pularesu" w kieszeni wewnętrznej, czyli jak mówili złodzieje „za parkanem". Ostre narzędzie czasem pozostało – bowiem w metodzie „na kosyniera", „na brzytewkę" i „na mojkę" przecinano kieszenie, częściej jednak pracujący „na dolinie" zawierzali palcom i doskonalili ich giętkość oraz starali się wczuwać w psychikę ofiar, patrząc, czy „naładowany" to człowiek „elektryczny", tzn. czujny, czy też można działać „na wytysz", śmiało. Każda kieszeń, czyli karman, miała swoją nazwę, bo przedstawiała inny stopień trudności. Kradziono więc „zza parkanu", z „wierchu", lub „brustaka" prawego i lewego, jak określano kieszenie boczne, z „nachy" lewej i prawej ze spodni, z „rówki" – małej kieszonki czy wreszcie z „dupniaka" – kieszeni tylnej; w tym ostatnim przypadku mówiono też „juchcić na kuchni" [Milewski 1986].*

Zrekonstruowaną siatkę pól leksykalnych nazw złodziei zarejestrowanych w monografii języka złodziejskiego Henryka Ułaszyna [1951] znajdziemy w rozprawie S. Grabiasa. Nazwy złodziei tworzone są w zależności od tego, co się kradnie (*pajęczarz* ‘bieliznę na strychu’, *błyskotnik* ‘biżuterię’), gdzie się kradnie (*administrator*, *chałupnik* ‘w mieszkaniach’, *borsuk*, *grotołaz*, *kret*, *nietoperz* ‘w piwnicach’), jak się kradnie (*doliniarz* ‘wyciągający z kieszeni’, *dupnik* okradający *na widełki* ‘kieszonkowiec, wyciągający portfel z tylnej kie-

szeni dwoma palcami'), kiedy się kradnie (*kimiarz*, *kimowiec*, *ciemnik*, *sowiak* 'złodziej kradnący nocą'), kogo się okrada (*narzeczony* 'okrada kobiety, proponując im małżeństwo', *dusiciel* 'śpiących pijaków') [Grabias 1997, 150 i n.]. Tak bogate słownictwo, drobiazgowo i precyzyjnie nazywające desygnaty niemające swych nazw w słownictwie ogólnym, porównywalne jest z bogatą odmianą języka, jaką jest słownictwo łowieckie. Można więc uznać, że podstawową funkcją socjolektu przestępczego jest uzupełnianie luk w zasobie słownikowym polszczyzny ogólnej. Jednak taka konstatacja nie oddaje rzeczywistego charakteru języka środowiska przestępczego, które – funkcjonując poza prawem i ogólnymi normami – chce ukryć swoją działalność, maskując sens wypowiedzi. Przytoczone wyżej nazwy, oprócz funkcji komunikatywnej, pełnią więc także funkcję maskującą, utajniającą wypowiedź. Oprócz neologizmów do utajniania komunikatu stosuje się różnorodne techniki, jak choćby przywoływane już przykłady rozbijania struktury wyrazu i wplatania między sylaby cząstek maskujących, jak *bi-*, *by-* w żargonie ochweśnickim (*bico* 'co', *bitam* 'tam', *binic* 'nic'), *wene* – w języku złodziejskim (*wenedla – wenecze – wenego* 'dlaczego'), *ko-*, *ka-* w tajnym języku dzieci.

Najczęstszym jednak sposobem szyfrowania wypowiedzi jest nadawanie wyrazom nowych znaczeń znanych jedynie wtajemniczonym. Ilustracją kamuflowania sensów mogą być neosemantyzmy wykorzystywane w komunikowaniu się złodziei samochodów. Na czele grupy stoi *szef*, zwany też *głową*, *dyrektorem* albo *papą*. To on organizuje pracę całej grupy, a sam, jako osoba powszechnie szanowana, jest poza podejrzeniami. Do niego zgłaszają się klienci i zamawiają samochody. *Szef* ustala cenę i termin dostawy, potem kontaktuje się z *rezydentem*, który daje zlecenie złodziejowi, zwanemu *krzyśkiem* (od świętego Krzysztofa, patrona kierowców). *Krzysiek* dostarcza ukradziony samochód w umówione miejsce. Wtedy pojawia się *skoczek*, obserwuje, czy przy samochodzie nie ma jakiejś zasadzki i szybko przewozi je w miejsce *obróbki*. Skradzione auto dostają w swoje ręce *artyści*, zwani też *lekarzami*, którzy pracują *w dziuplach*. *Leczenie* samochodu polega na przebijaniu numerów i zdjęciu wszystkich oznaczeń, które go identyfikują. Podczas trwania takiej *kuracji* pracę zaczyna *drukarz* przygotowujący nowe dokumenty. Pozostaje już tylko znaleźć *słupa*. Może to być alkoholik, narkoman czy bezrobotny, który za niewiel-

ką opłatą rejestruje samochód na swoje nazwisko[14]. Tajność nazw członków tej grupy przestępczej jest intencjonalna, tylko wtajemniczony potrafi zrozumieć właściwie ich sens.

Kamuflowaniu działań sprzecznych z prawem służą także wyrażenia peryfrastyczne. Omówienia są cechą wszystkich socjolektów, zarówno zawodowych, jak i środowiskowych. Nie jest wolne od tej cechy słownictwo przestępcze. Obok więc jednowyrazowych skrótowych i precyzyjnych określeń różnych sytuacji i obiektów związanych z przestępczą profesją tworzone są omówienia mające w założeniu utajnić przekazywane informacje: *iść na zdziarę* ‘kraść’, *iść na ślepą* ‘kradzież bez przygotowania’, *iść po sarmak* ‘kraść’ (por. hasło *iść* w SGSD), *kilo chleba* ‘rok więzienia’ (może pochodne od potocznego *bułka z masłem* ‘coś łatwego, prostego’), *ożenić kosę* ‘zaatakować nożem’, *pokazać pazur* ‘dźgać ofiarę nożem’, *zapuścić żurawia* ‘kraść z kieszeni’, *żenić kit* ‘kłamać’, *lekka robota* ‘kradzież kosztowności’, *mokra robota* ‘morderstwo’, *robota na duś* ‘napad z uszkodzeniem ciała lub zabójstwo’ (por. hasło *robota* w SGSD), *załapać się na oklep* ‘zostać pobitym’ itp. Właściwy sens owych wyrażeń ujawnia się w kontekście sytuacyjnym, język bowiem w przestępczej wspólnocie fatycznej jest narzędziem działania.

Przede wszystkim jednak żargon wspólnoty przestępczej jest intencjonalnie tajny, jest językiem tajemnym. „Znaczeniem szczególnym żargonu jest to – pisze Bronisław Geremek w swoim studium o językach tajemnych – że jest on tworem świadomym i celowym, poprzez który realizuje się zamknięcie się grupy w stosunku do społeczeństwa globalnego [...]. Żargon jest w samej rzeczy kontrjęzykiem. Nie tylko dlatego, że rodzi się i rozwija jako zaprzeczenie języka wspólnoty etnicznej, ale także w tym sensie, że jego celem jest świadome przerwanie powszechności komunikacji językowej miedzy ludźmi. Jednocześnie zaś ma on ustanawiać intymną więź porozumienia w ramach określonej grupy. Tajemnica przeto zdaje się być niezbędnym elementem konstytucyjnym żargonu” [Geremek 1980, 25, 28].

Współcześnie jednak kształt gwary przestępczej zmienia się, a tajne dotąd słownictwo miesza się z wyrazami slangowymi i potocznymi. Pierwotnie zamierzona tajność, będąca cechą konstytutywną „języków tajemnych”, nie jest już obligatoryjna, sami użytkownicy słownictwa przestępczego zauważają

[14] Por. Jaworska, Szczepanik 1997, a także film w reżyserii Jacka Bromskiego *To ja, złodziej*.

zmiany: „tajność jest, ale pomału zanika", „istnieje, ale jakby upada, bo jest dużo ułatwienia, a kiedyś to była bardzo przestrzegana", „teraz mówi się o wszystkim otwarcie, po co szyfrować, to jest niepotrzebne" [Radożycka 1998].

Ażeby zbadać stopień utrwalenia słownictwa przestępczego w językowym zwyczaju więźniów, przeprowadzono wśród osadzonych w zakładach karnych w latach 1995–1997 swego rodzaju eksperyment [Radożycka 1998]. Ankietowani dostali tekst listu z więzienia sformułowany w języku ogólnym z poleceniem zapisania go językiem tajnym. Tekst sformułowany w polszczyźnie ogólnej miał taką treść:

Cześć kolego.

Jutro w końcu wychodzę na wolność. Zwolnili mnie wcześniej za dobre sprawowanie. Jednego się obawiam – jak przyjmie mnie moja żona i rodzice. Mam nadzieję, że mi pomożesz. Wiadomość do Zosi i staruszków już wysłałem. Porozmawiaj z nią. Powiedz jej, że się staram, że chcę zacząć od nowa.

Jeszcze jedno! Siedzi ze mną, ale nie w tej samej celi, twój dobry znajomy. Nazywa się Czesiek. Dostał dwa lata za kradzież. Nie wiem, co zrobił, bo na razie nie chce nic opowiedzieć, ale wygląda na swojego chłopaka. Kita go sprawdza, czy się nadaje na ludzi.

Do zobaczenia

Jasiek

Wielu ankietowanych uznało, że tekst pisany językiem ogólnym, a więc „jawnym", jest *grypsem*, czyli 'listem nielegalnie wysłanym z więzienia'. Niektórzy na przykład twierdzili, że „można tak zostawić i nie ma konieczności go zmieniać, chociaż zamiast *cześć* można by było użyć słów *siemano koleżko*. Część ankietowanych zmieniła jednak słownictwo ogólne na słownictwo środowiskowe (pisownia oryginalna):

Wersja I

Siemasz Wafelku!

Jutro w końcu wyknajam na wolkę, zważyli mnie przed wcześnie za dobre sprawowanie. Jednego się obawiam, jak przyjmie mnie moja stara i Jareccy mam wiarę, że mnie wspomożesz. Gryps do Zośki i Jareckich wysłałem. Porozmawiaj z nią. Powiec że jest okei że się poprawiłem.

Jeszcze jedno! Gibie ze mną ale nie w tej samej celi Twój dobry Ziomuś, zwie się Czechu, dostał cwajkę za włamanie. nie wiem co na wywijał bo na ra-

zie nie chce nic truknąć ale wygląda na wpąchu Ziomka. Kita go rozkminia czy się nadaje na git człowieka.

Siema!

Ziomek Jachu

Wersja II

Siema Ziomek!

Wyknajam na wolę. Miałem wagę i załapałem się na warunek. Peniam o moją starą i Sajalę i Dziobusia. Kumam wiarę, że mi pomożesz. Smuga do Zośki poszła. Ponawijaj z nią i truknij że startuję na nowo.

Jeszcze jedno. Gibie pod celą, ale nie ze mną twuj wafel Czechu. Wyłapał cwajkę za włam. Nie kumam co cztyrał, ale wygląda na swojaka. Kita robi mu giercowanie na rozkminkę czy git.

Siema.

Jasiek

Słownictwo ogólne z listu pierwszego zostało w dwóch następnych zastąpione wyrazami więziennymi: *wyknajać*, *wyknaić* ‘wyjść, iść, biec; wychodzić z zakładu karnego na wolność po odbyciu kary’, *wolka*, *wola* ‘wolność’, *waga* ‘rozprawa sądowa’, *warunek* ‘warunkowe, przedterminowe zwolnienie’, *stara* ‘żona’, *jareccy* ‘rodzice’, *kumać* ‘rozumieć’, *gibać* ‘odbywać karę pozbawienia wolności, siedzieć w więzieniu’ (specjalna składnia zwrotu *gibać pod celą* wskazuje na to, że piszący zna więzienne językowe zwyczaje), *wafel*, *wafelek* ‘wspólnik, kolega, przyjaciel więzienny’, *ziomek* ‘swój człowiek, wspólnik, współtowarzysz z tego samego miasta’, *cwajka* ‘dwa lata pozbawienia wolności’, *włam* ‘kradzież z włamaniem’, *rozkmina*, *rozkminiać* to derywaty od słowa *kmina* ‘tajny język przestępczy i więzienny’, *rozkminiać* ‘badać, dociekać, orientować się, rozumieć’, *git* ma znaczenie zarówno przymiotnikowe: ‘dobry, w porządku’, jak i rzeczownikowe: ‘swój człowiek, przyjaciel, pewny człowiek’. Wszystkie te leksemy są utrwalone w grypserze, notuje je SGSD.

Natomiast czasownika *peniać* nie ma ani w SGSD, ani w monografii *Tajemnice grypserki* [Szaszkiewicz 1997], znajdziemy je natomiast w *Słowniku gwary uczniowskiej* i w *Słowniku slangu młodzieżowego* ze znaczeniem ‘bać się, tchórzyć, przejmować się, denerwować’, ‘kłamać’. *Smuga* jest w gwarze przestępczej rzeczownikiem mającym dwa znaczenia: 1. papieros, 2. zaciągnąć się papierosem, a zwrot *ciągnąć smugę* oznacza ‘wejść’, ale może być także ubliżeniem. *Smuga* w znaczeniu ‘list’ jest prawdopodobnie indywidualizmem

autora grypsu. Słowa *truknąć* ‘mówić, powiedzieć’ nie notuje żaden słownik. Jest zapewne słowem nowym, a z faktu, że znalazł się w obu zapisanych wersjach, można wnosić, że jest używane w konkretnym zakładzie karnym. Leksemu *cztyrać* nie rejestrują słowniki, jest prawdopodobnie indywidualizmem piszącego, tak jak wyrażenie *wpąchu* będące derywatem dezintegralnym od wyrażenia *w porządku*. *Giercowanie*, *giercować* w SGSD znaczą ‘gra, zabawa’, ‘grać w karty’, ‘występek chuligański’. Żaden słownik nie notuje znaczenia, w jakim wyraz ten został użyty w przytoczonym tekście grypsu: ‘sprawdzać nowo przybyłych więźniów, robić próbę’.

Z powyższej analizy wynika, że zmiany we współczesnym socjolekcie przestępczym są dwukierunkowe. Tajny język grup zamkniętych „odtajnia się”, przenika do środowisk młodzieżowych, tworząc warstwę utożsamiającą słownictwa slangowego. Przechodząc do odmian jawnych, wyrazy tajne zawężają swoje znaczenie. Z drugiej strony, do słownictwa przestępczego napływa leksyka młodzieżowa i potoczna, pozbawiając słownictwo profesjonalne zarówno precyzji znaczeniowej, jak i obligatoryjnej dotąd funkcji tajności. Ma to związek ze zmianami kulturowymi współczesnego świata i zbliżeniem hermetycznego do niedawna świata przestępczego do życia publicznego i społecznego. Szczególnie ułatwione kontakty ze światem przestępczym mają ludzie młodzi, stykający się na co dzień z narkotykami i z działaniem na granicy prawa.

Trzeba się jednak zgodzić ze Stanisławem Milewskim, że przyczyny przechodzenia słownictwa przestępczego do języka ogólnego związane są z atrakcyjnością leksyki socjolektalnej. „Barwa emocjonalna wyrazów ściera się bardzo szybko, toteż szczególnie charakterystyczna dla słownictwa uczuciowego jest dążność do odnawiania środków ekspresji, pogoń za nowością” [Milewski 1971, 96]. Gwara przestępcza jest „dostawcą” wyrażeń ekspresywnych, wypierających formy zbanalizowane, czego przykładem mogą być choćby żargonowe odpowiedniki nienacechowanego czasownika *bić*: *stawiać bańki*, *chińskie pieszczoty*, *flekować*, *kopsać*, *maglować*, *dać po cynadrach*, *rachować żebra*, *spuścić manto* itp. Rzecz znamienna – mimo przejścia do odmian jawnych, a więc swego rodzaju dekonspiracji, opisywane słownictwo wciąż stanowi podstawowy zasób leksykalny socjolektu przestępczego, jednak w slangu młodzie-

żowym i języku potocznym traci cechę ograniczonej komunikatywności i intencjonalnej tajności[15].

3. Grypsera, czyli subkultura przestępcza

W *Małym słowniku subkultur młodzieżowych* Mirosława Pęczaka *grypsera* scharakteryzowana została jako: 1. język slangowy używany przez gitowców różniący się od języka standardowego leksyką, a przede wszystkim neologizmami i neosemantyzmami, 2. określenie całokształtu zjawisk tzw. drugiego życia w zakładach poprawczych i w więzieniach. W SGSD *grypsera* ma aż 13 znaczeń: 1. gwara więzienna, 2. gwara więzienna używana przez więźniów młodocianych, 3. gwara przestępców młodocianych, 4. gwara przestępców, 5. rozmowa, porozumiewanie się, 6. tajny, nielegalny sposób porozumiewania się skazanych za pomocą gwary więziennej i alfabetu mimicznego, 7. alfabet ręczny, 8. tajny alfabet, 9. pseudonim, 10. umowa złodziejska, 11. skazana prowadząca nielegalną korespondencję w zakładzie, 12. oszustwo, mówienie głupstwa, 13. niepisane normy i zasady postępowania skazanych w zakładzie karnym oraz wychowanków w zakładach poprawczych lub wychowawczych. Tadeusz Müller w *Młodzieżowych podkulturach* stwierdza, że „grypserka to mowa, obyczaje i postawy, warunkujące określony sposób myślenia i zachowania, to zespół zachowań i norm, których źródłem jest podwójna osobowość społeczna, to wreszcie wyładowanie agresji przez stworzenie sobie wrogów, których można pokonać realnie, wyzwalając przy tym nagromadzoną energię" [Müller 1987, 111].

Z przytoczonych źródeł wynika, że nazwa *grypsera* odnosi się przede wszystkim do sposobu komunikacji w zamkniętym środowisku przestępczym (więzienie, zakład poprawczy), ale jest także nazwą norm, zasad i sposobu życia przyjętych przez członków wspólnoty przestępczej. Można ją zatem zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami nazwać *językiem subkultury*. Słownictwo i informacje na temat zachowań społecznych omawiane w tym rozdziale zostały zebrane w latach 1995–1998 za pomocą wywiadów i ankiet wśród więźniów lub

[15] S. Grabias nazywa takie wyrazy neologizmami funkcyjnymi: „Wraz z przejściem wyrazu z odmian jednego typu do odmian typu drugiego (a przechodzenie to odbywa się zazwyczaj na drodze od socjolektów profesjonalno-komunikatywnych do ekspresywnych) zmienia się również i funkcja wędrującego wyrazu" [Grabias 1997, 201].

byłych więźniów zakładów karnych w Stargardzie Szczecińskim i w Goleniowie oraz osób przebywających w areszcie tymczasowym w Szczecinie, a także wśród chłopców – wychowanków Zakładu Poprawczego w Trzemesznie i Schroniska Młodzieżowego w Szczecinie. Wychowankowie, z którymi przeprowadzono wywiady, przebywali wcześniej w innych zakładach, zatem uzyskane informacje były sumą ich doświadczeń z instytucji wychowawczych na terenie całej Polski. Zgromadzony materiał językowy i wiedzę o obyczajowości przestępczej wzbogaciłam – w celu uzyskania możliwie pełnego obrazu subkultury grypserskiej – informacjami zaczerpniętymi z monografii Macieja Szaszkiewicza [1997].

Analizowany materiał nie różni się istotnie od słownictwa przestępczego zebranego w *Słowniku gwar środowisk dewiacyjnych*. Oznacza to, że mimo zasygnalizowanej na początku rozdziału dekonspiracji *grypsu* i przenikania leksyki przestępczej do języka ogólnego, socjolekt przestępczy ma nieustannie silną pozycję, jest ugruntowany w tradycji językowej i kulturowej. Ankietowani młodociani przestępcy, wychowankowie instytucji poprawczych w Trzemesznie i w Szczecinie, nie są twórcami subkultury grypserskiej, są natomiast jej kontynuatorami i zwolennikami. Z moich badań wynika, że zasad grypsowania przestrzegają przede wszystkim ludzie bardzo młodzi, którym imponuje uczestnictwo we wspólnocie więziennej. Subkultura grypserska rozwija się bowiem w warunkach izolacji społecznej, a humanizowanie kary pozbawienia wolności działa destrukcyjnie na tzw. drugie życie w więzieniu i w zakładzie poprawczym, które jest zbudowane na opozycji wobec norm ogólnych. *Grypserka* wyrasta na niezadowoleniu, jej pożywką jest bunt przeciw zakazom i surowej dyscyplinie. Traci rację bytu w warunkach normalnych, przy stole nakrytym obrusem, zastawionym porcelaną i nierdzewnymi sztućcami, w celach wyposażonych jak mieszkanie [por. Mizerski 1995; Zadworny 2003]. Jednakże potrzeba podtrzymania tradycji jest bardzo silna, zwłaszcza wśród najmłodszych członków wspólnoty przestępczej, a subkultura grypserska – mimo podejmowanych wysiłków wychowawczych, by ją rozbić lub zneutralizować – jest wciąż żywa.

Grypsera jako werbalna forma komunikacji zajmuje w subkulturze przestępczej wyjątkowe miejsce. Inne sposoby przekazywania wiadomości to *miganka*, polegająca na układaniu palców, dłoni i rąk tak, by tworzyły kształty liter alfabetu, *minka*, czyli pokazywanie liter za pomocą jednej ręki i twarzy, oraz *stukanka*, której podstawą jest alfabet Morse'a a nośnikiem dźwięku

– wszelkiego rodzaju rury, kaloryfery lub ściana. *Gryps* natomiast „jest to forma [komunikacji] najbardziej znana poza więzieniem, od tego terminu pochodzi też nazwa podkultury więziennej – «grypsera», «grypserka», a także pojęcia pochodne: «grypsujący» to członkowie organizacji grypserskiej, «gryps», «grypserka» – gwara więzienna, «grypsowanie» – udział w podkulturze więziennej, tj. członkostwo w grupie więziennej; «grypser» to pogardliwa nazwa członków podkultury, najczęściej stosowana przez funkcjonariuszy" [Szaszkiewicz 1997, 20].

Posługiwanie się *grypserą* jest równoznaczne z uczestnictwem we wspólnocie, z przyjęciem innej niż oficjalna hierarchii wartości. „*Jeśli chcesz stracić szansę na wcześniejsze zwolnienie z więzienia, jeśli chcesz stracić paczki, widzenia, wypiskę, możliwość ukończenia szkoły lub* «*lepszej szkoły*»*, jeśli chcesz, by każda sytuacja konfliktowa była rozstrzygana przez administrację więzienia na twoją niekorzyść, by kary za twoje przewiny były szczególnie surowe – zostań grypsującym*" [Szczepkowski 1990, 58]. Dlaczego więc warto zostać grypsującym? Odpowiedź na to pytanie daje Andrzej Stasiuk w *Murach Hebronu*: „*Wiesz, po co się grypsuje, małolat? [...] Te wszystkie nasze zasady, oddzielny blat, oddzielne platery, nie kopsać ręki frajerstwu, cała więzienna nawijka, jak popatrzysz na to z boku, to przecież jedna głupota i nic więcej. [...] Ale jak spojrzysz na to z innej strony, to zobaczysz, że są potrzebne. Bo muszą być jakieś zasady, żeby trzymały cały ten bałagan. I trzeba ich przestrzegać, i może dlatego, że są bez sensu, tym bardziej trzeba ich przestrzegać, bo tak się sprawdza ludzi. [...] Tylko razem jesteśmy silni. Tylko razem możemy przetrzymać jakoś ten cały syfilis. I oni o tym wiedzą, i boją się nas, i liczą się z nami*" [Stasiuk 1992, 88].

Kim są „oni"? „Oni" to wszyscy niegrypsujący, niemówiący *grypserą*, czyli językiem *ludzi*, to personel zakładu, wychowawcy i ci wychowankowie, którzy nie chcą się podporządkować zasadom *grypsery*. Struktura społeczna wspólnoty zbudowana jest na zwyczajach językowych. Język odzwierciedla cały system hierarchii społecznej, na poziomie języka następuje podział na *ludzi* i *nie-ludzi*, czyli *frajerów*. *Ludźmi* są jedynie członkowie wspólnoty, podobnie jak w niektórych plemionach pierwotnych, które w swym języku mają to samo określenie dla członków szczepu i dla ludzi w ogóle. Ludziom spoza wspólnoty odmawia się tego miana. *Ludzie* (*gici*, *grypsujący*, *git-ludzie*) znajdują się na szczycie więziennej hierarchii społecznej, są uprzywilejowani, mają wszystkie prawa, a innym – *frajerom* i *cwelom* – narzucają ustalony przez siebie porządek.

Zasady są proste: *człowiekowi* należy się wszystko, *frajer* musi znać swoje miejsce, musi usługiwać *ludziom*, prać za nich, sprzątać, oddawać im swoją paczkę, wypiskę, buty, *cwel* jest zerem, *ścierą* i należy mu się *łomot z definicji*, a z *zeksami* (wychowawcami) *człowiek* nie chce mieć nic wspólnego.

Pierwszym nakazem i powinnością członka wspólnoty – *człowieka* – jest *grypsowanie*. „*Jak wejdziesz gdzieś pod cele* – instruuje w grypsie nowego więźnia młodociany przestępca – *to powiedz, czy grypsują, jak powiedzą, że nie, to bij w drzwi, niech cię przeniesie pod inną celę, tam, gdzie są grypsujący – ludzie*" [Wołczek 1975, 48]. *Grypsujący* po wejściu do celi wita się ustaloną formułą: *jak jest u was?* Pozwala mu to na błyskawiczną identyfikację zgromadzonych. Podstawowa zasada *grypserki* zakazuje bowiem wypierania się swojej grupy. *Grypsujący* odpowiadają więc – *git, feści – fest*[16], a każda inna odpowiedź oznacza *frajera*. *Ludzie* witają się ze sobą słowami: *sie masz*. Dopiero po odpowiedzi: *git*, czyli po rozpoznaniu w rozmówcy *człowieka* – podają sobie ręce [Szaszkiewicz 1997, 51]. Przestępczy świat *ludzi* cechuje swoisty porządek: *grypsujący*, akceptując pewne normy językowe, podporządkowują się jednocześnie określonym normom społecznym, rytuałom i zwyczajom: „*Pierwszą rzeczą, którą od razu widzisz to to, że nikt się z tobą nie wita [...] nie podają ci ręki, bo frajerom w ogóle nie podaje się ręki [...] mówią ci, że to jest walka o prawa dla skazanych i sprawdzają, czy jesteś w stanie dostosować się do zasad... podporządkować słowom, wiedzieć, czego nie wolno ci mówić ani robić, odróżniać ludzi od nie-ludzi*" [Szczepkowski 1990, 59].

Umiejętność posługiwania się *grypserą* umiejscawia członka wspólnoty w określonym miejscu przestrzeni społecznej. Nowo przybyłemu do celi czy do ośrodka robi się testy na poziom znajomości języka grypserskiego: wskazuje się rozmaite przedmioty znajdujące się w celi, które testowany musi nazwać słowami grypserskimi: *choinka*, *kolki*, *dziargi*, *fajans* itp. Osobie, którą podejrzewa się o to, że deklaruje przynależność do grypsujących jedynie w obawie przed represjami z ich strony, robi się sprawdzian językowy za pomocą pytania: *feścisz, greścisz czy szeleścisz?* Tylko *git-człowiek* wie, że pierwsze słowo oznacza przynależność do grupy *festów*, dwa pozostałe nie mają sensu, dlatego odpowie właściwie: *ja grypsuję*. Ktoś, kto na pytanie: *od kiedy grypsujesz?* odpo-

[16] *Feści* to grupa niegrypsująca, konkurencyjna, wręcz wroga wobec *gitów*, współpracująca z personelem, jednak niekolaborująca z nim; przejawem wrogiego i pogardliwego stosunku *grypsujących* do *festów* jest „rozszyfrowywanie" nazwy *fest* jako „frajerska elita skurwionych towarzyszy" [por. Jesionek 1999].

wie na przykład: *od dwóch lat*, także ujawni swoją nieautentyczność. *Człowiek* bowiem musi odpowiedzieć: *od kiedy ludzie pozwolili*. Prawo do używania grypsery mają oczywiście tylko *ludzie*, czyli przestępcza kasta, nie mogą jej używać ani *frajerzy*, ani tym bardziej *cwele*, najbardziej upokarzana i poniżana grupa więźniów. Są różne sposoby rozpoznawania *gita*. Nowemu, zwłaszcza takiemu, którego się nie zna, a który deklaruje swą przynależność do *grypsery*, robi się różne próby [Szaszkiewicz 1997, 53–55], często mające postać szermierki słownej. Grypsujący otaczają nowo przybyłego, rzucają pozornie bezsensowne słowa, na które musi odpowiadać według ściśle określonych zasad: hasło – odzew. Na przykład: *Siano – zwiezione! Klata – zgreda! Teściowa – stara rura!* [Radożycka 1998, 31].

Inicjacja do grupy *git-ludzi* polega też na sprawdzaniu wytrzymałości kandydata na ból, a próby, którym poddawany jest nowy więzień, oparte są na przemocy i upokorzeniu. „*Świeżakowi wycina się różne numery zwane gierkami: «...wplątują go między kraty łóżka...», «...bity jest wielokrotnie, żeby sprawdzić jego odporność, to trwa od kilku dni do kilku tygodni...», «...głowę wkłada mu się między łóżka i ściska tak, żeby się nie mógł ruszyć, nakłada mu się ręcznik na głowę i na dole podtykają mu palące się pleksi tak, żeby się inhalował...»*" [Szczepkowski 1990, 56–57]. W wielu opisach środowiska przestępczego powtarzają się obrazy niesłychanie brutalnego traktowania nowego członka wspólnoty: „*[...] rzucali go na amerykankę [...] żeby wpoić mu twarde zasady [...] sztywno i twardo trzymali świeżaka przez miesiąc, był wielokrotnie bity, sprawdzany za błahostki: wyjeżdżał na parkiet za byle co, stawał na środku celi i mógł się bronić, ale nie mógł atakować"*; *„[...] specjalnie awantury robili pod celą i on musiał wziąć całą winę na siebie – chodziło o sprawdzenie tym sposobem, czy nie pęknie.*" [Szczepkowski 1990, 59; Szaszkiewicz 1997; Jesionek 1998]. Jest to element rytualnego przyjęcia nowego członka do wspólnoty więziennej[17]. Przede wszystkim jednak inicjacja to stopniowe przyswajanie kodeksu grypserskiego: „*Dużo zasad nie mówili na raz i za jakiś czas sprawdzali, nie wolno tego zapisywać, nie ma pośpiechu, wyrok jest długi, musi sam dojść do tego tak jak pamięta, jak się nazywa.*" [Szczepkowski 1990, 59].

To „jak się nazywa" jest najistotniejsze, język bowiem ma na celu podtrzymanie odrębności grupowej, a znajomość języka grypserskiego ma konse-

[17] Na podobną, choć nie tak drastyczną próbę został wystawiony Świeżak, bohater filmu *Symetria* z 2003 r. w reżyserii Konrada Niewolskiego.

kwencje dla sposobu myślenia członków grupy, kształtuje poglądy i postawy wobec rzeczywistości zgodne z przyjętymi przez wspólnotę grypsujących. Socjolekt przestępczy pełni różnorodne funkcje w komunikacji członków wspólnoty. Szczególnie istotne są trzy: funkcja szkoleniowa, funkcja różnicująco-integracyjna oraz funkcja konspiracyjna [Szaszkiewicz 1997, 23–35]. Nowy i niedoświadczony więzień, zwany *świeżakiem*, *amerykanem*, *noworodkiem* albo *cycem*, ucząc się grypsery, uczy się także świata przestępczego i działalności przestępczej. Funkcji szkoleniowej języka odpowiada więc kategoria profesjonalności i komunikatywności. Na więzienną rzeczywistość zostaje niejako nałożona siatka nominatywna, nazywająca na nowo elementy najbliższego otoczenia. Nowe nazwy otrzymują przede wszystkim przedmioty z najbliższego otoczenia, np. wyposażenie celi: *parkiet* ‘podłoga’, *blat* ‘stół’, *kojo* ‘łóżko’, *szuflada*, *półka* ‘łóżko środkowe’, *jaskóła* ‘górne łóżko’, *siano* ‘materac’, *betoniara* ‘głośnik’, *szkiełko* ‘telewizor’, *bardacha* ‘ubikacja’, *lipo* ‘wizjer w drzwiach celi’, *plater* ‘naczynia’, *kosa*, *golicha*, *mojka* ‘żyletka’, *buzała* ‘prymitywna grzałka do gotowania wody’. Inaczej określa się też jedzenie i czynności związane z jego przyrządzaniem: *kilo* ‘gęsta więzienna zupa’, *smutniak*, *beton* ‘ciemny chleb’, *czaj* ‘herbata’, *parzocha*, *jemioła* ‘mocny, odurzający napar z herbaty’; palenie: *szlugi* ‘papierosy’, *rakieta*, *wagon* ‘paczka, sztanga papierosów’, *pojarka* ‘pet, niedopałek’, *jarać* ‘palić papierosy’, *żar*, *żarki* ‘zapałki, ogień’; części garderoby: *katana* ‘kurtka więzienna’, *sztany* ‘spodnie’, *glany* ‘buty’, *kaniołka* ‘więzienna czapka’, *rubacha* ‘koszula’, *badejki* ‘spodenki, majtki’, *mandżur* ‘tobół z koca’, *samara* ‘płócienny worek’. Nowe nazwy mają również części ciała: *baniak*, *bania*, *bańka* ‘głowa’, *patrzałki* ‘oczy’, *kichawa*, *kinol* ‘nos’, *radary* ‘uszy’, *flinta* ‘twarz’, *witki*, *grabie*, *grable* ‘ręce’, *szkity*, *giczały* ‘nogi’, *plegary* ‘plecy’, *samar*, *samara* ‘brzuch’, *styja*, *perskie oko* ‘odbyt’, *kindybał*, *mały*, *koniec*, *kabel*, *drąg*, *drut*, *dżordż*, *fajka*, *fiut*, *flet*, *fujara*, *parów*a ‘penis’. W „programie” obowiązkowej nauki języka jest również słownictwo zawodowe, określające rodzaje przestępstw, np. *walić*, *rąbać*, *golić*, *buchnąć*, *kroić* ‘kraść’, *skroić furę* ‘ukraść samochód’, *juma*, *jumka* ‘kradzież sklepowa’, sposoby włamań: *na pasówkę* ‘za pomocą dopasowanego klucza’, *na szprink* ‘błyskawicznie’, *na szlam* ‘w nocy’, *na siemano* ‘rano’ itp. W większości pokrywa się ono ze znaną ogółowi środowiska leksyką przestępczą.

Funkcja *grypsery*, nazwana przez Szaszkiewicza różnicująco-integracyjną, odpowiada funkcji konsolidującej i socjalizującej języka. Żaden z socjolektów nie ma tak wielkiej mocy integrującej. Jeden z nakazów odwołujących się do

solidarności grupowej i chroniących uznane przez grupę wartości brzmi: *nie sprzedawaj grypsu*, czyli nie zdradzaj wspólnych zasad i wspólnego języka (ujawnia się tu także funkcja konspiracyjna). Nakaz ten wspierany jest innymi szczegółowymi normami zakazującymi jakichkolwiek pozytywnych kontaktów z personelem więzienia czy zakładu, a także z osobami spoza wspólnoty grypsujących (np. *frajerów*). Podstawowa norma chroniąca wartości subkultury przestępczej wyrażona jest w zakazie: *nie kapuj*, *nie chlej*, *nie kabluj*, *nie chlap*, *nie klep*, *nie syp*, *nie lataj*. „Norma ta – pisze Szaszkiewicz – jest także strażniczką godności i honoru grypserskiego, gdyż nikt z grupy za żadne skarby nie chciałby zostać uznanym za *kapusia* i to nie tylko z obawy przed szykanami, jakie sam stosuje wobec takich osób, ale głównie dlatego, że każdy *człowiek* czuje głęboką autentyczną odrazę i obrzydzenie do *kapusiów*, odmawiając im z prawdziwym przekonaniem prawa do człowieczeństwa. Tylko do *cwela* czuje większą – ale tylko odrobinę – pogardę i niechęć" [Szaszkiewicz, 1997, 57].

Charakterystyczną cechą każdej subkultury jest tendencja do samookreślania się jej członków. Takie obrazy o sobie pojawiają się także w subkulturze przestępczej. Najbardziej charakterystyczny jest autostereotyp wspólnoty grypsujących: jej członkowie bezwzględnie przestrzegają lojalności, solidarności, nakazu zachowania tajemnicy wobec innych, nakazu solidarności wobec towarzyszy niedoli. Zobowiązani są zawsze do niesienia pomocy w każdej sytuacji. Obowiązkiem każdego jest dostarczenie koledze w izolatce papierosów i zapałek, obowiązkiem jest wzięcie udziału w zbiorowym akcie sprzeciwu, obowiązkiem ponoszenie solidarnie konsekwencji zachowań każdego *człowieka*. Cała grupa, w myśl tej normy, powinna solidarnie stanąć w obronie swojego członka, jeśli wejdzie on w konflikt z personelem. Jednak – jak stwierdza Szaszkiewicz – jest to jedna z norm teoretycznych. Każdy reprezentant subkultury ją zna i podaje z dumą jako ważną, ale w praktyce *ludzie* rzadko kierują się jej nakazem [Szaszkiewicz 1997, 51]. Niemniej jednak w autostereotypie członkowie wspólnoty kreują wizerunek osobnika szlachetnego, honorowego, kierującego się poczuciem solidarności, co jest – wydaje się – zwerbalizowaną tęsknotą za światem wartości pozytywnych.

Najważniejszą normą chroniącą godność *człowieka* i grypserski honor jest zachowanie czystości rozumianej zarówno jako higiena ciała, jak i czystość psychiczna, duchowa. Nakaz zachowania czystości dotyczy kontaktów z przedmiotami nieczystymi, czyli tymi, które leżą w pobliżu *bardachy*, tj. więziennego ustępu. Nie wolno żadnych rzeczy leżących na podłodze podnosić rękoma,

można najwyżej za pomocą drążka (jednak leżące obok *bardachy* papierosy i mydło przepadają dla *człowieka* na zawsze). Nie wolno podnosić śmieci rękoma, nie wolno podawać ręki *człowiekowi* przed porannym myciem, nie wolno myć ubikacji ręką lub szmatą (wolno za pomocą szczotki na drążku), nie wolno pić wody z kranu, dotykając go ustami, nie wolno prać cudzych rzeczy osobistych (szczególnie kalają skarpetki).

Czystość psychiczna i duchowa wiąże się z kodeksem honorowym broniącym godności *człowieka*: *człowiekowi* nie wolno ubliżać, znęcać się nad nim, okłamywać go i okradać, *człowiek* nie okazuje lęku, wszystkie konflikty rozstrzyga na drodze honorowej bójki, a w kontaktach homoseksualnych pełni rolę aktywną [więcej o tym: Szaszkiewicz 1997, 51–60]. Czystość duchową zapewnia też dostosowanie się do obowiązujących językowych zwyczajów. A słowa w subkulturze grypserskiej – jak w żadnej innej – posiadają niezwykłą moc porównywalną z magicznymi zaklęciami. To słowa budują hierarchię społeczną, degradują i podnoszą *ludzi* na szczeblach tej swoistej drabiny społecznej, mają moc dzielenia przestrzeni więziennej na sferę *sacrum* i *impurum*. *Sacrum*, czyli uświęcone, jest to wszystko, co należy do *człowieka*, *impurum*, nieczyste, jest zaś to, co dotyczy nie-ludzi: *frajerów*, *cweli*, co wiąże się z załatwianiem potrzeb fizjologicznych i z bierną rolą w kontaktach homoseksualnych [więcej na ten temat: Oryńska 1991].

Szczególną moc mają *bluzgi*, działające zarówno przeciwko temu, pod czyim adresem padają, jak i temu, kto je wypowiada, dlatego ich użycie obwarowane jest licznymi zakazami. *Bluzgiem* są słowa przywołujące kobiecość, a nazwanie mężczyzny nazwą kobiecą jest skalaniem go. Nie mogą zatem pojawiać się bezkarnie takie słowa, jak *piękny* (można tak powiedzieć wyłącznie o kobiecie, mężczyzna jest *przystojny*), *ładny*, *kochany*, *babcia* czy *panienka*. M. Szaszkiewicz przytacza za J. Morawskim relację dziennikarki z rozmowy przeprowadzonej z *człowiekiem*, w której potwierdza się degradująca, kalająca funkcja słowa *kochany*: „*A pani skąd – zainteresował się nagle. – Z redakcji. – Jee, co to pomoże... – Może by i pomogło, gdybyś był niewinny. Ale nie jesteś MÓJ KOCHANY* [podkr. – E.K.] *– nie mogłam sobie odmówić satysfakcji wobec tej bezczelnej fizjonomii. Zmienił się na twarzy, zbladł. Półksiężyc na czole zalśnił czerwienią. Teraz wiem, jak wyglądał na tej ciemnej ulicy, kiedy uderzył. A ja już myślałam, że naczelnik przesadza. Słowo «kochany» działa jak święcona woda na diabła*” [Morawski 1969].

Są słowa, których wypowiedzenie degraduje tylko mówiącego. Należą do nich takie nazwy, jak *piersi*, *brzuch*, *włosy*, *wargi*, konotujące kobiecość. Mężczyzna ma *klatę* lub *miechy*, *samarę*, *pióra*, *usta*. Degradują też żeńskie formy gramatyczne odnoszące się do mężczyzn: *one przyszły*, *co zrobiłaś*, *pozdrowienia od Janka Kowalska.* Absolutnie nie wolno używać wyrazów kojarzących się z seksualnością, nie wolno mówić *ładny*, tylko *przystojny*, nie *mały*, ale *niski* lub *mikry*, nie *posuń się*, ale *przesuń się* lub *pyrgnij się*, nie *koniec*, lecz *kraniec*, *krańcówka*, nie *dać*, *dawać*, ale *kopsnąć*, *podkopsać*, nie *ciągnąć*, ale *targać* [Stępniak 1974, 297; Szaszkiewicz 1997, 188; Jesionek 1999, 120]. Zakazane jest słowo *czerwony*, mające konotacje falliczne (albo kojarzące się z wyrazem *komunista*, funkcjonującym w *grypserze* jako obelga), *jaja* są dozwolonym określeniem męskich jąder, a jajka nazywa się *skorupiakami*, natomiast *chuj* jest *bluzgiem*. Słowo *chłopiec* może się odnosić tylko do *cwela*, nawet *szczęście* i *pech* są *bluzgami* degradującymi mówiącego. Należy mówić *fart* i *niefart*, *kulawo*, *kiepsko*.

Oczywiście *bluzgami* są także słowa uznane powszechnie za obelżywe, jeśli kieruje się je pod adresem *człowieka.* Na przykład „słowo *kurwa* ma szczególne miejsce w słowniku grypserskim – pisze M. Szaszkiewicz. – Samo to słowo użyte w zdaniu skierowanym do członka grupy jest *bluzgiem* dwustronnym: obraża godność zarówno odbiorcy, jak i nadawcy wypowiedzi. Jeśli jednak jest wypowiadane z dodatkiem uzupełniającym, to wtedy wulgarne wyrażenie jest zwykłym ozdobnikiem zdania. Jest to zresztą ozdobnik niezwykle popularny, a nawet zalecany w *grypsie* i można stwierdzić, że stanowi on ważną rolę rozpoznawczą reprezentantów podkultury więziennej. Stosowna norma kodeksu grypserskiego określa, że zwrot *kurwa bankowo się krańcuje*, tzn. koniecznie trzeba go jakoś uzupełnić, dodać końcówkę. Taka rola słowa *kurwa* wynika z faktu, że ma ono wybitnie pogardliwe znaczenia w podkulturze, a wiadomo, że dla grypsujących więźniów nie ma gorszego i bardziej poniżającego odczucia niż pogarda. Pomimo że słowo *kurwa* ma całkiem inne znaczenie w *grypsie* niż w wulgarnym języku na wolności, jego grypserski sens jest wybitnie obraźliwy. Ma ono szereg znaczeń: 1. *cwel* – osobnik pogardzany i szykanowany przez członków organizacji grypserskiej, 2. kapuś, 3. funkcjonariusz służby więziennej, 4. policjant, 5. w liczbie mnogiej: władza, 6. w ogóle «oni» – cały zewnętrzny, wrogi świat. Rozróżnienie tych znaczeń uzależnione jest od kontekstu, w jakim jest użyte. *Krańcówki*, zwroty czasem używane w każdym niemal zdaniu, mogą brzmieć następująco: *kurwa mać*, *...twoja mać*, *...twoja*

była biedna mać w dupę jebana... Rozwijanie *krańcówek* przybiera niekiedy rozmiary zdumiewające w ustach ludzi wykorzystujących z fasonem swoją inwencję i elokwencję" [Szaszkiewicz 1997, 36]. Wobec takiej obrazowości *krańcówek* dziwi fakt, że jest *bluzgiem* wręcz łagodne w porównaniu z nimi słowo *skurwysyn*, którego używać nie wolno, bo obraża matkę rozmówcy...

Przed *przyjęciem się bluzgu* można się ustrzec, należy tylko reagować szybko, najlepiej wezwaniem do bójki, a jeśli nie jest to możliwe, wtedy trzeba się *zastawić* innym słowem do tego celu służącym, unieszkodliwiającym działanie słowa nieczystego, np. *z kiciorem, ze zwrotem*. Jest to jak gdyby odwrócenie biegu słowa, odesłanie go do wypowiadającego. Ale i na to jest sposób w postaci formuły *z abarotem*, a później trwa szermierka słowna zwana *kiciorowaniem*: *z odwrotem, z kołowrotem, z wywrotem, ze stukotem* i tak dalej, aż do wyczerpania się słownych możliwości *kiciorujących*. Jeśli ktoś nie dość szybko zareaguje i nie *zastawi się – bluzg* może się *przyjąć* i zdegradować *człowieka* [por. Stępniak 1974]. Jest to wykorzystywane także wtedy, gdy chce się wykluczyć kogoś z grupy. Wtedy siłą wymusza się na więźniu wypowiedzenie słów, które go zbezczeszczą, co uniemożliwi mu dalsze bycie grypsującym.

Innym typem formuł słownych wymierzonych w przeciwnika są formuły ubliżające, czyli *wiąchy*. Tak jak przed *bluzgiem* można się obronić słownie lub w bójce, tak przed *wiąchą* ratunku nie ma. „*Wiącha* – pisze Szaszkiewicz – jest oficjalnym grypserskim stwierdzeniem, że adresat niniejszym zostaje zdegradowany i spada na dno hierarchii, jest potępiony, szykanowany, lżony i poniewierany bez ograniczeń. Jest to więc zapowiedź prawdziwej gehenny i piekła. *Spuszczenie do dołu*, *posłanie do wora*, *schowanie* – synonimy oznaczające degradację – są największym koszmarem, jaki może się przyśnić *git-człowiekowi*" [Szaszkiewicz 1997, 39]. *Wiącha* posłana komuś stwarza zupełnie nową sytuację, kreuje nową rzeczywistość. Od momentu *posłania wiąchy* osobnik nią naznaczony staje się grupowym pariasem, istotą poza wspólnotą, osobą-tabu [por. Frazer 2002, 167–180], a obcowanie z nim regulują ścisłe zakazy: nie wolno dotykać jego rzeczy i jeść z nim, jest bowiem uznany za *cwela*, toteż *ludzie* mają „organizacyjny obowiązek go bić, poniżać, wykorzystywać seksualnie, odmawiać praw" [Szaszkiewicz 1997, 286, a także 39–40]. Z całego wyjątkowo bogatego repertuaru *wiąch* przytoczonych przez Szaszkiewicza przywołajmy najdelikatniejsze: „*Kindybał ci w szamot*", „*Ty druciaro!*" (żeńska forma gramatyczna potęguje moc *wiąchy*).

Wiąchę można *posłać* także całej grypsującej wspólnocie. W zebranych i analizowanych materiałach powtarza się opis historii *skiepszczenia* zakładu poprawczego. Ponoć w latach 70. przez Pszczynę, w której znajduje się taki zakład, przejeżdżał w konwoju więzień z normalnego więzienia – pisze S. Mizerski w reportażu zamieszczonym w 1995 roku w „Polityce". *„Mieli go wieźć dalej, ale poprosił o wypuszczenie za potrzebą. Wyprowadzony, stanął pod budynkiem poprawczaka, oblał mur i krzyknął głośno: – «Chuj z takim grypsem, jaki wy tutaj macie!». Prawie z dnia na dzień gryps w zakładzie ustał jak ręką odjął. Mówiono: przyszła «wiącha» z więzienia. Oznaczało to, że stare «garusy» z kryminałów rządzących Pszczyną zabroniły grypsu, bo zakład się «skiepścił»*" [Mizerski 1995]. Mówiąc *grypserą – przesłano kopyto* i Pszczyzna została *spuszczona do wora*. Tę samą historię opowiadali też w 1999 roku wychowankowie zakładu wychowawczego w Trzemesznie jako rzekomo dotyczącą ich ośrodka. Być może przytoczona opowieść jest częścią *grypserskiej* legendy, elementem etosu *grypserskiego* podtrzymywanego przez wychowanków niektórych zakładów poprawczych.

Jeszcze inną formułą charakterystyczną dla *grypsery* jest *zastawka*, czyli przysięga grypserska, rękojmia prawdziwości wypowiedzi. *Zastawka* może się pojawić na przykład w takim dialogu: – *Daj zastawkę*, czyli: przysięgnij. – *Zastawka* – przysięgam. W innej wersji może być to słowo *świadomka* (– *Czy dajesz na to świadomkę? – Świadomka*). *Zastawka* może mieć postać różnych formuł: *Żebym tak wolności nie doczekał*; *Jak pragnę wolki mojej jedynej*; *Na imię matki mojej się zastawiam*; *Zastawiam się*. Złamanie *zastawki*, czyli złożenie przysięgi zaświadczającej nieprawdę, jest karane degradacją, ten bowiem, kto daje *zastawkę*, aby dowieść swojej wiarygodności, rzuca na szalę swój honor.

Zastawka może też zabezpieczać *człowieka* przed kontaktem z przedmiotami nieczystymi. *Człowieka* obowiązuje zakaz podawania ręki *cwelowi*, a także zakaz dotykania przedmiotów, które mogły być dotknięte przez *cwela*. Gdyby tak się stało, *człowiek* mógłby zostać *przecwelony*. Ażeby uniknąć takiej sytuacji, wypowiada się formułę pełniącą funkcję *zastawki*: „Jest to rodzaj zaklęcia określającego, że coś jest niedotykalne. Brzmi ono na przykład: «chuj to kojo!». Od momentu, gdy padnie taka wypowiedź, nikomu z grupy grypserskiej nie wolno dotknąć wskazanego łóżka. «Zastawkę» rzuca ten z grupy, kto pierwszy zorientował się, że łóżko jest «przecwelone». Bezpodstawne «rzucanie zastawek» stanowi wykroczenie w myśl kodeksu grypserskiego i jest karane, ale

pomyłkowa «zastawka» może zostać odwołana («zbastowana») za pomocą odpowiedniego zaklęcia: «basta». «Zbastować» może jedynie ten człowiek, który rzucił «zastawkę»" [Szaszkiewicz 1997, 40–41].

Wszystkie przytoczone przykłady rytualnych zachowań językowych świadczą o nasyceniu języka opisywanej subkultury – jak żadnej innej – substancją magiczną, a funkcja magiczna ma w pewnych sytuacjach komunikacyjnych dominujące znaczenie.

4. Magia w subkulturze przestępczej

Magia jest pojęciem określającym zarówno specyficzny typ praktyk, jak i pewien rodzaj świadomości społecznej, przejawiający się w działaniach i towarzyszących im przekonaniach właściwych w swej klasycznej postaci społeczeństwom pierwotnym [Staszczak (red.) 1987, 218–222]. Jednak magia to sposób myślenia i działania charakterystyczny także dla cywilizowanych społeczeństw. Przejawy magii współcześni badacze odnajdują w języku polityki, w reklamie, w formułach grzecznościowych, w życiu publicznym, w stereotypach, a nawet w terapii chorych i nauce [Walczak 1988; Dąbrowska 1995; Chudzik 2002; Buchowski 1986, 1993]. Źródeł magii można się dopatrywać w różnych sferach ludzkiego myślenia i działania, magia – zdaniem B. Malinowskiego – daje człowiekowi władzę nad pewnymi rzeczami, jest wynikiem spontanicznego biegu myśli i spontanicznej reakcji człowieka na sytuacje budzące w nim silne emocje, przede wszystkim takie, w których człowiek uświadamia sobie własną bezsilność. Niepokój, strach i nadzieja rodzą w człowieku napięcia skłaniające do aktywności [Malinowski 1990, 433 i n.].

Działania i czyny magiczne charakteryzują także współczesną wspólnotę grypserską. Istnienie takich rytualnych zachowań werbalnych jak *bluzg*, *wiącha* czy *zastawka* i wiara w sprawczą moc tych formuł jest konsekwencją magicznego myślenia członków subkultury przestępczej, czyli przekonania, że rzeczy i zjawiska są bezpośrednio związane z nadawanymi im nazwami, że słowa mają realną moc i mogą zmieniać pewien stan rzeczy. Magiczna moc słowa polega na „zawieszeniu", na pominięciu, na nieuświadamianiu sobie arbitralności między pojęciem a rzeczą, obiektem, na zastąpieniu tej arbitralności czy konwencjonalności relacją naturalną, utożsamieniu słowa z rzeczą. Innymi słowy, arbitralny znak językowy staje się znakiem naturalnym, materialnym, jest jakby czaro-

dziejską różdżką, której dotknięcie zmienia żabę w królewicza, a wymówione imię materializuje się w postaci jego właściciela (por. *o wilku mowa, a wilk tuż* itp. funkcjonujące w społecznym obiegu werbalne przejawy myślenia magicznego). W magicznym myśleniu słowo nie jest symbolem zjawiska czy rzeczy, lecz ich integralną częścią. Światopogląd magiczny przypisuje językowi siłę kreacyjną, rytualna formuła może powodować zmiany otaczającej rzeczywistości, może stwarzać nowe sytuacje, nowe stany rzeczy. Jeśli słowo jest bytem realnym, to może fizycznie oddziaływać na rzeczywistość. Funkcją zachowań magicznych jest „obłaskawienie" budzących niepokój aspektów rzeczywistości, chęć wpływania na bieg rzeczy, a także (nieuświadomiona przez nadawcę) potrzeba zachowania równowagi psychicznej [por. Chudzik 2002].

Członkowie wspólnoty więziennej znajdują się w sytuacji frustrującej, piętrzącej emocje negatywne takie jak lęk, złość, nienawiść, wynikające z niemożności zaspokojenia podstawowych potrzeb. Napięcia emocjonalne można rozładować w bójce, a na płaszczyźnie języka w magiczny sposób dokonać eliminacji poczucia zagrożenia. Słowa są w tej subkulturze – podobnie jak w kulturach pierwotnych – czynem, działaniem, którego celem jest dokonanie zmian w otaczającej rzeczywistości. Wymówione słowa tworzą nową jakość społeczną, na nowo wartościują ludzi i rzeczy. W instytucji totalnej[18], jaką jest więzienie czy zakład poprawczy, słowa dają jedyną możliwość działania i złudzenie panowania nad rzeczywistością, tworzą swoisty ład i porządkują przestrzeń, są narzędziem walki i obrony własnego terytorium, zaspokajają też potrzeby emocjonalne mówiącego. Wymawianie pewnych słów w określonej sytuacji można więc uznać za działanie performatywne będące wynikiem wiary w magiczną siłę języka [Pisarkowa 1998, 154].

Do magicznych praktyk zmieniających więzienne *status quo* wykorzystuje się słowa objęte językowym i subkulturowym tabu. By jednak wypowiedź złożona z wyrazów tabu była fortunna, spełniała warunki udatności, powodzenia i nie zaszkodziła mówiącemu, muszą być spełnione określone warunki: musi być „kanoniczna", złożona z odpowiednich składników werbalnych [Dąbrowska 1995; Pisarkowa 1998], a formuły powinny być wypowiadane zgodnie z przyjętą konwencją. „Działanie magiczne – dowodzi Malinowski – musi prze-

[18] Instytucja totalna charakteryzuje się tym, że mieszkańcy żyją w niej i pracują odcięci od społeczeństwa, a wszystkie sfery życia: praca, zabawa, sen, w normalnych warunkach oddzielone, realizowane są zawsze w tym samym miejscu, wśród tych samych ludzi i pod jednym zarządem [Janiszewski 1992].

de wszystkim odbywać się w ściśle określonych warunkach. Należy dokładnie zapamiętać zaklęcie, bezbłędnie odtworzyć rytuał, skrupulatnie przestrzegać tabu i praktyk nakazanych przez czarownika. Jeśli którykolwiek z tych elementów zostanie zaniedbany, działanie magiczne okaże się nieskuteczne" [Malinowski 1990, 439]. Takie rygorystyczne zasady obowiązują także w grypserze, w której użycie słów tabu jest obwarowane szczegółowymi warunkami (np. omówiona wyżej konieczność *krańcowania* albo *kiciorowania* niektórych formuł pod groźbą „przyjęcia się", czyli obrócenia przeciwko mówiącemu).

Podstawową formą kontaktu ze światem magicznym jest mówienie. Rytualne formuły werbalne muszą mieć określoną strukturę i skład leksykalny, a ich zawartość semantyczną można wyrazić w eksplikacji:

'myślę o obiekcie x (człowieku, rzeczy) i czuję do niego złe uczucia
chcę, żeby mu się stało coś złego
mówiąc to, powoduję, że to się stanie' [por. Wierzbicka 1986; Engelking 1991b].

Magicznych słów używa się w grypserze po to, żeby skanalizować własne frustracje i lęki. Odwołując się do klasycznego podziału na magię dobroczynną i złośliwą, czyli białą i czarną, wszystkie więzienne zachowania werbalne mające funkcję magiczną należy umieścić w kręgu magii czarnej, wszystkie bowiem służą deprecjonowaniu obiektu, którego dotyczą.

Rytuał werbalny jest skuteczny, jeśli wypowiada się go we właściwym kontekście sytuacyjnym i we właściwym kontekście kultury. Właściwy kontekst sytuacyjny oznacza, że rytuał ma swojego nadawcę i odbiorcę, że towarzyszą mu określone gesty i rekwizyty, odbywa się w odpowiednim czasie, odpowiedniej przestrzeni i ma określony pragmatyczny cel. Właściwy kontekst kultury zakłada, że uczestnicy ceremonii rytualnej charakteryzują się myśleniem magiczno-mitycznym, wierzą w skuteczność wypowiadanych słów, w ich moc zmiany rzeczywistości i poddają się temu [Engelking 1991b]. Magiczne słowa grypserskie można poddać klasyfikacji i interpretacji zaproponowanej przez Annę Engelking, która wyodrębniła następujące typy rytuałów werbalnych:
1A. Rytuały stwarzające, czyli takie, przez które coś się stwarza, powstaje nowa jakość, nadaje się komuś imię, „stwarzając" go w nowej postaci. Engelking

proponuje dla nich następującą eksplikację: ‘mówiąc to, powoduję, że tak się staje’.
1B. Rytuały stwarzające „uaktywniające moc”: ‘mówiąc to, powoduję, że moc powoduje, że tak się staje’; nadawca, wypowiadając rytualną formułę, powoduje uaktywnienie się mocy, która przeobraża rzeczywistość w sposób przez niego pożądany.
1C. Rytuały stwarzające, takie jak klątwa i przysięga (‘mówiąc to, powoduję, że tak się stanie, jeśli kłamię’), w których przywoływana moc jest szczególnie zintensyfikowana, co oznacza, że skutki takiego użycia słów są nieodwracalne.
2A. Rytuały ochraniające, inaczej rytuały unikania, których efektem (skutkiem) jest spowodowanie, że coś się nie stanie; taką funkcję pełnią eufemizmy pomniejszające lęk, a także milczenie, czyli niewymawianie pewnych słów (z jakiegoś powodu objętych tabu).
2B. Rytuały ochraniające, zażegnujące, zapobiegające niepożądanym kontaktom ze światem nadprzyrodzonym; rytuały te wymagają aktywności mówiącego (trzeba wymówić jakąś formułę, można też wykonać magiczny gest).
3. Rytuały odczyniające, wykonywane wtedy, gdy nie można już zażegnać złych mocy. Słowom zamawiania zawsze towarzyszą magiczne gesty [Engelking 1991b].

Wszystkie zaproponowane przez badaczkę typy rytuałów mogą mieć charakter zarówno pozytywny (błogosławieństwo, życzenie powodzenia, szczęścia, nadanie imienia/nazwy, ochrona), jak i negatywny (klątwa, przekleństwo, złorzeczenie). Jednak w odniesieniu do słów magicznych używanych przez członków wspólnoty grypserskiej można mówić jedynie o rytuałach słownych wypowiadanych z intencją negatywną. Wyjątkiem jest rytuał stwarzający, wynikający z grypserskiej normy zachowania czystości, a odnoszący się do przestrzeni fizycznej. Za pomocą odpowiednich formuł językowych (np.: *Nie szamać!*, *Nie jarać!*, *Bardacha!* albo: *Czy ktoś tu szamie?*, *Pula!*, *Z butli!*, *Bomba!*) dzieli się przestrzeń celi na strefę *sacrum* i *impurum*, zawieszając niejako na chwilę przyjętą *a priori* czystość przestrzeni[19], ażeby dokonać czynności fizjologicznej [więcej na ten temat Oryńska 1991; Jesionek 1999]. Pozostałe zacho-

[19] Wynika to z charakteru instytucji totalnej. Współcześnie w instytucjach zamkniętych cele bywają otwarte, a toaleta oddzielona od reszty celi, ale zwyczaj słowny pozostał.

wania magiczne są skierowane przeciwko człowiekowi, mają więc cechy magii czarnej[20].

Bluzgi – zachowania językowe najbardziej charakterystyczne dla opisywanej subkultury – można uznać z jednej strony za rytuały stwarzające, jeśli słowa użyte są w celu zbezczeszczenia, zdegradowania adresata, z drugiej zaś za rytuały ochraniające, jeśli mówiący przestrzega zasady niewymawiania wyrazów-tabu albo zna słowa chroniące przed *bluzgiem*. Formułami ochronnymi są wszystkie opisane wyżej formuły *kiciorowania*, ale też formuły deprecjonujące nadawcę *bluzgu*. Na przykład, gdy ktoś zapyta *człowieka*: *chcesz fajkę?*, co jest *bluzgiem*, gdyż *fajka* znaczy 'penis', trzeba odpowiedzieć: *fajka do bomby* (*bomba* to 'sedes'). *Bluzgiem* może też być gest, na przykład *ciupanie*, czyli obraźliwe ruchy rąk lub palców mające podtekst seksualny. Wtedy człowiek musi unieważnić, zneutralizować taki *bluzg* wypowiedzeniem formuły: *damskie się nie liczą* albo *frajerskie się nie liczą*. *Bluzgi* mają bowiem swoją magiczną moc tylko wtedy, gdy są używane przez *człowieka*, natomiast wypowiadane przez personel lub *frajerów* nie mają w zasadzie znaczenia obraźliwego: „*Frajerskie bluzgi się nie liczą*". Nie są też *bluzgami* czułe słowa ze strony kobiet: „*Damskie głosy śmigają w niebiosy*", jako nieważne, ulotne, niemające wpływu na twardą męską rzeczywistość [por. Szaszkiewicz 1997, 188]. Dowodzi tego także zwyczaj panujący w jednym z zakładów poprawczych, z którego pochodzi analizowane słownictwo. Kiedy *człowiek* chce przywłaszczyć sobie jakąś rzecz, która należy do *cwela* lub *frajera*, zabiera ją, mówiąc *szach*, a *frajer* nie ma możliwości odebrania tego przedmiotu. Jeśli jednak *człowiek* czyni tak w stosunku do innego *człowieka*, mówiąc do niego *szach*, tamten odpowiada *szach nie żyje*, czym unieważnia moc wypowiadanych przez przeciwnika słów i słownie udaremnia odebranie jego własności.

Rytualnym zapobieganiem *przyjęcia się bluzgu* są też autodestrukcyjne zachowania niewerbalne, akty agresji wymierzone przeciwko samemu sobie, takie jak *kombinowanie płukanek*, czyli picie rozmaitych płynów w celu *oczyszczenia się*, stosowanie *połyków*, tj. połykanie różnych metalowych przedmiotów (noży, sprężyn, widelców, puszek itp.), *wstrzyki*, tj. wstrzykiwanie własnej śliny w mięsień, ażeby spowodować stan zapalny, *zasypki*, czyli wdmuchiwanie pod powiekę zmielonego szkła za pomocą papierowej tuby. Te i temu podobne czyn-

[20] Wyodrębnione przez J. Bystronia pozytywne i negatywne rytuały werbalne nie oddają rzeczywistych intencji wymawiającego „zaklęcie" [por. Bystroń 1980].

ności służą oczyszczeniu, zapobieganiu magicznemu działaniu *bluzgu*, a także udowodnieniu, że jest się godnym miana *człowieka*. Rytuałem ochraniającym będą też wypowiedzi eufemizujące, pomniejszające niejako grozę egzystencji, humorystyczne nazwy sytuacji budzących lęk, np. *apel, kima i dnia ni ma*; *rok nie wyrok, dwa lata jak dla brata* – żartobliwe sentencje „oswajające" rzeczywistość więzienną – albo określanie kary śmierci: *wyhuśtanie, wydyndanie, kaes, kaesiak.*

Rytuałem stwarzającym, mającym moc klątwy, jest wspomniana wcześniej *wiącha*, od której nie ma ani odwołania, ani ucieczki. Ze względu na swoje istotne konsekwencje ma ona określone w kodeksie grypserskim ograniczenia w stosowaniu. Szaszkiewicz pisze, że *posłać wiąchę* wolno tylko za dwa najpoważniejsze grzechy główne *git-człowieka*: *kablowanie* i bierny homoseksualizm, a rzucający tę klątwę *człowiek* musi mieć absolutną pewność prawdziwości swoich zarzutów, inaczej *wiącha* obróci się przeciwko niemu i spowoduje takie same szykany. „O ile *bluzgi* mogą być wypowiadane w sytuacji sam na sam, o tyle *rzucanie wiąchy* jest silnie zrytualizowane. Odbywa się zawsze w grupie, tzn. najczęściej grupa otacza ofiarę, a jeden z jej członków wypowiada zaklęcia. Jest to sytuacja bardzo silnego napięcia emocjonalnego, w której każda iskra wywołuje płomień bójki. Jeśli wtedy adresat *wiąchy* zareaguje jakimkolwiek oporem czy sprzeciwem, np. jeśli *skicioruje* albo wezwie oskarżyciela *na parkiet*, wówczas rzucają się na niego wszyscy członkowie grupy i biją go. Jeśli zachowa się biernie (*przyjmie mu się*), to teoretycznie unika pobicia, a wszyscy uznają go za *cwela*. W praktyce jednak pobicie zazwyczaj towarzyszy tej ceremonii, a niekiedy całe wydarzenie bywa zredukowane do samego ataku fizycznego, zaś *wiącha* nie jest wtedy wypowiedziana słownie, ale *rzucona* przez sposób pobicia" [Szaszkiewicz 1997, 40]. „Uaktywnić" magię tego rytuału, jak i wszystkich innych tu opisywanych, może tylko *człowiek*, nie ma natomiast takiej mocy *frajer*, który może wykonywać obelżywe gesty, może używać bluzgów, za co spotkają go jedynie „zwykłe" szykany, nie jest w stanie natomiast zaszkodzić *człowiekowi*.

Zastawka jako rytuał stwarzający, mający moc przysięgi, może być nacechowany dodatnio i być pozytywnym rytuałem werbalnym [Bystroń 1980], zwłaszcza jeśli brzmi *Na imię matki mojej się zastawiam*. Częściej jednak *zastawka*, jak wszystkie działania magiczne w tej subkulturze, jest wymierzona przeciwko innym członkom wspólnoty, wtedy jest nacechowana negatywnie. Natomiast *zbastowanie zastawki* jest przykładem rytuału odczyniającego.

Warto dodać, że oprócz słów magiczną moc negatywną (magia czarna) mają też przedmioty. W szczególnie złe moce wyposażona jest *lola*, zwana też *bezją*, *berłem* albo *kropidłem*, czyli szczotka do czyszczenia sedesu, służąca jako przedmiot poniżający, degradujący dotkniętego nią osobnika, zarówno *frajera*, jak i *człowieka*. Do *przecwelenia*, zdegradowania, służy też szmata do podłogi (degraduje zawinięcie głowy w szmatę), sedes zwany *tronem* (szczególnie poniżające jest włożenie głowy do muszli i spuszczenie wody) oraz penis, zajmujący wyjątkowe miejsce w subkulturze więziennej [Szaszkiewicz 218], o czym świadczy imponująca liczba nazw środowiskowych (Jesionek podaje 11, a Szaszkiewicz aż 33). Penis jest swego rodzaju fetyszem, za pomocą którego wykonywanych jest wiele magicznych praktyk i rytuałów (choćby wspomniany wyżej rytuał *przecwelenia* zwany *parolem*) [por. Szaszkiewicz 1997, 218, 249].

Magiczność i mityczność myślenia członków wspólnoty grypserskiej jest porównywalna z magicznością kultur pierwotnych i wykazuje cechy myślenia prelogicznego. Istotą takiego myślenia jest jego wewnętrzna logika, wewnętrzny porządek, systemowość przekonań i praktyk pierwotnych. Przedstawione wyżej magiczne praktyki obowiązujące w subkulturze *grypsery* charakteryzują się wewnętrzną spójnością i wiarą w sprawczą moc słowa. Trzeba jednak podkreślić, na co wskazuje A. Engelking, że magia jest kategorią opisową, relacjonującą, przynależną do języka obserwatorów, nie zaś do wykonawców czynności. Słowa „magia" użyje nie ten, który w praktykach magicznych uczestniczy, ale ten, kto patrzy z boku, obserwuje i nazywa [Engelking 2000, 21]. Zapewne członkom wspólnoty grypserskiej obce jest pojęcie magii języka i kreacyjnej mocy słowa, choć ich subkultura, jak żadna inna, zbudowana jest na zbiorowym przeświadczeniu, że słowem można zmienić istniejący porządek społeczny.

5. Tatuaż

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech subkultury przestępczej jest tatuaż. Szaszkiewicz wymienia aż 9 funkcji tatuażu (magiczno-religijna, militarna, socjalna, seksualna, estetyczna, represyjno-ostrzegawcza, patriotyczna, psychologiczna, profilaktyczna), dowodząc, że prawie wszystkie ujawniają się w tatuażu więziennym [Szaszkiewicz 1997, 123–147]. Tatuowanie się to od-

prawianie pewnego rytuału, a tatuaż jest rytualnym znakiem grupowego lub osobistego przeznaczenia [Maisonneuve 1995, 13].

Najistotniejszą cechą tatuażu więziennego jest fakt wykonywania go na ciele. W więzieniu każdy chce mieć coś własnego, niepowtarzalnego. Tatuaż (*dziargi*, *dziary*, *wzorki*) jest trwały, przenosi się go na własnym ciele z celi do celi, z zakładu do zakładu. Jest prywatny, co wobec ograniczenia prywatności w warunkach izolacji jest szczególnie istotne. Jest widoczny, komunikuje za pomocą symbolicznych znaków to, co jego właściciel albo grupa chcieliby zakomunikować innym członkom grupy. Jest niezrozumiały dla niewtajemniczonych, a więc podtrzymuje hermetyczność grupy. Tatuowane znaki symbolizują normy grypserskie, mówią o miejscu osobnika w hierarchii grupy, ujawniają wartości przyjęte przez właściciela tatuażu, jego pragnienia i potrzeby, stany psychiczne, wierzenia, chęć zemsty lub skruchy. Tatuować się może każdy: *człowiek*, *frajer* i *cwel*, jednak do niektórych wzorów mają prawo wyłącznie *ludzie*.

Symbolika więziennego tatuażu nie jest stała, zmienia się w zależności od zasad przyjętych przez grupę, od upodobań właściciela, a także od panującej mody w środowisku i poza nim. Współcześnie, kiedy tatuaż „wyszedł z więzienia" i wiele młodych (a i starszych) osób bez względu na płeć hołduje tej modzie, trudno go jednoznacznie odczytywać, może mieć bowiem znaczenie regionalne, a może już nic nie znaczyć, jeśli jego właścicielem będzie osobnik niemający związku ze środowiskiem przestępczym. Zmieniają się też obyczaje w więzieniach. Bywa, że nie grypserzy ustalają reguły życia za kratkami, ale ci, którzy mają pieniądze. Dzisiaj *cynkówkę*, czyli kropkę przy zewnętrznym kąciku lewego oka, znak przynależności do grupy grypserskiej, może sobie wytatuować każdy, dlatego *ludzie* zaczęli wywabiać ten tatuaż, a jego funkcję przejęła widoczna po zabiegu blizna. Niemniej jednak tatuaż jest wciąż zewnętrzną oznaką przynależności do grupy przestępczej, znakiem odbytej inicjacji. Większość tatuaży ma utrwaloną tradycją nazwę i symbolikę. Dla przykładu wspomniana wyżej *cynkówka* – kropka przy zewnętrznym kąciku lewego oka, *świr* – kropka na czole oznaczająca człowieka znającego tajniki symulacji zaburzeń psychicznych albo po prostu człowieka „rozrywkowego", *śpiochy* – kropki na górnych powiekach przynależne człowiekowi, który dużo widzi, a mało mówi, *przedłużki* – kreski przedłużające powiekę oznaczające człowieka, który nie boi się przedłużenia wyroku, *mgiełki* – kreski na dolnych powiekach informujące o stażu więziennym itp. [szerzej o tatuażach: Jesionek 1998; Szaszkiewicz

1997, tam też bogata bibliografia]. Swoje znaczenie ma liczba wytatuowanych kropek (w grypserze – *toczek*) i ich umiejscowienie, a także tatuowane belki i gwiazdki informujące o latach przesiedzianych w więzieniu czy zakładzie. Częstym *wzorkiem* jest znak – · –, w alfabecie Morse'a symbolizujący literę „k". Młodociani przestępcy mówią o nim *przerwa w życiorysie* albo *karany kodeksem karnym.* Popularne jest też tatuowanie pierwszych liter hasła, np. powszechnie znane *KTM* 'kocham tylko matkę', *KSM* 'kocham same małolatki (lub: mężatki)', hasła rozszyfrowywane w zależności od nastroju: *PSM* 'pij słodkie mleko', albo 'pamiętaj słowa matki', albo 'pierdol same małolatki', albo 'pierdolnij sędziego młotkiem', hasła-groźby: *WLIZSKIF* 'wolność ludziom i złodziejom, śmierć kurestwu i frajerom', aż po rozpaczliwe: *PŻŻ* 'przepraszam, że żyję', *SJZP* 'synu już za późno', *BKR* 'Boże kopsnij rozumu' (najczęściej umieszczany na czole). Tatuaże mogą zawierać hasła w języku angielskim, np.: *prison is my home* albo *prison is hell*, lub ogólnie znane sentencje, np.: *homo homini lupus*, *veni, vidi, vici* czy *memento mori*. Często *wydziergane* rysunki mają treść erotyczną albo obsceniczną. Dziś tatuaże robi się też po to, by zamaskować stare wzory, często ośmieszające i nieestetyczne, lub blizny po samouszkodzeniach. Wywabia się wulgarne słowa, mające niegdyś funkcję odstraszającą, albo hasła oceniane po latach jako błąd młodości, np. *Lubię chleb ze smalcem* wytatuowane zapewne w porywie buntu czy gniewu, i zastępuje się je innymi, w zależności od mody, poglądu na życie, nastroju [Nowacka 1998].

Chociaż moda na tatuaże rozprzestrzenia się we współczesnym życiu społecznym, a ozdobione wzorami ciało nie musi oznaczać więziennej przeszłości właściciela, tatuaż wciąż pełni istotną funkcję w subkulturze przestępczej, funkcję zarówno komunikacyjną, jak i symboliczną, i jest integralną częścią wizerunku przestępcy.

***

Zaprezentowany obraz funkcjonowania wspólnoty przestępczej potwierdza tezę o podstawowej roli języka w generowaniu subkultury. To język tworzy subkulturę, konsoliduje członków wspólnoty, konceptualizuje ich sądy o świecie i postawy wobec świata, determinuje sposób myślenia, werbalizuje emocje. Świat utrwalony w języku subkultury przestępczej jest światem wartości negatywnych, wszak „grupa brutalna tworzy brutalny język" [Grabias 2001, 239].

Takie wartości pozytywne jak WOLNOŚĆ, PRZYJAŹŃ, MIŁOŚĆ, RODZINA w zasadzie[21] nie są w grypserze werbalizowane, obejmuje je językowe tabu. Sfera wartości i doznań emocjonalnych została w tej subkulturze zredukowana do szeroko pojętej cielesności. Ciało jest obiektem przemocy (tortury, gwałty), ale też „nośnikiem" informacji (tatuaż, autoagresja). Także miłość sprowadzona jest do cielesności i nie ma wymiaru duchowego. Kobietę traktuje się instrumentalnie jako obiekt zaspokojenia popędu płciowego, erotyka kojarzy się ze sferą stosunków homoseksualnych, a życie seksualne jest degradujące, poniżające.

Cechą dominującą *grypsery* jest jej wulgarność, która nie jest tu jednak przedmiotem oddzielnego opisu, ponieważ wulgaryzacja jest cechą charakterystyczną języka w ogóle, a odmian ekspresywnych w szczególności. Socjolekt przestępczy nie jest bardziej zwulgaryzowany niż język żołnierzy czy kibiców, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy, choć tylko tu słowa wulgarne charakteryzują się semantyczną nadwyżką (por. *bluzgi*). Warto natomiast odnotować, że subkultura przestępcza wciąż jest kanwą dla rozwoju niektórych rodzimych subkultur. Szczególnie wiele związków wykazuje z nią subkultura pseudokibiców, subkultura żołnierska, a także subkultura szkolno-studencka, których liczne zwyczaje, zachowania rytualne, obrzędowe i opisujące je słownictwo mają swoje źródło w obyczajowości przestępczej.

[21] W zasadzie, gdyż pojawiają się np. w *zastawkach* albo w tatuowanych na ciele hasłach jako słowa sztandarowe [por. Pisarek 2002].

Rozdział IV

JĘZYK W WOJSKU

1. Socjolekt żołnierski

Język, którego użytkownikami są żołnierze, jest odmianą niejednorodną i wielopłaszczyznową. Składa się na nią zarówno słownictwo specjalistyczne, terminologia, frazeologia wojskowa, komendy, rozkazy, polecenia, informacje, teksty regulaminów i wojskowych teorii, a więc słownictwo używane przede wszystkim przez żołnierzy zawodowych, jak i leksyka oraz frazeologia potoczna, ekspresywna, związana z realiami służby wojskowej, której użytkownikami i twórcami są przede wszystkim żołnierze służby zasadniczej (można tu włączyć także słuchaczy szkół oficerskich).

Oficjalny język wojskowy został już dokładnie zanalizowany [Mielczarek 1976; Marciniak 1987] i znajduje się poza obszarem moich zainteresowań. Współczesna gwara żołnierska natomiast opisywana była przyczynkowo i nie doczekała się jeszcze monografii [Kania 1978; Kupiszewski 1987; Głowacki 1990]. „Gwara żołnierska – pisze badacz języka wojskowego – istnieje nie w ramach języka wojskowego, lecz obok niego. Stworzyły ją inne potrzeby, rządzi się ona innymi prawami. Język wojskowy to język zawodowy kadry – teoretyków i praktyków wojskowych. Gwara żołnierska zaś to pod pewnym względem integrujący żargon służby zasadniczej o licznych cechach kpiących i humorystycznych" [Marciniak 1987, 54]. Dziś można by się spierać o to, czy kadra rzeczywiście nie posługuje się językiem żołnierskim i czy jego użytkownikami są wyłącznie żołnierze służby zasadniczej. Uwagi językoznawców [Kupiszewski 1987, 1987a], a także obserwacje osób, które odbyły służbę w wojsku, nie potwierdzają tego ostrego podziału. Gwara żołnierska to potoczny sposób porozumiewania się w jednostce wojskowej, bez względu na przynależność do kategorii zawodowej.

Wyodrębnienie dwu warstw języka, którym porozumiewają się osoby w różnym stopniu związane z wojskiem: oficjalnego języka wojskowego i nieoficjalnej, potocznej gwary żołnierskiej, uprawnia do mówienia o socjolekcie żołnierskim, pojmowanym szeroko jako odmiana języka uwarunkowana istnieniem wyraźnie odróżniającej się od innych grupy społecznej. Materiał będący podstawą opisu pochodzi z kartoteki własnej autorki (kompletowanej w latach 1992–2003), a także z dostępnych opracowań [Kupiszewski 1987; Głowacki 1990; Szczepkowski 1990; Dylewska, Dymowska 1992].

Funkcja komunikatywna ujawnia się nie tylko w tekstach regulaminów, komend i w terminologii, lecz także w żołnierskim słownictwie potocznym, jeśli dotyczy ono realiów służby wojskowej. Jego charakterystyczną cechą jest skrótowość, lapidarność, schematyczność, jak w przykładach frazeologii związanej z pełnieniem służby: *Kapitan Kowalski ma dziś oficera dyżurnego*, co oznacza: ‘Kapitan Kowalski pełni dziś służbę jako oficer dyżurny’. *Kapral Jankowski trzyma stolik co dwie doby*, co znaczy: ‘Kapral Jankowski pełni służbę podoficera dyżurnego przy stoliku podoficera kompanii’ [Głowacki 1990, 120]. Warto zwrócić uwagę na szerokie zastosowanie czasowników *trzymać* i *mieć*, wypierających oficjalne *pełnić*, *dyżurować*. Jest to cecha charakterystyczna frazeologii profesjonalnej.

Funkcję komunikatywną pełnią też:

- nazwy żołnierzy powstałe ze skrótowców: *bibole* ‘żołnierze batalionu inżynieryjno-budowlanego’, *ople*, *opelotki* ‘żołnierze ochrony przeciwlotniczej’, *oceloty* ‘żołnierze odbywający służbę zastępczą w obronie cywilnej’, *empeesiarze* ‘żołnierze obsługujący dystrybutory w Magazynach Paliw Stałych’;
- nazwy przepustek: *taryfa* ‘piętnastodniowy urlop przysługujący żołnierzom w czasie 18-miesięcznej służby’, *pejotka* ‘przepustka jednorazowa na 72 godziny’, *stałka* ‘stała przepustka na terenie garnizonu’, *jednorazówka*, zwana też *cztery osiem* ‘przepustka jednorazowa na 48 godzin’, *samowolka* ‘samowolne oddalenie się od jednostki (bez przepustki)’, *zoms* ‘zakaz opuszczania koszar’, *zak* ‘zakaz opuszczania kompanii’. Nielegalne opuszczenie jednostki zwane *lewizną* lub – bardziej obrazowo – *przepustką od kapitana płota*, pełni raczej funkcję ekspresywną.

Komunikatywność jest więc charakterystyczna dla słownictwa związanego z zawodową sferą życia i pracy w wojsku.

Zdecydowanie większej części leksyki żołnierskiej przypisać można pierwszoplanową funkcję ekspresywną. Leksyka ekspresywna charakteryzuje się nadmiarem elementów słownikowych, bogactwem synonimów, będących faktycznie dubletami, tautonimami, tj. nazwami wymiennymi w każdym kontekście. Celem takiej twórczości językowej jest ujawnienie emocjonalnego stosunku mówiącego do rzeczywistości. Emocje mogą się przejawiać poprzez zachowania niewerbalne (śmiech, płacz, mimika, gestykulacja), mogą być komunikowane za pomocą nazw uczuć (*nienawidzę*, *kocham*, ale także *zabiję go!*, *pieprzę to!*), mogą być wreszcie wyrażane różnorodnymi środkami językowymi. W socjolekcie znakiem ekspresywnym jest leksem, którego emocjonalność ujawnia się w strukturze słowotwórczej bądź w kontekście sytuacyjnym [por. Grabias 1981].

W gwarze żołnierskiej wojsko to niemal zawsze *syf*, czasem *kwas* albo *cyrk*, co jest obrazowym wyrazem stosunku żołnierzy do służby wojskowej. Powszechnie używanemu określeniu wojska *MON* (*Jestem w monie*, *wychodzę* z *monu*) przypisuję funkcję komunikatywną. Nie pojawia się natomiast w gwarze żołnierskiej określenie *wojo*, charakterystyczne dla języka potocznego [por. Kupiszewski 1987]. Biuro przepustek to przeważnie *chamownia*, zawodowi żołnierze zaś to *biedaki*, *trepy*, *zlewy*.

Wyjątkowo bogatą grupę stanowią nazwy osobowe, określające:

– żołnierzy z różnych poborów: *pingwiny*, *sople*, *zimorodki* – poborowi ze stycznia, *mikołaje* – z grudnia, *bociany*, *chwasty*, *klekoty* – z poboru wiosennego, *manifesty* – z letniego, *chrąchole*, *dziki*, *kasztany* – z jesiennego, *kolarze* – poborowi z maja, *dziki pobór* – pobór w nietypowym czasie, *szlachetny pobór* – pobór wiosenny lub jesienny;
– żołnierzy z różnych stron kraju: *paprykarze* — ze Szczecina, *krawaty* – z Warszawy, *śledzie* – z Gdyni, *scyzory*, *scyzoryki* – z Kielc, *pyry* – z Poznania, *krzyżaki* – z Olsztyna, *medaliki* – z Częstochowy, *kaszuby* – ze Słupska, *pierniki* – z Torunia, *kanistry* – z Płocka, *lajkoniki* – z Krakowa, *hanysy* – ze Śląska.

Krajanie to zawsze *ziomki*, *ziomale*. Rzecz jasna, niektóre z tych określeń są okazjonalizmami, większość jednak to nazwy popularne, obiegowe, funkcjonujące w gwarze żołnierskiej od lat.

Żołnierskie słownictwo ekspresywne obejmuje różnorodne pola semantyczne. Na przykład:

- nazwy żołnierzy różnych specjalności: *muchozol* ‘żołnierz wojsk chemicznych’, *dekiel* ‘czołgista’, *pająk* ‘łącznościowiec’, *bruzdoskok* ‘żołnierz piechoty’, *kret* ‘żołnierz wojsk inżynieryjno-saperskich’, *smoluch*, *smarowóz* ‘żołnierz kompanii remontowej’, *śrubojeb* ‘żołnierz wojsk zmechanizowanych’, *szczur* ‘mechanik samochodowy w wojskach zmechanizowanych’, *gaciowy* ‘żołnierz wydający ubranie’, *weterynarz*, *zbawiciel*, *konował*, *haris* (od nazwiska słynnego uzdrowiciela) ‘lekarz wojskowy’, *parzygnat* ‘kucharz’, *szkółka* ‘jednostka szkoleniowa, do której trafiają poborowi na początku służby wojskowej’, *bułanka* ‘kompania ochrony’, *bułan*, *bułaństwo* ‘wartownik, wartownicy’, *pieczarki*, *żegluga wodna* ‘żołnierze żandarmerii wojskowej (ŻW)’;
- nazwy stopni i funkcji wojskowych: *gwiazdor* ‘oficer’, *astronom*, *wielokropek* ‘kapitan’, *bażant* ‘podchorąży’, *cztery bele i służba w niedziele*, *drabiniarz*, *grzejnik*, *kaloryfer*, *kapitan drabiniasty*, *kapitan rozjechany* ‘plutonowy’, *belkowiec* ‘starszy szeregowy’ (*belka* ‘dystynkcja wojskowa w postaci paska na naramienniku’), *porucznik w kalesonach*, *podporucznik w ogródku* ‘starszy chorąży’, *złamane życie i gwiazda nadziei* ‘chorąży’, *bida*, *biedak*, *oficer belkowy*, *trep* ‘żołnierz zawodowy’;
- nazwy służb: *oprzymur*, *oprzymurek* ‘wartownik’, *rozpylacz* ‘żołnierz rozprowadzający wartowników na posterunki’, *bramkarz* ‘żołnierz odbywający służbę przy głównej bramie jednostki’, *kocioł*, *zlewozmywak* ‘żołnierz pełniący służbę w kuchni’, *krawężnik* ‘żołnierz obchodzący teren koszar’, *lunatyk* ‘podoficer mający nocną służbę’, *przedłużacz* ‘kontrolny pododdziału’;
- nazwy sprzętów: *kojo*, *kraz*, *wóz* ‘łóżko’, *krazy* ‘szczotki na nogi do polerowania podłóg’ (*kraz* to marka samochodu produkcji rosyjskiej), *fikoł* ‘taboret’;
- nazwy pomieszczeń: *ancel* ‘areszt’, *buda*, *burdel*, *cyrk* ‘koszary’, *kapciora*, *kanciapa* ‘pomieszczenie na ubrania’, *rejon* ‘pomieszczenie lub teren przydzielony żołnierzowi do sprzątania’;
- nazwy wyposażenia żołnierza: *bechatka* ‘kurtka zimowa’, *uszatka*, *zajęcówa* ‘czapka zimowa’, *jagodzianki* ‘granatowe spodenki’, *kabekaeski* ‘spodenki gimnastyczne’ (od skrótu *kbks* ‘krótkie bojowe kaleson-

ki sportowe' – aluzja do *kbks* 'krótki bojowy karabinek sportowy'), *kamasze* 'buty wojskowe', *katana* 'kurtka', *łach* 'mundur', *majdan* 'rzeczy osobiste żołnierza', *moro* 'mundur polowy', *nachy* 'spodnie', *więźniara* 'piżama', *wyjściówka* 'mundur wyjściowy', *cywilki* 'ubranie cywilne';

– nazwy broni, np.: *giwera*, *lola* 'karabin', *cegieły* 'gazy łzawiące', *goździk* 'rodzaj działa'.

Słownictwo związane z jedzeniem, piciem i paleniem niewiele różni się od słownictwa innych młodzieżowych socjolektów, np.: *koryto* 'obiad', *białe szaleństwo*, *mulik* 'twarożek', *żużel*, *asfalt*, *polski kawior* 'kaszanka', *ciota* 'barszcz czerwony', *cwaniaczek*, *lastriko* 'salceson', *szpachlówka* 'pasztetowa', *kit* 'serek topiony'. Tylko nazwa kotletów mielonych – *granaty* – i konserwy jedzonej na poligonie – *mina* – mają wyraźny związek z realiami żołnierskimi. Tanie wino – jak we wszystkich socjolektach i w języku potocznym – to *jabol*, *bełt*, piwo to *browar* albo *utrwalacz*, herbata – *czajana*, *czajanka*, papieros – *fajka*, *szlug*, papieros popularny – *dizel*, palić papierosy – *fajczyć*, odstąpić palącego się papierosa to *dać pojarkę*, podać ogień – *kopsnąć żaru*, dać papierosa – *kopsnąć szluga*, upić się – *dać ognia*, *dać w szyję*, *zalać się w biedronkę*, *zalać robala*, pić alkohol – *kirzyć*, wódka – *kira*. Warto zwrócić uwagę, że większość określeń wywodzi się z socjolektu przestępczego.

Leksyka ekspresywna pojawia się we wszystkich sferach życia żołnierza odbywającego służbę wojskową. Ekspresywności towarzyszy funkcja ludyczna, będąca efektem językowej twórczości, zabawy i igraszki słowem, np. *dizel* to zarówno 'żołnierz, któremu należy wszystko dokładnie wytłumaczyć (ciężko myślący)', jak i 'mocny papieros', salceson to *cwaniak*, bo udaje szynkę, *zdawać na srebrnego niedźwiedzia* – o kimś, kto lubi długo spać.

Słowami charakterystycznymi dla realiów żołnierskiego życia są *odbój* 'ulgowe traktowanie, luz' i *sztuka* – kondensująca w swym środowiskowym znaczeniu sens życia koszarowego: liczy się ilość, nie jakość (*sztuka jest sztuka* – to powiedzenie stało się motywem filmu W. Pasikowskiego *Kroll*). Każda żołnierska wspólnota ma też wyrażenia bądź zwroty charakterystyczne tylko dla niej: *mieć dzioba* 'mieć chody, plecy', *marszczy mnie to* 'denerwuje mnie to' (wymiennie z *załamka mnie bierze*), *wyrabiać się z czymś* 'mieć coś na głowie, kłopotać się o coś, starać się zdążyć na czas', *opór czegoś* 'czegoś jest pod do-

statkiem', *zero czegoś*[22] 'czegoś nie ma' [Kupiszewski 1987], *umoczyć* 'podpaść, zrobić złe wrażenie' i antonimiczne *podsuszyć*, inaczej *zadziobać*, *zaplusować* 'przypodobać się' [Dylewska, Dymkowska 1992].

Najdobitniejszym i najwyraźniejszym wskaźnikiem ekspresywności słownictwa żołnierskiego jest wyjątkowa wulgarność języka. „Podstawową cechą jest ogromna liczba przekleństw, wulgaryzmów, wyrazów obscenicznych, rubasznych, dosadnych, używanych – co jest bardzo istotne – powszechnie. Największy wpływ na to, że nawet ludzie wykształceni i kulturalni (np. absolwenci szkół wyższych, odbywający w jednostkach praktyki dowódcze) ulegają niekiedy presji języka żołnierskiego, ma liczebność użytkowników tego języka. Jeśli na jednego żołnierza kadry przypada 20–30 żołnierzy służby zasadniczej, to jasne jest, że będą oni mieli większy wpływ na kształtowanie ogólnego języka w wojsku niż ich nieliczni przełożeni. [...] poborowi pochodzą w zasadzie ze środowiska robotniczego, chłopskiego, są ludźmi niewykształconymi, w znacznej mierze tylko po szkole podstawowej [...], czasem mającymi pośredni lub bezpośredni kontakt z marginesem społecznym" [Kupiszewski 1987, 273–274].

Takie wyjaśnienie przyczyn wulgaryzacji języka w wojsku jest uzasadnione, ale niepełne. Trzeba bowiem brać również pod uwagę celowe działanie, które ma zastraszyć poborowego, upokorzyć go, brutalnie narzucić mu dyscyplinę wojskową. Pisał o tym sugestywnie J. Szczepkowski, cytując wypowiedzi poborowych: „*Kiedy przychodzisz do wojska, to jeszcze czujesz się odważny, dopóki nie zmienisz łachów... potem jesteś jak odarty, zaczynasz się bać, nie wiesz, co jest grane. A od rana zaczyna się ostry zapieprz, tak że nie masz czasu nawet myśleć... i wszystko kurwa alarm... kurwa śpiew... kurwa iść tam i powypierdalać chuje, kurwa wszystko, jak nie odjebiemy, to nam dojebią... Z obcięciem włosów i twoim ubraniem odchodzi wszystko, co było pewne, czego mogłeś się złapać, to tak, jakbyś stał nago. Znika buta i po prostu boisz się, bardzo się boisz*" [Szczepkowski 1990, 51].

Nasycenie języka żołnierskiego wulgaryzmami związane jest także ze specyfiką życia w koszarach wojskowych, które są instytucją totalną, zamkniętą, charakteryzującą się dążeniem do najpełniejszego i całkowitego podporządkowania działalności i życia ludzi swym własnym celom. Instytucja totalna ogranicza możliwość zaspokajania prawie wszystkich potrzeb, w tym tak ważnej potrzeby kontaktów z kobietami. W męskiej zbiorowości nagromadzone emocje

[22] Wyrażenie popularne także w języku potocznym.

znajdują ujście w nadmiernej agresji wyładowywanej m.in. na płaszczyźnie językowej, w słownictwie wulgarnym, rubasznym, obscenicznym. Między bajki trzeba włożyć sądy S. Marciniaka: „W poglądach na temat języka używanego w wojsku, a domyślić się można, że i stosowanego w dowodzeniu, pojawiają się z rzadka niezbyt uzasadnione opinie. Jedna z nich głosi na przykład, że naturalna dla wojska szorstkość i nerwowość wyzwala się w języku: w pokrzykiwaniu, w słowach niecierpliwych, gniewnych, nieopanowanych, a bywa, że i obraźliwych. Trudno tę cenzurkę przyjąć za dobrą monetę. Szorstkość i nerwowość nie jest dla wojska naturalna, gdyż żołnierzy, a zwłaszcza dowódców uczy się spokoju i opanowania. Jeśli zdarza się gdzieniegdzie słyszeć pokrzykiwanie lub słowa obraźliwe, to jest to tylko przykre odstępstwo od ogólnej zasady" [Marciniak 1987, 95]. W dzisiejszej rzeczywistości ów sąd pozostaje wyłącznie w sferze życzeń. Wymownym dowodem na to jest kontrowersyjny serial telewizyjny *Kawaleria powietrzna* Jacka Bławuta, który obnażył słabe i wstydliwe strony polskiego wojska, wywołał wiele głosów oburzenia, ale i zapoczątkował społeczną dyskusję o jakości służby wojskowej w Polsce [por. Torańska 2000].

Inną kwestią jest postępująca wulgaryzacja polszczyzny ogólnej, której przyczyn upatruje się w upodobaniu Polaków do dosadnego (sarmackiego) humoru, w modzie na zachowania populistyczne, w akcentowaniu prawa jednostki do wolności, w dewulgaryzacji wulgaryzmów [Kowalikowa 2000]. Konieczne jest także podkreślenie obniżania się poziomu wykształcenia i kultury osobistej Polaków. Służbę zasadniczą odbywają najczęściej mężczyźni z wykształceniem podstawowym, pochodzący z zaniedbanych kulturalnie środowisk, a ich bezpośredni przełożeni (kaprale) także zwykle nie mogą się poszczycić wyższym wykształceniem.

2. Językowo-kulturowy fenomen *fali* żołnierskiej

W gwarze żołnierskiej wyraźnie wyodrębnia się słownictwo związane – jak to określa P. Kupiszewski – z tradycją żołnierską. Jego zasób oraz związki z rytuałem, zwyczajem, swoistą etykietą, specyficzną strukturą społeczną, wytworami kultury materialnej oraz różnorodnymi formami twórczości świadczą o istnieniu subkultury żołnierskiej. Charakterystyczny dla danej subkultury język, zwyczaje czy rytuał są wyrazem określonego sposobu myślenia, odzwierciedleniem postaw członków danej wspólnoty kulturowej, kształtującej się

poza ramami instytucjonalnymi. W fenomenie *fali* żołnierskiej najbardziej charakterystyczne jest to, że jest nieoficjalna, można ją więc uznać za odpowiednik „drugiego życia" w więzieniu.

Uderzającą cechą świata w subkulturze żołnierskiej jest wykreowanie go według karnawałowej konwencji „świata na opak", w którym naruszone zostają prawa obowiązujące „na zewnątrz". W tym świecie – inaczej niż w świecie cywilnym – wszystko może się zdarzyć. Wśród żołnierzy krąży powiedzonko o tym, że w wojsku wszystko jest możliwe oprócz trzech rzeczy: *nie można wywrócić hełmu na lewą stronę, nie można zgwałcić sprzątaczki (bo jej nie ma) i nie można ścisnąć złotówki tak, żeby się orzełek zesrał.* Poza tym wszystko jest możliwe i... na opak, wojsko bowiem – według obiegowego przekonania – zaczyna się tam, gdzie kończy się logika.

Życiem żołnierzy niepodzielnie rządzi cyfra, oznaczająca liczbę dni, które żołnierz musi przeżyć do końca służby. Nic więc dziwnego, że odlicza się owe dni od końca. Dzień przybycia do jednostki nie jest pierwszym dniem służby, lecz na przykład *716 (365) dniem do cywila* (w skrócie: *DDC*). Zmieniające się cyfry urozmaicają monotonne życie w jednostce. Szczególnie wyróżniane są cyfry podwojone albo tożsame z jakimiś charakterystycznymi. Takie dni mają swoje nazwy, np. 303 – *dywizjon 303*, 222 – *jezioro łabędzie*, 111 – *święto lasu*, 102 – *czołg „Rudy"* itp. Gdy do końca służby zostaje 150 dni – *wchodzi się na falę*. *Fala* ma w słownictwie żołnierskim trzy znaczenia: l. nazwa grupy żołnierzy tego samego poboru (*za miesiąc moja fala wychodzi z wojska*), 2. liczba dni pozostałych do wyjścia z wojska (*jaką masz falę? — 103!*), 3. centymetr krawiecki, którego podziałka odpowiada liczbie dni pozostałych do końca służby. Owa miarka spełnia rolę licznika, który wskazuje, ile dni dzieli żołnierza od upragnionej wolności. Fala jest niezwykle ważnym atrybutem kończącej się służby wojskowej, toteż sporządzeniu jej poświęca się wiele czasu. „Jaśniejszą stronę taśmy, przeważnie żółtą, wybiera się do kolorowania. Najpierw z kalendarzem w ręku trzeba ustalić dni tygodnia i zgodnie z nimi pomalować liczby od 150 do 50, np. wszystkie środy w zielone romby na białym tle, czwartki – fioletowe kółka, niedziele – w biało-czerwone szachownice [...]. Resztę – 49 kratek – obejmuje totalizator. Po wymazaniu liczb maluje się na ich miejscu piktogramy dyscyplin sportowych: od żużlu po bobsleje [...]. Fala jest nieodzownym elementem codziennego rytuału rezerwisty. Pozostaje nienaruszona aż do uroczystego dnia, kiedy trzeba zerwać z niej końcową

blaszkę (święto zwane *Blachą*, *Dniem Blacharza*, *Dniem Metalowca*). [...] Następnego dnia miarka zostaje skrócona o numer 150 i każdego dnia pokazuje coraz niższą cyfrę – niby licznik obracający się wstecz. Cyfra dezaktualizuje się po spożyciu obiadu, co wspiera przysłowie: *Obiad zjedzony*, *dzień zaliczony*. Cyfrę (a później nazwę dyscypliny sportowej zamiast niej) należy oznajmić głośno i najlepiej chóralnie, wrzucając urwany odcinek do opróżnionego talerza. Zwykle następuje potem odzew: MAŁO, PARĘ, DEKO, CIENKO! lub inne pokrewne hasła, opisujące znikomość czasu, jaki pozostał do wolności" [Michałowski, maszynopis].

Cyfra symbolizująca upływ czasu organizuje strukturę społeczną *fali*, dzieli zbiorowość falową na świat zwierząt i świat ludzi, na *młode* i *stare* wojsko. Przez pierwsze pół roku[23] żołnierz jest *kotem*, *kociakiem*, *kociskiem*, *ogonem*, *futrem*, *futrzakiem*, *sierściuchem*. Po rytualnej *przycince* (przycina się kotu ogon) – zostaje *ogonem* albo *filcem*. Dzięki rytuałowi inicjacji – *obcince*, staje się człowiekiem – *dziadkiem*, *starym*, *starością*, *starym wojskiem*: najpierw *wickiem*, *wicerezerwą*, później *rezerwą* (o czasie przejścia z jednego „stanu" do drugiego decyduje cyfra), by w końcu, 50 dni przed końcem służby, *wejść na pana*, to znaczy stać się *cywilem*, a więc żołnierzem szczególnie uprzywilejowanym, nad którym kadra nie ma już właściwie żadnej władzy. Okresy bycia *kotem*, *ogonem*, *wickiem* i *rezerwą* są różne, zależą od czasu trwania służby wojskowej.

Upływ czasu, którego „licznikiem" jest malejąca cyfra, liczony od tyłu, na opak, odzwierciedlony jest w specyficznym kodzie używanym przez żołnierzy. *Dziadek* może zapytać *młodego (kota)*: *który dzisiaj jest?*, co oznacza: 'ile mam dni do wyjścia z wojska?', a *kot* zobowiązany jest wypowiedzieć właściwą cyfrę. Można odmówić *dziadkowi* wykonania polecenia, gdy *cyfra hamuje*, tj. wskazuje, że nie jest już młodym *kotem*.

Upływ czasu odnotowywany jest codziennie przez każdego żołnierza w osobistym kalendarzu, w którym zapisuje się liczbę dni do cywila (*DDC*) lub aktualną cyfrę cywila (*ACC*)[24]. Widać go też w sposobie noszenia munduru przez żołnierzy. Im wojsko starsze, im ma bliżej do upragnionej wolności, tym bardziej mundur żołnierski jest rozpięty: pas zapinany coraz luźniej, więc zwisa

[23] Lub krócej, w zależności od czasu trwania służby wojskowej.

[24] Por. kartki z kalendarza żołnierza na s. 102–103.

na biodrach niczym u kowboja, opinacze nad butami coraz bardziej rozpięte i głośno dzwoniące sprzączkami, czapka coraz mocniej zsunięta na tył głowy:

Czapka wyżej, a pas niżej,
Do cywila coraz bliżej.

Wygląd *dziadka* jest karykaturą wyglądu *kota*, ubranego regulaminowo. Rzecz charakterystyczna: jeśli ktoś złamie niepisany kodeks falowy, np. nie będzie słuchał poleceń *dziadków* lub – co gorsza – będzie donosił na kolegów przełożonym (*trepom*), zostaje *grzbietem*, *pchlarzem* lub *stalowcem. Grzbieta* można rozpoznać po opinaczach, w których wszystkie dziurki, oprócz najwyższej, są rozcięte. Nie można więc takich opinaczy porozpinać, a napiętnowany w ten sposób żołnierz nigdy nie osiągnie tego pożądanego luzu w ubiorze, charakterystycznego dla *starego wojska.*

Świat na opak tworzony jest nie tylko przez subkulturę falową. Wydaje się, że cała struktura zasadniczej służby wojskowej opiera się na adynatoniczności. Młody poborowy najczęściej służy w innym regionie kraju niż mieszka (z reguły jak najdalszym od miejsca zamieszkania), wykonuje inny zawód niż wyuczony: „*Niestety, kumplowi, który był murarzem, kazali być hydraulikiem, a ja jako hydraulik pracowałem jako murarz. Próbowaliśmy się zamienić, ale nas opier... i powiedzieli, że wojsko daje nam nowe zawody*" [Szczepkowski 1990, 52].

Z zebranego materiału językowego wynika, że najważniejszą i najbardziej uciążliwą czynnością w wojsku jest sprzątanie, przy czym nie sprząta się po to, żeby było czysto, sprzątanie jest bowiem formą represji. Najczęstszym zajęciem *kota* jest *jeżdżenie na szmacie* lub *jazda na szczocie.* Można urządzić „pogrzeb" znalezionego podczas kontroli śmiecia. „*Z całą pompą, uroczyście, wynosi się na przykład zapałkę na plac ćwiczeń, gdzie wykopuje się dół o wymiarach grobu dla człowieka i zakopuje... zapałkę*" [Szczepkowski 1990, 52]. Podłogę pastuje się szczoteczką do zębów, robi się *morskie powietrze*, czyli szoruje podłogę pastą do zębów: „*myśmy mieli płytki PCV, to się brało pastę do zębów i jeździło szczoteczką wzdłuż tych szpar między płytkami, to dawało dużo jaśniejszy kolor i powstawała taka szachownica*" [Szczepkowski 1990, 52]. Polecenie *błysk na wysokości lamperii* oznacza sprzątanie na korytarzu: „*Ściany to się tak pastowało, że się szmatką robiło takie kółka i to pod światło było widać w różnych odcieniach, zależnie w którą stronę były kręcone...*" [Szczepkowski

1990, 52]. W świecie na opak schody sprząta się od dołu do góry, a korytarz myje się piętnastoma litrami wody zbieranymi... sznurowadłem. Można też wysprzątać podłogę z lastryka cegłą, lecz nie po to, by była czysta, ale by... zetrzeć cegłę: „*Albo dają ci cegłę i musisz trzeć nią podłogę w kiblu, aż zetrzesz całą cegłę... trzy cegły i masz dość wszystkiego, jeden to aż się pochlastał...*" [Szczepkowski 1990, 52]. W tym nonsensownym świecie wszystko obraca się przeciwko młodemu żołnierzowi, *kotu*, *kociej kicie*. Podwójny system zależności (formalnie podlega kadrze, nieformalnie zaś – *dziadkom*) powoduje, że los młodego żołnierza przez pierwszy rok służby jest nie do pozazdroszczenia [por. *Listy z wojska* 1997]. Jako *kot, koci miot, kita zapchlona* zobowiązany jest do nieustannego bezdyskusyjnego wykonywania poleceń, do posłuszeństwa bez mała niewolniczego. Już w pierwszym okresie swego „kociarstwa" musi opanować takie „meldunki" i przysięgi:

Szanowna rezerwo i wicerezerwo!
Ja, kot bury z kitą zadartą do góry,
Wysoką jak Pałac Kultury
Z poszanowaniem dziadków fali
Proszę o pozwolenie zostania na sali.

Ja, żołnierz młodej daty
Przysięgam żołnierzowi starej daty
Że nie opuszczę szczotki i szmaty
Dopóki nie będę żołnierzem starej daty.

Przez cały rok *kot* jest wykorzystywany do najgorszych prac. „*Młodemu można kazać zrobić wszystko, stare wojsko praktycznie nic nie robi, nie wstaje tak wcześnie, nie ma tylu prac, bo zawsze może kazać zrobić to innemu, po prostu wyda rozkaz*" [Szczepkowski 1990, 54]. „*W namiocie było nas dwóch z kwietniowego poboru i czterech dziadków, którzy służyli ponad rok. Jako koty musieliśmy im prać bieliznę, czyścić buty, przynosić jedzenie. Usiąść czy położyć się na łóżku – tylko za pozwoleniem. Zawsze musieliśmy mieć papierosy i pieniądze na piwo dla dziadka. Trzeba było wiedzieć, ile dni każdemu ze starych zostało do cywila i z jakiej miejscowości pochodzi*" [Lubiniecka, Rostkowski 1993].

Utrzymywaniu posłuchu wśród *kotów* służy rozbudowana sfera środków represji, noszących oryginalne nazwy, mających formułę rozkazów: *alarm dla*

nietoperza! ‘wiszenie pod łóżkiem’, *alarm dla wilkołaka!* ‘wycie przez okno’, *szafa gra!* ‘żołnierz wchodzi do szafy i śpiewa piosenki, „szafa” zaś reaguje nie na monety, ale na kopnięcia’, *kocha na orient!* ‘ubrania złożone w kostkę *kot* musi położyć przed *dziadkiem* tak, aby czapka leżała orzełkiem w stronę sztabu’, *płyta!* ‘śpiewaj’, *gleba!* ‘padnij’, *granat!* ‘żołnierz musi wykonać pad, wyciągnąć ręce do góry i trwać w bezruchu’, *na cyce i końcóweczkę starego!* ‘wykonaj tyle pompek, ile dni ma *dziadek* do końca służby’, *kambodża!* ‘podpal papierosa’, *kot zdechł!* ‘udawanie kota’, *jedziesz, aż zdechniesz!* ‘ćwiczysz, aż stracisz siły’, *kasujesz!* ‘po zrobieniu określonej liczby pompek młody ma „pompować” w drugą stronę, np. od 100 do 0’, *samuraj!* ‘polecenie stania na jednej nodze i przeciwległej ręce’, *baranek!* ‘uderzanie głową o ścianę’, *jazda na urlop!* ‘żołnierz czołga się pod łóżkami i pod każdym z nich wymawia nazwę stacji, którą mija pociąg wiozący rezerwistę do domu’ i in. W samej formie komend i poleceń widać pogardliwy, lekceważący stosunek starszych stażem żołnierzy do młodych: *ruchy, zagęszczaj ruchy!* ‘ruszaj się szybciej’, *tempo biegu!* ‘biegnij szybko’, *zjazd młody!* ‘młody ma się oddalić’, *psik, kocie!* ‘zejdź mi z drogi, wyjdź’, *powstał!* ‘powstań’, *młody na wóz!* ‘położyć się na łóżku’, *napieraj!* ‘zrób to natychmiast’, *dajesz tu!* ‘przyjdź natychmiast’. Polecenie *wolniej kocie, wolniej, poleż sobie trochę* faktycznie oznacza ‘ruszaj się szybciej’ i jest jeszcze jednym przejawem adynatoniczności życia w jednostce wojskowej.

Frazeologia charakterystyczna dla języka *fali* obfituje w specyficzne znaczenia: *ścigać, ścignąć kogoś* ‘wyżywać się na kimś, gnębić kogoś’, *sczołgać kogoś* ‘zmuszać do biegania lub czołgania’, *pompować kogoś* ‘zmuszać do robienia pompek lub innych ćwiczeń’, *zajeździć kogoś* ‘wywołać widoczne zmęczenie czy przygnębienie’ (przez sprzątanie lub zmuszanie do wykonywania innych uciążliwych czynności). Jednym ze sposobów zadawania bólu i wymierzania „kary” jest uderzenie dłonią w kark, zwane *karczycho.* Są też warianty *karczycha*: *hiszpańskie* ‘uderzanie otwartą dłonią w kark z okrzykiem *ole!*’, *stereo* ‘uderzenie jedną ręką w kark, a drugą w czoło’, *indiańskie* ‘bity wyje jak Indianin’, *leniwe* ‘bity sam podskakuje do nadstawionej dłoni’, *odmulacz* ‘uderzenie w kark’, *dopalacz* ‘bardzo silne uderzenie w kark dwiema dłońmi’. Inne nazwy uderzeń: *lepa* ‘uderzenie otwartą dłonią w czoło’, *przegląd klaty* ‘uderzenie z całą siłą dłonią w klatkę piersiową’: *„U nas w jednostce zawsze starzy pytają przed «ćwiczeniami», czy młody nie ma kłopotów ze zdrowiem. A jak przy waleniu w kark pada komenda «zabezpieczyć oczy», to trzeba przycisnąć*

powieki palcami, o tak, bo inaczej od uderzenia gały ci na wierzch wyjdą" [Nowak 1994]. Jeszcze inne rodzaje tortur to np.: *toboły* 'młody żołnierz wkłada głowę między kolana siedzącego *starego*, a drugi uderza taboretem w jego pośladki', *motyl* 'uderzenie paskiem w pośladek', *pestkowanie* 'łapanie za jądra dwoma palcami', *kręcenie wora* 'wykręcanie genitaliów', *machanie wora* 'smarowanie genitaliów pastą do zębów lub do butów', *zjechanie klaty* 'kilkukrotne, rozłożone w czasie zadawanie długiej rany na klatce piersiowej młodego żołnierza', *parole* 'uderzanie palcami w czoło', *rydwany* 'noszenie *dziadka* w kocu przez kotów', *pilot* 'wyhuśtanego *młodego* rzuca się na ścianę z okrzykiem: czy leci z nami pilot?', *taksówka* '*młody* zanosi *dziadka* na czworakach do toalety'.

Kota można dręczyć jeszcze na wiele sposobów, a każdy sposób ma swoją nazwę: jeśli *młody nie czaił liczby* albo *nie zaskakiwał na cyfrach*, robi się mu *odmulanie*, czyli 'silne uderzanie taboretem w pośladki pochylonego *młodego*, tak by wpadł głową na ścianę'. Jeśli *starego* „dusi *cienizna*", co oznacza, że ma już niewielką liczbę dni do wyjścia z wojska, młodzi wystawiają warty przy jego łóżku, uważając (nieraz całą noc), by go *cienizna* nie zadusiła [Dylewska, Dymkowska 1992]. *Młodym* może też *stare wojsko* kazać robić *dżampingi*, czyli skakać po korytarzu na ugiętych nogach z rękami na karku, albo *żabki*, czyli 'wykonywanie podskoków w kucki z trzymaniem się za pięty'. Można też ogłosić *zatopki*, wtedy młodzi żołnierze mogą się poruszać po terenie pododdziału jedynie biegiem.

Roczny (lub krótszy) okres bycia *kotem* jest poddaniem *młodego* próbie, przygotowaniem do *obcinki*, rytualnego obrzędu przejścia ze świata zwierząt do świata ludzi, obrzędowym wejściem w świat dorosłych mężczyzn. Charakterystyczną cechą subkultury falowej jest rytualizacja zachowań społecznych. Od momentu przyjścia do wojska do chwili wyjścia młody człowiek, który zdecydował się *iść falowo*, a więc przyjąć zasady, normy i wzorce obowiązujące w subkulturze falowej, wchodzi na kolejne szczeble drabiny społecznej. Wspinanie się po owych szczeblach, zmiana statusu społecznego z *kota* na *ogona* aż do *dziadka* ma cechy rytuału.

Rytuały, obrzędy i ceremonie są charakterystyczne dla społeczeństw pierwotnych i współczesnych [Maisonneuve 1995]. W społeczeństwach pierwotnych pełnią funkcję performatywną, co oznacza, że w przekonaniu uczestników ceremonii przez wykonanie obrzędu dokonuje się zmian w świecie materialnym, społecznym. Obrzęd posiada moc sprawczą lub kreacyjną, dzięki której ustanawia się odmienny od poprzedzającego jego wykonanie stan rzeczy [Bu-

chowski 1993, 113]. Obrzędem najbardziej charakterystycznym dla kultur pierwotnych jest inicjacja, będąca wprowadzeniem jednostki do określonej grupy wiekowej lub wspólnoty o charakterze odmiennym w stosunku do poprzedniego statusu jednostki. Aktom tym towarzyszą przekonania, że bez poddania próbie i sprostania jej nie może nastąpić włączenie do grupy i pełnienie roli społecznej [Staszczak 1987]. Z inicjacją łączy się wiele wyrzeczeń i fizycznych cierpień wymaganych od osoby poddającej się obrzędowi.

Służba wojskowa jest w przekonaniach polskiego społeczeństwa inicjacją młodego mężczyzny do dorosłego życia, „sam fakt przejścia przez wojsko jest niejednokrotnie uznawany za etap, w wyniku którego osiąga się pełną dojrzałość fizyczną i społeczną, na kształt inicjacji plemiennej" [Szczepkowski 1990, 50]. Wyraża się to w stereotypowym stwierdzeniu, że „tylko wojsko zrobi z chłopaka mężczyznę". Oprócz tej społecznej formy inicjacji młody żołnierz poddawany jest inicjacji środowiskowej, obowiązującej w subkulturze falowej. „*Po przyjściu do wojska jest się kotem, kimś, kim każdy się może wyręczyć*, «*murzynem*». *Wtedy odbiera się naukę i zdobywa życiowe doświadczenie. Dopiero obcięcie kotom ogonów pieczętuje i oznajmia całej społeczności, że już się jest żołnierzem*" [Szczepkowski 1990, 50].

Forma inicjacji falowej przypomina rytuał przejścia opisywany w literaturze antropologicznej [Buchowski 1993]. We wszystkich dawnych i tradycyjnych społeczeństwach zmiana statusu z młodzieńczego na dorosły jest wyznaczana zespołem bardziej lub mniej złożonych obrzędów inicjacyjnych. Ich nieodłącznym elementem jest zadawanie bólu. „Uodpornienie na ból – twierdzi E. Durkheim – daje człowiekowi swoistą władzę, bo staje się on silniejszy od natury przez fakt, że potrafi ją pokonać" [za: Maisonneuve 1995, 33].

Zadawanie bólu jest także istotą rytualnego przejścia przez szczeble drabiny społecznej w subkulturze falowej. Pierwszy etap kończy się *trzepaniem futra* albo *przycinaniem ogonów* i jest przeszeregowaniem kota do grupy *starszego kociarstwa*. Ceremonii dokonuje *stare wojsko*, czyli żołnierze będący co najmniej rok w służbie: „*To się dzieje w jednej sali, zbiera się tam rezerwa i wicerezerwa, na środku stoi krzesło i poduszki do przykrywania ner i nóg. Wszyscy stoją wokoło. Każdy, kto ma być pasowany, wchodzi pojedynczo, staje na środku i wtedy jego ojciec chrzestny mówi: pasuję cię na ogona... Ty już leżysz na krześle i wtedy wszyscy naraz leją cię po dupie pasami*" [Szczepkowski 1990]. Obrzęd ten różni się nieznacznie w poszczególnych jednostkach, wszędzie jednak „przycinany" dostaje tęgie lanie. Owo rytualne przejście

z grupy młodych *kotów* do nieco starszych *kotów* nie daje jeszcze pełnych praw falowych, jest jednak sporym złagodzeniem rygoru i dyscypliny, tym bardziej że do jednostki przyszli już żołnierze z nowego poboru. *Kotu* po *przycince* już *przysługuje* na przykład siadanie na łóżku, mycie się po rozpoczęciu ciszy nocnej czy noszenie niżej pasa.

Starym wojskiem zostaje się po najważniejszym obrzędzie – *obcince*, podczas której następuje symboliczne ostateczne obcięcie kotom ogonów, co jest równoznaczne z pozbyciem się zwierzęcej natury i staniem się człowiekiem. Rytuał *obcinki* nie różni się zasadniczo od *przycinki*, ma jednak bardziej uroczysty charakter. Młody może zwrócić się do starego z taką prośbą: „*Ja kot szarobury, z kitą zadartą do góry na wysokość Pałacu Kultury, wystrzelony z rakiety, nikt nie wie, z jakiej planety, który ma x dni do końca, proszę szanowną rezerwę o obcięcie kity*" [Dylewska, Dymkowska 1992]. Po takiej prośbie następuje właściwa ceremonia: „*zbierają się ludzie [...] ustawia się stołki i każdy zawołany kot dostaje tyle pasów, ile jest rezerwistów (od każdego osobno) [...] każdy idzie dobrowolnie, okryłby się hańbą, gdyby nie chciał [...] każdy zresztą na to czeka [...] nie boli zbytnio [...] nie pamiętam, żeby ktoś płakał, ale nie wszyscy wytrzymywali i wstawali, ale potem swoje dostawali do końca*" [Szczepkowski 1990]. Ten brutalny ceremoniał inicjacyjny jest najważniejszy, ale nie ostatni dla żołnierza *idącego falowo.* Podobny, bo oparty na biciu, musi przejść *wicerezerwa*, żeby stać się *rezerwą*. Po *obcince* żołnierzowi *przysługuje* oglądanie telewizji, leżenie w wolnym czasie na łóżku, popuszczenie o dwie dziurki pasa i opinaczy.

Rytualne przejścia do kolejnych grup falowych są porównywalne z obrzędami inicjacyjnymi społeczeństw pierwotnych tylko na jednej płaszczyźnie: poddanie się inicjacji jest niezbędnym warunkiem wejścia do grupy, uzyskania dojrzałości, wejścia do świata ludzi dorosłych. Ale jeśli w kulturach pierwotnych zadawanie bólu miało dla członków danej społeczności jakiś konkretny cel, przede wszystkim uodpornienie młodego człowieka na trudy życia, nauczenie go umiejętności pokonywania przeszkód, to w subkulturze falowej brutalność obrzędu wydaje się celem samym w sobie, jest wyładowaniem agresji uczestników ceremonii, chęcią ukarania *młodego* (ci niepokorni w swoim *kociarstwie* dostawali więcej pasów) oraz zadania *młodym* takiej samej tortury, jaką obecni *dziadkowie* swego czasu otrzymali od swoich „chrzestnych". Jednocześnie żołnierze byli zdania, że *fala* w wojsku jest potrzebna, bo *dzięki niej jest porządek*, byle tylko przetrwać tę kilkumiesięczną próbę, a *za pół roku przyjdą*

młodzi i wtedy ich będzie się gnębić, trzeba to jakoś przetrwać, to tradycja, a tradycję trzeba podtrzymywać. W pewnej jednostce próbowano zlikwidować *falę*, przyjmując wszystkich żołnierzy w tym samym czasie. „Nie było podziału na *kotów*, *wicków* i *dziadków*. Ale wszyscy uważali, że są *kotami* i martwili się, że nie ma kto im *obciąć ogonów*. Złożyli się więc na wódkę i zaprosili *dziadków* z sąsiedniej jednostki, żeby im *obcinkę* zrobili" [Nowak 1994].

Ta zadziwiająca postawa potwierdza zasadność tezy antropologów dowodzących, że rytuały odgrywają istotną rolę w utrzymywaniu i wzmocnieniu więzi społecznych, a równocześnie sankcjonują istniejące różnice społeczne, rytualny obrzęd zaś pozwala jednostkom kontrolować i kanalizować emocje. Jednocześnie obrzęd jako restryktywna forma ekspresji jest zniekształconym obrazem całości kultury, jest krzywym zwierciadłem kultury i społeczeństwa [Buchowski 1993, 99–100]. Owa konstatacja może się odnosić do charakteru rytuałów w subkulturze falowej. Brutalność i prymitywizm zachowań rytualnych, ubóstwo zasobu słownego uczestników rytuału, brak głębszych motywacji czynności i gestów obrzędowych, sprowadzających się jedynie do bicia pasami, jest karykaturą konwencji społecznych i wartości obowiązujących w kulturze oficjalnej. Obrzędy są czynnościami i zachowaniami komunikującymi określone stany rzeczy, przekonania, sądy za pomocą różnych środków ekspresji. W subkulturze falowej owymi środkami są: agresja, przemoc, wulgarność. Wyjątkowo bogaty zbiór nazw różnego rodzaju przemocy, nazw uderzeń, nazw tortur wobec ubóstwa nazw wartości i uczuć pozytywnych daje obraz systemu wartości wyznawanych przez młodego człowieka odbywającego zasadniczą służbę wojskową. Ów obraz odkrywany w wyniku analizy języka i zwyczajów żołnierskich stoi w jawnej sprzeczności ze stereotypowym obrazem żołnierza, utrwalonym w polskiej literaturze i kulturze, żołnierza szlachetnego, dzielnego, sprawiedliwego, uczciwego, solidarnego, obrońcy słabszych i skrzywdzonych, dla którego wartością nadrzędną jest służba ojczyźnie.

Ten antywzorzec żołnierza, dla którego służba w wojsku nie jest szlachetną powinnością, ale przymusowym odebraniem wolności, potwierdza rytuał wyjścia z wojska, porównywalny w niektórych szczegółach do rytuału wychodzenia z więzienia. Wszyscy wychodzący mają za sobą noc spędzoną na piciu wódki. Okryci własnoręcznie zrobionymi chustami, sięgającymi im do pięt, „odpompowują" na bramie kilkadziesiąt pompek, później rzucają drobne pieniądze *biedakom*, *trepom*, *zlewom*, manifestując tym samym pogardę dla kadry

zawodowej, wycierają nogi w czysty ręcznik, żeby otrzeć *syf* z butów i – nie oglądając się za siebie – z pieśnią na ustach idą w stronę dworca kolejowego, by przejechać przez całą Polskę, odurzając się alkoholem i wyśpiewując na całe gardło swą odzyskaną wolność.

Obserwacja obyczajów współczesnych środowisk młodzieżowych dowodzi, że *fala* i zachowania z nią związane stają się coraz bardziej atrakcyjnym sposobem rozbicia szkolnej nudy. Rytuały *falowej* inicjacji przejmowane są przez młodzież uczniowską i studencką. *Kotom i nauczycielom wstęp wzbroniony* – taki napis umieszczono na drzwiach toalety w jednym z warszawskich liceów, w którym we wrześniu urządzano chrzest *kotom*, każąc im zjadać Whiskas, pić na czworakach mleko z miski stojącej na podłodze albo – zwyczajem z wojska – mierzyć zapałką długość korytarza. Najgorszy ponoć jest *wodnik szuwarek*. Pierwszak musi włożyć głowę do sedesu i szukać wodnika, a starsi koledzy zamykają klapę i spuszczają wodę. W innej szkole ten element „rytuału przejścia" nosi nazwę *spłuczka*. Inwencja młodzieży w dręczeniu i upokarzaniu młodszych kolegów jest zadziwiająca, są jednak tacy nawet wśród dręczonych pierwszoklasistów, którzy uważają, że zwyczaj trzeba utrzymać. To dużo mówi o stanie współczesnej polskiej szkoły, postrzeganej jako instytucja totalna, w której ucznia może spotkać wszystko oprócz szacunku. Szkolna *fala* – według socjologów – jest swoistym, choć ułomnym i wynaturzonym, wentylem bezpieczeństwa, dzięki któremu można na młodszych kolegach odreagować własny strach i upokorzenie.

3. Żołnierska twórczość

Cechami konstytutywnymi subkultury, postrzeganej przez niektórych badaczy jako współczesny neofolklor [Zgółkowa 1996], są nieoficjalność, artystyczność i obrzędowość. Wszystkie te cechy są właściwe także subkulturze żołnierskiej, wyrastającej poza oficjalnymi strukturami i zasadami życia w wojsku. Na obrzędowości opiera się hierarchia *falowa*, artystyczność zaś ujawnia się we wszystkich typach twórczości żołnierskiej, przede wszystkim w tekstach wpisów do kalendarzy oraz w wytworach sztuki materialnej, którą współcześnie jest przede wszystkim chusta rezerwisty.

Chustę wykonuje się ze zdobytego osobiście prześcieradła. Z roku na rok chusty są coraz większe. Początkowo z jednego prześcieradła wykonywano

osiem chust, później dwie, teraz jedno prześcieradło to jedna chusta, sięgająca rezerwiście do kostek. Chustę robi się samemu albo zleca innym: koszarowemu artyście lub *kotu*, który maluje ją po nocach. A wszystko, co na chuście namalowane, ma swoje znaczenie. Każdy pobór ma swoje barwy: pobór jesienny – żółto-czerwone, wiosenny – żółto-zielone, letni – niebiesko-żółte, a zimowy – biało-niebieskie. U góry chusty umieszcza się duży napis *rezerwa* w kolorach *fali*. Po lewej stronie, jeśli to pobór wiosenny – literę *W* i rok poboru. Po prawej oznaczenia czasu wyjścia z wojska: *J* (jeśli to jesień) i rok. Pod spodem – napis *cywil*, a pod nim wybrany przez żołnierza obrazek: palmy i zachód słońca, para zakochanych, damski akt, twarz płaczącej dziewczyny, postacie kultury popularnej, np.: Rambo, Batman, bohaterowie *Gwiezdnych wojen*, zespoły muzyki młodzieżowej, Statua Wolności, czasem orzeł, tygrys itp., itd. W lewym górnym rogu herb najbliższego miasta, a wzdłuż lewego boku chusty – nazwę miejscowości, w której stacjonuje jednostka. Po drugiej stronie herb i nazwę rodzinnej miejscowości żołnierza. U dołu wpisuje się liczbę odsłużonych dni i symbol korpusu. Saperzy – wybuchającą minę, czołgiści – czołg, obrona przeciwlotnicza – dwie skrzyżowane rakiety. Niektórzy znajdują jeszcze miejsce na napis *THE END*. „*Chusta jest symbolem wolności, że to wszystko, ten cały syf, masz już za sobą*" – mówi jeden z rezerwistów [Nowak 1993]. Jeśli ktoś był w areszcie, ma prawo do wyrysowania na chuście gwiazdki za każdy spędzony tam dzień. Pobyt w areszcie nie przynosi ujmy, przeciwnie, budzi szacunek, dlatego sygnalizuje się go na chuście. Chustę obszywa się frędzlami w kolorze *fali*, a każdy róg ozdabia pomponem.

Prawo do noszenia takiej chusty mają jedynie ci rezerwiści, którzy *szli falą* i poddali się obowiązującej w niej obrzędom. Chusta jest bowiem jeszcze jednym elementem *fali*. Nie mają prawa do chusty ci, którzy nie przyjęli praw rządzących „drugim życiem" w wojsku (*grzbiety*, *stalowcy*). Jeśli *stalowiec* założy chustę, to *falowiec* może mu ją zerwać i wyrzucić. Tak więc *fala* nie „odpuszcza" nawet za bramą jednostki [Nowak 1993].

Niezwykłym przejawem twórczości żołnierskiej są kalendarze, nieodłączny – obok *fali* (centymetra) i chusty – rekwizyt każdego żołnierza. Wpisywane doń krótkie dwuwersowe rymowanki mówią o nastrojach, marzeniach, pragnieniach młodego człowieka. Obowiązującym każdego dnia – i najważniejszym – zapisem jest trzycyfrowa liczba *dni do cywila*, np.: *365 DDC*, *050 DDC*, *004 DDC*. W dniu, w którym zmienia się początkowa cyfra, należy zapisać rymo-

wankę: *zmiana kodu, piątka* (*czwórka*, *trójka*) *z przodu* (por. kartki z kalendarza żołnierza na s. 102–103).

Rymowanki w postaci wpisów na „falomierzach" lub w kalendarzach są swoistym komentarzem do tych sfer życia w wojsku, które są dla żołnierza najważniejsze i dotykają go bezpośrednio. Ta osobliwa twórczość poetycka komentuje przede wszystkim upływ czasu, specyficzną strukturę społeczną, tj. podział na *koty* i *dziadków*, jest hymnem na cześć stanu rezerwy, wolności i miłości, dokumentuje też negatywny stosunek żołnierzy do wojska i do przełożonych.

Rymowanki obrazujące upływ czasu

Ciężar z serca wreszcie zdjęty,
bo kalendarz rozpoczęty.

Zaczęła się nowa era
od stu pięćdziesięciu do zera.

Niech zazdrości każdy kotek,
zaczynamy totolotek.

Coś zadrżało, kadra zbladła,
to dziadkowi blacha spadła.

Módl się kocie do Allacha,
bo rezerwie spadła blacha.

Na kompanii jest wesoło,
bo kot dostał blachę w czoło.

Pierwszą blachę dam dziewczynie,
to mi służba szybciej minie.

Żaden kot mi nie podskoczy,
bo dostanie cyfrą w oczy.

W wojsku sprawa najważniejsza,
by cyferka była mniejsza.

Chociaż w wojsku jest panika,
z kartki metra cyfra znika.

Czas mi leci niby strzała,
lecz poczekaj jeszcze mała.

Czy to alarm, czy panika,
z falomierza co dzień znika.

Jeszcze tylko to metrzysko,
a po nim będzie wszystko.

Przeżyliśmy najazd szwedzki,
przeżyjemy metr krawiecki.

Baczność kocie, łysa pało,
150 mi zostało.

Dużo siły trzeba włożyć,
aby takiej cyfry dożyć

Czas przynosi dobre wieści,
do cywila 130.

Stówka leci, dni ubywa,
a za bramą stoi dziwa.

Chociaż płyniemy z falami gnojówki,
doczekaliśmy dzisiaj studniówki.

To jest przełomowa chwila,
sto dni zostało do cywila.

Lejmy wódkę w cienkie szkło,
bo zostało tylko 100.

Stówka pękła niby gacie,
a wy koty, ile macie?

Dziś skończyła się studniówka,
jutro będzie dwucyfrówka.

Baczność kocie, drapieżniku!
dziś 50 na liczniku.

Jedzie rower, dźwięczą szprychy,
do cywila cztery dychy.

Gdy trzydzieści mi zostanie,
proszę mówić do mnie: panie.

Młodym w głowie się nie mieści,
do cywila już trzydzieści.

Jeszcze tylko kilka śledzi
i pan Krzysztof w domu siedzi.

Olej wszystko i się śmiej,
jutro wstaniesz – znowu mniej.

Szef się patrzy i przeżywa,
jak rezerwy falę zrywa.

Szef się wścieka i szaleje,
a cyferka wciąż maleje.

Patrz kociambrze, łysa pało,
jak cieniutko mi zostało.

Szef się złości, nogą tupie,
jego zakres mam już w dupie.

Tata z teściem bije cielę,
bo zostały dwie niedziele.

Patrz kafarze, ty psie gończy,
jak rezerwie metr się kończy.

W każde popołudnie
mój centymetr dziwnie chudnie.

Gdy centymetr mi się skończy,
los z dziewczyną mnie połączy.

Wróżka rzecze mi z daleka,
że już cywil na mnie czeka.

Za młodego czas ucieka,
za starego bardzo zwleka.

Koniec roku, nowa era,
dociągniemy już do zera.

Chwała Bogu, Bogu dzięki,
koniec cyrku, koniec męki.

Koniec syfu, koniec fali,
już nie będą w chuja grali.

Rymowanki wyrażające pogardę *starego wojska* dla *kociarstwa*

Błyszczy blacha, metr powiewa,
a kociarstwo krew zalewa.

Buty w błocie, czoło w pocie,
to są koty przy robocie.

Cicho koty i ogony,
dziadek Krzysztof jest zmęczony.

Co potrafi rezerwista,
nie potrafi kotów trzysta.

Dla nas cywil, dla nas gaj,
a dla kotów małpi gaj.

Dla nas musztra jest przeszłością,
a dla kotów codziennością.

Dla rezerwy piękne żony,
a dla kotów poligony.

Gdy kot czołga się po trawie,
my tańczymy na zabawie.

Gdy nadejdzie jesień złota,
oddam swoją broń dla kota.

Gdy rezerwa jest w salonie,
to kociarstwo na rejonie.

Gdy rezerwa mocno chrapie,
to kociarstwo w kiblu drapie.

Gdy rezerwa na jebaniu,
to kociarstwo na strzelaniu.

Gdy rezerwa na zabawie,
to kociarstwo na zaprawie.

Gdy rezerwa śpi na łóżkach,
koty chodzą na paluszkach.

Gdy rezerwa wozy ćwiczy,
to kociarstwo na strzelnicy.

Gdy swą lubą będę kochał,
kot w kiblu będzie szlochał.

Kot się głowi co tu robić,
żeby takiej cyfry dożyć.

Kot wyżarty niech się złości,
ja już myślę o wolności.

Niech was koty łby nie bolą,
myszy kaszy nie wpierdolą.

Padnij futro na kolana,
melduj cyfrę weterana.

Lepiej mieć stosunek z hakiem,
niż do końca być kociakiem.

Lubię kwiaty, lubię drzewa,
lecz nie cierpię jak kot śpiewa.

Ty dziadziuniu śpij spokojnie,
bo cię strzegą koty zbrojne.

Wiadro, szczota i frotera
zrobi z kota bohatera.

Ziemia-matka głośno jęczy,
to rezerwa koty męczy.

Rymowanki wychwalające stan rezerwy i zbliżającą się wolność

Beczka piwa, w niej dziewczyna,
to się cywil przypomina.

Choćbym diabłu sprzedał duszę,
to do cywila wyjść muszę.

Coraz bliżej do wolności,
trzeba myśleć o przyszłości.

Czapka wyżej, a pas niżej,
do cywila coraz bliżej.

Pas na jajach, portfel czysty,
to dewiza rezerwisty.

Fryzjer jeży się i pluje,
a rezerwista kłaki hoduje.

Idzie chorąży, grabi liście,
robi drogę rezerwiście.

Jadą czołgi, dudnią działa,
pali się jednostka cała.
Mnie to wszystko nie obchodzi,
do cywila się wychodzi.

Już cywile bimber pędzą,
bo rezerwę gardła swędzą.

Już do końca niedaleko,
pijmy wódkę, koty mleko.

Niech kociarstwo zapamięta,
że rezerwa to rzecz święta.

Już niedługo rezerwista
będzie chodził jak turysta.

Kto rezerwy nie szanuje,
ten rączkami wciąż pracuje.

Rezerwiści jeszcze młodzi,
skrzynka wódki nie zaszkodzi.

Rezerwie piękne żony,
a dla kotów kaszy tony.

Szef z dowódcą grabią liście,
robią drogę rezerwiście.

Szef z kotami w bój wyrusza,
lecz rezerwy już nie rusza.

Szumią jodły na gór szczycie,
to cywilne pachnie życie.

Wam giwery i granaty,
Andrzej jedzie dziś do chaty.

Z drogi koty i kelnerzy,
do rezerwy świat należy.

Rymowanki o miłości

Dziewczyna i jesień w jednej idą parze,
dziewczyna da ci miłość,
jesień wolność w darze.

Dziewczyny tylko tych kochają,
co za sobą wojsko mają.

Dzisiaj komend jeszcze słucham,
a za miesiąc panny rucham.

Dzisiaj łóżko i sprężyny,
jutro tapczan i dziewczyny.

Gdy centymetr się mi skończy,
los z dziewczyną mnie połączy.

Gdy kobita myje ciało
do cywila bardzo mało.

Już nie cieszy mnie przepustka,
tylko twoje śliczne ustka.

Już niedługo mundur zrzucę,
i do ciebie miła wrócę.

Gdy ma mała smacznie śpi,
ja do cywila liczę dni.

Gdy się z cyrku wydostanę,
to uściskam swoją damę.

Hej dziewczyno, otwórz wrota,
wpuść rezerwę, wypuść kota.

Hej dziewczyno, bądź weselsza,
bo cyferka coraz mniejsza.

Hej teściowo, szykuj nerwy,
bo zięć wraca do rezerwy.

Już niedługo z wojska wyjdę
i do ciebie skarbie przyjdę.

Już nie w głowie mi urlopy,
lecz dziewczyny i ich cnoty.

Każda panna ma ochotę
z rezerwistą stracić cnotę.

Każda panna uda ściska,
gdy ją pieści rezerwista.

Kiedy wojsko już mnie minie,
to oświadczę się dziewczynie.

Kocham warty, poligony,
lecz najbardziej trepów żony.

Kocham wolność i swobodę
i dziewczyny bardzo młode.

Koniec kaszy, margaryny,
teraz kolej na dziewczyny.

Nagie ciało, piasek czysty,
to poligon rezerwisty.

Szumią drzewa, szumi las,
na dziewczyny przyszedł czas.

Każda kobieta pragnie miłości,
każdy żołnierz pragnie wolności.

Rymowanki o żołnierskim stosunku do wojska

Słońce świeci, ptaszek śpiewa,
a mnie tutaj krew zalewa.

Lepiej mieszać ręką w błocie,
niż kierowcą być na skocie.

Lepiej ręką pielić czosnek,
niż do MON-u iść na wiosnę.

Lepiej taczką wozić gnój,
niż na warcie stać jak chuj.

Każdy żołnierz ci to przyzna,
najpiękniejsza jest lewizna.

Ściana pęka, krew się leje,
to oficer dziś szaleje.

Trzeba mieć stalowe nerwy,
by doczekać się rezerwy.

Najpiękniejsza w wojsku chwila
nie zastąpi nam cywila.

Najpiękniejsza w życiu chwila,
wyjść na jesień do cywila.

Rymowanki o stosunku żołnierzy do przełożonych

Bóg przebaczy Adamowi,
ale nigdy biedakowi.

Ja wybaczę złodziejowi,
ale nigdy nie trepowi.

Lepiej czołem orać pole,
niż elewem być na szkole.

Lepiej dostać w łeb nocnikiem,
niż być szefa pomocnikiem.

Lepiej walić głową w ścianę,
niż z kafarem trzymać sztamę.

Lepiej gryźć konary drzewa,
niż podpisać list na zlewa.

Płacze żona, płaczą dzieci,
tata trep na alarm leci.

Lepiej kolbą w głowę dostać,
niż na trepa w wojsku zostać.

Lepiej patrzeć na teściową,
niż na kadrę zawodową.

Lepiej walić prostytutkę,
niż z kapralem iść na wódkę.

Lepiej w masce wąchać kurze,
niż w kadeta być mundurze.

Lepiej z jeżem mieć stosunek,
niż z sierżantem porachunek.

Lepiej zostać psem cyrkowym,
niż żołnierzem zawodowym.

Lepiej zupę jeść palcami,
niż zadawać się z trepami.

Młody byłem, talent miałem,
lecz na zlewa nie zostałem.

Trzeba w wojsku długo być,
by z kapralem dobrze żyć.

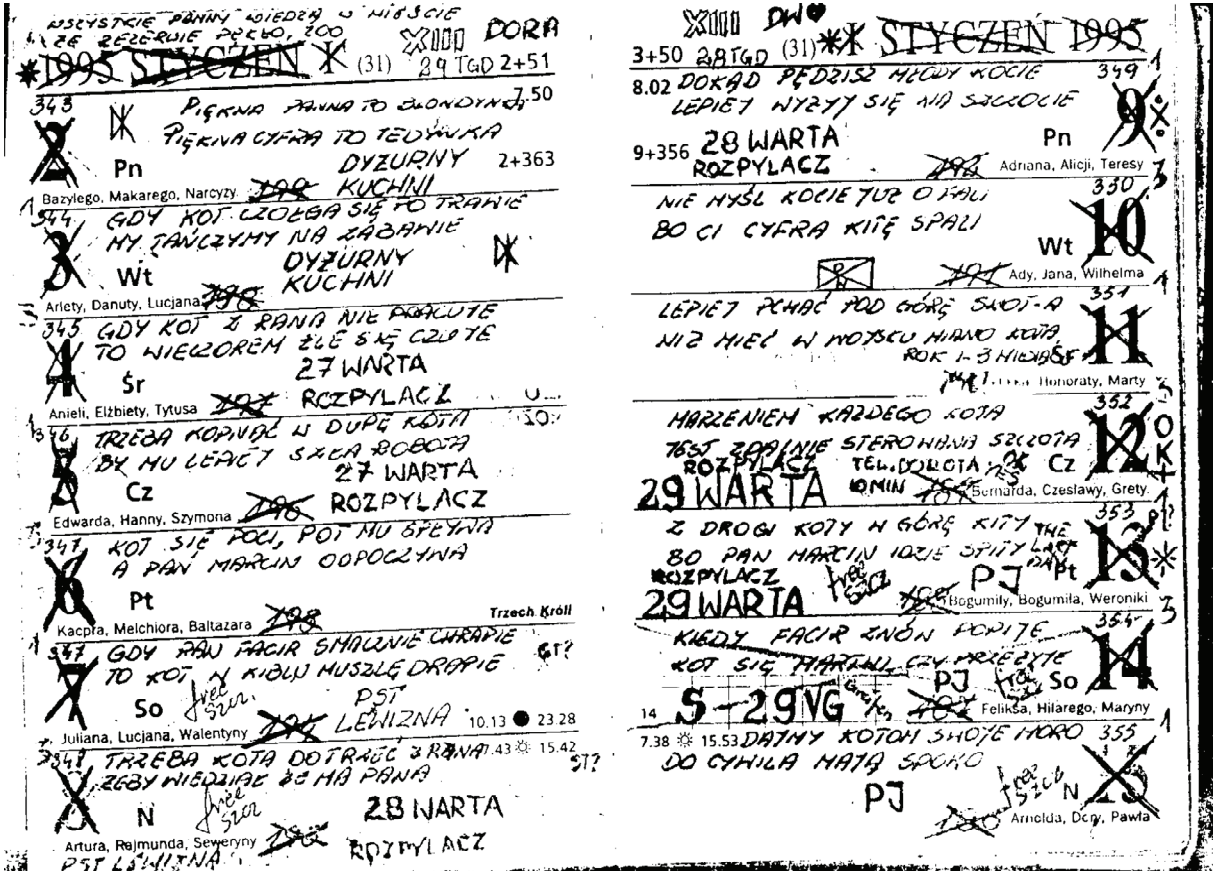
Wolę zostać psem cyrkowym,
niż być w wojsku plutonowym.

W wojsku byłem, mundur miałem,
lecz na trepa nie zostałem.

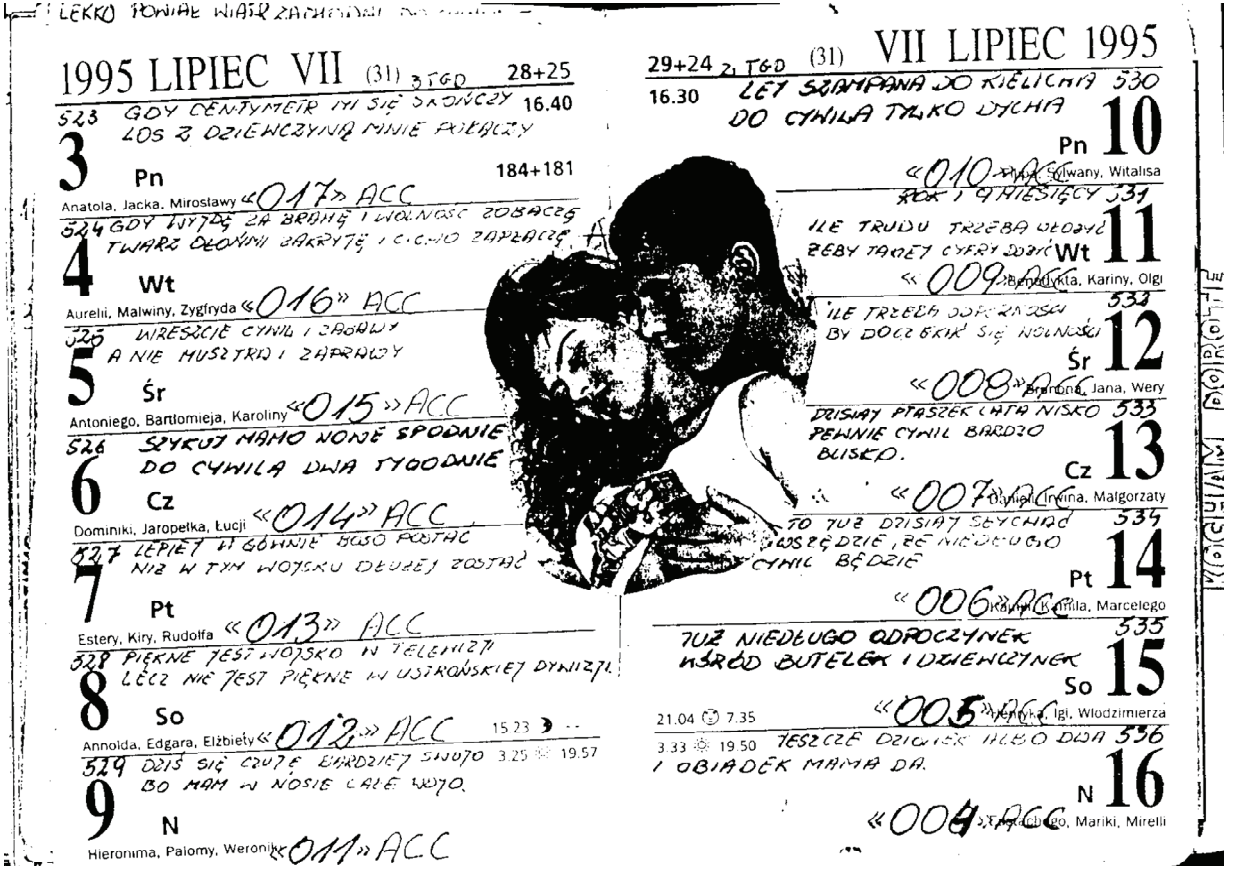
***

Obraz tego osobliwego zjawiska kulturowo-społecznego, jakim jest „drugie życie" w wojsku, w ostatnim czasie nieco się zmienił. Publiczna dyskusja tocząca się w mediach o wynaturzeniach w zasadniczej służbie wojskowej i ujawnienie wielu patologicznych sytuacji spowodowały istotne zmiany, m.in. skrócenie czasu służby wojskowej, a także ujednolicenie terminu poboru. Można jednak wątpić, czy zapobiegnie to istnieniu *fali*, złagodzi agresję żołnierzy i zmniejszy obszar przemocy. *Fala* jest subkulturą męską, powstaje w instytucji totalnej, jest reakcją na sytuację restrykcyjną, którą w pewien sposób porządkuje, regulując wzajemnie stosunki między żołnierzami i wskazując im ich miejsce w społecznej przestrzeni[25].

[25] Powyższy tekst został napisany w czasie, gdy służba wojskowa była obowiązkiem każdego mężczyzny. Wprowadzenie służby zawodowej w zasadzie zlikwidowało zjawisko *fali*.



Kartka z kalendarza żołnierza



Kartka z kalendarza żołnierza

Rozdział V

SUBKULTURA KIBICÓW PIŁKARSKICH

1. *Communitas*

Subkultura kibiców piłkarskich ma inny charakter niż subkultury grypserów i „falowców". Podstawowa różnica tkwi w typie wspólnoty, której owe subkultury są wytworem. *Grypsera* i *fala* to „dzieła" instytucji totalnych, powstają jako sprzeciw wobec narzuconych przez te instytucje reguł, tworzą ustrukturowaną, zamkniętą, zhierarchizowaną całość, a język odgrywa w nich rolę szczególnie istotną, organizuje rzeczywistość, ma magiczną moc jej przeobrażania, buduje społeczne hierarchie, jest środkiem i płaszczyzną ekspresji. Słownictwo socjolektalne odnosi się do wszystkich dziedzin życia ważnych dla członków wspólnoty, zarówno instytucjonalnych, „zawodowych", jak i bytowych, socjalnych i emocjonalnych.

Subkultura kibiców natomiast jest spontaniczna, sytuacyjna, nieograniczona ramami instytucjonalnymi [Pęczak 1992, 45]. Członkowie wspólnoty kibiców na co dzień uczestniczą w życiu różnych grup społecznych, są członkami rodzin, uczniami, studentami, robotnikami, a kibicowanie własnej drużynie piłkarskiej jest tylko jedną z form ich aktywności społecznej, choć dla niektórych najważniejszą.

Jednak nie każdy uczestnik widowiska piłkarskiego jest członkiem subkultury kibiców. Kibice piłki nożnej zgromadzeni na stadionie, chociaż pozostają w tej samej przestrzeni fizycznej, to jednak przynależą do różnych przestrzeni kulturowych [Marczyk 1996]. Jednych pasjonuje piłka nożna, innych – uczestnictwo w fanatycznej wspólnocie kibiców. Wszystkich jednak łączy swoista więź znosząca hierarchie, konwencje i konwenanse. Niezwykle plastycznie opisał to Ludwik Stomma: „Połączeni komuną z tymi samymi, zapominamy o obowiązujących poza stadionem podziałach klasowych, wiekowych, płciowych, ekonomicznych... Razem krzyczymy, zrywamy się z miejsca, wpadamy

sobie w ramiona po bramce. Jak starzy znajomi dyskutujemy, wymieniamy komentarze, klniemy i trącamy się butelkami piwa. Nie ma ciasnych gorsetów codziennego savoir-vivre. Znika wstyd. Pamiętam dziewczynę, którą całowałem w usta i w piersi po zwycięstwie Auxerre nad Bordeaux wiosną 1983. Trwa to jednak tylko do końcowego gwizdka lub ewentualnie wygaśnięcia pozwycięskiego amoku. Żegnamy się obcy sobie jak przed meczem. Nie zobaczyłem już nigdy tamtej dziewczyny. Normalne życie przywraca swoje prawa. Koniec chaosu. Świat został znów stworzony" [Stomma 1991, 142].

Mecz piłki nożnej jest świętem, podczas którego normą staje się to, co zwykle zakazane, w którym – mówiąc słowami J. Maisonneuve cytującego Z. Freuda – „dozwolone, a nawet usankcjonowane jest nadużycie, uroczyste pogwałcenie zakazu". „Rytualny wymiar święta sankcjonuje wszelkie nadużycie, a także brak ograniczeń w zakłócaniu ustalonego porządku" [Maisonneuve 1995, 41]. Czas trwania meczu liczony z drogą kibiców na stadion i z ich powrotem jest czasem świętym, w którym zostają zawieszone prawa normalnego życia; to ludowy karnawał, świat na opak, wywrócony do góry nogami, uwalniający od „panującej prawdy i istniejącego ustroju, chwilowe zniesienie wszystkich hierarchicznych stosunków, przywilejów i norm, zakazów" [Bachtin 1975, 67].

Typ wspólnoty, jaką tworzą kibice piłkarscy, socjolodzy określają jako *communitas*. *Communitas* to odrzucenie obowiązujących norm, instytucji, hierarchii społecznych, ról, pozycji na rzecz takich uniwersalnych wartości, jak równość, braterstwo, bezinteresowność, harmonia. „*Communitas* to homogeniczna całość, w ramach której jednostki pozostają w stosunkach integralnych, więziach emocjonalnych, niewyznaczanych przez statusy i role" [Sulima 2000, 59], to stan anomii, swego rodzaju antystruktura, rozbicie (zawieszenie) normalnie istniejącej struktury i hierarchii społecznej [Wasilewski 1989, 117 –120]. Wspólnota typu *communitas* jest nietrwała, doraźna, spontaniczna, jest przeciwieństwem struktury oficjalnej. Jednak wbrew zewnętrznym przejawom, *communitas* pełni funkcję integrującą, daje poczucie grupowej więzi. W subkulturze kibiców zespolonej na zasadzie *communitas* znaleźć można wspólne normy i wartości uznawane przez grupę, stereotypy i rytuały regulujące postępowanie jej członków, integrujące ją, dające poczucie odrębności i służące identyfikacji.

Terminu *kibice* używam z pewnym zastrzeżeniem, przedmiotem refleksji są bowiem przede wszystkim kulturowe i językowe zachowania tych wielbicieli piłki nożnej, których media nazywają *szalikowcami*, socjolodzy – *fanami* lub

fanatykami piłkarskimi, a oni sami najczęściej *chuliganami* lub *kibolami*. Przytoczone nazwy zawierają w sobie jednak albo wartościowanie (*chuligani*, *kibole*), albo ograniczenia znaczeniowe (*fanatycy*, *szalikowcy*), będę się więc posługiwać przede wszystkim określeniem *kibice* jako najbardziej pojemnym i nienacechowanym. Zakładam jednocześnie, że *kibicem* można nazwać każdego, kto przychodzi na mecz piłki nożnej, subkulturę natomiast tworzą tylko ci, dla których – jak pisze M. Pęczak – „kibicowanie określonej drużynie stanowi czynnik grupowej tożsamości" [Pęczak 1992, 45]. Kibicem się jest w drodze na stadion, na stadionie i w drodze powrotnej. Kibic fanatycznie oddany swojej drużynie czynnie uczestniczy w meczu, przygotowuje niezbędne rekwizyty, idzie na stadion albo jedzie specjalnym pociągiem do innego miasta, a na stadionie kibicuje własnej drużynie, zwalczając jednocześnie kibiców drużyny przeciwnika. Po meczu zaś w różny sposób wyładowuje emocje, najczęściej w bójkach i aktach wandalizmu. Dlatego nazwa *chuligani* – chętnie używana przez członków subkultury – nie jest pozbawiona zasadności. Źródła współczesnej subkultury kibiców można odnaleźć w młodzieżowych ruchach chuligańskich z lat 60., których główną cechą był kult antyspołecznej agresywności, a także w działalności środowisk przestępczych, z których wywodzą się *gitowcy*, „protoplaści" współczesnych *kiboli* [Müller 1987, 87–95; www.kibice.pl]. Wspólnotę kibiców zasilają też *skinheadzi*, których działalność nasila się w awanturach wywoływanych podczas meczu [Jędrzejewski 1999, 178–182]. Warto zwrócić uwagę, że *chuligan*, słowo w polszczyźnie ogólnej wartościujące negatywnie, w subkulturze kibiców jest nazwą wartościującą pozytywnie, nadającą prestiż grupie. Inna rzecz, że występuje ono przede wszystkim w wersji angielskiej, łącząc chuliganów rodzimych z europejskimi w wielką chuligańską wspólnotę. *Hooligans*, *official hooligans* to częste napisy na szalikach i flagach klubowych.

2. Struktura

We wspólnocie kibiców, mimo jej zorganizowania na zasadzie *communitas*, można odnaleźć pewne elementy struktury i hierarchii ról społecznych. Pozornie bezładny tłum kibiców piłkarskich, dopingujących mecz, ma swój wewnętrzny porządek. Doping organizują *fanatycy*, zasiadający w swojej części stadionu, czyli w *młynie*. To oni szyją i wieszają klubowe flagi, toczą

potyczki słowne ze zwolennikami drużyny przeciwnej, rzucają serpentynami, wymachują szalikami. Są wśród nich tzw. *ultras*, czyli *kibole* skrajni w ocenach i zachowaniach, przystrojeni w klubowe barwy, z wymalowanymi twarzami i pofarbowanymi włosami. Zajmują się fajerwerkami, wykonaniem największych flag i organizacją wyjazdów. Tak piszą o sobie na swojej stronie internetowej: „*Ultrasi to najbardziej fanatyczni kibice danego klubu gotowi na największe poświęcenia. Dla nich liczy się praktycznie wszystko, co jest związane z ich ukochanym zespołem. Począwszy od strony sportowej, na kibicowskiej kończąc. Angażują się w organizację dopingu (szale, koszulki, flagi, oprawa race itd.), wyjazdy, a również nierzadko walczą za swój klub. Dla nich jednak walka stanowi jedynie jeden z elementów kibicowskiego życia [...] Kibicowanie i wszystko, co jestz tym związane, jest ich życiem. Ultrasi żyją swoim klubem*" [www.kibice.pl].

Niejako podgrupą *ultrasów* są *szalikowcy* (nazwa jest używana nie tylko przez dziennikarzy, ale i przez członków subkultury), którzy kibicują własnemu klubowi i nie angażują się w walkę. „*Po prostu walka ich nie interesuje. Jeżeli walczą, to tylko z konieczności (np. gdy zostaną zaatakowani) lub w wyjątkowych sytuacjach. Oni angażują się głównie w doping, jeżdżenie na wyjazdy, polepszenie prezentacji na własnym stadionie itd.*" [www.kibice.pl].

Odrębną grupę stanowią *hooligans* – ludzie do walki i wywoływania awantur. Sprawą priorytetową jest dla nich rywalizacja z innymi kibicami w imię swojego klubu. Rzadko uczestniczą w organizowaniu dopingu. Dla chuliganów mecz zaczyna się nie wtedy, kiedy sędzia odgwiżdże rozpoczęcie zawodów, ale wtedy, kiedy w ich zasięgu pojawią się wrodzy *kibole*. Kibicowanie piłkarzom podczas meczu jest dla nich sprawą drugoplanową. Mają swój honor: walczą tylko z równymi sobie, nie zaczepiają przechodniów, nie biją się też z nastolatkami, ponieważ taka walka nie przynosi im prestiżu. Dlatego szukają rywali godnych siebie, *kiboli* występujących w barwach przeciwnika i w konfrontacji z nimi udowadniają swoją wyższość, czego dowodem jest wypowiedź piłkarskiego fanatyka: „*Prawdziwi chuligani nie demolują pociągów, autobusów czy innych rzeczy tylko dla własnej przyjemności [...] Potrafią się też zachowywać honorowo wobec swoich przeciwników (np. nie katować już wyeliminowanych z walki, nie atakować, gdy spotkają pojedynczego członka przeciwnej ekipy...). Chuligani tworzą ekipy potocznie zwane bojówkami. Udoskonalają swoje umiejętności poprzez regularny trening różnych sztuk walki. Ważną cechą chuliganów jest też ich aktywność w przeprowadzaniu akcji (duża*

ich ilość pokazuje, że dana brygada jest dobrze zorganizowana), bowiem nie jest sztuką pokazać się raz na rok i potem udawać nie wiadomo kogo. Sztuką jest zrobić akcję i potem dać potencjalnemu przeciwnikowi okazję do rewanżu" [www.kibice.pl].

Wśród walczących grup znajdują się też tacy, którzy nazywani są *animals*, nie przestrzegają bowiem reguł walki i są wyjątkowo agresywni. Jest jeszcze *nabojka* lub *bojówka*, czyli grupa najaktywniejszych, najgroźniejszych chuliganów. Cała masa młodocianych kibiców, którzy już jeżdżą na mecze, ale jeszcze – ze strachu – nie uczestniczą aktywnie w bijatykach, też ma swoje określenie. Taki młody to *leon*, *leszcz*, *leszek*. *Leszczami* można nazwać kibiców przeciwnej drużyny i podczas meczu skandować z pogardą: *Nawet z pałami jesteście tylko leszczami* (*pały* to w slangu młodzieżowym określenie policjantów).

Członkowie wspólnoty kibiców wyodrębniają jeszcze spośród uczestników stadionowej *communitas* grupę *zwykłych kibiców*, zwanych też *piknikowcami* lub *zgredami*. *„Stanowią oni zdecydowanie największą część polskich stadionów. Są to kibice, którzy interesują się prawie wyłącznie stroną sportową [...]. Sprawy kibicowskie nie interesują ich wcale lub okazjonalnie (np. poprzez to, że zakładają barwy). Dopingują drużynę, gdy wygrywa, a gdy się jej nie wiedzie, często się od niej odwracają. Nie są gotowi do poświęceń dla swojej drużyny"* [www.kibice.pl]. Są jeszcze *sympatycy*, ci, którzy uczestniczą w meczu okazjonalnie, zwykle z powodów „niesportowych", np. dziewczyny kibiców albo politycy, którzy – kibicując miejscowej drużynie – usiłują poprawić swój przedwyborczy wizerunek.

Wspólnota kibiców nie toleruje *frajerów*, czyli *„wszystkich tych, którzy postępują niehonorowo wobec innych. Wszelkich «pseudo-chuliganów» rozwalających środki transportu czy inne rzeczy tylko dla zabawy lub obrabiających przydrożne sklepy, aby potem mieć czym pochwalić się przed kolegami. Tych, którzy nie przestrzegają pewnych niepisanych zasad: masakrują pojedynczych kiboli, atakują zwykłych sympatyków sportu, dziewczyny itd. tylko po to, aby potem na całą Polskę rozpowiadać, jakim to jest się «chuliganem»* [www.kibice.pl]. Warto raz jeszcze zwrócić uwagę na zmianę wartościowania słowa *chuligan*, nacechowanego negatywnie w polszczyźnie ogólnej, a przez kibiców wartościowanego dodatnio. Przytoczony opis *frajera* w odczuciu użytkownika polszczyzny oficjalnej jest raczej opisem *chuligana*. W *Innym słowniku języka polskiego* czytamy, że *chuligan* to 'ktoś, kto lekceważy normy współżycia społecznego, np. zachowując się hałaśliwie, wszczynając bójki lub nisz-

cząc cudze mienie zwykle z innymi podobnymi ludźmi. Słowo używane z dezaprobatą'. Natomiast *frajerem* 'nazywa się osobę naiwną i mało zaradną, którą łatwo oszukać. Słowo potoczne, używane z lekceważeniem i obraźliwie'.

Kibice wyliczyli, że obecnie jest w Polsce ponad 200 niezależnych ekip *szalikowców*, a w subkulturze kibiców piłkarskich uczestniczy mniej lub bardziej aktywnie ponad sto tysięcy ludzi. „*Biorąc pod uwagę fakt, że subkultura ta trwa w niemal niezmienionej formie już 30 lat, należy przyjąć, iż 500 tysięcy ludzi w jakimś okresie swego życia do niej należało*" [www.kibice.pl]. Ta uproszczona arytmetyka daje obraz potęgi i żywotności subkultury kibiców piłkarskich.

3. Swoi–obcy

Wspólnota kibiców zbudowana jest na opozycji *swoi–obcy*, będącej istotną kategorią wyrażania intelektualnego i emocjonalnego stosunku do otaczającego świata [Tarkowska 1991]. Opozycja ta jest podstawą do samookreślenia się grupy. „Nie ma mowy o świadomym samookreśleniu się w kategoriach kulturowych – czytamy w *Obrazach świata białych* – o utożsamieniu się z pewnym systemem wartości dotąd, dopóki jesteśmy «sami swoi». Dopiero obecność obcego pozwala nam na określenie siebie" [Zajączkowski 1973, 284]. Obecność (wykreowanie) *obcego* umożliwia sformułowanie wyobrażeń o własnej grupie i przekonań o jej wyższości, co w konsekwencji staje się pożywką dla narodowej megalomanii. Prototypowy *obcy* utrwalony w wierzeniach ludowych jest inny, najczęściej czarny, ale zwykle czarnością wewnętrzną (np. ma czarne podniebienie, czarny tył: „u szlachcica z zadku czarno"), bywa ślepo urodzony (to najczęstszy sąd o Mazurach), przykro pachnie (w obiegowej opinii niemiły zapach wydzielają Murzyni i Żydzi), bywa ludożercą, pije krew dzieci, porywa dzieci (por. opowieści grozy o krążącej po Polsce przed kilkudziesięciu laty czarnej limuzynie), jest nisko urodzony (dlatego *my* czujemy się lepsi), ma magiczną moc (jest czarownikiem, wyznawcą innej wiary, innego obyczaju) [Bystroń 1995, 50–61]. *Obcy* to także ten, który myśli inaczej niż *my*, żyje inaczej, wyznaje inne wartości. Nie ma stereotypu *obcego* bez autostereotypu *swojego*. Mówiąc prościej: *obcy*, czyli *oni*, są potrzebni, byśmy *my*, czyli *swoi*, byli mocni, silni, lepsi.

Takie etnocentryczne przekonanie o wyższości i „lepszości" własnej wspólnoty staje się podstawą sformułowania niepisanego kodeksu postępowania.

My to kibice swojej drużyny. *Obcy* to kibice drużyny przeciwnej. *Obcy* są po to, by z nimi walczyć. Cechą charakterystyczną subkultury stadionów, odróżniającą ją od innych współczesnych kultur grupowych, jest imperatyw walki. Można zaryzykować stwierdzenie, że wbrew przytoczonym wyżej deklaracjom, najistotniejszą, najsilniejszą więzią społeczną łączącą członków tej grupy jest nie tyle kibicowanie własnej drużynie, ile wojna z kibicami drużyny przeciwnej. Tak jakby gorączka walki, jaką na boisku staczają ze sobą dwie drużyny piłkarskie, przenosiła się na ich kibiców. Wszak w słownictwie piłkarzy, trenerów i komentatorów sportowych znajdziemy sporo terminologii wojennej: „drużyna piłkarska dzieli się na *formacje*, zawodnicy tworzą na boisku *linie ataku* czy *obrony*, zajmują miejsca na *prawym* lub *lewym skrzydle*. W zależności od ustawienia piłkarzy na płycie boiska mówi się o *ofensywnym* lub *defensywnym wariancie gry*. Zawodnicy prowadzą *atak pozycyjny* lub *akcję zaczepną*, stosują *kontratak* lub *obronę totalną*. Każde przesunięcie się drużyny w stronę bramki przeciwnika to *zdobywanie terenu*. Co więcej, wykonanie tych wszystkich elementów gry poprzedzone jest dokładnym scenariuszem opracowanym przez *sztab trenerski*, a nazwanym *taktyką*" [Marczyk 1996].

Walka na boisku przeradza się poza nim w prawdziwą wojnę. Lektura tzw. *zinów* kibicowskich, czyli gazetek wydawanych przez fanów różnych klubów, przekonuje, że ważniejszą od dopingowania własnej drużyny jest walka z *kibolami* przeciwnika. Oto fragment relacji z sezonu piłkarskiego autorstwa Łysego, fana Bałtyku Gdynia: „*Na Zawiszy było spokojnie, gliniarze mnie wyprowadzili za palenie flagi bydgoskiej. Po derbach z Arką kibice żółto-niebieskich obrzucali nas kamieniami, potem uciekli. [...] W Myszkowie obcięliśmy się na łyso i kilka razy pogoniliśmy miejscowych kibiców Ruchu. Wierzyca to nasz najlepszy wyjazd w tym sezonie, była szarpanina z gliniarzami i demolka pociągu w trakcie powrotu. Na Chrobrym spokojnie, a w drodze do Bytomia pechowo wpadliśmy na kibiców Rakowa, czekających na Lecha i straciliśmy flagę. [...] Na Lechii Gdańsk udało się skroić flagę gospodarzy, we Wronkach spokój. U nas była świetna atmosfera podczas meczy z Wisłą, byli kibice gości (oklepani przed meczem przez Arkę), Arki i ok. 450 naszych + 3 z Lecha. Jeden skroił w kiblu szalik Lechiście. Nie są to imponujące liczby, ale jest kryzys,*

może wiosną będzie lepiej”[25]. Warto zauważyć, że w relacji tej nie ma słowa o grze drużyny, której się kibicuje. Najistotniejszym przeżyciem są potyczki i bijatyki ze zwolennikami przeciwnika.

Jednak wojnę prowadzi się tylko z fanami niektórych drużyn, z tymi, z którymi ma się *kosę*. Jeżeli *kosy* nie ma, to jest *zgoda* i wtedy wspólnie zwalcza się grupy *szalikowców*, z którymi się ma *kosę*. Jak na wojnie zawiera się *układy* i *sojusze*, które nie są stałe i mogą się z różnych powodów zmieniać. Niektóre wojny (*kosy*) są tak zacięte, że określa się je jako *święte wojny*. W środowiskowym języku kibiców znajdziemy jeszcze inne słowa zaczerpnięte z języka wojskowego, np.: *atak*, *bitwa*, *flanki*, *jeńcy*, *klęska*, *napaść*, *pakt o nieagresji*, *polowanie*, *pułapka*, *rejterada*, *rozejm*, *uderzenie*, *uzbrojenie*, *walka*, *wróg*, *wycofać się*, *zasadzka*, *zwycięstwo* itp., a także nazwy osobowe z pola semantycznego *walki*: *boys to fight* ‘chłopcy do walki, wojownicy’, *nabojka* ‘grupa agresywnie nastawionych „bojowników”’, *special group* ‘grupa specjalna’, *fighters* ‘wojownicy’, *street fighters* ‘chuligani walczący na ulicach’, *bojówka* ‘elitarna grupa do walki, czołówka chuliganów’. Rzecz znamienna, wiele nazw jest zapożyczonych z języka angielskiego, co można tłumaczyć z jednej strony modą na angielszczyznę, z drugiej – międzynarodowym zasięgiem sportowego chuligaństwa.

Obcym, czyli wrogiem, jest także policja (nb. jak dla każdej jednostki czy grupy działającej na pograniczu prawa lub je łamiącej), dlatego kontakty z policją są regulowane swoistym kodeksem kibica:

1. Nie wolno wydawać policji przeciwników z nawet najbardziej antagonistycznych klubów.
2. Stracone szaliki czy flagi, odzyskane przez policję, jako zhańbione ich ręką nie mogą być już wywieszane na stadionach.
3. Gdy policja bije *szalikowców* z nawet najbardziej znienawidzonego klubu, obowiązkiem kibica jest podtrzymywanie na duchu bitych, zaś obowiązująca w takich sytuacjach przyśpiewka brzmi: „*Zawsze i wszędzie policja jebana będzie*”.
4. *Szalikowiec* ma swój honor i nie potrzebuje ochrony policji. Ci, którzy szukają ochrony policji, narażeni są na największą pogardę.

[25] Zin „Fani” (b.r.w.)

5. Nie należy przejmować się spisywaniem przez policję, ponieważ spisywanie i nagrywanie kibiców przyjezdnych stało się regułą [www.kibice.pl].

Wyrazem nienawiści i pogardy dla policji jest wszechobecny na murach i ścianach obraźliwy skrótowiec *CHWDP*, rozszyfrowywany jako ‘chuj w dupę policji’.

Wrogiem kibica jest też ochrona stadionu, mająca pilnować porządku podczas meczu, ale często wywodząca się ze szczególnie bojowych kibiców drużyny gospodarzy, którzy wiedzą, jak przeciwdziałać zamieszkom. „*Gdy kibice Pogoni, goszczący na stadionie Lecha na wiosnę 1999 roku, rzucili na boisko race, porządkowi odrzucili palące się race w sektor 350 przyjezdnych*” [www.kibice.pl]. Do wrogów zaliczają kibice również działaczy sportowych, których oskarżają o wyrachowanie i nieuczciwość, sprzedaż (*drukowanie*) meczów, tworzenie „układów” w celu zdobycia korzyści finansowych, a także dziennikarzy, którym zarzuca się niekompetencję i nierzetelność zawodową, co w konsekwencji prowadzi do tworzenia fałszywego ich zdaniem obrazu kibiców w mediach.

Wykreowanie wroga (wrogów) podtrzymuje spójność tej efemerycznej wspólnoty i utrwala potrzebę zachowań agresywnych.

4. Wspólnota totemiczna

Społeczność kibiców sportowych przywodzi na myśl wspólnotę plemienną. Tak ją zresztą widzą i określają dziennikarze: „*Plemiona wypowiedziały wojnę. Wojna jest totalna, każdy z każdym. Ale plemiona potrafią się zjednoczyć w obliczu wspólnego przeciwnika. Wtedy ruszają na blade twarze. Zbuntowane szczepy noszą swojskie nazwy: Legia, Lech, Widzew, Arka... «Blade twarze» to policyjne oddziały prewencji...*” [Meller, Pytlakowski 1998]. Plemienna wspólnota dzieli się na szczepy lub klany, czyli kibiców poszczególnych drużyn piłkarskich. Struktura „klanu” została już wyżej opisana.

Klany plemienne oddają cześć totemowi, wokół którego się integrują, z którym się utożsamiają i który służy klanowej identyfikacji. System totemiczny we wspólnotach pierwotnych polegał m.in. na otaczaniu kultem totemów, tj. zwierząt, roślin lub przedmiotów martwych, które z jakiegoś irracjonalnego, religijno-magicznego powodu były ważne dla plemienia (totem przez społecz-

ności prymitywne był uznawany za symbol, za opiekuna, za patrona, brata, przodka lub bóstwo). Wokół totemu organizował się i integrował klan, będący „integralną częścią plemienia, które u ludów totemicznych przedstawia się, rzec można, nie jako zbiór indywiduów, ale jako zbiór klanów" [Malinowski 1980, 87].

W plemiennej wspólnocie kibiców totemem są *barwy*, zmaterializowane w postaci szalików w kolorach klubu, flag, transparentów, chorągiewek, koszulek i innych rekwizytów identyfikujących fanów danej drużyny. *Barwy* służą nie tylko integracji grupy (klanu), ale też odróżniają jej członków od kibiców drużyny przeciwnej. Jak pisze Stanisław Bystroń, „grupy, którym zależy na utrzymaniu ścisłej łączności także na zewnątrz, obowiązkowo używają tych samych barw, jak np. mundury wojskowe poszczególnych rodzajów broni, habity zakonników, togi fakultetów uniwersyteckich, barwy klubów sportowych itp." [Bystroń 1995, 83]. *Barwy* klubowe związane są z tradycją klubu, jego historią i przynależą do klubu na stałe. Przypadki instytucjonalnych zmian barw klubowych – pisze Tomasz Maciejewski – są bardzo rzadkie i prawie nigdy nieakceptowane przez kibiców. „Nawet w przypadku fuzji dwóch klubów wymieszanie klubowych barw odbywa się tylko na papierze, w oficjalnych informatorach, ale na trybunie wszystko pozostaje po staremu. Charakterystyczne dla danego klubu kolory nie mogą być barwami innego. Są one zastrzeżoną własnością klubu jako podmiotu prawnego, a dla kibiców są po prostu świętością" [Maciejewski 2001, 44]. *Barwy* są szczególnie ważne w dopingowaniu własnej drużyny. W odpowiedzi na rzucone podczas meczu hasło *barwy w górę*, wzniesione szaliki i flagi klubowe powodują podgrzanie atmosfery na stadionie. O *barwy* toczy się odwieczna wojna między fanatykami drużyn piłkarskich. Najważniejszym „totemem" jest szalik (stąd nazwa *szalikowcy*), a także flagi i inne insygnia w klubowych barwach. *Stracić barwy* to znaczy stracić swój szalik czy flagę na rzecz *kiboli* z innej drużyny. Jest to wyjątkowa porażka, wręcz hańba, co tłumaczy zajadłość walk między grupami kibiców. Zdobyte *barwy* są rodzajem wojennego trofeum, eksponowanym podczas meczu na tzw. *wystawce*: na płocie wywiesza się „do góry nogami" zdobyte flagi przeciwnika, zwane już wtedy pogardliwie *szmatami*, a szaliki pali się lub układa z nich jakiś napis, widoczny z trybun przeciwnika, np. *hooligans*. Zniszczona flaga nie traci swej wartości, przeciwnie, widoczne na niej ślady bitwy świadczą o tym, że walczono o nią i była już na niejednym meczu. Na szalikach i flagach umieszczane jest często hasło *nasz honor to bronić tych barw* [Maciejewski 2001, 45–46]. Tak ważna rola szalików, flag i innych emblematów o barwach klubo-

wych uprawnia do mówienia o emblematyczności jako o istotnej cesze subkultury stadionu.

Klany plemion pierwotnych brały nazwę od swego totemu. Nazwy barw klubowych w subkulturze kibiców są jednocześnie nieoficjalnymi określeniami drużyny i klubu, np. *niebiescy* to Ruch Chorzów, *czarne koszule* to warszawska Polonia (w latach powojennych zawodnicy występowali w takich koszulkach), *pasy* zaś to popularne określenie Cracovii, pochodzące od pasiastych biało-czerwonych koszulek.

Waga barw klubowych potwierdzana jest w charakterystycznych śpiewach i skandowanych tekstach, np.:

Barwy klubowe wznieśmy wysoko,
niech do zwycięstwa zawsze nas wiodą
Zieleń i czerwień i biel nad nami
chrońmy by nigdy ich nikt nie splamił

lub:

Niebiesko-czerwone to barwy niezwyciężone.

Flagi w klubowych barwach są najbardziej eksponowanymi rekwizytami opisywanej subkultury. Są wyjątkowe, bo często szyją je matki i babcie kibiców. Zastąpiły tradycyjne flagi osadzone na drzewcu, zakazane ze względów bezpieczeństwa (choć ostatnio moda na nie powraca). Typowe flagi trzyma się na trybunach nad głową albo wywiesza na płotach, dlatego muszą być coraz większe i opatrzone jakimś napisem. Innym typem flag są tzw. *sektorówki*, czyli duże flagi, podawane z rąk do rąk przez kibiców, mogące przykryć cały sektor. Przez długi czas posiadaniem największej takiej flagi szczycili się kibice ŁKS-u Łódź, potem „przebili" ich kibice Pogoni Szczecin, a tych – kibice Legii. Ostatnio posiadaczami największej tego typu flagi są kibice Śląska Wrocław.

Jaką funkcję pełnią flagi? Do czego służą? „*Do podniesienia znaczenia i powagi danej grupy, z drugiej strony do ich krojenia*" – pisze fanatyk piłkarski na stronie internetowej. „*Dla każdego kibica skrojenie flag wrogiej drużyny jest powodem do dumy. Do krojenia dochodzi zazwyczaj w czasie potyczek na dworcach i na mieście. Czasami flagi padają łupem kibiców-złodziei i zostają skradzione z magazynku klubowego, gdzie są składane po meczu. Taką zdobycz w szalikowym światku uważa się za niehonorową. Najwyżej ceni się skrojenie barw z płotu na stadionie. Drużynę przyjezdną ocenia się nie tylko pod względem ilości fanów, ale także pod względem ilości flag. [...] Flagi zawieszone na*

wrogim stadionie są obiektem napaści tak zwanych kamikadze [...]. Zdobyte flagi zawiesza się do góry nogami, robi się z nimi zdjęcia i publikuje w fanzinach oraz puszcza się je z ogniem na następnych meczach" [www.kibice.pl].

Szalik w klubowych barwach jest totemem najważniejszym, osobistym wyposażeniem kibica. Strata szalika to największa ujma na jego honorze. Liczba zdobytych szalików jest odnotowywana w fanzinach i stanowi o chuligańskiej sile danej ekipy. Zdobyte szale wywiesza się na płotach, robiąc z nich dywany lub – tak jak flagi – po prostu się pali. Czasami w dowód pogardy odrzuca się *skrojone* (zdobyte, zabrane) szale na bieżnię stadionu, wcześniej tnąc je na kawałki, albo przywiązuje się do nogi. O sile klubu świadczy liczba wzorów szalików, najsilniejsze grupy kibiców mają już ponad 100 wzorów szali. Często szale wykonywane są na specjalne zlecenie poszczególnych fanklubów lub *bojówek* i umieszczane są na nich ich nazwy. Takie szale nie trafiają do sprzedaży w sklepach, lecz rozprowadzane są tylko między zainteresowanymi. *Skrojenie* takiego szala uważane jest za szczególnie cenne. Popularne są również szaliki łączone zaprzyjaźnionych klubów [www.kibice.pl].

5. Komunikacja

Każda kultura posiada charakterystyczny dla niej zasób aktów i gatunków mowy [Wierzbicka 1999, 228; Zdunkiewicz 2001, 277]. Także każda subkultura ma właściwy dla niej zbiór (repertuar) gatunków i aktów mowy. Istotną cechą subkultury kibiców jest zbiorowy charakter aktywności jej członków. Kibicem jest się tylko wśród innych, we wspólnocie, w masie. Członków grupy obowiązują zachowania zespołowe. Nie ma w niej miejsca na indywidualność; robi się to, co inni, wygląda tak, jak inni, mówi się to, co inni i tak jak inni. Ma to istotny wpływ na językowe zachowania uczestników tej subkultury. Słownictwo swoiste jest stosunkowo ubogie, większość leksyki socjolektalnej zaczerpnięta jest z odmiany przestępczej i z młodzieżowego slangu. Natomiast typowe wyłącznie dla kibiców piłkarskich są takie formy językowych zachowań, jak okrzyki skandowane podczas meczów, tworzone doraźnie chóralne komentarze odnoszące się do sytuacji na boisku, krótsze i dłuższe rymowane przyśpiewki śpiewane do popularnych melodii ludowych, wojskowych, rockowych czy klasycznych (np. *Marsylianka*, *Rota*), a także nazwy i hasła umieszczane na flagach klubowych oraz napisy na murach. Repertuar owych pieśni,

okrzyków i haseł wciąż się przeobraża. Niektóre należą do kibicowskiego kanonu, od lat istniejącego na każdym meczu, inne są przekształcane i dostosowywane do nowych sytuacji i realiów, jeszcze inne – tworzone spontanicznie podczas meczu. Najważniejszą piosenką kibiców jest hymn klubu. Śpiewany jest zazwyczaj przed rozpoczęciem meczu, na stojąco, z rozwiniętymi szalikami trzymanymi nad głową lub prezentowanymi flagami – *sektorówkami*. Całość repertuaru językowych zachowań, a także specyficzne zachowanie widzów podczas meczu tworzą *doping*, niezwykle istotną część działalności kibiców.

Swego rodzaju centrum dopingowym jest *młyn*, inaczej *kocioł*, *piekiełko*, *wulkan*, czyli sektor, w którym zasiadają najbardziej aktywni *szalikowcy*. Na wielu stadionach *młyn* ma swoją nazwę własną: *żyleta* (stadion Legii), *dziesiątka* (Wisła), *kocioł* (Lech), *galera* (ŁKS), *górka* (Arka), *torcida* (Górnik), *kamienna* (Polonia). *Młyn* może być usytuowany naprzeciwko trybuny głównej, na łuku albo za bramką. Obok liczebności fanów na meczach wyjazdowych, wielkość *młyna* jest najważniejszym czynnikiem decydującym o jakości kibiców danej drużyny. Drużyny nieposiadające swojego *młyna* nie są uwzględniane na kibicowskiej mapie Polski.

Najważniejsze podczas dopingu jest *pokazać się, zrobić efekt.* Może to być *baloniada*, czyli prezentacja kilkuset albo kilku tysięcy baloników w barwach klubowych, *racowisko*, tj. odpalanie kolorowych rac, petard, świec dymnych, ogni bengalskich (wulkanów), zwane inaczej *pirotechniką*, albo *festyn*, zabawa wspomagana trąbkami, syrenami strażackimi, rzucaniem na boisko konfetti, serpentyn lub prezentacją orkiestr złożonych z kibiców. *Młyny* mają swoich przywódców i *dyrygentów* kierujących dopingiem. Na niektórych stadionach *dyrygent* siedzi na specjalnym krzesełku zainstalowanym przodem do widowni. W *młynie* dziewczyny nie są tolerowane, nie ma też w nich zazwyczaj przedstawicieli innych subkultur: punków, pacyfistów, rapowców, sharpowców, anarchistów itp. Jedyną subkulturą, którą się w *młynach* toleruje, są skini, bardzo rzadko metalowcy.

Podstawowym sposobem komunikacji na stadionach są skandowane okrzyki i przyśpiewki. Z punktu widzenia pragmatyki języka i teorii aktów mowy mamy tu do czynienia z dwoma typami wypowiedzi: aktami bezpośrednimi, w których informacja przekazywana jest za pomocą środków gramatycznych i właściwych sensów wyrazów, a intencja nadawcy jest odczytywana niezależnie od sytuacji, oraz aktami pośrednimi, w których intencja nadawcy odczytywana jest na mocy wspólnego dla nadawcy i odbiorcy uzusu kulturowego,

ich wspólnej wiedzy o świecie. Można je uznać za teksty współczesnego folkloru (według Zgółkowej – neofolkloru [por. Zgółkowa 1996; Maciejewski 2001]).

Nadawca jest zawsze ściśle określony. To „my", kibice „naszej" drużyny:

My fani Pogoni,
Niebiesko-czerwoni,
Za Pogoń, za MKS,
Pójdziemy aż po życia kres.

Hej, Pogoń, jesteśmy tu
Siedzimy, śpiewamy,
Na bramki czekamy,
Hej Pogoń, trzy punkty masz!

Nadawcą jest więc podmiot zbiorowy, nawet jeśli w tekście przyśpiewki pojawi się zaimek „ja":

Czy wygrywasz, czy nie,
Ja i tak kocham cię,
Bo najlepsza w Polsce jest
Pogoń Szczecin MKS!

Chyba najbardziej znanym hasłem skandowanym bądź wypisanym na transparentach informującym wprost (akt bezpośredni) o oczekiwaniach nadawcy jest ponadczasowy okrzyk:

Nasza wola
Polska gola.

Odbiorców owych tekstów jest wielu: kibice drużyny przeciwnika, piłkarze własnej drużyny, sędzia, policja, komentator meczu. W zależności od adresata, ekspresywność tekstów przyśpiewek i okrzyków jest nacechowana negatywnie (agresywnie) bądź pozytywnie.

Podstawowym celem zbiorowego skandowania i wyśpiewywania haseł jest wyrażenie uwielbienia i oddania własnej drużynie:

O MKS-ie mój, klubie mój, miłość ma,
Wygrałbyś ten mecz,
Hej Pogoń szczecińska!

Kocham Pogoń szczecińską
Dla niej oddałbym wszystko
Serce moje jedyne
Oddam swojej drużynie.

WKS mistrzem jest, WKS mistrzem jest!

Przy własnej drużynie trzeba wiernie trwać, nawet jeśli nie radzi sobie najlepiej. Wiele skandowanych okrzyków to spontaniczne komentarze do aktualnej sytuacji na boisku:

Jeden zero to za mało,
By kibica radowało.

Jesteśmy z wami, Portowcy, jesteśmy z wami...

Tylko zwycięstwo, Niebiescy, tylko zwycięstwo...

Nic się nie stało, Portowcy, nic się nie stało (po wpuszczonej bramce).

Czasem trzeba swoją drużynę nieco zmobilizować do walki:

Walczyć, Pogoń, walczyć...
Walczyć, Pogoń, walczyć...

Pogoń grać, kurwa mać...
Pogoń grać, kurwa mać...

Głównym i najważniejszym odbiorcą większości przyśpiewek i okrzyków są kibice przeciwnika, toteż skandowane czy śpiewane teksty mają też cel ukryty: osłabienie mocy kibiców drużyny przeciwnej, zlekceważenie ich, wyśmianie, poniżenie. Służą temu teksty-inwektywy, w których podstawowym środkiem językowym wyrażającym emocje jest wulgaryzm. W przyśpiewkach na cześć własnej drużyny nie ma wulgaryzmów, które by ją deprecjonowały, co

oznacza, że wbrew obiegowym opiniom wulgarne słowa się nie neutralizują, nie zastępują innych słów, lecz są używane intencjonalnie. Więcej! Jak dowodzi antropolog kultury współczesnej Roch Sulima, „inwektywy, obelgi, przekleństwa, wyzwiska, a także przezwiska to naturalne operatory kultury, obsługujące rytuały «progu» (liminalności), to impulsy o dużej sile performatywnej, konstruujące dyskretne, oparte na więziach bezpośrednich i emocjonalnych, określone typy wspólnot" [Sulima 2000, 72]. Obelgi i pogróżki pod adresem „obcego" zacieśniają więź społeczną wspólnoty, potwierdzają jej tożsamość. Oto przyśpiewki i okrzyki wymierzone w przeciwną drużynę i jej kibiców:

Nie, nie, nienawidzę Lecha!
Nie, nie, nienawidzę Lecha!

Lech zdechł – kolejarz!
Lech zdechł – kolejarz!

Kolejorz, wpierdol masz!
Kolejorz, wpierdol masz!

Ruch, Ruch, chorzowskie psy!
Ruch, Ruch, chorzowskie psy!

Pogoń śledzie, syfem jedzie!
Pogoń śledzie, syfem jedzie!

Hanysem chujowo być,
Nie jeść, nie pić, w syfie żyć.

Widzew, Widzew, łódzki Widzew,
Ja tej kurwy nienawidzę.

Arka Gdynia kurwa świnia!
Arka Gdynia kurwa świnia!

Legia to kurwa, jebać ją trzeba,
Kto jebie Legię, idzie do nieba!

Gwiazda biała, znak pedała!
Gwiazda biała, znak pedała!

Brutalne i wulgarne są też okrzyki pod adresem sędziego, który w mniemaniu kibiców popełnia błędy na niekorzyść ich drużyny:

Sędzia, weź sznur i powieś się,
Od Pogoni odpierdol się!

Sędzia to pała, wygląda na pedała!
Sędzia to pała, wygląda na pedała!

Jebać sędziego i całą rodzinę jego!
Jebać sędziego i całą rodzinę jego!

Sędzia chuj, sędzia chuj!

Ile wziął? Ile wziął?

W ostatnim okrzyku zawarta jest aluzja do nieuczciwości i przekupstwa sędziów piłkarskich. Warto zwrócić uwagę, że we współczesnych inwektywach pod adresem sędziego już się prawie nie pojawia łagodny okrzyk *sędzia kalosz!*, wyrażający dezaprobatę wobec decyzji sędziego, a popularny w czasach, gdy na stadion można było przyjść z całą rodziną (okrzyk ten notują jeszcze słowniki języka polskiego).

Niezwykle agresywne są okrzyki pod adresem największego wroga kibiców – policji. Najpopularniejsza jest cytowana już przyśpiewka:

Zawsze i wszędzie policja jebana będzie.
Zawsze i wszędzie policja jebana będzie.

i wiele innych, np.

Olewam, olewam krakowską policję,
Szczecińską policję, kurwę starą.

Inwektywy, tak rażąco sprzeczne z normą ogólnospołeczną zakazującą publicznego używania słów obraźliwych, są symptomem burzenia zastanego porządku, znakiem chaosu, „karnawału", a jednocześnie sygnałem izolacji obrażanego obiektu, wykluczenia go, postawienia poza wspólnotą. „Przekleństwa i inwektywy – pisze Sulima, cytując W.J. Żelwisa – zmieniają płaszczyznę oglądu świata, dokonują swoistego „cięcia" tkanki społecznej, pojawiają się w funkcji regulacyjnej i oczyszczającej (katartycznej), potrzebują eufemizmów, wprowadzają językową wielowarstwowość społecznego świata" [Sulima 2000,

74; Żelwis 1985, 296–322]. Żelwis dowodzi, że inwektywy, wyzwiska, przekleństwa to wykładniki progów kultury, agresja werbalna zastępująca agresję fizyczną. W przypadku piętrzenia emocji podczas meczu piłkarskiego agresja werbalna zwykle poprzedza agresję fizyczną.

W aktach mowy obrażających odbiorcę albo mu złorzeczących dostrzega się ślady funkcji magicznej [Dąbrowska 1995]. Przeklinanie, wyzywanie jest wynikiem frustracji nadawcy i ma na celu zmianę za pomocą słów-tabu (a za takie trzeba uznać wulgaryzmy i obscena) pewnego stanu rzeczy. Naruszenie tabu jest źródłem mocy inwektanta. Pogróżki i przekleństwa pod adresem stróżów porządku, jakimi są policja i sędzia na boisku, łamiące normy współżycia w cywilizowanym społeczeństwie, dają poczucie silniejszej więzi grupowej, bezkarności, owego „progu", bycia już nie „tam", jeszcze nie „tu", funkcjonowania poza prawem i społecznymi normami (pod warunkiem, że jest się w grupie). Jak pisze Sulima: „Przeklinam, to znaczy coś osiągam, jestem tożsamy ze swoim «ja», które uzewnętrzniam, wyzwalam, czyli «przeobrażam się»" [Sulima 2000, 74]. Z taką formą prelogicznego myślenia i magicznego działania słów spotykamy się także w subkulturze przestępczej.

Sytuacja komunikacyjna podczas meczu jest więc skomplikowana. Zbiorowym nadawcą tekstów są kibice rywalizujących drużyn, odbiorców zaś może być dwóch: bezpośredni – piłkarze własnej drużyny, zawodnicy drużyny przeciwnej, sędzia, policja – i pośredni – kibice „wroga". Odbiorca pośredni jest ważniejszy, na pewno słyszy wznoszone okrzyki i na pewno na nie zareaguje. Na stadionie toczy się bowiem walka na słowa, mająca przede wszystkim podgrzać emocje kibiców i przygotować do bijatyki, która bez wątpienia rozpocznie się po meczu. W końcu przecież głównym celem wyjazdu jest *zadyma*, *demolka*, *szarpanina* z *kibolami* wroga (z którymi się *ma kosę*), na którą przygotowuje się *rympały* i *brechy*, czyli sztachety, lagi i pały. Najwięcej jest więc dialogów, będących swoistą próbą sił:

Kibice Pogoni: *Lech, zdechł – Kolejorz, Lech, zdechł – Kolejarz!*
Kibice Lecha: *Pogoń, śledzie syfem jedzie, Pogoń, śledzie syfem jedzie!*
KP: *Przyjechali, nie wyjadą. Przyjechali, nie wyjadą!*
KL: *Marzyciele, Marzyciele!*

Skandowane okrzyki mogą być komentarzem do sytuacji z poprzednich spotkań:

Jedni: *Spierdalaliście panowie, spierdalaliście; Spierdalaliście panowie, spierdalaliście!*
Drudzy: *My jeździmy bez policji, My jeździmy bez policji!*
Jedni: *Nawet z pałami jesteście tylko leszczami, Nawet z pałami jesteście tylko leszczami!* (aluzja do ochraniania przyjezdnych kibiców przez policję).
Drudzy: *Idźcie wieśniaki na pole zbierać ziemniaki, Idźcie wieśniaki na pole zbierać ziemniaki!*
Gospodarze do przyjezdnych: *Garstka gówna, Garstka gówna!*
Przyjezdni: *Ilu was było w Poznaniu, Ilu was było?*

Dialogi, będące elementem dopingu, można także prowadzić wewnątrz grupy:

Jedna grupa: *Kto wygra? Kto? Kto wygra? Kto?*
Druga grupa: *Pogoń Szczecin, Pogoń Szczecin!*

albo z komentatorem: *Kto wygra mecz? – Legia! – Kto? – Legia! – Nie słyszę was! – Legia!!!* [por. Maciejewski 2001]. Jednak nawet dialog wewnątrz grupy czy też dialog z komentatorem meczu jest *de facto* dialogiem z kibicami drużyny przeciwnej, to oni są jego właściwym odbiorcą.

Cechą charakterystyczną stadionowej komunikacji jest powtarzanie fraz, wersów, słów, które wzmacnia emocjonalność tekstu, jego siłę perswazyjną i magiczną moc. Wszakże wykrzykiwane i powtarzane słowa mają osłabić entuzjazm przeciwnika, zmienić wynik meczu na „naszą" korzyść, a jednocześnie podtrzymać poczucie wspólnoty [por. Barańczak 1972]. Taką powtarzalność słów, napisów, dźwięków zespalającą wspólnotę R. Sulima nazywa echolalią: „Powtórzenie, współbrzmienie działa «zamykająco», odgradza od innych słów, innych dźwięków czy napisów, a więc uwalnia od innych wspólnot, najczęściej formalnych. Przynosi bezrefleksyjne wprawdzie, oparte na doświadczeniu styczności bezpośredniej, ale dogłębne poczucie tożsamości, której potrzeba rośnie gwałtownie w momentach społecznych przesileń, nadmiernej ingerencji struktury, sytuacjach kryzysu i stresu" [Sulima 2000, 83].

Komunikacja między ekipami kibiców przebiega nie tylko na płaszczyźnie tekstów mówionych (śpiewanych, skandowanych podczas meczu), ale

i na płaszczyźnie tekstów pisanych, czyli napisów na murach oznaczających (i oswajających) przestrzeń zawładniętą przez grupy kibiców, a także napisów na flagach i transparentach. Napisy na murach znaczą i zawłaszczają przebytą przez kibiców drogę na mecz. Miejsca, na których trwa walka na słowa, to mury dworców, stacji kolejowych, przystanki tramwajowe i inne przestrzenie miejskie ogólnie dostępne. Napisy informują o istnieniu fanatyków konkretnej drużyny, wyznaczają strefę ich wpływów i panowania: *Pogoń Szczecin*, *Forza Śląsk*, *Legia Pany*. Powtarzane na każdej stacji i na każdym przystanku są operatorami wspólnoty identyfikującymi jej członków.

Napisy i hasła umieszczone na flagach klubowych można także uznać za symptom echolalii, są bowiem przenoszone ze stadionu na stadion, rozwieszane podczas meczu na ogrodzeniach, rozkładane na stadionowych bieżniach – pełnią różnorodne funkcje: integrującą, informacyjną, perswazyjną, magiczną. Są – by przywołać klasyfikację tekstów graffiti R. Sulimy – znakami identyfikacji, istnienia i działania [Sulima 2000, 54]. Funkcję informacyjną i identyfikującą mają napisy będące pełnymi nazwami klubów, np.: *Lech Poznań*, *Odra Wodzisław Śląski*, *ZKS Pertochemia Płock*, *Szczakowianka*, *Widzew Aleksandrów Łódzki*, *Morski Klub Sportowy Pogoń Szczecin* lub nazwami skróconymi: *Śląsk*, *Lechia*, *Widzew* albo też nazwami miast i dzielnic, z których wywodzą się kibice danej drużyny: *Śródmieście Widzew*, *Łódzki Widzew*, *Bałuty* (Widzew Łódź), *Pabianice* (Widzew). Taką samą funkcję pełnią flagi z nazwą środowiskową, np. *Kolejorz* (Lech Poznań), *Pyry* (Lech), *Gieksa* (GKS Katowice), *Portowcy* (Pogoń Szczecin), *Jaga* (Jagiellonia Białystok), *Niebiescy* (Ruch Chorzów).

Znaki istnienia to hasła sławiące wielkość i potęgę drużyny: *Forever Lech*, *Wisła Królowa Polski*, *Wisła Piastów*, *Super Wisła*, *Wielka Wisła*, *Liczy się tylko Widzew Łódź*, *Widzew Łódź Władcy Miasta Włókniarzy*, *Duma Polski Widzew Łódź*, *Legia Warszawa to nasza duma i sława*, *Wielkie Księstwo Warszawskie* (Legia), a także akcentujące wierność własnej drużynie: *Wierność* (Wisła), *Kto kocha ten wierzy* (Hutnik Nowa Huta), *Upadł klub, my przetrwamy wierni barwom nie klubowi* (RKS Raków), *Zawsze wierni zawsze oddani Bieruń chuligani* (Unia Bieruń), *Cechuje nas pojęcie, którego wy nie znacie WIERNOŚĆ dzisiaj wrogu, wczoraj bracie* (Wisła Kraków), *Bycie kibicem to całe nasze życie* (Czarni Słupsk), *Te barwy to nasza wiara, nasze wyzwanie* (Czarni), *Wiara, która przetrwała* (Zagłębie Sosnowiec), *Na przekór wszystkim kibice Wisły, zawsze wierni i oddani po kres życia chuligani* (Wisła Kraków),

Złote lata przeminęły, duma pozostała (Stal Mielec), *Nasz honor to wierność* (Motor Lublin), *Ludzie honoru kibice Motoru*, *Zawsze wierni i oddani z zygmuntowskiej chuligani* (Motor), *Całe nasze życie to GKS Katowice*, *Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce* (GKS Katowice), *Byliśmy tu i zawsze będziemy – Pogoń Szczecin – Stąd jesteśmy i tu umrzemy* (Pogoń Szczecin), *Zawsze i wszędzie WIARA SZACUNEK UZNANIE Tobie oddani fanatycy* (Legia Warszawa), *WĄGROWIEC – Zawsze wierni JAROCIN* (Lech Poznań), *Zawsze wierni GNIEZNO tylko z Lechem*, *Zawsze wierni RAWICZ tylko z Lechem.*

Znaki identyfikacji to umieszczone na flagach nazwy grup kibiców, np. *Warsaw hooligans* (fani Legii), *Elita* (Pogoń), *Młode Orły* (Lechia Gdańsk), *Warriors*, *Green Gang* (Lechia), *Władcy Północy* (Arka Gdynia), *Żyleta* (Legia Warszawa), *Galera* (ŁKS Łódź) – utworzone od środowiskowej nazwy sektora zajmowanego przez fanatycznych kibiców, *Red Gladiators* (Widzew Łódź), *Szlachta Mazowsza* (Petrochemia Płock), *Super Ragazzi* (Górnik Zabrze), *Wielkie Księstwo Warszawskie* (Legia), *Valiant Boys* (czyli odważni, mężni, dzielni chłopcy – GKS Bełchatów), *Duma Mazowsza* (Legia), *Duma Pomorza* (Pogoń), hasło odwzorowane z angielskiego hasła *The pride of...*, np. *Merseyside* (Liverpool). W nazwach tych zakodowane są wartości preferowane przez poszczególne wspólnoty: POTĘGA, SIŁA, ODWAGA, MĘSTWO, SZLACHETNOŚĆ (SZLACHECKOŚĆ), DUMA, WIERNOŚĆ.

Jest także duża grupa tekstów-haseł, znaków działania, których nadawcy kreują się na jakiegoś zbiorowego Conana Barbarzyńcę czy Conana Niszczyciela – bohatera masowej wyobraźni, nieustraszonego mściciela, siejącego strach i zgrozę [por. *Słownik literatury popularnej* 1997, 55–57]: *Lubi nas niewielu, większość nienawidzi, boją się wszyscy – siła i honor* (Lech Poznań), *Tylko nieżywi przestaniemy być mściwi* (GKS Katowice), *Lepiej rządzić w piekle niż służyć w niebie* (GKS Katowice), *Bóg nas nie chce, diabeł się nas boi* (Stal Rzeszów), *Persona non grata* (GKS Katowice), *Naród wybrany Cracovia Pany* (Cracovia), *Pół Polski nas nienawidzi drugie pół to my* (Widzew), *Wysłannicy piekieł ’97 WIDZEW fc Grudziądz*, *Commando Ultras Radomiak 1910 Radom*, *Bad Boys*, *Brygada Banici* (Lech Poznań), *Wild Boys* (Legia), *Fanatic Brigade* (Szczakowianka Jaworzno), a nawet *AL-KAIDA* (Szczakowianka Jaworzno). Z treści tych haseł wyłaniają się nazwy wartości aprobowanych przez wspólnotę kibiców, uznanych przez nią za słowa ważne, słowa sztandarowe: WIERNOŚĆ, MIŁOŚĆ, WIARA, ODDANIE, DUMA, HONOR, BÓG. Owe *miranda* mieszczą się w zbiorze nazw wartości ogólnospołecznych [por. Pisa-

rek 2002], są ponadczasowe, ponadpokoleniowe, bezdyskusyjnie należą do wartości „które należy podziwiać". Jednak istotą subkultury agresywnej, opozycyjnej, kontestacyjnej, jaką jest subkultura *szalikowców*, jest negacja norm ogólnospołecznych, bunt przeciw nim, a także prowokacja wobec nich. Dlatego po stronie wartości preferowanych przez wspólnotę znajdą się i takie, które norma ogólnospołeczna umieszcza w zbiorze antywartości (*kondemnanda* 'to, co należy potępiać'): NIENAWIŚĆ, STRACH, MŚCIWOŚĆ, TERROR, ZNISZCZENIE, GNIEW, FANATYZM, PIEKŁO, DIABEŁ, CHULIGAN. Chuligan – o czym była już mowa – jest wartościowany pozytywnie. To współczesny rycerz (*Rycerze Jaworzna* – Szczakowianka Jaworzno), honorowy i wierny (*Honor i walka Brygada Chuliganów* – Petra Płock), dzielny wojownik o walecznym sercu (*Pomorska Brygada Gwardyjskich Wojowników* – Gwardia Koszalin, *Wojownicy krakowskiej ulicy* – Wisła Kraków, *Biało niebiescy wojownicy Skawinka*, *Chłopcy z Mickiewicza!!!* – Skawinka, *Waleczne Serce – Korona Kielce*), broniący polskości (*Ostatni bastion polskości na Śląsku* – GKS Jastrzębie), gotów oddać krew i życie za swoją drużynę (*Nasz Widzew, nasza krew, nasze życie*), obrońca wolności, walczący z zagrożeniem (*Ultras Lechia – Precz z komuną – Chuligani wolnego Miasta Gdańsk*). Chuligan jest, jak wspomniano, „zjawiskiem" międzynarodowym, chuliganeria z angielskich stadionów jest wzorcem dla rodzimych kibiców, pewnie dlatego szczególnie popularna (i mocna perswazyjnie) jest flagowa nazwa sformułowana w języku angielskim *Hooligans*.

Miranda i *kondemnanda* umieszczone na flagach i murach przenikają się wzajemnie, tworząc osobliwy zbiór postaw i wartości. Fanatycy piłkarscy są jednocześnie wysłannikami piekieł (*Wysłannicy piekieł '97 WIDZEW fc Grudziądz*) i zesłańcami Bożymi (*Bóg zesłał nas na ziemie byśmy siali terror i zniszczenie* – Lechia Gdańsk). Wzbudzana przez nich nienawiść jest powodem do dumy (*Nienawidzicie nas – jesteśmy z tego dumni* – Zawisza Bydgoszcz) i źródłem siły (*Wasza nienawiść czyni nas silniejszymi!!!* – Piast Gliwice), są pokorni jedynie wobec Boga (*Tylko przed Bogiem padniemy na kolana* – Wisła Kraków), ale twardsi, mocniejsi, silniejsi niż Bóg (*Bóg wybacza Cracovia nigdy*). W świecie chaosu, niepewności, ogólnego zamieszania są ostoją porządku (*Świat bez RUCHU to chaos* – Ruch Chorzów), stanowią centrum tego świata (*Tysiąc spraw – jeden GKS* – GKS Bełchatów). Ukochana drużyna czasem wręcz zastępuje Boga (*W Bieruniu Unia jest Bogiem a wiara w nią mym nałogiem* – Unia Bieruń) albo stawiana jest na równi z takimi symbolami-

-wartościami jak BÓG i OJCZYZNA (*Bóg Widzew Ojczyzna RADOMSKO na zawsze z Widzewem*). Hasła umieszczane na flagach dość często swoją strukturą i formą przypominają triadę wielkich ogólnospołecznych wartości BÓG, HONOR, OJCZYZNA: *MIŁOŚĆ, WIARA, WALKA – Lech Cracovia Arka, FANATYZM, WIERNOŚĆ, NIENAWIŚĆ* (Stal Rzeszów), *Zawsze i wszędzie WIARA, SZACUNEK, UZNANIE Tobie oddani fanatycy* (Legia Warszawa). Znalazły się też skrzydlate słowa *VENI, VIDI, VICI* (Legia Warszawa), a nawet aluzje do haseł propagandowych popularnych w Polsce socjalistycznej: *Byliśmy, jesteśmy, będziemy... KATOWICE zawsze z RUCHEM* (Ruch Chorzów), *Nasz chuligański trud dedykujemy Tobie Widzewie FANATISC* (Widzew Łódź).

Nawet powierzchowna refleksja dotycząca wartości zwerbalizowanych w formie słów sztandarowych na murach i flagach pozwala stwierdzić, że najwyższymi wartościami są dla wspólnoty kibiców WIERNOŚĆ, LOJALNOŚĆ, ODDANIE: barwom, wspólnocie, drużynie, klubowi, dzielnicy, miastu. Tych słów nie ma na liście zestawiającej „treści najlepsze, najpiękniejsze, najwartościowsze", czyli w zbiorze słów sztandarowych zebranych przez Walerego Pisarka [Pisarek 2002], nie ma ich też wśród słów wartościujących wyodrębnionych przez S. Grabiasa z podstawowego zasobu leksykalnego polszczyzny ogólnej, slangowej i żargonowej [Grabias 1997]. Nie dyskwalifikuje to wyrazów nazywających ważne dla kibiców treści, jak bowiem stwierdza Pisarek, „między kategoriami wartości nie ma ostrych granic", a ponadto te same treści mogą być różnie nazwane [Pisarek 2002, 18]. Można natomiast – wbrew pesymistycznym prognozom Pisarka [Pisarek 1999, 16] – umieścić po stronie *mirandów* PATRIOTYZM, co prawda niezwerbalizowany *expressis verbis* i rozumiany głównie jako oddanie swemu miastu (PATRIOTYZM LOKALNY), ale jednak deklarowany w takich napisach i hasłach, jak *Łódź moim miastem, ŁKS moim życiem*; *Byliśmy tu i zawsze będziemy *Pogoń Szczecin* stąd jesteśmy i tu umrzemy*; *Beskid Skoczów Duma Śląska Cieszyńskiego*; *Cała Polska w cieniu Śląska* (fani Śląska Wrocław); *Nie będę za Cracovią, Hutnikiem czy Wisłą – będę za Puszczą oraz za Ojczyzną* (fani lokalnej drużyny z okolic Puszczy Niepołomickiej).

Na równi z tymi ogólnoludzkimi *mirandami* stawiane są NIENAWIŚĆ, MŚCIWOŚĆ, FANATYZM pojmowane także jako „to co najlepsze". Subkultura kibiców piłkarskich (kiboli) jest najbardziej agresywna ze wszystkich współczesnych wspólnot. Pozytywne wartościowanie słowa *chuligan* wynika z fascynacji siłą i przemocą, z wyborem agresji jako jedynego, a w każdym razie podstawo-

wego środka (sposobu) wyrażania siebie. Przynależność do wspólnoty daje *szalikowcom* poczucie siły wyładowywanej podczas niszczenia stadionów, w spontanicznych i planowanych bijatykach (tzw. *ustawkach*, na których nie zawsze walczy się tylko „do pierwszej krwi"). Owo „my" pojawiające się w przyśpiewkach i na flagach to zwerbalizowana siła wynikająca z bycia razem bez względu na wiek, zawód, poziom wykształcenia: *My chuligani, my zadymiarze – kibice z Łodzi, my Bałuciarze*; *My niepokorni, my nielubiani rodem z Bułgarskiej, my chuligani*; *Chuligani zawsze razem* – głoszą napisy na flagach. *Nigdy nie będziesz szedł sam* to międzynarodowe hasło, będące tłumaczeniem hymnu angielskiego *You will never walk alone*. W pojedynkę są słabi, nie mają wpływu na losy ani świata, ani kraju, ani okolicy, ani nawet swojej rodziny. Często są przez te rodziny odrzuceni. Na internetowej stronie kibiców jeden z fanów piłkarskich pisze z autoironią: „*Szalikowcy (oprócz szalików oczywiście) mają tylko dwie cechy wspólne: podwyższony współczynnik agresji oraz fanatyzm względem klubu. [...] Agresja wynika z frustracji nieuniknionej w naszej wspaniałej polskiej rzeczywistości. Wystarczy że wymienię główne: brak miłości i zrozumienia w rodzinie, utrata ideałów, brak perspektyw, stres dnia codziennego, zanik wartości społecznych i moralnych oraz co najważniejsze: brak perspektyw. [...] To wszystko skupia się w człowieku, który musi kiedyś odreagować. Szalikowcy czynią to na stadionach podczas zadym. Zadymy oddzielnie również stanowią ciekawy temat, gdy nieznany człowiek staje się twoim bratem tylko dlatego, że ma taki sam szalik. [...] W czasie pokoju sąsiad sąsiadowi wrogiem, ale gdy nadejdzie okupant łączą się stając przeciw niemu (i to jest piękne). Dzisiaj tym wspólnym wrogiem jest policja. Gdy wkracza policja, szaliki się nie liczą*" [www.kibice.pl].

Mimo że kibice tworzą wspólnotę sytuacyjną, okazjonalną, „zadaniową", więzi między jej członkami są wyjątkowo silne, są bowiem skierowane nie „do wewnątrz" wspólnoty, ale „na zewnątrz", przeciwko wszystkim: obcej drużynie, jej kibicom, policji, sędziemu, działaczom sportowym, władzy, szkole, rodzinie. Pielęgnowany przez kibiców mit rycerstwa (znamienny tytuł jednej z publikacji internetowej autorstwa Piotra Purola: *Szalikowcy – banda bezmózgowych chuliganów czy rycerze XXI wieku?*) dodatkowo zespala wspólnotę, któż bowiem nie chciałby działać w imię szlachetnych ideałów, być „rycerzem bez plamy", „doświadczonym w boju", „okrutnie bitnym", „całe życie strawić na wojnach" i „umierać za kraj", czyli za drużynę (taki prototypowy obraz rycerza dają egzemplifikacje tego hasła w SJPD). Przyjęte na początku niniejszej

rozprawy założenie o niewartościowaniu opisywanych zjawisk i nienarzucaniu własnej perspektywy oglądu nie powstrzymuje jednak od refleksji, że ci współcześni „rycerze" tworzą antywzorzec bohatera, wzbudzają grozę, z premedytacją burzą i niszczą (*Przyszliśmy, by czynić zło* – napis na fladze), są ksenofobami i antysemitami (napisy na murach: *Żydzew* – kontaminacja słów *Żyd* i *Widzew*; *Jude ŁKS*), są świadomymi obrazoburcami i burzycielami społecznego ładu (*Psycho Fans*, *Alkoholic Fans*), stanowią osobną kategorię społeczną, jakiś oddzielny gatunek, przez nich samych żartobliwie nazwany *szalikus wygolenius agresiwus rex*, są też prawdziwym i trudnym społecznym problemem.

Rozdział VI

HIP-HOP – SUBKULTURA GLOBALNA

1. Formy twórczej aktywności

„Hip-hop jest najbardziej rozwiniętą ze wszystkich kultur, są ludzie, którzy tańczą, masz ludzi, którzy malują, są Dj-e i są MC, i jest zajebiście. Jeżeli ktoś chce się w życiu poświęcić i zrobić coś fajnego, to hip hop jest najlepszą drogą, jeżeli człowiek będzie do tego poważnie podchodził"[26] – ta wypowiedź członka hip-hopowej grupy muzycznej Trzyha trafnie (choć dosadnie) charakteryzuje złożoność najmłodszej bodaj subkultury młodzieżowej w Polsce [„Magazyn Hip Hop" 1999/2].

Hasła *hip-hop* nie ma w wydanym w 1992 roku *Małym słowniku subkultur młodzieżowych* Mirosława Pęczaka. Pojawia się natomiast w *Słowniku pojęć kultury postmodernistycznej* Tony'ego Thorne'a: „Jest to nazwa nadana subkulturze czarnych Amerykanów, która zrodziła się pod koniec lat siedemdziesiątych na podłożu takich zjawisk jak muzyka *rap*, *graffiti* i *break dancing*, i która zdobyła sobie trwałą pozycję jako źródło inspiracji międzynarodowej mody, stylów i filozofii życiowej" [Thorne 1995, 139]. Początki tego ruchu związane są z zabawami młodzieżowymi organizowanymi na wolnym powietrzu. Prowadzący je czarnoskórzy *disc jockeye* deklamowali śpiewne improwizacje na tle zmiksowanych płyt z muzyką taneczną. Najczęściej teksty takich improwizacji były rymowane, by przyciągnąć uwagę słuchaczy nie tylko do treści, ale i do sposobu przekazu. Ta „zabawa słowami" przerodziła się w sztukę i z początkiem lat 80. pojawiły się pierwsze nagrania rapowe. Rap propagował nowe wartości, „czarnoskórzy prezenterzy [...] wykorzystywali swoje wpływy do propagowania rasowej dumy czarnych [...] by zachęcić młodych

[26] Przytoczone wypowiedzi i teksty *rymów* zapisuję zgodnie z oryginałem (dotyczy to także początkowo rozłącznej pisowni nazwy *hip-hop*, co powoduje pewną ortograficzną niekonsekwencję).

ludzi z rywalizujących band do zastąpienia przemocy rapem i tańcem" [Thorne 1995, 140].

Muzyce *rap* towarzyszył taniec, a ściślej – akrobacje wykonywane na chodnikach przez uczestników zabaw. „Te akrobatyczne figury taneczne, zwykle z nagłymi podskokami, zaczęli naśladować Latynosi, Azjaci i biali, i w ten sposób break dancing – wespół z rapowaniem – stworzył podwaliny kultury hip hop" [Thorne 1995, 41].

Dopełnieniem aktywności członków nowej subkultury było *graffiti* – napisy, symbole i wizerunki malowane na ścianach i murach, które początkowo służyły amerykańskim gangom ulicznym jako znaki identyfikujące, wyznaczające ich terytorium, ale w połowie lat 70., kiedy na rynku pojawiły się tanie samochodowe farby w aerozolu, graffiti stało się bardzo popularne wśród młodzieży. „Artyści muru" doskonalili formy ekspresji, przekształcali proste napisy w bardziej złożone piktogramy [Thorne 1995, 122]. Pod koniec lat 70. graffiti włączono do subkultury hip-hop.

W latach 80. hip-hop zaczął zdobywać znaczącą pozycję jako źródło nowej mody, stylów muzycznych i filozofii życiowej. Rap – nowy gatunek muzyki – pojawił się w stacji muzycznej MTV, a wraz z nim nowy sposób ubierania się, lansowany przez wykonawców piosenek: sportowy strój, trampki, czapki baseballowe i złote łańcuchy. Wtedy też, od tytułu piosenki Mana Parrisha *Hip Hop (Be Bop) Don't Stop!*, oznaczającego rytmiczne podskoki (ang. *hip* 'biodro, lędźwie' i *hop* 'skok'), powstała nazwa *hip-hop* [Thorne 1995, 140][27].

Nowy styl stał się wkrótce atrakcyjny także dla białej młodzieży amerykańskiej i europejskiej. Proponował bowiem młodym ludziom uczestnictwo w kulturze opartej na zabawie, tańcu, naturalności stroju oraz nowym sposobie bycia, wyrażającym się w hasłach: bądź sobą, rób swoje. Nic więc dziwnego, że moda ta szybko przeniknęła do Polski i dla dużej grupy polskiej młodzieży stała się „kompletną filozofią życiową" [Leszczyński 1999]. Dziś jest w Polsce bez wątpienia najpopularniejszą młodzieżową subkulturą.

[27] Hasło *hip-hop* w *Słowniku wydarzeń, pojęć i legend XX wieku* W. Kopalińskiego jest zbieżne z definicją Thorne'a: „Hip-hop – subkultura czarnej młodzieży nowojorskiej; powstała u schyłku 70. lat XX w., wiążąca się z rapem, breakdance i graffiti; w latach 80. hip-hop wyszedł poza granice gett murzyńskich, jego graffitierzy wystawiali w centralnych galeriach nowojorskich, a muzycy rapu pojawiali się w telewizji; z czasem hip-hop przyjął się zarówno w Europie, jak i w krajach Trzeciego Świata wraz ze swą modą: trampkami, sportowym ubiorem, baseballowymi czapkami i złotymi łańcuchami" [Kopaliński 1999, 156].

„Ciemna i jasna strona rapu, blokersi, elo-ziomki, intelektualny rap – to wymyślone slogany. Kto mówi o sobie: jestem raperem z jasnej strony? Albo jestem blokersem? To wszystko wymyślają ci, którzy tego nie kumają za grosz, bo wszystko trzeba przecież jakoś zaszufladkować i nazwać" – można przeczytać w internetowym hiphopowym e-zinie „Rytm Ulicy". Rzeczywiście, niełatwo jest uchwycić i uporządkować całą złożoność hip-hopu, bo jak każda kulturowa nowość, zwłaszcza importowana, szybko się zmienia i dostosowuje do rodzimych realiów. Jednak ogólne, „globalne" cechy tej subkultury pozostają takie same.

Subkultura hip-hopu – co wynika z istoty kultury małej grupy społecznej – manifestuje swą odrębność wobec kultury oficjalnej poprzez własne specyficzne treści. Jak żadna inna współczesna subkultura akcentuje prawo jednostki do swobodnego wyboru własnego stylu, sposobu myślenia i doświadczania świata. Obejmuje jednak tylko pewne sfery życia społecznego, ważne dla członków wspólnoty. Hip-hop jest przede wszystkim subkulturą twórczą: żeby prawdziwie zaistnieć w grupie, trzeba w jakiejkolwiek formie przejawiać aktywność. Można być *b-bojem*, to jest tancerzem opracowującym skomplikowane figury taneczne, *writerem*, czyli *artystą muru*, tworzącym graffiti – swego rodzaju dzieła sztuki, albo *rymiarzem*, czyli *emce*, *emsi* (od skrótu *MC – Master of Ceremony*) – twórcą i wykonawcą tekstów rapowych. Twórczej aktywności nie można też odmówić *skejtom*, wykonującym na desce prawdziwie akrobatyczne figury[28].

Słownictwo użytkowane przez członków wspólnoty hiphopowej prawie w całości pokrywa się z młodzieżowym slangiem, którego używają ludzie młodzi bez względu na przynależność do jakiejś subkultury. Odrębną siatką pojęć i leksemów pokryte są tylko te sfery aktywności, które odróżniają tę wspólnotę od innych grup kulturowych. Specyficzna dla hip-hopu siatka leksykalno-pojęciowa nakłada się niejako na slang młodzieżowy. Dziś już trudno wskazać drogi wzajemnego przenikania słownictwa hiphopowego i slangu młodzieżo-

[28] Rodzima wersja hip-hopu wzbogacana jest o jeszcze jeden element: jazdę na deskorolce (*skateboarding*) lub na wrotkach jednośladowych (*rollerbloading*). W *Małym słowniku subkultur młodzieżowych* znajdziemy hasło: *skaterzy*, *deskorolkowcy*, *skejci*, a w nim informacje, że ze sportem deskorolkowym związana jest subkultura młodzieżowa, którą wyróżnia jazda na rolkach jako podstawowa forma aktywności, ulica lub przejście podziemne, zwane *miejscówką*, jako naturalna przestrzeń tej subkultury, a także charakterystyczny strój [Pęczak 1992, 86–88]. Jednak nie wszyscy uznają *skateboarding* za element składowy subkultury hip-hopu.

wego, o czym przekonuje lektura *Wypasionego słownika najmłodszej polszczyzny* Bartka Chacińskiego wydanego w 2003 roku, w którym obok slangowych haseł, takich jak *masakra*, *padaka*, *wypasiony*, *debeściak*, *bakać*, *peeleny*, *hajs*, *rozkminiać* znajdziemy obszerne hasło *hip-hop*, będące „krótkim przewodnikiem w jedenastu krokach" tej subkultury, a także leksemy bez wątpienia związane z subkulturą hip-hopu: *kseroboj*, *oldskul*, *nielegal*, *zajawka*, *ziomal* itp.

Hiphopowe słownictwo swoiste odnosi się do szeroko pojętej twórczości. Ci, co działają, tworzą *scenę*. Nowe znaczenie tego leksemu w słownictwie socjolektalnym zapewne przekalkowano z języka angielskiego (*scene*), w którym *scena* jest nie tylko związana z teatrem, ale może też oznaczać widownię, widowisko, miejsce, teren, widok, obraz, krajobraz[29]. *Scena* odnosi się zarówno do muzyki i tańca, jak i do graffiti.

Najmniejszą reprezentację leksykalną ma *break dance*. Jest to „*specyficznego rodzaju taniec, w którym każdy z tańczących (jeżeli jest na tyle twórczy i sprawny fizycznie) może wprowadzić jakieś elementy, nowy ruch czy też w nowatorski sposób połączyć znane składniki*" [www.hip-hop.pl]. Do uprawiania tego rodzaju tańca trzeba mieć talent i predyspozycje fizyczne: „*B-Boying jest najmniej reprezentowaną gałęzią hh, jest to spowodowane najwyższym stopniem trudności, wymagającym ogromnej sprawności fizycznej, dlatego też breakerzy cieszą się ogromnym szacunkiem*" [www.hop-hop.pl]. Ten nowy typ tańca pojawił się jako forma rywalizacji amerykańskich ulicznych gangów walczących o wpływy nie tylko agresją i przemocą, ale i udowadnianiem swojej sprawności fizycznej. „*Gangi, które walczyły o dominację w środowiskowych rewirach dzielnic, coraz częściej wyskakiwały na tzw. wycinki, aby tańcząc, demonstrować swoją siłę, wytrzymałość i sprawność fizyczną. Przegrana grupa musiała ustąpić z rządzenia terenem*" [www.hip-hop.pl]. Z czasem w świecie otaczającym kultem siłę fizyczną i wysoki poziom sprawności fizycznej rozwinęła się moda na ten trudny taniec. „*Trzeba było ostro trenować, nauczać, a później przekazywać to młodym, którzy kultywowali to dalej. W nocy b-boye [...] ostro trenowali, pląsając brzuchem, aby w dzień wyjść na ulicę i przy old schoolowych dźwiękach funku [...] na posklejanych kartonach móc zatańczyć, zbierając trochę kasy i szacunku*" [Sadi 2001]. Ów szacunek dla kunsztu tanecznego jest bodaj najważniejszy. „*Breakdance – dzię-*

[29] J. Stanisławski, *Wielki słownik angielsko-polski*, Warszawa 1966, s. 786.

ki niemu zyskałem szacunek okazywany przez ludzi, na których mi zależy i to jest chyba największą nagrodą dla mnie" – wyznaje *b-boy* Solo na łamach pisma „Hip-hop.pl".

Leksyka związana z tą sferą działalności ma przede wszystkim charakter nominacyjny. Słownictwo swoiste tworzy pola znaczeniowe związane z tańcem: nazwy tancerzy, tańca, figur tanecznych, sposobu ich wykonywania. Przeważają – co oczywiste – zapożyczenia. Tancerz to *b-boy*, *biboj*, *szołer*, *brejker*, taniec zaś to *brek*, *breking*, *łamacz*, *kręcenie*, *robienie figur*. W tańcu najważniejszy jest *styl*, czyli oryginalność, indywidualność, twórcza inwencja, artyzm. *Styl* bywa przeciwstawiany *powerom*, tj. figurom, do których potrzebna jest wielka sprawność fizyczna, a które wykonują wszyscy tańczący. Nazwy tych figur zwykle są zapożyczone z języka angielskiego: *longer*, *frezz*, *up rock*, *twister*, *air track*, *stop*. Figury typu *power moves* to po polsku *koła*, *bary*, *łokciówki*, *grzybki*, *bomby*, *helikoptery*. Uzdolniony tancerz *czesze style*, *świruje top rocki*, *wykręca wypasione frezzy*, *pizga zdrowe powery*, *kręci power moves*, *trzaska układy*, *struga stylowe power moves*, *wyciska power combo*: „*Kujon rozhulał się ze swoimi combosami, ogólnie konkretny power z dwóch stron, numer za numer*" – pisze Decó, relacjonując przebieg konkursu *Pokaż swój styl* [„Magazyn Hip Hop" 2003/14, 69]. Przytoczone zwroty oddają istotę socjolektu hiphopowego, w którym słownictwo swoiste splata się ze slangiem młodzieżowym.

Biboje czują się często niedoceniani i upominają się o należne im miejsce w kulturze hip-hopu: „*B.boying jest nierozerwalną częścią tej kultury i jeśli ktoś wyobraża ją sobie bez tancerzy, to tak jakby chciał robić techno na fujarce*" [„Magazyn Hip Hop" 2003/14, 76]. *Break dance* nie jest jednak w Polsce tak ekspansywny i nieustannie obecny w przestrzeni społecznej jak graffiti, dziś już nieodłączny element pejzażu miejskiego, czy muzyka rap, toteż poczucie niedocenienia rodzimych tancerzy jest w pewnej mierze uzasadnione.

Ważne miejsce w subkulturze hiphopowej zajmuje *graffiti*, czyli „napisy, symbole, hasła, wizerunki malowane na ścianach domów, murach, parkanach, w miejscach publicznych" [Pęczak 1992, 29]. Ma ono jednak inny wymiar kulturowy niż graffiti opisane w polskiej językoznawczej i kulturoznawczej literaturze naukowej. Na przełomie lat 90., na które przypada szczyt działalności polskich grafficiarzy [Pęczak 1992, 31], napisy na murach tworzono prawie wyłącznie w celach prowokacyjnych lub informacyjnych i traktowano jako składnik kultury politycznej. Graffiti realizowało się wówczas głównie na

płaszczyźnie werbalnej, teksty były swoistym komentarzem do otaczającej rzeczywistości, a ich sprawca (twórca) pozostawał najczęściej anonimowy [Sawicka 1998]. W subkulturze hip-hopu natomiast główną cechą graffiti jest efekt estetyczny: kształt i barwa połączone w jedną całość tworzą swego rodzaju logo wykonawcy. W takiej postaci zbliżone jest do amerykańskiego pierwowzoru z lat 60.; amerykańskie gangi uliczne używały wtedy symboli, pseudonimów i haseł w graffiti jako znaków identyfikacyjnych wyznaczających granice ich terytorium. Sztuka graffiti jest więc przede wszystkim manifestacją obecności członków subkultury, ich reakcją na wyznaczniki, ikony, hasła, znaki kultury oficjalnej.

Hiphopowa *scena graffiti* – tak jak *scena break dance* – ma charakter globalny, podobne *malunki* odnaleźć można na ulicach wszystkich miast Europy: pojawiają się w Amsterdamie, Paryżu, Mediolanie, Warszawie, Szczecinie, Ostrowie, Giżycku czy Włocławku. W *graffiti* – jak w każdej formie artystycznego hip-hopu – liczy się przede wszystkim styl: „*Wielu kolesi maluje na sztukę, nie dla sztuki, a mówią o sobie, że są artystami, zapominając o najważniejszym – o STYLU*" – pisze do „Magazynu Hip Hop" zaangażowany *writer*. „*Każdy, kto zajmuje się graffiti w postaci: puchy, końcówki = wrzut, to powinien wiedzieć, że głównie maluje dla siebie i dla ludzi z branży. [...] Graffiti ma wiele twarzy i powinniśmy nauczyć się je rozróżniać, zanim chwycimy za puchy. PAMIĘTAJ!!! MOŻESZ KUPIĆ SPRAY, ALE NIGDY NIE KUPISZ STYLU*" [„Magazyn Hip Hop" 2000/1].

Dla wielu grafficiarzy malowanie ścian to sposób na życie: „*Jedni nasi koledzy popijają wino, inni przypalają trawę, a my malujemy i jesteśmy z tego dumni. Przynajmniej coś po nas pozostanie*" – twierdzi Merlin, czołowy opolski grafficiarz [www.rytmulicy.prv.pl]. W tej artystycznej działalności liczy się *miejscówka*, czyli miejsce malowania. Trzeba ją najpierw znaleźć, a potem czekać na odpowiedni moment, by zacząć działać. „*Kiedy owa chwila już się nadarzy – a dzieje się to przeważnie po zapadnięciu zmroku – wyruszają na wrzut. Jedną miejscówkę, jeżeli robi się ją srebrem, należy bombić nie dłużej niż 5–7 minut. Ale jeżeli zorientują się, że w pobliżu miejscówki nie ma nikogo, to działają dopóty, dopóki się nie... wybombią*" [www.rytmulicy.prv. pl]. Ci najbardziej zaangażowani w swoją twórczość noszą przy sobie puszkę farby, nieustannie gotowi do działania: „*Idę sobie po lekcjach ulicą i widzę pięknie wybiałkowany mur. I co się wtedy ze mną dzieje? Zwija mnie w dołku, bo nie mogę go od razu pomalować. Fatalny stan*" – wyznaje Merlin [www.rytmulicy.prv.pl].

Graffiti można robić na *legalu* i na *nielegalu*. *Legal*, choć nie tak ekscytujący, ma swoje zalety: „*Można się wtedy oddać w stu procentach sztuce, a nie adrenalinie i oni* [*writerzy* – przyp. E.K.] *przeważnie mają duszę artysty*" [„Magazyn Hip Hop" 2000/1, 18]. Jednak *najwyższą zajawką, prawdziwym klimatem* graffiti, w którym wydziela się najwięcej adrenaliny, jest nielegalne malowanie ścian i pociągów. Taki *nielegal* zwany jest *hardcorem*. *Ściana wrzucona na nielegalu* jest ważna, ale najwyżej cenione, najbardziej *hardcorowe* jest *bombienie metra*, czyli graffiti wykonywane na pociągach lub wagonach metra. *Whole car*, tj. pomalowanie całego wagonu, to nie tylko sztuka artystyczna, ale i ogromne ryzyko, bo jest to działalność uznana przez prawo za wandalizm. Dlatego *whole train* (zamalowany cały pociąg) należy do rzadkości, choć mają go na swoim koncie *writerzy* z Warszawy i ze Szczecina. *Hardcorowe* są także *miejscówki „gdzie trzeba wspiąć się po rynnie, przejść po parapecie, spuścić się po linie*". Wszystko po to, żeby podnieść poziom adrenaliny i zaznaczyć swoją obecność: „*Za każdym razem staramy się robić inne rzeczy. Chcemy ażeby nasze wrzuty różniły się od siebie i były zauważalne przez przechodniów bez względu na to gdzie się znajdują*" [RAMZE, www.rytmulicy.prv.pl].

Atmosferę towarzyszącą *wrzutom* trafnie oddaje relacja Dabona zamieszczona na łamach gazety „Hip-Hop.pl": „*Wrzesień '99. Szczecin, al. Wojska Polskiego – Sklep Levi's. Początek akcji raczej normalny. Impreza, kilka piwek (nie za dużo) i dobry plan. Farby w plecaku i atakujemy. Godz. 01.00 centrum miasta, spory ruch. Patrole ochrony, policji... i my. Po kilkunastominutowej obserwacji mamy około 10 minut na srebro. Szybki szkic, wypełka, tag... i spokojnie odchodzimy od miejscówki, wchodzimy w wąską uliczkę, odwracamy głowy i na piskaczu rusza za nami patrol ochronny, spierdalamy ile sił w nogach, kutasy trąbią i walą długimi. Jest brama, Wolant mnie do niej wrzuca, leżę na glebie, podnoszę się i spierdalam dalej, traktuję z buta drzwi budynku do rozbiórki i wpierdalam się do kartonu. Mija godzina. Wychodzę. Zapalam szluga i idę w umówione miejsce. Wolanta nie ma. O kurwa. Jadę na kwadrat, kładę się w łóżku i... telefon – to on, nie złapali go. Kolejne srebro na mieście i 1:0 dla nas*". Przytoczona wypowiedź potwierdza opinię M. Pęczaka, że „szanujący się grafficiarz zawsze musi być w opozycji do panujących", a także – dodajmy – w opozycji do społecznego ładu, do ogólnospołecznych norm i świata porządkowanego przez ludzi dorosłych [por. Golka 2002].

Słownictwo dotyczące graffiti to najczęściej przyswojone lub przetłumaczone wyrażenia angielskie i ich rodzime odpowiedniki. Malujący określani są jako *graficiarze*, *grafitierzy*, *bombermani*, *writerzy*, *malarze*, *artyści muru*. Malowanie na murach i pociągach to *wrzucanie ścian*, *bombowanie* lub *tagowanie* (ang. *tag* ‘etykieta, napis’). Rysunki to *tagi*, *bomby*, *wrzuty*, *grafy*, *malunki*, *piece*, *masterpiece*, *throw-up’y*, a ze względu na swe właściwości fizyczne – *srebra* i *kolory*. *Srebra* – jak powiadają *graffitierzy* – to esencja graffiti, bo wymagają wyczucia liter. „*Przedstawiają jedynie litery i to ich styl, a nie technika czy dokładność decyduje o jakości srebra. Często bywają bardzo nierówno wypełnione i mają braki w wykończeniu, co można usprawiedliwić hardcore’owością miejscówki i koniecznością ucieczki*” [„Ślizg” 1996/10, 28]. *Srebra wrzuca* się zwykle *na nielegalu*. *Writerzy* wykonujący *srebra* mogą w swoim środowisku liczyć na szacunek. „*Szacunek zdobywa się też wtedy gdy są one wykonane dobrą techniką i są ładne wizualnie. Najbardziej znanymi w tej dziedzinie są (to nie znaczy, że nie malują nielegali) UNITED CLAN ze Szczecina i STYLE DEALERS z Warszawy, Szczecina i Wiednia*” – opowiada MES [www.rytmulicy.prv.pl]. Marzeniem każdego *writera* jest uzyskanie charakterystycznego dla siebie stylu, który byłby rozpoznawalny w całej Polsce, a nawet na świecie.

Najważniejszą płaszczyzną aktywności młodzieży utożsamiającej się z subkulturą hip-hopu jest *scena muzyczna*. Sposób przekazywania treści ważnych dla członków subkultury jest wszędzie – w Ameryce i Europie – taki sam. Na muzykę (*muzę*) składają się *rymy* i *bity*. Nie trzeba być kompozytorem ani uzdolnionym poetą, by realizować się w tej formie artystycznej. Wystarczy podstawowy sprzęt (gramofon, komputer) i umiejętność składania prostych rymów. Nie można jednak młodym twórcom odmówić artyzmu i niecodziennych zdolności, innych wszakże niż w tradycyjnej twórczości muzycznej i poetyckiej.

Podkład muzyczny tworzy *producent*, a *didżej* (*diskdżokej*), o którym mówi się po polsku, że *stoi* lub *jeździ na gramofonach*, *skreczuje*, czyli *drapie płyty* albo *tnie*, *gnie*, *ściera winylki* (od ang. *to scratch* ‘drapać, skrobać’, *winylki* ‘płyty winylowe’). *Scratching* to technika stosowana przez *disc jockeyów* pracujących zwykle z dwoma gramofonami, a polegająca na przesuwaniu ramienia z igłą w poprzek płyty lub do tyłu i do przodu wzdłuż jej rowka. T. Thorne jest zdania, że taki sposób tworzenia muzyki wraz z jej miksowaniem z kilku źródeł oznacza dominację *emce* i *didżeja*

nad muzykiem oraz operatora manipulującego materiałem dźwiękowym nad kompozytorem bądź wykonawcą [Thorne 1995, 322]. Dziś jednak *skreczowanie* stało się prawdziwą sztuką, o czym pisze w *Wypasionym słowniku najmłodszej polszczyzny* B. Chaciński: „*na talerz gramofonu numer jeden kładziemy pierwszą płytę – dajmy na to, jakieś stare polskie piosenki Zdzisławy Sośnickiej. Na talerz drugiego – płytę X (którą będziemy skreczować). Puszczamy Sośnicką, a na drugiej odnajdujemy odpowiedni fragment i rytmicznie poruszamy ręką w przód i w tył, jednocześnie drugą ręką na moment przenosząc na fonię (za pomocą specjalnego suwaka na konsolecie – crossfadera) ten skreczujący gramofon pomiędzy frazy Sośnickiej. Proste? Pewnie, że nie. Trenuje się latami*" [Chaciński 2003, 51].

Didżej (ang. DJ – *disc jockey*) *skreczuje*, a *emce*, *emsi* (ang. *MC*) rymuje, czyli tworzy *rymy*, czasem *fristajluje*. *Freestyle* oznacza w języku angielskim improwizację, a ta umiejętność, zwana też *wolnostylizacją*, jest ceniona najbardziej. *Emce*, inaczej *music maker* lub *rymiarz*, który ma *zajawkę* (natchnienie, wenę twórczą) – *bawi się słowem*, *klei słowa*, *rymuje*, *nawija*, *stoi przy majku* (przy mikrofonie), *zapina do majka* (rymuje do mikrofonu), *pokazuje moc swojego majka*, *pluje do gruchy* (mikrofonu), *spektakuluje*, *momentuje*. Taką *zajawkę* nazywa się też po angielsku *flow*, co oznacza „umiejętność wypluwania z siebie zdań w jednym rytmie i na jednym rymie bez przerwy" [Chaciński 2003, 51], a szerzej – „specyficzny sposób wykonywania utworów hiphopowych, typowy dla danego rapera" [Fliciński, Wójtowicz 2007, 53]. Zdolny *emce* tworzy *rymy na lajfa* (czyli na żywo), *jedzie freestylem*, *stylizuje na wolno*. Piętnowane jest bezrefleksyjne kopiowanie obcych twórców nieuwzględniające rodzimych realiów, o czym pisze na stronie internetowej zdegustowany zwolennik rodzimej wersji hip-hopu: „*Drugą rzeczą, która mnie rozwala wewnętrznie to słuchanie w Polsce muzy zza wielkiej wody, przy kompletnej nieznajomości języka obcego. Jak wiadomo dla przeciętnego odbiorcy muzyki hiphopowej najważniejszy jest tekst, rym. [...] między innymi po to jest hip-hop polski, aby kolesie nie znający języków, mogli bez zgrzytu wsłuchać się w rymy innych. Po co udawać, że coś jest zajebiste, jeśli kompletnie nie kumamy bazy?!*" [www.hip.hop.pl].

Chociaż więc hip-hop jest subkulturą importowaną, w całości opartą na amerykańskich wzorach, musi być spełniony jeden podstawowy warunek, by członkowie jej rodzimej wersji uznali ją za swoją. Tym warunkiem jest tworze-

nie *rymów* po polsku. „*Wciągnięty w skład siłą czarnego magnesu [...] działam w rodzinnym języku*" – rymuje Wzgórze Ya-Pa 3:

Ni mniej ni więcej, ja mam zasady;
do staropolskiej rady dedukcji wiję klej
bez żenady, że stosuję tak co dzień,
bo z niej dedukcji drogą wnioskuję
by hiphopową mową
odpowiednie polskiej rzeczy
nadać polskie słowo
w rzeczy samej odkurz to i sprawdź to
i wnioskuj, w Polsce Jajonasz rymuje po polsku.

[Wzgórze Ya-Pa 3, *Język polski*]

Tworzenie w rodzimym języku jest równie ważne jak muzyka *i flow*: *To nie slang nowojorski, tylko rym częstochowski. Jesteś z Polski, więc wyciągnij, k... wnioski* – ostrzega Slums Attack. Nie może być inaczej, skoro teksty *rymów* z zaangażowaniem komentują realia życia:

Pytasz się mnie czemu piszę o tym samym
To ci powiem: nawijam o świecie, w którym dorastamy
Te tematy poruszamy, które nas denerwują,
Które cieszą, które smucą, przemyślenia wywołują,
Kierują słowa gorzkiej prawdy, którą trzeba przełknąć,
Pokazują rzeczywistość, z którą trzeba się zetknąć.
Sytuacje, w których diabeł próbuje ci coś szepnąć...

[Fenomen, *Płyta*]

Jakość polszczyzny jest daleka od normy wzorcowej, co z jednej strony wynika z istoty języka subkultury [por. Satkiewicz 1994, a także rozdz. II niniejszej pracy], z drugiej zaś z tematyki tekstów i nie zawsze wysokiej kultury języka ich twórców. Mimo importowanego charakteru tej subkultury znajdziemy w słownictwie hiphopowym stosunkowo mało zapożyczeń. Nazwy obce, o czym była wyżej mowa, to przede wszystkim wyrazy odnoszące się do szeroko pojętej twórczej aktywności muzycznej, tanecznej i malarskiej. Cechą cha-

rakterystyczną tekstów jest też duży stopień wulgaryzacji języka, której przyczyn należy upatrywać zarówno w degradacji polszczyzny ogólnej, jak i w zwyczaju językowym młodzieży.

2. Wspólnota

Uczestnik subkultury hip-hopu jest młodym człowiekiem, mieszkańcem miasta, jego naturalną przestrzenią są osiedla i ulice: „*Mam tak samo jak ty miasto moje, a w nim moi ludzie, moje miejsca i muzyka [...] / tu się urodziłem, takie mam pochodzenie, to jest moja ulica i nie jestem sam*" – rymuje Wzgórze Ya-Pa 3. Żyje w świecie komercyjnych mediów, reklam i kultury konsumpcyjnej, symbolizowanej przez McDonalda. Demokracja kojarzy mu się z nierównością społecznego startu i z pogłębiającym się rozwarstwieniem społecznym:

Wielkie intelekty, patrzcie w obiektyw
Zobaczcie tą młodzież bez żadnych perspektyw
Wieczna tułaczka z całym otoczeniem

[Ascetoholix, *Już dawno*]

Nie wierzy politykom ani państwu, nie akceptuje rzeczywistości, w której żyje:

System chce Cię ogłupić
Kłamstwem upić skazić jak świat
Potem wyrzucić

[Molesta, *Zrozum to*]

Tworzy sobie własny świat, którego wyznacznikami są wspólnota poglądów członków grupy, męska przyjaźń, zaufanie, tolerancja, szacunek dla indywidualności i twórczej działalności:

Pragnę być nietypowy, niepowtarzalny
Jednorazowy i oryginalny

Jeśli kopiuję to tylko w punktach ksero

Gdy ktoś powiela kogoś
Uważam go za zero

[Paktofonika, *Ja to ja*]

Gdyby ściany mogły mówić to usłyszałbyś wiele / O bólu, o głodzie, o strachu, o biedzie / Gdyby ściany mogły mówić to usłyszałbyś dużo / Ale powiedz: Czy chciałbyś słuchać tego co mówią?/ Gdyby ściany mogły mówić to usłyszałbyś prawdę / O złości, o krzywdzie, o lęku, o walce / Gdyby ściany mogły mówić to usłyszałbyś wszystko / Ale powiedz: Czy chcesz wierzyć w taką rzeczywistość?

[Projektanci *Mamy to we krwi* 2005]

Przedmiotem poetyckiej refleksji jest „samo życie": pragnienia i oczekiwania młodych ludzi, problemy społeczne, zakłamanie życia publicznego, pieniądze, przemoc, alkohol, narkotyki, seks, miłość, Bóg, zatem – rzeczywistość „tu i teraz":

Wszędzie tylko bezrobocie bieda i ubóstwo
Tu pusty talerz a tam krocie i mnóstwo
Uświadom to sobie że oszustwo się szczerzy
Nikt nikomu nie ufa nikt nikomu nie wierzy
Ja mówię tylko to co na sercu mi leży
Swój na swego zęby szczerzy
Wojna wojna i jeszcze raz wojna
Każda minuta coraz bardziej niespokojna

[Molesta, *Zawsze coś za coś*]

O istnieniu wspólnoty przekonuje przede wszystkim analiza *rymów*, czyli tekstów pisanych przez członków *składu*, tzn. zespołu muzycznego. Bogatym źródłem słownictwa i informacji o świecie hip-hopu są też listy czytelników do redakcji czasopism hiphopowych, takich jak „Ślizg", „Klan", „Hip-Hop. pl" czy „Magazyn Hip Hop", ukazujące się tam wywiady z członkami zespołów oraz teksty z internetowych stron poświęconych subkulturze hip-hopu.

Elementami lokalizującymi członków wspólnoty są miasto, dzielnica, osiedle, ulica, ławka – ogólnie *miejscówka*, czyli miejsce spotkań i spędzania czasu. Miasto ujmowane jest w subkulturowej aksjologii z jednej strony jako oswojona

przestrzeń fizyczna, w której się żyje i tworzy, z drugiej zaś jako społeczność lokalna o podobnych poglądach i postawach warunkowanych miejskim pejzażem [por. Sawaniewska, Moch 2001]:

Jestem z ulicy nigdy tego się nie wstydzę
mam swoją stolicę, tutaj dobrze się czuję
tu mam swoich ziomków, razem z nimi koleguję
zawsze za nimi stanę, tak ulica wychowuje

[Vienio i Pele, *Dziękówa dla chłopaków*]

Zewnętrzne atrybuty wspólnoty hip-hopu to charakterystyczny strój: szerokie spodnie – *wory*, z krokiem w kolanach, inaczej *bagi*, *bagginsy* (ang. *baggy jeans*), bluza z kapturem, czapka – *bejsbolówka* albo *dachówka*, sportowe buty – *trampy*. Obowiązuje luz, swoboda. Pochodzenie luźnych spodni – najbardziej charakterystycznego elementu stroju hiphopowca – wyjaśnia (dość osobliwie) Jakuza, autor tekstu *Nie szata zdobi człowieka, ale... język i stylistyka hip-hop'owa* zamieszczonego w internetowym portalu Hip-Hop.pl: *„Luźne spodnie, duże bluzy oraz inne części ubioru, które sprawiają wrażenie za dużych, są specjalnie projektowanymi strojami powiększanymi celowo przez producentów i autorów projektów. Nawiązuje to do dawnych czasów niewolnictwa, kiedy to czarny niewolnik, pozbawiony pasa w spodniach miał je zazwyczaj opuszczone, tak że krok zazwyczaj znajdował się prawie na wysokości kolan. Styl ten jest bezpośrednio manifestacją pewnej solidarności z uciskanymi i poniżanymi, ale nie tylko tymi w Stanach Zjednoczonych. Przykładu nie trzeba szukać daleko: otóż polscy chłopi także pozbawieni pasów w swoich lnianych spodniach wyglądali identycznie*". Nie przyjęły się amerykańskie złote łańcuchy, pewnie dlatego, że złoto kojarzone jest u nas z subkulturą *dresiarzy* albo *dyskomenów*. Dla hiphopowców charakterystyczna jest specyficzna gestykulacja, szczególnie widoczna na scenie muzycznej.

Poczucie więzi grupowej podtrzymują nazwy osobowe: *ziomek*, *ziomal*, *ziom*, *koleś* lub *kolesiówa*, *człowiek w klimacie*, *klimatyczny*, *człowiek z klimy*, *hh człowiek*, *hip hoper*, *hipol*, *brada* (*brat* w slangu amerykańskim). Nazwy te potwierdzają istnienie wspólnoty: „swój" to *ziomal*, *brada*, a także ten, kto *czuje klimat*, czyli tak samo odbiera rzeczywistość. Uczestników wspólnoty obowiązują zrytualizowane powitania: *bry*, *cze*, *czecho*, *cześć ludziom hip-hopu*, *doberek*, *elo*, *elo ziomek*, *e-yo*, *hej wszystkim*, *piona*, *siema*, *strzała*, *strzałka*,

witka, *yo brada*, *yo ziomale*, *yo!* oraz pożegnania: *nara*, *narazka*, *narta*, *na fazie*, *trzym się* (w wersji pisanej: *3m sie*), *trzysie*, *trzym się majka*, *pozdroofki*, będące sygnałem przynależności do grupy.

Rzeczywistość jest nieustannie wartościowana. Jeśli coś zasługuje na ocenę pozytywną, nazywa się to ekspresywizmami: *czad*, *czadowy*, *full wypas*, *odjechany*, *pochwałka*, *spoczko*, *spoko*, *w porzo*, *wyczesany*, *wyjebany w kosmos*, *wyjebisty na maksa*, *wypas*, *wypasiony*, *zajebioza*, *zajebisty*, *zajebistyczny*. Zachwyt, pozytywne doznania określają też wyrażenia: *bujać*, *jarać*, *kręcić* i *mieć zajawkę*.

Dezaprobatę w stosunku do sytuacji lub zachowania wyrażają leksemy: *kozaczyć*, *lama*, *lamer*, *lamerski*, *masakra*, *padaka*, *rzeźnia*, *spina*, *spinka*, *ściema*, *ściemka*, *śmierdzieć dresem*, *wał*, *wtopa*. Pogardliwe określenia: *amatorka*, *gangsterka*, *huliganka*, *komera*, *pozerka*, są oceną działalności – najczęściej muzycznej – nieakceptowanej przez członków subkultury: „*Czas na bitwę o trzecią pozycję, tu nie ma miejsca na amatorkę*”, „*Cały ten syf Molesty to istna gangsterka*”, „*Taką typową huligankę z Warszawy uprawia na przykład Molesta*”, „*Nie wszystko z Warszawy to pozerka*” [„Ślizg” 1999/11].

Najbardziej piętnowane jest naśladownictwo i brak własnego stylu. Pojęcie *stylu* jest szerokie, odnosi się zarówno do twórczości poetyckiej (*rymy* są często nazywane *liryką*) i do umiejętności improwizacji, jak i do *skreczowania*, graffiti i tańca. Można przyjąć, że *styl* w środowisku hiphopowym to przede wszystkim indywidualność i oryginalność, efekt własnej inwencji i pracy nad sobą. Formuły *być sobą*, *robić swoje*, wyrażające jedną z podstawowych wartości, często pojawiają się zarówno w tekstach rymów, jak i w wypowiedziach członków subkultury hip-hopu, na przykład w listach do redakcji czasopism hiphopowych: „*Strzała! Na początku pozdrowienia dla redakcji za to, że robią swoje*” [„Magazyn Hip Hop” 2000/1], „*Ale wiem, że będę robił swoje i rada dla ludzi, którzy chcą rywalizować z innymi: nie za pomocą pięści – niszczenia wrzutów, ale za sprawą puszki i swoich zdolności, a jeżeli ich nie masz, to się postaraj*” [„Ślizg” 1999/2]. *Robić swoje* to znaczy być autentycznym, zaangażowanym w hiphopową działalność, to akceptować preferowane przez grupę postawy i normy. Nieautentyczność jest napiętnowana, ktoś nieautentyczny, naśladowca stylu innych to *pozer*: „*Pozerem jest ten, kto [...] nie myśli o hip hopie jako dorobku grupy ludzi w pewny sposób wyjątkowych, odmiennych od innych, nie myśli o nim jako o tradycji trzech elementów. Hip hop to dla niego*

słuchanie muzyki (rzadziej okazyjne wrzucanie ścian), cotygodniowe imprezowanie, palenie trawy, noszenie firmowych ciuchów i najczęściej jeżdżenie na desce (niestety najwięcej pozerów jest właśnie wśród skejtów i rolkarzy)"[30]. „*Pozerstwo hamuje wręcz rozwój kultury hip hopowej w Polsce*" – przekonuje 16-letni Peryl w portalu Hip.Hop.pl.

Pozer to inaczej *kseroboj*: „*taki ktoś gdy zobaczy fajny styl / to chce mieć to coś / nie można tego nazwać inaczej niż zazdrość / taki lamus ma skłonności do kopiowania / z góry ostrzegam drania / dziwie się jak można nie mieć własnego zdania*" – rymuje *skład* Molesta/Ewenement. *Kseroboj, xeroboj, xeroks, echoman, skaner* to ktoś pod każdym względem zasługujący na potępienie, bo albo udaje kogoś, kim nie jest, jest więc nieautentyczny, albo naśladuje innych, nie ma więc własnego stylu, co jak wiadomo, jest podstawową wartością uznawaną przez wspólnotę. Świadomy uczestnik hiphopowej subkultury bierze udział w życiu grupy, tworzy *scenę*, mówi językiem, który go identyfikuje jako swojego, uznaje preferowane przez wspólnotę hasła: *szacunek dla wszystkich* i *rób swoje*, odrzuca *komerę* (tj. komercję – symbol świata dorosłych), *pozerkę* (czyli nieautentyczność), *gangsterkę* (tj. narzucanie innym swojego stylu bycia, co jest równoznaczne z brakiem szacunku) i całkowicie utożsamia się z hip-hopem: „*...tak jak kobieta nie może być połowicznie w ciąży, tak i człowiek nie może być połowicznie w hip hopie. Jeśli coś się zaczyna robić, to się nie przestaje. Angażując się w pewną kulturę należy się jej trzymać, nie zapominać o jej elementach i zasadach*"[31].

Teksty *rymów* opisują świat, w którym żyją członkowie wspólnoty: ulicę, dzielnicę, miasto, grupę, wspólnotę, *balangi*, palenie marihuany, a także – rymowanie: „*Każdy z nas ma swoje marzenie / a nasze marzenie to zaistnieć na scenie*". Hiphopowa wspólnota, jest raczej grupą męską. Jej swoistym manifestem może być *rym Dziękówa dla chłopaków!:* „*Dziękówa za historii dalszą część / dziękówa za tak samo zaciśniętą pięść / ta historia musi dalej się wieść / stokrotne dzięki za kawałków nowych treść / [...] dziękówa, bo tylko razem stajemy się mądrzejsi, / samemu robię głupstwa, nie chcę wstydzić podejść się do lustra*"[32].

---

[30] Wypowiedź ze strony internetowej.

[31] Opinia zamieszczona na stronie internetowej.

[32] Nagranie zespołu Vienio i Pele na płycie CD *Osiedle pełne rymów, czyli hip-hop jak okiem sięgnąć*.

Najczęściej pojawiającym się słowem zarówno w *rymach*, jak i w innych wypowiedziach członków subkultury hiphopowej jest *szacunek*. Rzecz wyjątkowa, nie znajdziemy bowiem tego leksemu w żadnej środowiskowej odmianie polszczyzny: ani w gwarze uczniowskiej, ani studenckiej, ani przestępczej, ani warszawskiej, nie notuje go nawet *Słownik polszczyzny potocznej*. Wyraz ten pojawia się natomiast w prawie każdym tekście hiphopowym. *Szacunek* według definicji słownikowej to inaczej ‘cześć, poważanie, poszanowanie, uznanie’. Członkowie subkultury hiphopowej pojmują szacunek jako uznanie prawa do własnej twórczości, do własnego stylu, do własnych wartości, do bycia sobą: „*Moja sprawa, co robię, moja sprawa, co noszę i czego słucham. Trochę szacunku*” – pisze Pszczółka, czytelniczka „Magazynu Hip Hop” [2000/1]. Szacunek trzeba mieć dla wszystkich: „*Dla kogo szacunek? – Dla poszczególnych ludzi i poszczególnych grup – trudno powiedzieć. Dużo osób, dla których mamy szacunek, które nigdzie się jeszcze nie ukazało. Robią swoje, my o tym wiemy, i wiemy też, że będą jeszcze bardziej zajebiści. Dużo jest ludzi, których należy szanować. Wymienisz kilku, możesz kogoś pominąć i go urazić*” – wyznaje członek grupy Trzyha [„Magazyn Hip Hop” 1999/2]. „*Najważniejsza sprawa jest najprostsza. Wszyscy powinniśmy się szanować, każdy z nas ma swój unikalny styl, nieważne gdzie mieszka, w Ameryce czy w Europie*” [*Old School*, „Magazyn Hip Hop” 1999/3]. Większość listów do hiphopowych czasopism kończy się słowami: *szacunek dla redakcji* albo *szacunek dla wszystkich*. Szacunek dla hip-hopu dzieli świat na swoich i obcych: „*Ludzie dzielą się na tych, co szanują hip hop i na tych, którzy go nie szanują*”. Szacunek można też podwajać: „*Szacunek dla wszystkich prawdziwych co mało mówią a dużo robią. Podwójny szacunek dla Jaya – za całokształt pracy*”, a nawet potrajać: „*wielka familia, skądś ich znam / zrobili już dużo, każdy z nich / trzy razy szacunek! bo wielka siła w nich*” (Vienio i Pele, *Dziękówa dla chłopaków*).

Szacunek należy się jednak głównie chłopcom:

Każdy z moich koleżków wie co to szacunek
Bo to każdego człowieka wizerunek
Być w porządku z chłopakami to jedyny warunek
Bo nie chodzi tutaj tylko o rymowanie
Chodzi o to byś miał godność i ogólne poważanie
O swoich koleżkach miej jak najlepsze zdanie

[Molesta, *Szacunek*]

Hip-hop uchodzi za subkulturę seksistowską: *break dance*, graffiti, muzyka tworzone są głównie przez chłopaków i dla chłopaków, dziewczęta zaś to najczęściej *foki, foczki, szmule, towar, sztuki, suczki.* Znamienny jest list wysłany przez Mischę z Warszawy do redakcji „Ślizgu": „*Wszyscy rapują o szacunku. Dochodzę jednak do wniosku, że nie mają pojęcia, co naprawdę to słowo oznacza. «Wielcy raperzy» szacunek mają tylko dla siebie i dla swoich kumpli. Nikt inny na niego nie zasługuje. Dziewczyny traktują jak idiotki, które nie robią nic więcej, tylko myślą o tym, jak się ubrać. Przecież laski też mają swoje ambicje, nie są płytkie. Głupotą jest rapować o szacunku, nie mając go dla innych, chyba że jest się pustym i ograniczonym*" [„Ślizg" 1999/2]. Niemniej w wielu wypowiedziach zwraca się uwagę na więź łączącą wszystkich zwolenników hip-hopu: „*Moje podejście do hh wygląda tak: biali, czarni, dziewczyny, chłopaki, młodzi czy starzy są jednością. Hip hop to przede wszystkim szacunek dla tych, którzy tworzą tę muzę*" [List Sasetki, „Magazyn Hip Hop" 2000/1]. Szanuje się więc tych, którzy rozumieją i czują to samo: „*Szacunek dla tych, którzy załapali, o co nam chodzi*" [wywiad z kapelą Parafun, „Magazyn Hip Hop" 1999/2]. „*Na razie jeździmy wszędzie i nigdzie nie było żadnych złych akcji. Podchodzimy do wszystkich z szacunkiem, tak jak oni do nas, to jest dla mnie wspólna scena*" [Wywiad z zespołem Trzyha, „Magazyn Hip Hop" 1999/2]. Szacunek jest ważniejszy od pieniędzy, tak przynajmniej wynika z niektórych rymów: „*Reprezentuję hip hop, tę prawdziwą stronę. / Wolę mieć szacunek u moich ludzi niż kabonę*" [tj. pieniądze] – rymuje zespół Freeze & Ośka. Taka postawa może być swego rodzaju reakcją na materializm i kult pieniądza w świecie dorosłych.

Synonimiczny do *szacunku* jest pojawiający się dość często *respekt*, definiowany w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja jako ‘poważanie, szacunek połączone z onieśmieleniem, wynikające z poczucia czyjejś siły, wielkości przewagi': „*Więcej takich ekip jak Neon, Kloszard (duży respekt: chłopaki jesteście zajebiści)*" [List Sikora, „Magazyn Hip Hop" 2000/1]. *Respekt* jest – zgodnie z definicją słownikową – rozumiany jako „zintensyfikowany" szacunek: „*Znam kilku ludzi z innych miast, dla kilku mam rzeczywiście szacunek, respekt. Nie! Szacunek mam dla wszystkich, a respekt mam do kilku*" – wyznaje *raper* z jednego z hiphopowych *składów*.

Zatem *szacunek, respekt, szanować* i derywowany od rzeczownika *szacunek* czasownik *zaszacunkować kogo* („*Na koniec chciałbym zaszacunkować*

wszystkie bydgoskie ekipy, które robią swoje") to w socjolektalnym słownictwie hip-hopu słowa-klucze, za którymi ukryty jest świat wartości pozytywnych. Rzecz jasna, owe wartości nie są „własnością" hiphopowców, należą do sfery aksjologii ogólnospołecznej. Ale to właśnie jest w opisywanej subkulturze wyjątkowe: jej członkowie nie negują wartości ogólnych, a własne normy, własny kodeks postępowania tworzą wokół nich.

Sfera preferowanych wartości pozytywnych jest dodatkowo ugruntowana licznymi w opisywanej leksyce formacjami deminutywnymi i hipokorystykami, jak np.: *płytka*, *pisemko*, *gazetka*, *zdjątka*, *chłopaczyna*, *blanciny* (skręty marihuany), *sprawozdanko z koncertu*, *witajcie na mojej stronce* (internetowej), *dziękówa za odwiedzenie mojej stronki, może jakiś komentarzyk?*, *chciałbym kupić kasetkę jakiegoś fajnego polskiego zespołu, patrzę... a DMC zajada jakąś wędlinkę, tak na marginesie spoko że ta stacja prowadzi taki spoko programik* itp. Tendencja do tworzenia deminutywów jest charakterystyczna także dla polszczyzny potocznej, toteż uznanie jej za właściwość leksyki socjolektalnej może budzić wątpliwości. Sądzę jednak, że wskazanie na zdrobnienia jako na jedną z cech opisywanego słownictwa jest zasadne. Hip-hop, w przeciwieństwie do niektórych funkcjonujących współcześnie subkultur (skinheadów, satanistów, pseudokibiców, *fali* żołnierskiej), nie jest kulturą agresywną, a zdrobnienia podkreślają tę cechę.

Na szacunek zasługuje też to, co jest *oldskulowe*. *Oldskul* (ang. *old school* 'stara szkoła') to z jednej strony aprobata dla tradycji, dla początków amerykańskiego hip-hopu, dla pionierów tej subkultury, z drugiej zaś moda na wszystko, co ma więcej niż dwadzieścia lat: „*Oldskul to bardzo pozytywne dziś określenie na styl vintage, rzeczy schodzone, a modne, stare, ale wciąż jare, śmieszne, ale na topie. Także na muzykę sprzed lat, na staromodny sposób bycia, czy ogólnie na modę na przeszłe epoki – aktualnie przede wszystkim na lata osiemdziesiąte*" [Chaciński 2003, 105]. *Oldskulowe* mogą być buty, bluzy, toster, lampa, stary znaczek Adidasa (nowy jest *niuskul*), „wszystko to, co wygląda obciachowo [...], a jak wiadomo, na obciach jest obecnie moda" [Chaciński 2003, 106]. Mieć coś *oldskulowego* to znaczy mieć własny styl. Szacunek dla *old school* i fascynacja staromodnymi gadżetami może mieć różne przyczyny: odwołanie się do źródeł subkultury hip-hopu, do zaangażowanych społecznie treści amerykańskiego rapu czy reagge, a także do nieoficjalnego, undergroundowego sposobu ich prezentacji.

Z tym aspektem funkcjonowania subkultury hip-hopu wiąże się inny aspekt – *nielegal*, jak brzmi jego slangowa nazwa. „*Nielegalem jest nazywany ogół produkcji muzycznych (również hip hop'owych), które zostały wyprodukowane i wydane własnym sumptem, tzn. ze środków własnych bez udziału komercyjnych wytwórni. Produkcja taka nie powinna być też nastawiona na zysk*" – informuje w tekście *Polski nielegal* jego autor Krl [www.hip-hop.pl]. Hip-hop jest subkulturą w pewnym sensie amatorską. Setki osiedlowych *składów* tworzą, produkują i wydają amatorsko płyty, które krążą po prywatnych domach i które nigdy nie znalazły się w oficjalnym obiegu. Ta amatorskość jest zresztą wpisana w aksjologię hip-hopu: twórczość ma być spontaniczna, niekomercyjna, „o nas i dla nas", o osiedlu, o ulicy, o kumplach, słowem – o najbliższym otoczeniu rapera. Oskarżenie o nieautentyczność, o *komerę* jest jednym z najcięższych zarzutów pod adresem twórców, a wydanie płyty w dużej wytwórni może ich narazić na zarzut „sprzedawania się dla kabony". Wciąż wiele emocji budzi działalność Liroya, rapera z Kielc, od którego się właściwie zaczął polski hip-hop, a któremu zarzuca się nieautentyczność, bo jak ma być autentyczny ten, kto „*napina teksty uliczne, a nie ma już z ulicą nic wspólnego, bo jest ojcem rodziny, biznesmenem, ma kilka firm, jeździ BMW, a nawija teksty o jakichś problemach społecznych, o «sprawach nastolatków» [...] normalnie go olewamy i udajemy, że nie istnieje*" [*Niezależna scena hip-hop?*, „Mać Pariadka" 2000/2]. Z drugiej strony zarabianie pieniędzy na własnej twórczości jest akceptowane, jak bowiem inaczej wybrnąć z delikatnej kwestii autentyczności? „*Wydasz nielegal – masz szacunek, dostaniesz jakieś sianko od wytwórni – i koniec. A czy przypadkiem nielegal nie jest początkiem do przyszłej «kariery»? Nie ma przecież takiego człowieka, który nagrywa w podziemiu i nie skarży się na brak pieniędzy, a to na nowy mikrofon, a to na wytłoczenie 500 płyt. Więc o co tu tak naprawdę chodzi?*" [Krl, www.hip-hop.pl].

Nielegal jest w subkulturze hiphopowej zjawiskiem wartościowanym dodatnio: „*spośród kilkuset produkcji tego typu siłą rzeczy wyłaniają się nowe talenty, które cieszą nasze zbolałe skądinąd uszy tłustym wypasionym bitem, przyjemnym samplem i rymami nie o «dupie Maryni» tylko o tym co nas otacza*" – podsumowuje Krl.

Wiesz czemu płynie ta muzyka, po co robie to wszystko
Dlaczego kręci się płyta opisująca rzeczywistość
Po co w ogóle z chłopakami tyle pracy i serca wkładamy w każdy przekaz
Który jest ukryty w wersach

Reguła pierwsza będę trzymał jej się zawsze

Będę pisał o życiu, bo właśnie na życie patrze [...]
Pisze o problemach, ludziach i ich nałogach

[Fenomen, *Płyta*]

Nielegal to dziś bodaj najmodniejsze slangowe słowo, ponieważ jest sygnałem młodzieżowej kontestacji norm społecznych i zastępuje określenia już zużyte. Lepiej na przykład *pracować na nielegalu* niż *na czarno*, *jeździć tramwajem na nielegalu* zamiast *na gapę*, *być z kimś na nielegalu* zamiast *na kocią łapę*, a graffiti robione na *nielegalu* oznacza zamalowywanie niedozwolonych obiektów (ścian budynków albo wagonów pociągów). Jednakże najbardziej nielegalnym *nielegalem* są narkotyki, będące integralną częścią subkultury hip-hopu.

3. Narkotyki jak kawa i piwo

[...]
Ja nic nie obiecuje bo z trawką wciąż obcuje
Wciągam dym potem go wydmuchuje
Mam haj i pluje, czuje, halucynuje
Moc reprezentuje
Gram w zielone bo to mnie rajcuje [...]
Mach dla ludzi których szanuje

Więc czy grasz w zielone, gram, gram, gram
Masz zielone, mam, mam, mam
Dasz mi zielone, nie ma sprawy
Dam po dwa pięć za gram bo mało tego mam

[Warszafski Deszcz, *Gram w zielone (jaram!)*]

O narkotykach polski hip-hop rymuje jawnie i otwarcie, choć bywa, że raperzy lubiący „bawić się słowem" tworzą różnorodne metafory, najczęściej czytelne, jak choćby w przytoczonym wyżej tekście. Żadna inna polska współ-

czesna subkultura tak ostentacyjnie jak hip-hop nie ujawnia obecności narkotyków. O narkotykach się rapuje, mówi, udziela wywiadów, dyskutuje w prasie i na internetowych stronach. Narkotyki są wszechobecne, tak jak alkohol w życiu publicznym, choć akceptacja dla narkotycznych używek dotyczy wyłącznie *miękkich dragów*, czyli marihuany. „*Nikt normalny nie uważa marihuany za narkotyk*" – twierdzi Tytus, jeden z warszawskich raperów. „*To raczej używka, jak kawa*" [„Mać Pariadka" 2000/2, 34]. „Miękkie" narkotyki nie są w świadomości młodych ludzi niczym złym, więc wypowiadają się za legalizacją marihuany: „*Palę czasem, wiesz, nie za dużo* – mówi Hans ze *składu* Pięć Dwa Dębiec – *[...] A legalizacja na pewno. Zarabiają na tym mafie, zarabiają politycy. [...] Legalizacja zamknęłaby ten problem a może i polskie rolnictwo wyhodowałoby sobie jakąś dobrą polską odmianę i może by to wyszło na dobre wszystkim, nie? Zresztą i tak jest to coś normalnego, że kto chce, to pali, bo nie znam osoby, która by choć raz w życiu nie paliła marihuany, bo to jest jak piwo w dzisiejszych czasach*" [„Magazyn Hip Hop" 2003/14, 14].

Słownictwo opisujące narkotyki jest integralną częścią socjolektu hip-hopowego. Na stronie internetowej www.slang.elo.pl w słowniczku slangu prawie połowa nazw dotyczy narkotyków. To absolutna nowość! W opublikowanych dotąd słownikach leksyki potocznej i młodzieżowej nazwy narkotyków zajmują znikome miejsce. W *Słowniku polszczyzny potocznej* J. Anusiewicza i J. Skawińskiego wydanym w 1996 roku znalazły się zaledwie 22 leksemy. Są to m.in. nazwy środków odurzających: *prochy* 'narkotyki', *amfa* 'amfetamina', *koka* 'kokaina', *maryśka* 'marihuana', *hasz* 'haszysz', *hera* 'heroina', nazwy określające przyjmowanie narkotyków: *brać, ćpać, naćpać się, szprycować się*, a także *działka* 'odmierzona porcja alkoholu lub narkotyków', *być na haju* 'być odurzonym narkotykami'. W *Słowniku gwary uczniowskiej* K. Czarneckiej i H. Zgółkowej z 1991 roku nazw związanych z narkotykami jest jeszcze mniej: *akcja kompot w kanał, ćpać* – 'narkotyzowanie się', *koks, hera, kwas* 'nazwy narkotyków', *ćpacz, ćpak, ćpun* 'narkoman' [za: Ledwoń 2003, 67]. Jednak w *Nowym słowniku gwary uczniowskiej* wydanym w 2004 roku liczba słownictwa znacząco się zwiększa, żeby wymienić tylko te spod litery *A*: *acid* 'LSD', *afgan* 'haszysz', *ale bania* 'stan odurzenia narkotycznego lub alkoholowego', *amfa, anfa, andżela* 'amfetamina', *anaboliki* 'narkotyki', *aptekarz* 'diler narkotyków', *autostradka* 'pasek tabaki lub amfetaminy wciągany przez nos'.

W *Słowniku slangu młodzieżowego* M. Czeszewskiego z 2001 roku jest odnotowanych ponad 200 jednostek leksykalnych odnoszących się do narkoty-

ków. Oznacza to, że nieistniejąca lub niezauważana do niedawna sfera obyczajowa i językowa istotnie się rozrosła. W socjolekcie hiphopowym znajdziemy przede wszystkim słownictwo związane z zażywaniem marihuany i haszyszu. Odwołując się do kategorii socjolektalnych S. Grabiasa, można tej leksyce przypisać cechę tajności, tj. „takiego kodowania informacji, aby była dostępna tylko odbiorcom wybranym" [Grabias 1997, 155]. Jej intencjonalna tajność wynika z dwu powodów. Pierwszy, istotniejszy, to ten, że w polskim prawie zarówno zażywanie, jak i posiadanie narkotyków jest przestępstwem. Wobec tego komunikat przekazujący treści związane z narkotykami musi być utajniony. Drugi powód kamuflowania właściwego sensu słów wynika z istoty slangu jako specyficznego kodu ludzi młodych, niejako z założenia mówiących tak, by starsze pokolenie ich nie zrozumiało.

„Narkotykom poświęca się całe płyty i całe teksty. Na okładce płyty BEAT SKŁAD widnieje liść marihuany, w nagranych zaś tekstach mówi się o «konopiach, alkoholu, kumplach, imprezach i pięknych kobietach»" [Buda 2001, 25]. „Katowiccy raperzy z grupy Kaliber 44 narkotykom poświęcili swoje dwie pierwsze płyty, a siebie określali jako «Zakon Marii». O swej fascynacji narkotykami mówią jawnie" [Buda 2001, 62], ich utwór pod tytułem *Baku baku* zyskał sporą popularność:

Chce mi, chce mi się, chce mi się śmiać,
Bo to chyba nie tak
Na głowie stawiam świat, jestem wolny jak ptak
Lubię baku baku, chcesz to ze mną zakurz
Zaproszę dziewczyny, zaproszę chłopaków
Baku baku to jest sqad, jadę na „Kanabis Cup"
W programie, to co najlepsze w Amsterdamie
Nie czas na spanie, Amsterdam wciąga mnie
Ty robisz to co chcesz, i ja robię to co chcę

[Kaliber 44, *Baku baku to jest sqad*]

Najważniejszym narkotykiem jest dla hiphopowców marihuana, zwana towarem bądź *materiałem*, co jest zapewne kalką angielskiego słowa *stuff*. *„Ja teraz palę więcej materiału niż piję i to mnie luzuje. Wolę zielone, chociaż kokainowo-amfetaminowe maratony też się zdarzają*" – wyznaje Peja, czołowy Pol-

ski raper [Buda 2001, 22]. Marihuana ma też sporo szczegółowych określeń: *baka*, *canabis*, *chwast*, *dżoint (joint)*, *fajka*, *ganja*, *gandża*, *gandka*, *gibon*, *green*, *green power*, *grass*, *jaranie*, *krzak*, *maczane* (narkotyk z dodatkiem chemii), *mary jane*, *marycha*, *maryśka*, *mary*, *maria*, *ciocia marysia*, *maria janina*, *matex*, *MJ*, *nabitka*, *nabita*, *palenie*, *palonko*, *pojarka*, *pojara*, *siuwar*, *smolenie*, *skun*, *sprzęt*, *szpyja*, *szpyjka*, *staf*, *staff*, *szuwaks*, *szuwar*, *top*, *topa*, *topka*, *torba*, *trawa*, *trawka*, *worek*, *wór*, *zielone*, *zioło*, *ziele*, *zielsko*, *ziółko*, *zjara*. *Skun* to ‘wzmocniony genetycznie gatunek konopi’, a *koperek* i *samo-sieja* są określeniami marihuany własnego chowu.

Jeśli wierzyć autorowi internetowej strony podpisującemu się „lew syjonu” [www.manta.0-700.pl], marihuana ma też regionalne nazwy: *baba*, *babka* (Poznań Piątkowo), *boniek* (Zielona Góra), *ciamareks* (Konin), *dżamba* (Mazury), *dżezik* (Szczecin, Pomorze), *dżigit* (Konin), *juen*, *dżuen* (Ostrołęka), *dżumka* (Poznań, Piątkowo-Sołacz), *hemingway* (z domieszką substancji chemicznych), *kens* (Jaworzno), *matrix, matriks* (Łódź), *mawro* (po grecku), *mota* („mata może motę?” – pyta się w Dzierżoniowie), *smolenie* („z Włocławka najlepsza trawka”), *sprzęt* (lokalne – osiedle „Przyjaźn” na warszawskich Jelonkach), *stafirex* (Wrocław), *szit* (Włocławskie), *szpinak* (Poznań, Piątkowo-Sołacz), *sztynks* (białostockie), *zianie* (Włocławek), *zielona kaseta półgodzinna* ‘pół grama’, *godzinna* ‘jeden gram’ (Łódź). Oprócz marihuany zażywa się także haszysz, inaczej *afgan* (afgański), *bobek*, *boba*, *czekolada*, *gruda*, *grudka*, *hasz*, *haszyk*, *haczyk*, *kostka*, *kocha*, *maroko* (marokański), *plastelina* (bo miękki, plastyczny).

Do palenia służą różne przyrządy, które mogą być określane nazwą ogólną – *nośnik*: „*Nośnik to coś, w czym się pali – najczęściej lufka, fifka bądź fajka, choć nośnikiem może być również papierosowa bibułka, a w chwilach rozpaczy i zupełnego braku innych akcesoriów – plastikowa butelka zamieniona w fajkę wodną bądź aluminiowa puszka*” [Chaciński 2003, 56]. Nazwy szczegółowe to: *bocian*, *butla*, *wiadro* (wiadro z wodą i plastikowa butla z obciętym dnem), *bongo*, *bluba*, *wodniak* (fajka wodna) i różnorodne określenia lufki: *citka*, *działo*, *dulaf*, *fajka*, *faja*, *fifka*, *fifa*, *hartownica*, *komin*, *lopa*, *lufa*, *lunia*, *pafcrura*, *pipka*, *rura*, *rurka*, *sprężara*, *strzelba*, *szkło*, *trąba*, *tutka*, *tuta*.

Marihuanę można palić w formie *skręta*, *blanta*, *blantona*, *dżointa*, *dżoja*, *bata* lub *batata*, a także *bibsa*, *dżefa*, *dżusa*, *gifta*, *lolka*, a nawet *rzodkiewki* („nowe, świeże określenie *blanta*” – twierdzi „lew syjonu”). Nazwa *joint* (ang. ‘razem, wspólnie’) odwołuje się do sposobu palenia marihuany: pali się

wspólnie tego samego skręta, co daje poczucie przynależności do grupy. W tekstach hiphopowych rymuje się jednak głównie o *blantach*.

Propozycja: zajarać parę blantów – gotowców
na pewno będzie jazda i miła faza
jestem wariatem, kręci mnie ostra trawa
siedem buchów znikąd i jestem w parku
osiadam na ławce, sytuacja się wyjaśni, pojawiają się kumple

[Wzgórze Ya-Pa 3, Trzyha, *Mam to co ty*]

Czynność palenia jest też bogato ilustrowana leksykalnie. Najczęstsze określenia to *jarać*, *bakać*, *buchać*, *palić*, *przypalać*, *pukać*, *smolić*, *stukać*, *ściągać bucha*, *ściągać chmurę*, *ściągać macha*, *walić dyma*, a nawet *ciufać*, *dżezować*, *ganiać* (od słowa *ganja*), *niszczyć*, *smażyć*. O słowie *bakać* pisał B. Chaciński, że coraz śmielej wchodzi do polszczyzny potocznej, choć na razie nie zmienia znaczenia. Kto się *nabakał*, ten jest *nabakany* lub *zbakany*. To, co *się baka*, to *baka*.

Po przypaleniu narkotyku człowiek jest *upalony*, *spalony* albo *nafazowany*, *najarany*, *zjarany*, *na-* lub *upierdolony*, *nastukany*, *skotłowany*, *skuty*, *spizgany*, *strzaskany*, *ubakany*, *nabakany*, *upufany*, *usmażony*, *uspawany*, *na-* lub *zajebany*, *zbuchany*, *zlasowany*, *złojony*, *wyjebany z kierpców*, *...w kosmos* itp.

Narkotyk, który *jebie*, *klepie*, *kręci*, *wkręca się* daje w efekcie *banię*, *burzę w mózgu*, *czapę*, *fazę*, *film*, *filmy*, *haluny*, *jazdę*, *jazdy*, *jokera* (czyli nieschodzący z twarzy szeroki uśmiech), *lot*, *loty*, *odlot*, *marass* („stan dość konkretnego *usmażenia*" – komentuje „lew syjonu"), *masę*, *rączki w Teksasie* – *deski w Kalkucie*. To są nazwy tego, co się dzieje we wnętrzu człowieka. W wymiarze społecznym po zażyciu narkotyku można mieć *gastrofazę*, *gastromasę* lub *pacmana* (czyli przypływ apetytu objawiającego się spustoszeniem lodówki), *śmiechawę* (zwłaszcza w grupie), *zawieszenie* lub *okres* (brak społecznych interakcji). Zdarzają się też *hafty* i *pawie* 'wymioty', *paranoje*, *paranojki*, *schizy*, *urwany film*, *wisty*, *wkrętki*, czyli 'dokuczliwe stany psychiczne'.

Szary dzień wszyscy siedzą w domach
Ty umawiasz sie z kumplem na gibona
Dobra wpadaj jak coś to w telefonach
On po drodze zakupu dokona

Dryn dryn do drzwi dzwoni dzwonek

To twój koleżka i wasz gibonek
Czas na kręcone
Czas na jarane
Czas na turlane
I czas na hulane
Magnet bity spontan za spontanem
Ledwo widzą oczy nastukane

[Tede, *Warszafski walczyk*]

Palenie marihuany daje poczucie przynależności do wspólnoty, w której wszystko wydaje się proste: są kumple, jest *bit*, jest *rym*, jest *blant* i „zero przemyślenia":

Stereofonia, człowieku, wiesz, co robimy? Dobrze się bawimy
Nawet kiedy nic nie palimy, jak Love Boys
Muzyka wznosi nas na wyżyny
A jak się trafią jakieś blanciny wiesz, co robimy? Kręcimy i jedziemy
Wy wiecie i my wiemy, do bitu rymu dajemy
Nie po to, żeby wygrywać konkursy,
Nie dlatego, że jest coś do powiedzenia
Czysta zajawka, zero przemyślenia

[Stereofonia, *Dźwięki stereo*]

Inne narkotyki, zapewne obecne w przestrzeni społecznej wspólnoty hip-hopowców, nie mają wyrazistych zaświadczeń leksykalnych, nie są także charakterystyczne dla tej subkultury.

Mechanizm utajniania przekazywanych treści jest dość prosty. Aby zamaskować sens wypowiedzenia, wykorzystuje się przesunięcia metaforyczne i metonimiczne: podobieństwo sensów i styczność sensów, a także podobieństwo nazw i styczność nazw. Wprawdzie mechanizmy te są charakterystyczne dla każdej ekspresywnej odmiany języka, to jednak w wypadku słownictwa pokrywającego pole leksykalne NARKOTYKI metaforyzacja jest narzędziem intencjonalnego utajniania treści.

4. Hip-hop – folklor wielkiego miasta

Powyższy opis elementów subkultury hip-hopu upoważnia do postawienia pytania mającego związek z tendencjami badawczymi w etnolingwistyce [por. Bartmiński 2003]: czy hip-hop to współczesny folklor wielkiego miasta? Konstytutywne cechy folkloru, takie jak: kolektywność, nieoficjalność, opozycyjność, oralność, artystyczność, są także cechami tej subkultury. Jeśli folklor jest twórczością „spontaniczną, żywiołową, zaspokajającą potrzeby tych, którzy ją tworzą i przekazują" [Simonides 1978, 272], to twórczość hiphopowców można uznać za folklor wielkiego miasta.

Folklor jako wytwór wspólnoty funkcjonuje w grupie, wyraża światopogląd zbiorowy [por. Bartmiński 1990b, 8]. Kolektywność jest także cechą hip-hopu. Teksty rymów, ikony graffiti są wyrazem wspólnej postawy wobec świata i sposobu jego pojmowania. Wspólny światopogląd, wspólny system wartości, a także zespołowa ekspresja twórcza są czynnikami najsilniej zespalającymi członków grupy kulturowej:

Razem z chłopakami
Myślimy zupełnie innymi kategoriami
Jak większość społeczeństwa
To kwestia tego miejsca ulicznego pokrewieństwa

[3H, Warszafski Deszcz, *Jestem z chłopakami*]

Opozycyjność wobec norm ogólnospołecznych i ogólnego porządku aksjologicznego jest podstawową cechą i subkultury, i folkloru. Inna rzecz, że każdy z owych segmentów kultury narodowej przejawia różny stopień negacji norm ogólnych. Subkultura z natury rzeczy charakteryzuje się wyższym stopniem kontestacji, natomiast tradycyjny folklor funkcjonuje w symbiozie z kulturą narodową. Aksjologię hip-hopu należy umiejscowić gdzieś pośrodku, między sprzeciwem a aprobatą. Na wyższy niż w folklorze stopień opozycyjności wskazuje obecność wulgaryzmów, które bez żadnej cenzury czy choćby

autocenzury pojawiają się w tekstach rapu. Być może i tu – podobnie jak w subkulturze kibiców – pełnią funkcję regulacyjną i katartyczną, są sygnalizatorami językowej wielowarstwowości społecznego świata. Wulgaryzmy w tekstach hip-hopu są jednak nie tyle werbalnym operatorem agresji wobec obcych, ile czynnikiem utrwalającym i zespalającym wspólnotę.

Wykorzystuje moc wyrazów
By opisać moje wizje
Zrealizować decyzje
I nie wpaść w hipokryzję
Jak co poniektórzy
Którzy siedzą na górze
A ja żyje tu na dole
I tamten świat pierdolę

[3H, Warszafski Deszcz, *Jestem z chłopakami*]

Cecha nieoficjalności charakterystyczna i dla subkultury, i dla folkloru pozwala członkom wspólnoty funkcjonować w pierwotnym obiegu kultury, w którym uczestnicy są w stanie wchodzić w osobiste, bezpośrednie kontakty. Festiwale hiphopowe, koncerty, imprezy z muzyką i tańcem, włóczęgi ulicami miasta, nocne graffiti (*wrzucanie ścian*), palenie marihuany – wszystkie te sytuacje umożliwiają członkom wspólnoty obcowanie twarzą w twarz: *Tysiące głów poruszane w rytm bitu i słów / bez kitu, ty tam sam, a my tu razem* – rapuje Fenomen. Tę nieoficjalną wspólnotę dodatkowo spaja specyficzne słownictwo, w którym każdy jej członek to *ziomal* i *ziom*.

Przypisanie hip-hopowi dwóch kolejnych cech folkloru: oralności (ustności) i artystyczności może wywołać sprzeciw niektórych badaczy kultury. Przypomnijmy, że przydatność tych cech w badaniu współczesnego folkloru zakwestionował P. Kowalski, twierdząc, że zastosowanie kryterium oralności nie pozwala zauważyć tekstów, na podstawie których można zrekonstruować formy świadomości, będące odpowiednikami „światopoglądu ludowego" [Kowalski 1999, 100 i n.]. Ustność (oralność) folkloru oznacza, że istnieje on przede wszystkim „w postaci żywej mowy i jest przekazywany naturalną drogą (kanałem) w granicach zasięgu głosu, ucha i oka ludzkiego przy kontakcie twarzą w twarz" [Bartmiński 1990, 10]. Wydaje się, że hip-hop – jako współczesna postać folkloru wielkiego miasta – posiada cechę oralności. Teksty artystyczne

są często improwizacją, *fristajlem*, tworzy się je na gorąco, bywają swoistym pojedynkiem na słowa dwóch improwizujących raperów. Kryterium oralności spełniają także teksty zarejestrowane na płytach, tworzone są bowiem zespołowo, „na żywo", nierzadko nagrywa się je na domowym komputerze i rozpowszechnia w kontaktach bezpośrednich. Hip-hop zyskuje na popularności, profesjonalne wytwórnie wydają płyty różnych podwórkowych *składów*, a muzyczne stacje telewizyjne propagują ten typ muzyki. Nie zmienia to jednak pierwotnego charakteru przekazu treści – spontanicznego, bezpośredniego, zespołowego.

Artystyczność natomiast, także kwestionowana przez Kowalskiego, nie musi się wcale zgadzać z klasycznymi koncepcjami piękna. W folklorze tradycyjnym jego treści „są wyrażane zwłaszcza w formie słownej z jej walorami (ekspresja, impresja, intensywność, dobitność, barwa i tempo głosu) oraz cechami gestycznoteatralnymi (mimika, gestykulacja, określone zachowanie się nadawcy przekazu), a także w innych formach, jak muzycznej, choreograficznej, obrzędowej, wierzeniowej – formach często łączonych o wyrazie także ludycznym" [por. Staszczak (red.) 1987]. Artystyczność tekstów hip-hopu przejawia się zarówno w ich funkcji poetyckiej, licznych metaforach i rymach, jak i w swego rodzaju eksperymentach językowych. Jakość i tematyka tekstów zależą od intencji twórców: są teksty autotematyczne (*rymy* o *rymach* – np. Kaliber 44), są utwory zawierające poetycką wizję świata (np. Snuz) albo kontestujące rzeczywistość (np. Molesta, Trzyha, Fenomen), są w końcu teksty wulgarne i dosadne (np. Slums Attack, Tede). Wszystkie jednak wyrażają emocjonalny stosunek ich autorów do rzeczywistości, którego aksjologiczną podstawę stanowi wspólny dla zwolenników hip-hopu światopogląd.

Artystyczność to także nowatorstwo ortograficzne w listach do redakcji hiphopowych czasopism, w wypowiedziach na stronach internetowych, w napisach na murach. To hip-hop rozpowszechnił tzw. *goldfish lingo*, czyli wykorzystywanie wartości fonetycznej cyfr i liczb w zapisie ortograficznym, np.: *100lica*, *sk8 is gr8* (= skate is grate), *w8* = wait, *CUL8R* = see you later, *3msie*, *4you*, *4ever2U*, *brak2sensu*, *ex2dent*, *McDalena* [por. Bonheim 1976, 184]. Eksperymenty ortograficzne to także naśladownictwo obcej ortografii i łamanie rodzimych zasad: *qrwa*, *zreshtą*, *pozeshy*, *yak*, *qultoora*, *text* albo *txt*, *pozdroofka dla dzieciakuf* oraz nowa, ozdobna funkcja wielkich liter, jak w poniższym wpisie na internetowej stronie:

Nick: fIy_girI
Treść: HEH.YuLia NiE prZejMuj siĘ obELgamI. NieKtÓsHy MaYą Racje. PozEshY ZaCZNą WpIerDalaĆ siE W PrawdzIwy Hip HOp! AlE qwa PomysŁa MiaŁaŚ! W MoyEy OceNi sTRonKa doStajE 5/10. Sama ObraCaM sIę W teJ kuLTushE NiE oMiJaM ŻadnegO kONceRU w PoZNaNIu! ZresHtĄ Pizgam BReaK DanCe I SamA KleYe rYmy Z QmPelĄ zAŁożyLyśmY sqAd hEh I jaKoŚ naM idziE. Qwa WczorAj TańczyŁAm i FsZysTko Mnie Boli;). A Po Za TYM PozdrOwieNia dLa jaraJącYCh ZiELe i Dla ZiomKów Z PoznAnIa. BĄdzciE za legAlizacjĄ! sTrzaŁkA.

Za teksty kultury można uznać nie tylko *rymy*, najbliższe tradycyjnie pojętym tekstom folkloru, łączącym przekaz werbalny z melodią (muzyką), ale i pozostałe składniki subkultury hip-hopu, tj. graffiti i *break dance*. Folklor bowiem jest przejawem sztuki synkretycznej, łączącej w sobie działanie różnorodnych elementów: muzycznego, słownego, mimicznego i tanecznego. W zależności od dominowania któregoś z nich kształtuje się swoistość poszczególnych gatunków folkloru [por. Sulima 1985, 7 i n.]. Mury zamalowane hiphopowym graffiti należą już do naturalnego pejzażu miejskiego, a nobilitacja *brek-dansu*, jaką były popisy taneczne polskich *bibojów* przed papieżem, być może spopularyzuje i upowszechni tę część subkultury hip-hopu.

Hip-hop jako fakt kulturowy jest zjawiskiem wyjątkowym: integruje młodzież skupioną wokół jednego rodzaju muzyki i określonych form aktywności bez względu na miejsce geograficzne, narodowość, typ społeczeństwa czy ustrój społeczny. Jest zjawiskiem globalnym, niweluje różnice kulturowe, unifikuje zachowania społeczne. Jego aksjologiczną podstawą jest wspólny dla wszystkich światopogląd wyrażający się w haśle „szacunek dla tych, co robią swoje", w niechęci do pozerstwa i skomercjalizowanej rzeczywistości. Subkultura hip-hopu w poszczególnych krajach Europy i Ameryki zróżnicowana jest jedynie ze względu na język narodowy, będący podłożem socjolektu, choć i te różnice nie są tak oczywiste z powodu dominacji angielszczyzny powodującej pojawianie się anglicyzmów we wszystkich językach narodowych. Członka wspólnoty pozwalają też rozpoznać charakterystyczny strój i gestykulacja.

Być może wkrótce hip-hop stanie się nową globalną kulturą. Być może stanie się też kulturą komercyjną, jakimś nowym „folkloryzmem" [por. Waliński 1987, 87–92][33]. W obecnym kształcie jest zarówno subkulturą młodzieżową, jak i nową formą współczesnego folkloru wielkiego miasta.

[33] Już pojawił się w muzyce popularnej „hiphopopodobny" nurt, aluzyjnie (i lekceważąco) nazwany „hiphopolo".

Rozdział VII

SUBKULTURA STUDENCKA

1. Socjolekt studentów – fakt czy mit?

Ponad ćwierć wieku temu powstał pierwszy i jak dotąd jedyny *Słownik gwary studenckiej*, którego redaktorami byli Leon Kaczmarek, Teresa Skubalanka i Stanisław Grabias [SGS 1974 i 1994]. Może dziwić fakt, że przez tak długi czas żaden z badaczy współczesnych socjolektów nie zainteresował się głębiej tą odmianą języka; w ostatnich latach ukazało się tylko parę tekstów wycinkowo rejestrujących słownictwo studenckie [Zarębina 1984; Frejman 2000; Niżegorodcew 2000; Kołodziejek 2002a]. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być obiegowe przekonanie, że studenci nie tworzą własnej odmiany języka, są natomiast użytkownikami ogólnopolskiego slangu młodzieżowego. Jednakże badacz znający mechanizmy komunikowania się w społeczeństwie wie, że każda wspólnota, której członkowie powiązani są więzią grupową, wytwarza własny sposób mówienia i opisywania rzeczywistości. Zatem także studenci jako stabilna grupa społeczna tworzą swoją odmianę języka, którego podstawę stanowi „wspólny, rozległy zestaw ściśle podzielanych identyfikacji i oczekiwań, podporządkowujący sobie świadomość członków wspólnoty" [Bernstein 1980, 99]. Do opisu socjolektu studentów można odnieść tezę Janusza Anusiewicza o strukturze języka przypominającej strukturę wykopaliska archeologicznego, swego rodzaju palimpsestu, w którym na dawne warstwy nakładają się coraz to nowe złoża różniące się mniej lub więcej od poprzednich, aż po najnowsze, tworzące się w naszej obecności [Anusiewicz 1995, 58]. Na współczesny obraz języka studentów składają się zarówno dawne zasoby leksykalne, zarejestrowane w *Słowniku gwary studenckiej*, jak i słownictwo spontanicznie tworzone przez kolejne pokolenia młodzieży akademickiej w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Najnowszą warstwę, będącą przedmiotem opisu, stanowi leksyka pozyskana w badaniach sondażowych przeprowadzonych na szczecińskich i poznań-

skich uczelniach w latach 2000–2002, a także zarchiwizowana w kartotece własnej autorki. Na pełny obraz socjolektu studentów, o czym była mowa w rozdziale II, składa się słownictwo swoiste, użytkowany przez studentów slang młodzieżowy oraz leksyka potoczna.

Socjolektowi studenckiemu więcej uwagi poświęcano w latach 60. i 70., kiedy zbierano i analizowano materiał leksykalny do słownika gwary studenckiej. Z tamtego czasu pochodzą teksty pomieszczone przede wszystkim w lubelskim „Językoznawcy" [Bartmiński 1963; Grabias 1967, 1968; Jakubowska 1970; Kasprzak 1970; Leśniewska 1963], a także w „Poradniku Językowym" [Lewandowski 1977; Sułkowska 1973] i innych czasopismach [Skubalanka 1976], opisujące szczegółowe zjawiska słowotwórcze i semantyczne w leksyce studenckiej. Na uwagę zasługuje analiza warszawskiej gwary studenckiej Danuty Bartol [Bartol 1981], w którym autorka podkreśla rolę socjolektu we wzmacnianiu więzi grupowej i budowaniu poczucia odrębności grupy. Słownictwo opisywane przez D. Bartol to neologizmy ekspresywne układające się w kilka pól tematycznych: nauka, życie w domach studenckich, zabawa, seks. Autorka analizuje charakterystyczne dla słownictwa socjolektalnego procesy derywacyjne, takie jak sufiksacja (*ubawitka* 'zabawa', *lulaj* 'alkohol'), kontaminacja (*pilnotka* 'studentka pilna, ale nie śliczna'), derywacja wsteczna (*zaskok* 'kontrola w akademiku', *seminar* 'seminarium', *pryw* 'prywatka'), uniwerbizacja (*okresówka* 'okresowe badania lekarskie', *mieloniec* 'kotlet mielony'). Przedmiotem opisu jest też ekspresywność leksykalna osiągana głównie przez tworzenie zdrobnień (*magisterek* 'magister', *zajątka* 'zajęcia') i zgrubień (*asfaltówa* 'kawa', *łokciówa* 'papier toaletowy') albo aluzję leksykalną (*jabcok* 'tanie wino', *łabuńdź* 'ocena niedostateczna', *śtyry* 'ocena dobra'; *piżama-party*, *dywan-party*, *jabcok-party*). Neologizmy semantyczne charakterystyczne dla socjalnych odmian języka uznaje autorka za „jeden z głównych sposobów akcentowania odrębności i spoistości grupy środowiskowej" [Bartol 1981, 326]. Wyróżnia neosemantyzmy „desygnowane", w których nowe znaczenie motywowane jest przez jakieś cechy desygnatu znaczenia pierwotnego (*hak*, *kaczka* 'ocena niedostateczna', *krzesło* 'ocena dobra' – podobieństwo kształtu) i neosemantyzmy „językowe", w których nowe znaczenie powstało dzięki skojarzeniom synonimicznym (*supeł* to 'radiowęzeł w domu studenckim' i 'węzeł').

Istotną częścią leksyki studenckiej są neologizmy frazeologiczne, o których D. Bartol pisze, że „dają większą szansę twórcom ekspresywnego słow-

nictwa studenckiego" [Bartol 1981, 330]. Ekspresywność i komizm frazeologizmów osiąga się m.in. dzięki takim mechanizmom, jak: wymienność składników w utrwalonych związkach frazeologicznych (*wczasy pod gruszą – wczasy pod snopkiem* 'praktyka wakacyjna'), pseudoterminologizacja (*pamięć kieszonkowa* 'ściągi'), kontaminacje frazeologiczne (*zakład zbiorowego niedożywienia* 'stołówka'), reinterpretacja utrwalonych wyrażeń (*załatwić przelewem* 'załatwić coś przy wódce', *kontrola celna* 'portiernia'), reinterpretacja skrótowców (SGPiS – *Szkoła Główna Pieszczot i Snów*), aluzja i ironia (*dialektyczna jedność ściąg i mózgowania* 'egzamin pisemny', *dzień dla ojczyzny* 'dzień szkolenia wojskowego').

Autorka analizy gwary studentów uczelni warszawskich zwraca też uwagę na trudność związaną z oddzieleniem odmiany studenckiej od odmiany uczniowskiej i odmiany potocznej języka, a także na przenikanie do słownictwa studenckiego leksyki chuligańskiej i przestępczej, czyli na te kwestie, z którymi i dzisiaj musi sobie poradzić badacz socjolektów.

Nowoczesnym opisem leksyki studenckiej zgromadzonej w *Słowniku gwary studenckiej* są prace Stanisława Grabiasa. Nowatorstwo koncepcji i ujęcia badawczego przejawia się zarówno we wczesnych tekstach, w których autor przedstawił klasyfikację socjalnych wariantów języka [Grabias 1974] oraz zaproponował uznanie neologizmu za narzędzie badawcze odmian socjalnych [Grabias 1976], jak i w kompendium wiedzy o socjolektach, jakim jest dzieło *Język w zachowaniach społecznych* [Grabias 1997]. Nowoczesność myśli Grabiasa polega przede wszystkim na tym, że uznając podstawowe tezy etnolingwistyki i lingwistyki kulturowej o kreatywnej roli języka (Herder, Humboldt, Weisgerber), o języku będącym „kluczem do zrozumienia świata" i „przewodnikiem po rzeczywistości" (Sapir), o języku jako „akumulatorze sądów o świecie" (Anusiewicz), języku kategoryzującym i wartościującym rzeczywistość (Wierzbicka, Tokarski) – odnosi te cechy języka ogólnego do odmian socjalnych. Prace Grabiasa pokazują, że socjolekty, slangi i żargony uznawane i przez ich użytkowników, i przez wielu badaczy języka za „gorsze", odznaczają się tymi samymi walorami, co język narodowy. I że ich badanie pozwala orzekać o zjawiskach społecznych w takim samym stopniu, jak badanie języka narodowego. Choć fakty językowe – twierdzi S. Grabias – nie są mechanicznym odbiciem zjawisk społecznych, to jednak w socjolektach uwarunkowania społeczne są najbardziej widoczne. Najistotniejszą cechą socjolektu jest tendencja do nowego patrzenia na człowieka i na świat [por. Grabias 1997, 141–142, 168].

Ważnym dokonaniem S. Grabiasa jest rekonstrukcja językowego obrazu rzeczywistości utrwalonego w slangu i zestawienie go z obrazem rzeczywistości w podstawowym zasobie leksykalnym języka ogólnego oraz w żargonie przestępczym. Słownictwo studenckie zarejestrowane w *Słowniku gwary studenckiej* układa się w kręgi tematyczne: człowiek, części ciała, cechy fizyczne, ubiór, czynności fizyczne i fizjologiczne, cechy psychiczne, procesy psychiczne, postawa wobec otoczenia, praca-nauka, organizacja studiów, życie społeczne i kulturalne, koledzy, miłość, rodzina, życie towarzyskie, warunki życia w mieście. Relacje między tymi polami są następujące: człowiek, jego cechy fizyczne i czynności psychiczne to prawie połowa opisywanego zasobu leksykalnego. Pozostała część słownictwa dotyczy mikrośrodowiska, czyli uczelni, akademików, nauki, życia towarzyskiego. Nie ma w slangu studenckim słownictwa odnoszącego się do zjawisk nadprzyrodzonych, natury i makrośrodowiska społecznego [Grabias 1997, 166].

Socjolekt studentów jest więc odmianą ekspresywną, cecha zawodowości jest w nim bardzo ograniczona, mimo że prawie połowa zasobu leksykalnego odnosi się do pola **nauka i studiowanie**. Celem odmian ekspresywnych jest nie tyle nominacja obiektów rzeczywistości, ile ich emocjonalna ocena. Służą temu rozbudowane ciągi tautonimów, czyli wyrazów jednoznacznych, wymiennych w każdym kontekście. Z punktu widzenia komunikatywności języka socjolekty ekspresywne pozornie niepotrzebnie dublują leksykę nominatywną. Konsekwencją redundancji leksykalnej socjolektu studenckiego jest jego specyficzne ukształtowanie semantyczne, różniące go od innych odmian języka.

Struktura semantyczna słownictwa studentów używanego współcześnie zmieniła się nieco w stosunku do leksyki zarejestrowanej przed trzydziestu laty przez lubelskich językoznawców. Zmniejszyła się liczebność słownictwa dotyczącego uczelni i studiowania, a zwiększyła leksyka nazywająca realia życia codziennego i emocjonalnego człowieka[34].

Opisywane słownictwo zostało zgromadzone i uporządkowane według (nieco uproszczonej) siatki pól znaczeniowych zastosowanej w układzie *Słownika gwary studenckiej*. Porównanie obu zasobów leksykalnych pozwoliło na obserwację kierunków przeobrażeń i rozwoju socjolektu studentów.

[34] Ocena szacunkowa na podstawie kartoteki słownictwa studenckiego pozyskanego w latach 2000–2002 za pomocą ankiet, bezpośrednich rozmów i obserwacji uczestniczącej wśród młodzieży akademickiej uczelni Szczecina i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

2. Słownictwo studentów

Nauka i studiowanie

- **uczyć się**: *blachować, ciężko pracować, dziobać, grzać, klepać, kontemplować, kuć, mieć noc (randkę) z ziomkiem* (‘uczyć się z podręcznika Jana Ziomka’); *naparzać, naumieć się, orać, pałkować, ryć, stukać, szlifować, tłoczyć wiedzę do łba, trzaskać, wgłębiać się, wkuwać, wpałczać, wpierdalać wiedzę, zakuwać, zapierdalać jak meserszmit, zarywać noce*;
- **sesja egzaminacyjna**: *batalia, czas rycia, grzybobranie, zakuwajka*;
- **sesja poprawkowa**: *kampania wrześniowa, koniec świata, rzeź niewiniątek*;
- **zajęcia akademickie**: *ćwiczonka, ćwiki, lekcje, zajki*;
- **zaliczyć ćwiczenia**: *dostać wpis, dostać zalkę/zaliczkę, mieć do przodu, pchnąć*;
- **nie zaliczyć**: *dać dupy, do dołu, mieć braki/do tyłu/tyły/w plecy/w plery, oblać, polec na polu chwały, w dół, wtopić, wtopić koło, zawalić*;
- **kolokwium**: *klasówka, kolaż, kolos, koło, sprawdzian, zbój*;
- **egzamin**: *chamówka, egzam, jazda, kobyła, koniec świata, ostatnie starcie, pogrom, popis studenta, rozbójnik, sajgon, tyra*;
- **egzamin poprawkowy**: *druga szansa, kombajn, komis, zbój*;
- **iść na egzamin bez przygotowania**: *iść na betona, iść na pandę, iść na ścięcie*;
- **zdawać egzamin bez przygotowania**: *rzeźbić*;
- **dodatkowe pytanie na egzaminie**: *betonowe koło ratunkowe*;
- **skreślenie z listy studentów**: *odejście, odpadka, odpał, wyjebka, wylanie, wylecieć ze studiów, wylot, wypad, wywalenie*;
- **dobry student**: *dzięcioł, dziobacz, dziobak, frajer, geniusz, gość, kowal, kujon, lizus, łeb, mądrala, mózg, orzeł, prymus, ryjówka, stukacz, wazeliniarz, zajebisty*;
- **słaby student**: *abstynent, bumelant, cieniak, cienias, gościu, kombinator, lawirant, leser, leszcz, lewus, luzak, łomot, matoł, miernota, normalny, obibok, olewacz, olewator, studencina, zlewacz*;
- **student powtarzający rok**: *spadochroniarz*;
- **ocena bardzo dobra**: *bedebe, fajf, oskar, piąteczka, pięć, piona, piątal, wery gud*;
- **ocena dobra**: *czwóra, czwórańka, czwóreczka, de best, dobry, gud*;

– **dostateczna z plusem**: *trzy plus, trzy z plusem, trója plus, trzy i pół, porażka, państwowa z plusem*;
– **dostateczna**: *trója, trójaśka, trójczyna, trzy, triks, państwowa, pozytywna, ustawowa, panda, zalka*;
– **niedostateczna**: *bania, but, flak, flet, gała, glan, hiv-ujemna, klapa, koń, lacha, lacz, laczek, lak, lufa, łabędź, not gut, pała, piątka do góry nogami, szmata, sztuka, tłiks* (od nazwy Twix – dwóch czekoladowych paluszków);
– **nazwy przedmiotów studiów**: *adeem* ‘administracja’, *analiza* ‘analiza i interpretacja’, *analka* ‘analiza matematyczna’, *angol* ‘język angielski’, *automaty* ‘automatyka’, *biblia* ‘literatura antyczna i Biblia’, *biola* ‘biologia’, *cepees* ‘cyfrowe przetwarzanie sygnałów’, *cywil* ‘prawo cywilne’, *doktryny* ‘historia doktryn politycznych i prawnych’, *dwudziestolecie* ‘literatura dwudziestolecia międzywojennego’, *dyna* ‘termodynamika’, *dzieciologia* ‘literatura dla dzieci i młodzieży’, *escees* ‘język staro-cerkiewno-słowiański’, *film* ‘sztuka filmowa’, *fiszki, fiszkologia* ‘nauki pomocnicze’, *fiza* ‘fizyka’, *gramatyka histeryczna* ‘gramatyka historyczna’, *gramopis* ‘gramatyka opisowa’, *help* ‘historia literatury polskiej’; *hira* ‘historia’, *histo* ‘histologia’, *historyczna* ‘gramatyka historyczna’, *haelpe* ‘historia literatury polskiej’, *hajotpe* ‘historia języka polskiego’, *infa, informa* ‘informatyka’, *iosze* ‘inżynieryjne oprogramowanie systemów zagnieżdżonych’, *kaelem* ‘kultura logicznego myślenia’ *kaipeo* ‘komputerowa analiza i przetwarzanie obrazu’, *kajotpe* ‘kultura języka polskiego’, *kreska* ‘rysunek techniczny’, *kultura* ‘kultura języka polskiego’, *laborki* ‘teksty multimedialne’, *ładunki* ‘ładunkoznawstwo’, *makro* ‘makroekonomia’, *maszyny* ‘maszynoznawstwo’, *matma* ‘matematyka’, *mechana* ‘mechanika’, *metale* ‘metaloznawstwo’, *meteo* ‘meteorologia’, *midy* ‘modulacja i detekcja’, *miery* ‘miernictwo elektryczne’, *międzynarody* ‘prawo międzynarodowe’, *mikro* ‘mikroekonomia’, *mikroby* ‘mikrobiologia’, *młotki* ‘technika’, *muza* ‘muzyka’, *nafka/nawi* ‘nawigacja’, *niemiec* ‘język niemiecki’, *numerki* ‘metody numeryczne’, *opisówka* ‘gramatyka opisowa’, *organka* ‘chemia organiczna’, *paipak* ‘podstawy analizy i projektowania komputerowego’, *pecet* ‘prawo cywilne’, *pekaemy* ‘podstawy konstrukcji maszyn’, *peteo* ‘podstawy teorii obwodów’, *polaj* ‘język polski’, *psycha* ‘psychologia’, *rentgeny* ‘rentgenodiagnostyka’, *reumatyzm* ‘romantyzm’, *rozwojówka* ‘psychologia rozwojowa’, *rzym* ‘prawo rzymskie’, *sopy* ‘systemy operacyjne’, *spikowanie* ‘język angielski’, *staropol, staropole* ‘literatura staropolska’, *stata* ‘statystyka’, *stoma* ‘stomatologia’,

sztuka ‘historia sztuki’, *śródlądy* ‘środki transportu lądowego’, *teemy* ‘techniki mikroprocesowe’, *tolek* ‘teoria obwodów liniowych’, *teesy* ‘teoria sygnałów’, *tul* ‘teoria układów logicznych’, *układy* ‘układy elektroniczne’, *wagony* ‘środki transportu lądowego’, *wok* ‘wiedza o kulturze’, *współczesna* ‘literatura współczesna’, *wydymałka* ‘wytrzymałość materiałów’, *zgon* ‘zarządzanie gospodarką ogólnonarodową’;

– **przezwiska wykładowców**: związane są z przedmiotem, który nauczyciel wykłada, np.: *Fiszka* (wykładowczyni nauk bibliotecznych), *Bromba* (imię bohaterki utworu dla dzieci – przezwisko wykładowczyni literatury dla dzieci i młodzieży), *Faustus* (wykładowca literatury powszechnej), *Romantyk*, *Kordian*, *Werter* (uczy literatury romantycznej); mogą być też utworzone od nazwisk, np.: *Wiśnia*, *Biała*, *Biała Skórka*, *Żaba*, *Górnik*, *Czerstwa*, *Dziura*, *Pan Maciora*, *Śniegu*; od wyglądu, np.: *Boski*, *Margaret Astor*, *Patyczak*, *Ropuch*, *Biała Kiełbasa*, *Kwadrat*, *Mrówa*, *Krecik*, *Barbi*, *Łysy*, *Złoty Chłopak*, *Struś Pędziwiatr* (podobny do bohatera filmu animowanego), *Szczurek*, *Kobyła*, *Ryba*, *Pani Tapir*, *Pani Sprężyna* (lok nad czołem w kształcie sprężyny), *Pan Burak* (czerwony na twarzy), *Babcia*, *Pan Orzeł* (ze względu na kształt nosa), *Dziadek* (ma siwe włosy), *Bee Gees* (podobny do jednego z wokalistów zespołu), *Hipisica*, *Dziewczyna Jasia Fasoli*, *Złotnik* (wykładowca noszący dużo biżuterii), *Wąsik* (ma meszek nad ustami), *Wąsata* (kobieta z wąsami), *Bezdupow* (nie ma wydatnej tylnej części ciała), *Steryd* (ma duże mięśnie), *Jeti* (ma wielkie stopy), *Bunia* (podobna do gumisia o takim imieniu); od sposobu bycia, np.: *Szejker*, *Pijak*, *Słodki*, *Pani Sprzątaczka*, *Bydlę*, *Lassard* (ma ruchy jak komisarz z filmu *Akademia policyjna*), *Twarożek* (w kącikach ust podczas mówienia zbiera mu się biała ślina), *Migotek/Fotograf* (mruga oczami), *Tuptuś* (bardzo nieśmiały), *Faszysta* (surowy, wymagający), *Plemnik* (aluzja do niemocy seksualnej), *PZU* („pierdolnięty zawsze uśmiechnięty”); sposobu mówienia: *Chark*, *Ćpun* (zaczął wykład od słów „kiedy zacząłem brać...”), *Tricikum* (wymawia tak łaciński termin *triticum*), *Imperator* (ma głos jak Imperator z *Gwiezdnych wojen*), *Inspektor Bełkot* (niewyraźnie mówi);
– **nieoficjalne nazwy uczelni**: *buda*, *cyrk*, *katakumby*, *obóz koncentracyjny*, *samara*, *siedlisko demonów*, *wydział nauk słonecznych* (Wydział Nauk Społecznych), *Collegium Hipolitum*, *Ceglarz* (od nazwy dawnych Zakładów Hipolita Cegielskiego), *polibuda* (politechnika), *uniwerek*, *uniwer* (uniwersytet), *koszary*, *koszmary* (uczelnia mieści się w byłych koszarach),

pam (Pomorska Akademia Medyczna), *esgiech* (Szkoła Główna Handlowa), *wuesemka* (Wyższa Szkoła Morska), *aerka, rolnik, rolnicza* (Akademia Rolnicza), *ujot, jagielon* (Uniwersytet Jagielloński), *ułam* (UAM), *kool* (KUL), *wrocek* (Uniwersytet Wrocławski), *zachodniopomorska* (Zachodniopomorska Szkoła Biznesu);

– **nazwy studentów z różnych uczelni**: *buraki* (Akademia Rolnicza), *smary, smarowozy* (Politechnika), *gwiazdojeby, rybaki* (Wyższa Szkoła Morska), *siłowniarze, kadłubowcy, mięśniaki, dresiki, fikołki, Inteligentni-Kulturalni-Fajni* (Instytut Kultury Fizycznej), *sztywniacy, prawiczki* (prawo), *pustaki, lesery, szmule, żelazka, głąby, tępaki, półmózgi, snoby, bogacze, drechy* (Zachodniopomorska Szkoła Biznesu), *piguły* (medycyna), *mieszacze* (chemicy);
– **dom akademicki**: *akadem, akademik, akademol, babiniec, burdel, dees, dom, kordek* (od nazwy ulicy Kordeckiego), *melina, murownia, noclegownia, nora, slamsy, trójka/czwórka* (od numerów budynków), *wysypialnia*;
– **nielegalne mieszkanie w domu akademickim**: *koczowanie, na waleta, waletowanie*;
– **portier w domu akademickim**: *cieć, łapacz, stróż, strażnik, skurwiel*;
– **pomieszczenie do cichej nauki**: *ryjec, kuźnia, katakumby, zakuwnik, kujownia, umieralnia, cichacz*;
– **stołówka studencka**: *jadłodajnia, jadalnia, stołowa, żarłodajnia*;
– **stypendium**: *stypa, ściepa, naukowiec* (stypendium naukowe), *socjal* (stypendium socjalne), *kasa, zapomoga, forsa, rencina, jałmużna, wypłata*;
– **dzień wypłaty stypendium**: *dostać stypę, Matki Boskiej pieniężnej, zbawienie, dzień wypłaty, biba, święto*.

Człowiek i jego cechy fizyczne

– **mężczyzna**: *bojek, bolek, chłop, chłopak, czosnek, dresik, dupek, dziad, facet, facio, fagas, felek, fragles, frajer, fredek, gach, goguś, gość, gościu, klient, koleś, kolo, lasek, lowelas, łepek, łoś, macho, many, men, mięso, mięśniak, pan, przystojniak, samiec, towar, typ, ziomal, ziomek*;
– **kobieta**: *baba, babka, barbi, cipka, cizia, dupa, dziewucha, dziewuszka, dziołcha, dziunia, dziura, dżaga, facetka, facia, foczka, gościówa, gwiazda, hrabianka, klientka, kobiałka, kobitka, koza, lacha, lala, lalunia, larwa, la-*

ska, lodzia, lolita, lufa, mała, mery, niunia, panienka, panna, psiczka, suka, szkło, szmula, szprycha, sztuka, sztora, towar, zołza;

– **brzydki**: *brzydal, burak, chujowy, ćwok, kijowy, kupa, maska, maszkara, obleśny, obrzydliwka, ohydny, okropny, oryginalnej urody, paskuda, paszczur, pasztet, poczwara, potwór, przejebany, purchawka, smok, syfny, szpetny, tragedia, twarz jak poligon, twarzak, twarzowiec, wstrętny, zjeb, zmora, zombie*;
– **ładny**: *bojek, bestia, cacy, całkiem, całkiem..., elegancio, extra, git, gładki, goguś, gut, laluś, lolo, niezły, okej, piękniś, piękny, pikny, plejboj, przydupas, przystojniak, przystojniacha, solar, spoko, super, śliczniutki, śliczny, śliczniuchny, wyjebisty, zajebisty*;
– **ładna kobieta**: *afrodykta, barbi, cudo, dupa, lasencja, laska, milejdi, miss sporti, niezły towar, sztuka, ślicznota, towar*;
– **gruby**: *armata, bambaryła, bania, baryła, beczka, beczkowaty, beka, boczek, byczek, ciężarówka, duży, fatman, grubas, hipcio, lebera, locha* (o grubej kobiecie), *łatwiej przeskoczyć niż obejść, misiek, misiu, napakowany, okrągłych kształtów, opasły, otyły, pączek, pełny, ponton, prosiak, przy kości, pulpet, puszysty, pyza, sadło, słoń, spasiony, spaślak, szafa trzydrzwiowa, szeroki, świnia, świniak, titanik, tłusty, tłuścioch, wieprz, wysokotłuszczowy*;
– **chudy**: *anemik, anoreksja, bulimia, chuderlak, chudzielec, cienias, cienki, kościotrup, lichy, niskiej masy, patyczak, patyk, placek, skóra i kości, skromnych gabarytów, szczapa, szczupły, szczypior, szkapa, szkielet, szkieletor, tyka, uciekinier z Auschwitz, widelec, wieszak, wymoczek, zdechlak, złamas, żylasty*;
– **młody**: *gówniarz, kot, łepek, młodziak, szczawik, szczeniak, świeżutki, świeżak*;
– **stary**: *antykwariat, babcia, chrupek, człowiek z doświadczeniem, dinozaur, dziad, dziadek, geriawit, grzyb, nieśmiertelny, old, oldboy, piernik, próchno, pryk, ramol, relikt, rupma, spróchniały, stara dziupla, starej daty, staruch, trep, trup, wafel, wapniak, wapno, wyga, zbowid, zgred, zgrzybiały*;
– **wysoki**: *badyl, biger, długi, drąg, drągal, dryblas, gidyja, kij, kolos, koszykarz, ołówek, partyka, patyczak, sosna, spory, szczudeł, tyczka, tyka, wielki, wieża, żyrafa*;
– **niski**: *gnojek, karakan, karzeł, karzełek, klajner, klajniak, kmiotek, knypek, konus, krasnal, krepel, kurdupel, liliput, liloł* (od imienia Willow – bohatera

filmu *fantasy* o karłach), *mały*, *niewyrośnięty*, *nisko zawieszony*, *pigmej*, *pokurcz*, *przykurcz*, *skrzat*, *wielki mały człowiek*, *wypierdek*, *wypłoch*, *z metra cięty*;
- **elegancki**: *absztyfikant*, *bibojek*, *bjuty*, *bojek*, *cool*, *cycuś-glancuś*, *czarujący*, *elegancik*, *elegant*, *eleżancik*, *figo-fago*, *fura*, *skóra i komóra*, *gej*, *laluś*, *modniś*, *odjebany*, *odpicowany*, *odpierniczony*, *odstawiony*, *odwalony*, *pedałek*, *pedziu*, *pedancik*, *pedant*, *picuś-glancuś*, *pizduś-plastuś*, *pucuś*, *szykowny*, *wycackany*, *wygajerowany*, *wymuskany*, *wypicowany*, *zadbany*;
- **zaniedbany**: *brudas*, *burak*, *chlew*, *cieciu*, *fleja*, *flejta*, *flejtuch*, *kopciuch*, *kura*, *lump*, *łach*, *łajza*, *łapserdak*, *niechluj*, *niechlujny*, *oblech*, *obleśniak*, *obwieś*, *pank*, *prosię*, *skunks*, *syfiarz*, *śmierdziuch*, *świnia*, *turzyniarz*, *wazon*, *wieśniak*, *wiochmen*, *wsiur*;
- **łysy**: *blat*, *dżin*, *glaca*, *kodżak*, *kolano*, *łysa pała*, *łysol*, *nie mający nic do ukrycia*, *ogolony*, *pała*, *skin*, *słoneczko*, *świecący*, *zapałka*, *żarówa*;
- **brunet**: *ciemny*, *cygan*, *czarnuch*, *czarny*;
- **blondyn**: *aniołek*, *aryjczyk*, *białas*, *biały*, *blondas*, *blondasek*, *blondi*, *blondynek*, *cherubin*, *dojcz*, *dżindżer* (o kobiecie), *jasny*, *nordyk*, *nikita* (o kobiecie), *pamela* (o kobiecie), *siwy*, *świński*, *świński blondyn*, *żółty*;
- **rudy**: *bigos*, *czerwony*, *frytka*, *keczup*, *kita*, *lis*, *lisek*, *lisica*, *marchewa*, *miedziany*, *paprykarz*, *rdza*, *ruda pała*, *rudy lis*, *rudzielec*, *ryż*, *ryżawy*, *ryży*, *wiewióra*, *złoty*.

Ubiór

- **buty**: *adidasy*, *adiki*, *botki*, *buciory*, *cegły*, *chodaki*, *chodźki*, *cichobiegi*, *ciżemki*, *glany*, *gównowdepy*, *kajaki*, *kamasze*, *kapcie*, *łączki*, *martensy*, *niezdepki*, *pikolaki*, *platformy*, *platfusy*, *raciczki*, *skoki*, *szczury*, *szmaciaki*, *szusy*, *szuzy*, *trampki*, *trepy*, *trzewiki*, *żelazka*;
- **nakrycie głowy**: *bejsbolówa*, *beret*, *beretka*, *czapa*, *kacap*, *mycka*, *pieczarka* (dla starszych pań), *szlapa*;
- **kurtka**: *flek*, *jaka*, *kapok*, *kapota*, *karterówka*, *katana*, *kitel*, *kufaja*, *kufajka*, *kurtala*, *kurtałka*, *marynara*, *narzuta*, *odzienie*, *palto*, *papa*, *przyodziewek*, *puchacz*, *skóra*, *szmata*;
- **spodnie**: *bojówki*, *dresy*, *dżinaje*, *dżiny*, *gacie*, *hosy*, *pantalony*, *portki*, *pory*, *szarawary*, *szorty*, *sztany*, *sztruksy*, *trausery*;

– **stroić się**: *glancować się, kasztanić się, odstawić się, odstrzelić się, odwalić się, picować się, pięknić się, pucować się, szykować się, wypindrzyć się, zrobić się na bóstwo.*

Cechy psychiczne

– **mądry, wybitny**: *dziobak, geniusz, inteligencik, komputer, kozak, kujon, kujoński, kumaty, mający łeb, mocarz, mózg, mózgowiec, niezły, oryginałek, orzeł, prymus, talenciak, wspaniały, wyjątkowy, wyjebany*;
– **koleżeński**: *dusza-człowiek, fajny, frojdzik, funfel, git funfel, git, klawy, przyjacielski, psiapsiółka, równiacha, równy gość, równy, spoko, swój gość, sympatyczny, w pąchu, w porządalu, w porządku, w porzo*;
– **sprytny**: *bystrzak, cicha woda, cwaniak, cwany gapa, cwany, farciarz, jebaniec, kombinator, kręcior, lis, lisek, łebski, migalec, obrotny, przebiegły, spryciarz (spryciara), szczwany, wiracha*;
– **miły**: *fajny, fajowy, ganz sympatisz, milusi, miluś, o.k., równy, słodki, spoko, super, sympatyczny, taki hajs, w pąchu, w porząsiu, w porzo, zajebisty*;
– **wesoły**: *cieszący michę, czarodziej, happy, luzak, radosny, rozchachany, rozradowany, rozrywkowy, śmieszek, śmieszny, świrus, uśmiechnięty, wesołek, wyluzowany, z bananem w ustach*;
– **zarozumiały**: *ą-ę, bubek, bufon, cwaniaczek, dumny jak paw, dupek, goguś, kutas, mądry, pakero, palant, pewniak, snob, ważniak, zadzierający nosa, zarozumialec*;
– **nieuczynny**: *chamidło, chamuś, kawał chuja/drania, leń, nierób, samolub, samolubek, skąpiec, sknera, snobek, sobek, wredniak, żyła*;
– **nieokrzesany**: *bamber, burak, cham, chamowaty, dziki, dzikus, hadziaj, napalony, narwaniec, nerwus, prostak, prymityw, szaleniec, świnia, wariat*;
– **głupi**: *antytalent, bałwan, baran, bezmózgowiec, beznadzieja, burak, ciołek, cienias, cymbał, czub, czubek, ćwierćinteligent, dałn, debil, debilek, debilski, dupas, dureń, fiut, forest, frajer, głąb, głupek, idiota, imbecyl, jabol, jełop, kołek, klocek, krejzol, kretyn, łomot, łoś, matoł, młot, młotek, mongoł, muł, oporny, osioł, palant, pierdolnięty, pojeb, pojebany, popierdolony, pusty, specyficzny, stuknięty, tępak, tępy, trep, uduchowiony, ułom, wąskogłowy, wieśniak, zakręcony, zjeb*;

– **awanturnik**: *chojrak, gagatek, kłótnik, krzykacz, mieszacz, mikser, napierdalaka, nawiedzony, nerwus, numer, pyskacz, rozrabiaka, szukający dziury w całym, zadymiarz, zawadiaka*;
– **pozer**: *aktor, cwaniaczek, cyna, dresik, dupek, dwulicuś, jabol, los pakeros, motorola, paker, palant, prostak, snob, szpaner, ściemniacz, wąskobarkowiec*;
– **niekoleżeński**: *cham, chamowaty, debil, dupek, odludek, palant, pojebaniec, samolub, skurwysyn, wredniak, wredny, żyła*;
– **gadatliwy**: *bajarz, gaduła, gawędziarz, gęba mu się nie zamyka, katarynka, maruda, nadający, nadajnik, nadawacz, napierdalacz, papla, pepla, popierdółka, spiker, szczekacz, trajkotka*;
– **smutny**: *beksa, nie w humorze, nie w sosie, oklapły, ponurak, ponury, przybity, przygaszony, przygnębiony, smętny, smutas, zdołowany, zmartwiony*;
– **niezaradny**: *borsuk, burak, ciamajda, ciapa, cieć, cieniak, ciepłe kluchy, ciota, cipa, ciulejza, ćmok, ćwok, dupa, dupek, dupowaty, fajtłapa, frajer, fujara, gamoń, gapa, lebiega, łamaga, łapciuch, ofiara losu, ofiara, pierdoła, sierota życiowa, sierota, ślamazara*.

Czynności fizyczne

– **mówić**: *bleblać, bełkotać, bredzić, brzęczeć, brzękać, burczeć, gadać, gawędzić, gderać, ględzić, klepać, kłapać, kłapać dziobem, komunikować, marudzić, mielić, mielić językiem, nadawać, nakręcać, naparzać, napierdalać, nawijać, nudzić, opowiadać, paplać, parlać, peplać, pieprzyć, pieprzenie w bambus, pierdolić, pierdolenie kotka za pomocą młotka, pierdu-pierdu, pleść, pumkać, rapować, rozmawiać, rzeźbić, skomleć, skrzeczeć, spikać, szczekać, szmączyć, szprechać, truć, tworzyć, włączyć spikera, zapodawać*;
– **zmyślać**: *a świstak siedzi i zawija je w te sreberka* (cytat z reklamy telewizyjnej), *bajać, bajdurzyć, bajerować, bajerzyć, blagować, bujać, fantazjować, fisiować, jebać bzdury, kitować, kłamać, koloryzować, lać wodę, łgać, mitologizować, mówić banialuki, mydlić, opowiadać bajki, pieprzyć, pierdolić głupoty, pierdolić, pitolić, pleść farmazony, rzeźbić, ściemniać, świrować, tworzyć, walić kity, wciskać kit, wydziwiać, zamydlać*;
– **przeklinać**: *bluzgać, fakać, kląć, kurwić, mieć żaby w mordzie, mówić czystą polszczyzną, mówić kwiecistą polszczyzną, puścić wiązankę, rzucać bło-*

tem, rzucać chujami, rzucać mięsem, sypać łaciną, używać łaciny podwórkowej, używać przecinków;

- **opowiadać dowcipy**: *błaznować, chichotać, dowcipkować, mieć „takie" teksty, opowiadać kawały, rzucać grypsy, skeczować, sypać kawałami, zapodać dowcip/kawał, żarcić, żartować*;
- **jeść**: *ciamkać, ciapać, iść na michę, kąsać, konsumować, ładować, nachapać się, obżerać się, pakować, pałaszować, pochłaniać, pożerać, przekąsić, szamać, wciągać, wcinać, wiosłować, wpieprzać, wpierdalać, wpierniczać, wrzucać na ruszt, wrzucić coś na konstrukcję, wsuwać, wtryniać, wtrząchnąć, zapychać się, żreć, żryć*;
- **pić**: *chlać, chlapnąć, chłeptać, ciągnąć, dać w czajnik, doić, dostać się do wodopoju, grzać, kirać, lać, ładować, łoić, łupać, łykać, tankować, trinkować, uzupełnić płyny, wychlewać, wydudnić, wyłupać, wytrynić, zapić, zatankować, żłopać*;
- **spać**: *charczeć, chrapać, drzemać, dusić komara, iść do wyra, iść w bety, iść w kimono, kimać, komarzyć, leżeć bykiem, przyciąć komara, szlafen, uciąć komara, wywrócić się na plecy, zgrać oko z poduszką*;
- **zmęczyć się**: *być klapniętym, być nietomnym, być padniętym, być styranym, być wyjebanym jak bezpiecznik, być wykończonym, być wypompowanym, być zdechłym, być zoranym, dostać po piździe, konać, mieć padaczkę, padać, padać na cyce, paść jak kawka, styrać się, umierać, upadać na ryj, wyjałowić się, wypluć się, wypompować się, wypruć się, zesrać się, zjebać się, zmachać się, zrąbać się, zużyć się, zwłoki*;
- **patrzeć**: *filować, gapić się, kukać, kuken dżordża, lampić się, lukać, łypać, obcinać, oblukać, obserwować, wlepiać gały, wytrzeszczać gały*;
- **chodzić**: *człapać, dreptać, lecieć, łazęgować, łazić, maszerować, naparzać, pałętać się, pędzić, pętać się, pocinać, posuwać, skakać, spacerować, sterować, suwać się, szlajać się, szwendać się, śmigać, uderzać z kamasza, włóczyć się, zaiwaniać, zapodawać, zasuwać*;
- **śmiać się**: *brechać, brechtać się, być uchachanym, chichać, chichotać, chichrać się, cieszyć mordę, cieszyć ryło, cieszyć/grzać michę, krzywić ryj, lać z czegoś, mieć polewkę, napierdalać się z kogoś, pękać/padać ze śmiechu, polewać z kogoś, prychać, rechotać, ryć się, rżeć, strzelać banana, suszyć kły, szczerzyć się, szczerzyć zęby, uchachać, ziać*;
- **płakać**: *beczeć, łkać, mazać się, mazgaić się, ryczeć, szlochać, ślimaczyć, uderzać w rynnę, wyć, wylewać łzy*;

– **umrzeć**: *kojfnąć, kaput, kopnąć w kalendarz, kropnąć się, odejść do krainy wiecznych łowów, odwalić kitę, pierdolnąć, pójść do piachu, pójść pod ziemię, przekręcić się, strzelić w kalendarz, walnąć w ramę, wąchać kwiatki od dołu, wyciągnąć nogi/kopyta, wykitować, zdechnąć*;
– **szaleć (wariować)**: *bawić się, błaznować, czad z dupy, dawać czadu, dostać pierdolca/jobla, dżezować, fazować, fiksować, fisiować, mieć fazę, mieć głupawkę, mieć korbę, mieć nasrane we łbie, mieć odpał, mieć schizę, odbija palma/szajba, odlatywać, odpierdalać, świrować, wygłupiać się, wywijać hołubce*.

Procesy psychiczne

– **denerwować się**: *być znerwicowanym, dygać się, mieć ostrą jazdę, mieć nerwa, mieć stresa, nerwować się, odpierdala komuś, pienić się, podkurwiać się, schizować, sikać/srać w gacie, stresować się, wkręcać się, wkurwiać się, wkurzać się, wpieprzać się, wychodzić z siebie, zeźlić się, złościć się*;
– **podniecać się**: *buzować, być podjaranym, rusza/kręci coś kogoś, jarać się, mieć chcicę, mieć kisiel w gaciach, mieć pałera, napalić się, podkręcić się, rajcować się, robić się mokrym, schizować, stawać na baczność*;
– **smucić się**: *być smętnym/przybitym/przygnębionym, mieć zwałkę/doła/deprechę/załamkę/kratera/dolinę/kryzys, dołować się, smęcić, zapadać się, złapać zwałę*;
– **bać się**: *cykać się, cyrać się, krewić, mieć cykora, mieć stracha, mieć stresa/pietra/jazdę, nie bój żaby, peniać się, pękać, sikać ze strachu, srać w gacie, trząść dupą, trząść portkami, trząść się ze strachu, tytrać się, wymiękać*;
– **wstydzić się**: *czerwienić się, dać plamę, głupio się czuć, komuś robi się głupio, porażka, siara, spiec raka, świecić oczami, zaburaczyć się, zjarać się, zrobić/puścić/spalić buraka, zrobić/walnąć/puścić/łapać cegłę*,
– **czekać**: *gnić, kwitnąć, łejtingować, sterczeć, warować, zapuszczać korzenie*;
– **cieszyć się**: *brechać się, być happy, być uchachanym, cieszyć mordę, jarać się, mieć banana w ustach, mieć fazę, mieć radochę, mieć wieszak w ustach, podniecać się, radować się, rajcować się, suszyć zęby, wariować ze szczęścia, zacieszać*;

– **myśleć**: *czacha dymi, czaszkować, dumać, filozofować, głowić się, główkować, jarzyć, kminić, kombinować, móżdżyć, poruszyć szare komórki, ruszyć głową/mózgownicą, tinkingować, wykminiać coś, wytężać makówkę, wytężać umysł, zastanawiać się*;
– **chcieć**: *mieć chcicę/ochotę/chętkę, pożądać, pragnąć*;
– **rezygnować**: *dać se na luz/na wstrzymanie, dać se siana, dać sobie spokój, odpuścić sobie, olać coś, olać coś ciepłym moczem, pasować, pierdolić coś, poddać się, spieprzyć coś, umoczyć, wyluzować, zmoczyć coś*.

Postawa wobec otoczenia

– **radzić**: *konsultować, mądrzyć się, pomagać, rzucić motyw*;
– **chwalić**: *dowartościować kogoś, kadzić komuś, lizać tyłek, słodzić, smarować, śpiewać hymny/pieśni na cześć, wazelina, wciskać wazelinę, włazić komuś w dupę*;
– **pocieszać**: *głaskać, ocierać komuś łzy, podbudować kogoś, podnieść kogoś na duchu, połechtać*;
– **ganić**: *dać zjeby/zjebkę, dopiec, dowalić, jeździć na kimś, krzywo pojechać, nawrzucać, objechać kogoś, ochrzaniać, opieprzać, opierdolić, smucić, strofować, styrać, tykać, zbesztać, zbluzgać, zgnoić, zjebać, zjechać kogoś, zmieszać kogoś z błotem*;
– **popełnić nietakt**: *dać ciała, dać dupy, dać plamę, gafa, kaszana, kicha, porażka, skompromitować się, spalić coś, strzelić/zrobić gafę, umoczyć, wpadka, wtopić, zbłaźnić się, zrobić babola, zrobić głupstwo/głupotę, zrobić kichę, zrobić siarę*;
– **szkodzić komu**: *kopać pod kimś dołki, mieszać/bruździć/dopierdalać komuś, podkładać komuś świnię, podpierdalać, popaprać, robić komuś do bu-ta, robić komuś koło dupy, zrobić kogoś w bambuko/w balona*;
– **lekceważyć**: *dać se luzu, kłaść na coś lachę, mieć coś gdzieś, mieć w dupie, olewać, pierdolić kogoś, szczać na kogoś, walić coś, zlewać*;
– **kraść**: *dźwignąć, gwizdnąć, jumać, kroić, mieć długie ręce, podpieprzyć, pożyczać, rąbnąć, skubnąć, szabrować, śmignąć, wejść w konflikt z prawem, zajebać, zajumać, zakosić, zorganizować, zwinąć*;
– **kłócić się**: *awanturować się, bluzgać się, chwycić/wodzić się za łby/czuby, drzeć koty, drzeć mordy, mieć alesy, mieć spięcia, mieć wątpy, pieklić się,*

poprztykać się, pożreć się z kimś, robić burdę/haję, sprzeczać się, szczekać, szurać, wyzywać się, żreć się;
– **wymyślać komu**: *dać komuś opeer, dopierdolić/dojebać komuś, dorzucić/dowalić do pieca, drzeć ryja na kogoś, nawciskać/nabluzgać komuś, nawrzucać komuś, objechać kogoś, ochrzanić, opieprzyć kogoś, pojechać z kimś, wyzywać, zbesztać, zbluzgać kogoś, zjebać kogoś, zmieszać kogoś z gównem/błotem*;
– **oszukiwać**: *bajerować, bałamucić, być nieszczerym, cwaniaczyć, cyganić, gadać farmazony, kantować, kitować, kombinować, kręcić, nabijać w butelkę, puścić kantem, robić przekręty, rżnąć, ściemniać, wciskać kit, wychujać, wykiwać, wyrolować, zmyślać, zrobić kogoś w jajo, zrobić kogoś w balona, zrobić kogoś w bambusa*;
– **bić:** *dać komuś w czapę, dać w czajnik, dojebać, dowalić, klepać, lać, naparzać się, napierdolić, napierniczać, nastawić komuś zęby, nastukać komuś, nawalać, obić kogoś, oklepać kogoś, okładać, pizdnąć, prać, przypiździć, skuć komuś mordę, spuścić komu manto, strzelić kogoś, stukać, tłuc, trzaskać się, uderzać, walczyć, walić, wchrzanić, wpieprzyć, wpierdolić, wpierdzielić komuś, zajebać kogoś*;
– **awanturować się**: *burzyć się, drzeć mordę, drzeć pałę, dymić, mącić wodę, obruszać się, podniecać się niezdrowo, pultać się, robić zamieszanie/zadymę/szum/dymy/haję/szopkę/sceny, rzucać się, szukać dziury w całym, szukać zadymy/zaczepki, szumieć, żreć się*.

Części ciała

– **narządy płciowe męskie**: *bat, chuj, członek, dane osobowe, dzwoneczki, dżordż, fajfus, fallus, fibak, fiucik, fiut, fiutek, franek, fujara, fujarka, gitara, grucha, gwizdek, interes, jaja, jajka, jamnik, jaszczur, jaś, kapucyn, klejnoty, klejnoty rodowe, knaga, koń, kutas, laska, łysy, mały, mściciel, pała, pałka, pan, penio, penis, penol, pindolek, pisior, pitol, pompka, przyjaciel pani domu, ptak, ptaszek, pycior, pyta, reaktor przepływowy, rumcajs, rurka z kremem, sisior, sprawność podstawowa, strzykawka, torba, wacek, wacuś, wąż, wkład, wory, wycior, zaganiacz, zbuki, zwis*;
– **narządy płciowe żeńskie**: *boberek, brama niebios, brocha, broszka, buła, ciastko z dziurką, cipa, cipsko, czupryna, dziupla, dziura, dziurka, dżungla, foka, inkubator, jama, kaczka, kasia, kot, krocze, kuciapka, mała, małpka,*

mięso, mymłon, myszka, niunia, norka, patelnia, pęknięty jeż, piczka, pieróg, pipa, pipka, pipunia, pipuszka, pisia, pitucha, pizda, pochwa, psita, rajski ogród, studnia, szpara, szparka, umpfa, wary, warystory, zakątek, złośnica, żopa;

- **piersi**: *arbuzy, balony, bambaryłki, berety, bimbały, biust, bufet, bufory, bułeczki, cyce, cycki, cycuszki, deska, dojce, doje, donice, doniczki, dytki, dzwony, gary, klata, kokosy, ma czym oddychać, melony, michałki, mleczarnia, paczuszki, pierogi, pieścidełka, płuca, pryszcze, przód, rodzynki, sutki, uszy, walory, wymiona, zderzaki*;
- **głowa**: *baniak, bańka, beret, cymbał, czacha, czajnik, czambuł, czaszka, czerep, dynia, gar, garnek, globus, głowica, kacap, kaczan, łeb, łepetyna, maczuga, makówa, makówka, mózgownica, pała, sagan, wrzód na karku*;
- **brzuch**: *bambaryło/baryła, bebech, bebron, bebzol, bebzon, bebzun, bęben, bębenek, bandzioch, brzucho, brzuszysko, kałdun, kichy, kobra, maciek, maciuś, mięsień piwny, musculus brovarius, przyjaciel, sadełko, samara, śmietnik, worek, zwierzak*;
- **pośladki**: *brzoskwinie, cztery litery, dupa, dupeczka, dyferencjał, kapsko, kuper, odwłok, orzeszki, podwozie, półdupki, pupa, pupcia, pupsko, siedzenie, szafa, tył, tyłeczek, tyłek, zad, zadek, żopa*;
- **włosy**: *busz, czupryna, dredy, druty, fryz, futro, grzywa, hery, kędziory, kłaki, kudły, loki, pakuły, pejsy, pekaesy, pióra, strąki, szopa, zarost*;
- **twarz**: *blat, buzia, buźka, cyferblat, facjata, fejs, gęba, lico, maska, micha, mina, morda, mordulka, papa, paszcza, pysk, ryj, szufla*;
- **nos**: *gula, haczyk, kartofel, kichawa, kichol, kinol, klamka, klucha, kluk, kulfa, kulfon, nochal, purchawa, pyra, wąchacz*;
- **zęby**: *kielce, klawiatura, kły, knapy, siekacze, szczena, szczęka, tryby, zębiska, zgryz, zuby, żwacze*;
- **ręka**: *dłoń, graba, grabka, kikut, łapa, łapsko, macka, piątka, prawica, przeszczep, witka*;
- **uszy**: *kalafiory, klapciaki, małżowiny, odstawacze, podsłuchy, radary, satelity, słuchy, urbany, wachlarze*;
- **oczy**: *gały, gapie, jupitery, lampy, lukacze, oczęta, oczyska, patrzałki, ślepia, wytrzeszczacze, wytrzeszcze*;
- **noga**: *gira, kikut, kopyto, kulas, proteza, przeszczep, syra, szkita, szwaja*;
- **plecy**: *bary, grzbiet, hektary, plecki, plery, tyły*;
- **szyja**: *karczek, karczycho, kark, koturn, łabędzica*;

– **usta**: *buziaczek, wargi, wary obciągary, wary*;
– **wąsy**: *alfonsiki, mech, mustasze, szczecina, wąchale, wąchy, wąsik, wojadżery, zarost, zawijasy*.

Miłość

– **być z kimś**: *bujać się, być uwiązanym, chodzić/kręcić z kimś, przebywać z kimś, spotykać się, trwać, trzymać się razem, żyć ze sobą*;
– **umówić się na spotkanie**: *mieć randkę, randkować, spiknąć się, ugadać się, ustawić się, wyrwać kogoś, zdzwonić się*;
– **zawieranie znajomości**: *bajerowanie, bratanie się, kminić, kręcić kogoś, podchody, podrywać, poznawanie się, skręcić laskę, skumanie, spiknięcie, ściemnianie kogoś, wyczajanie kogoś, wyrywać, zapoznawanie się, zarywanie*;
– **zerwać znajomość**: *dać blachę, dać kosza, kopnąć kogoś w dupę/w tyłek, odpuścić sobie, odstawić, pogonić kogoś, rozstać się, rzucić kogoś, wyrolować, zostawić*;
– **zakochać się**: *bujnąć się, odlecieć, poczuć wiosnę/miętę, wpaść jak śliwka w kompot, wpaść, „wzięło mnie”, zabajdurzyć się, zabujać się, zaczarować się, zadurzyć się, zakumać, zaświergolić się, zauroczyć się, ześwirować/zwariować na czyimś punkcie*;
– **całować się**: *buzi-buzi, ciągnąć wary, cmokać się, dawać buzi, kisować, krzyżować oddechy, lecieć w ślinę, lizać migdałki, lizać się, polecieć w ślinę, robić ślimaka, ślimaczyć, ślinić się, uderzać w ślimaka, uderzyć w ślinę, wymieniać zarazki, zasysać się*;
– **kochać się z kimś**: *baraszkować, białkować, bolcować, brzdęknąć, bzykać się, ciąć się, ciumciać, czesać trawę, czochrać, czyścić komin, czyścić rurę, dawać po gaciach, dupczyć, dymać, dymanko, fikać, fiku-miku, galopiada, grzmocić, gzić się, jazda na maksa, jebać się, jechanko, kopulejszyn, lutować, małe bara-bara, orać pole, pieprzyć się, pieprzyć, pierdolić, pikować, popychać kogoś, posuwać, przespać się, pykać, ruchać, ruchanko, rżniątko, seksić się, seksować się, spać z kimś, stukać, szturchać się, śmigać się, trachać się, trykać się, uprawiać miłość, uprawiać ogródek, walić, zalać formę, zanurzać się, zerżnąć*;
– **pieścić się**: *badać, gruchać, macać, macanki, macanko, macańsko, marszczyć freda, miętolić, miętosić się, migdalić się, mineta, obłapiać się, obma-*

cywać się, przytulanko, robić loda/lodzika, robić palcówkę, smyrać, tarmosić się, uprawiać petting, walić konia, wymacać się, zadawalać się;
- **prezerwatywa**: *balonik, bezpiecznik, ciuch na pompkę, guma, gumka, kapturek na jasia, kapturek, kondomisko, lateksówa, płaszczyk, pokrowiec na flet, prezes, ubranko na pana, wdzianko*;
- **zawrzeć związek małżeński**: *bujnąć się, chajtnąć się, dać się usidlić, ochajtać się, podpisać cyrograf, wziąć ślub, zaobrączkować się, zerwać z wolnością*;
- **twój chłopak**: *boj, facet, fagas, gach, jedyny, kochanek, lasek, lawer, lovi, lowelas, łepek, many, mąż, men, mężczyzna, mężuś, misiaczek, misiu, mój mężczyzna, mój miły, narzeczony, sprzymierzeniec, ukochany, wariat*;
- **twoja dziewczyna**: *babeczka, babka, bejbe, druga połowa, dupa, dziunia, facetka, girl, jedyna, kobiałka, kobieta, kobita, kochanie, kotek, kwiatuszek, laska, mała, moja czcigodna, moja dupa, niunia, pani, panienka, panna, słoneczko, szmula, ukochana, żabka, żona*;
- **kobieciarz**: *alfons, babiarz, bałamut, bawidamek, belmondo, chuj, dymacz, dziwkarz, fifa-rafa, figo-fago, flirciarz, kasanowa, macho, męska kurwa, playboy, puszczalski, ruchacz, wyrywacz, żigolo*;
- **kobieta lekkich obyczajów**: *bicz, cichodajka, cipa, dupodajka, dziwa, dziwka, kurwa, kurwiszon, ladacznica, lafirynda, larwa, latarniara, latawica, lolitka, mariolka, materac, panienka, prostytutka, puszczalska, rozklapicha, rozwalicha, rozwor, rura, suka, szmacisko, szmata, tirówka, zdzira, zła kobieta*.

Życie towarzyskie

- **pić alkohol**: *alkoholizować się, bzdryngolić, chlać, chlusnąć, ciągnąć, ciągnąć bełty, czyścić rurę, czytać, ćwiczyć krasnoludki w podnoszeniu literatek, dać w czajnik, dać w palnik, dać w trąbę, dawać w dynks, degustować, doić, dowalać do pieca, drinkować, dynksić, dziabnąć sobie, grzać, grzmocić, gulnąć, integrować się, jazda, kirać, kirzyć, łoić, maltretować wątrobę, nabzdryngolić, najebać się, napierdalać, nie wylewać za kołnierz, obczajać kefirek, odkażać, opić się, orgietka, pić, piwkować, przepłukać gardło, smarować się sokami, sączyć, tankować, uzupełniać płyny, walczyć, walić w dynię, walnąć, walnąć w szyję, wlewać w siebie, zajebać się, zalać pałę, zalać robaka, zanietrzeźwić, zaszczepić, złapać, żłopać, żympolić*;

- **upić się**: *być wciętym, dać w palnik, film się urwał, mieć bombę, mieć dziurę/lukę w życiorysie, mieć fazę, mieć helikopter, mieć odlot, nabombać się, nachlać się, najebać się w trzy dupy, najebać się, nakirać się, napierdolić się, nawalić, odlecieć, schlać się, skuć się, spoić się, stracić koncentrację, ubzdryngolić, ululać się, urżnąć się, uwalić się, wstawić się, wyjałowić się, zajebać się, zalać pałę, zalać robala, zalać się, zaliczyć zgon, zapić komara, zawiać się, zgrzać się, złoić się, zwarzyć się*;
- **człowiek pijany**: *bez bazy, cyknięty, gotowy, kirnięty, na fazie, nabombany, najebany, narąbany, narąbany jak autobus, narąbany jak meserszmit, narąbany w trzy dupy, napierdolony, napity, nawalony, pod wpływem, sfazowany, trafiony, uwalony, w stanie wskazującym, wstawiony, wygięty, zadżumiony, zagotowany, zajebany, zalany, zawiany, zmęczony, zwarzony*;
- **stan po wypiciu dużej ilości alkoholu**: *agonia, bania, baza, bomba, faza, flak, helikopter, kac gigant, kac, koniec, najebanie, narypanie, odlot, pałer, samolot, stan nieważkości, stan wskazujący na spożycie, świder, upicie się, upojenie, wkręt, wrak, zamroczenie, zgon, zwałka*;
- **pijak**: *alkoholik, alkomat, chlejus, chlor, degenerat, dziad, dżezmen, imprezowicz, kiepski, kirus, lump, menda, menel, moczymorda, ochlapus, ochlej, ochlejus, oszczymurek, pijus, żul, żur*;
- **piwo**: *bir, bronks, browar, browarek, browczyk, browiec, chmiel, eliksir, full, małe jasne, nektar bogów, pifko, piwero, piwko, słoneczny napój, wir, złoty napój, zupa chmielowa*;
- **wino**: *bełt, bur, burak, byk, cherry więzienna, czachojeb, granat, jabol, keler* (od nazwy *keleris*), *kontaminacja najlepszych smaków, kwas, łajno, mózgojeb, mózgotrzep, nalewka, napój bogów, siara, sikacz, szampan z papierówek, winiacz, winko, winłak, wino marki wino, wińsko, żur*;
- **wódka**: *biała, czysta, czyściocha, gorzała, metan, perlista, spiryt, szklana przyjaciółka, woda ognista, woda życia, wóda, wódeczka, wódzia*;
- **miary alkoholu**:
  - **0,75 litra**: *kobyła, krowa, krówka, siedemdziesiątka piątka, zero siedem pięć, zero siedem*;
  - **pół litra**: *butelka, flacha, flaszka, halba, pinta, połóweczka, połówka, pół basa, pół litra*;

  - **ćwierć litra**: *ćwiara, ćwiartka, ćwiartucha, małpka, szczeniaczek, szczeniak*;
  - **l00 g**: *lufa, seta, setka*;
  - **50 g**: *bombka, karniak, kieliszek, lufa, piątka, pięćdziesiątka, pięćdziesiona, pindolek, pinezka, sztachan*;
- **toasty**: *chluśniem, bo uśniem, coby nam się, coby się nam dzieci rakiet nie czepiały, egzamin nie może być dwa razy oblany, jak mawiają Francuzi, wszystko co stoi, to do buzi, łykniem, bo odwykniem, na drugą nogę, na pohybel, na pohybel skurwysynom, na zdrowie, no to chlup w ten głupi dziób, no to frugo, no to siup, pijmy szybciej, bo się ściemnia, szabla w dłoń, to dajemy, twoje zdrowie, bo mojego szkoda, wódka to twój wróg, więc lej ją w mordę, za facetów – może jeszcze przyjdą, za facetów, tfu, niech zdechną, za gołe baby, za marynarzy, za następną kolejkę, za seks i pieniądze, za szybkie panie i piękne samochody, za tych, co na morzu, za tych, co pod ziemią, za tysięczną obrabiarkę, za ufo, za wątrobę, za wszystkie kurwy, za zdrowie pań, zdrowie pięknych kobiet – żeby wreszcie przyszły, zdrowie wasze, w gardła nasze, zdrówko, żeby nam się dobrze działo, a że działo to armata, żeby nam się armaciło*;
- **przyjęcie z alkoholem**: *balanga, bania, biba, bibka, chlanie, impreza, kira, laba, libacja, popijawa, zalanie pały/robaka*;
- **prywatka, zabawa**: *balety, dżamp, feta, impra, impreza, party, potupaja, potupajka*;
- **izba wytrzeźwień**: *dołek, drink bar, facjatka, izba, izdebka, najdroższy hotel w mieście, pokój hotelowy, przedszkole, sypialnia, wytrzeźwiałka, żłobek*;
- **papierosy**: *cygarety, ćmiki, dymy, faje, fajki, fajuny, fajury, gwoździe, kiepy, lulki, papierochy, pety, pojary, szlugi, ślugi*;
- **palić papierosy**: *brać macha, ciągnąć żeby nie zgasło, ćmić, ćmikać, dotleniać się, dymić, fajczyć, fajurzyć, jarać, karmić raka (raczka), kopcić, kurzyć, machać, puszczać dymka, sztachać się*;
- **cudze papierosy (wyproszone od kogoś)**: *cudzesy, częstochowy, gifty, sępy, zebrane*;
- **prosić o papierosa**: *„daj fajkę”, „kopsnij szluga”, sępić, wyciągać, żebrać*;
- **narkotyki**: *amfa, biała dama, białe szaleństwo, białko, bibuła, bielizna, bieluń, birol, bonio, brown sugar, browny, dmuchanie, dragi, działka, dżem, dżez, dżigit, extasy, feta, gandzia, gras, grzybki, hasz, hera, joint, karton, kaszanka, koka, kompot, kostka, kwas, LSD, madziąga, marjanna, marycha, mitsubiszi,*

opium, palonko, papier, pilsy, plastelina, prochy, rowerek, skręt, skun, speed, sporysz, staw, szyszki, ścieżka, śnieg, tabs, towar, towarek, trawa, trawisko, trawka, ufo, ziele angielskie, ziele, zielsko, zioło, znaczek;

– **ten, kto zażywa narkotyki**: *ćpun, degenerat, dno, feciarz, jaracz, luzak, narkens, narkoman, narkus, odpalacz, palacz, zielarz*;
– **zażywać narkotyki**: *bakać, brać, ćpać, dawać do nosa, dawać w żyłę, dmuchać, fetować, grzać, jarać, palić, szprycować się, wąchać, wciągać, zapodać kwasa, zgrzybić*;
– **grać w karty**: *gierować, gierzyć, łapać, pytać, rżnąć, tasować*;
– **oszukiwać w kartach**: *bajerować, blefować, czarować, grać w ciula, kantować, ochujać, ojebać, szulerować, zrobić w chuja*;
– **ogrywać kogoś w karty**: *mieć dzień, ograć, orżnąć, pyknąć (kogoś), wygrywać*;
– **kolega**: *frend, frendziol, frenol, funfel, gościu, koleś, koleżka, kolo, kompan, kumpel, ziomas, ziomek, znajomek, znajomy*;
– **koleżanka**: *facetka, funfela, gościówa, kolesiówa, kumpela, kumpelka, laska, psiapsiółka, ziomalka, znajoma*;
– **tańczyć**: *balować, bawić się, być na parkiecie, dansingować, densić, densować, dylać, falować, frykać, gibać się, imprezować, kręcić się, nogą zamiatać, pląsać, podrygiwać, przestępować z nogi na nogę, ruszać nogą, skakać, skikać, szaleć na parkiecie, szaleć, transować, trząść się, tupać, wymiatać*;
– **formuły powitań**: *ahoj, aloha, bry, cze, cześć baranku, cześć wam, cześć, czołem, dzień dobry, dzieńdoberek, graba, haj, halo, hej, hejka, heloł, jak leci, joł, siemano, siemanko, siemka, się ma, się masz, strzałka, sześć, sztama, witam, witka, włozza (what's up)*;
– **formuły pożegnań**: *baj, bujajcie się, ciał, ci-pa, cze, cześć, cześka, do zobaczenia, do zobaczyska, hej, łyżwa, na kwasie, na razie, na zrazie, nara, narara, narazka, narka, narta, no to cześć, odpal wrotki, pa, pa-pa, powodzenia, see you, siema, spadówa, strzałka Darka pedałka, trzym się ramy, trzym się, trzymaj się ramy, to się nie posramy, wam-pa*.

Rodzina

- **rodzice**: *familia, jareccy, karmiciele, mama i tata, parentowie, próchno, rekiny, rodziciele, starsi, staruszkowie, starzy, wapniacy, wapniaki, wapno, zgredy*;
- **ojciec**: *fader, ojczulek, plemnikodawca, starszy, staruszek, stary, szef, tatko, tato, tatulek, tatuś, wapniak, wapno, zgred*;
- **matka**: *kobita, maciora, mama, mamcia, maminka, mamunia, mamuśka, matula, munia, stara, starsza, wapniara*;
- **dziadkowie**: *dziady, seniorzy, stare pryki, wapniaki*;
- **babcia**: *babik, babka, babuszka, grandma, grandmadera*;
- **dziadek**: *dziadas, dziadzio, dziadziuś, staruch*;
- **brat**: *brachol, brachu, braciak, bracik, braciszek, brajdak, brajdech, brejdak, siwy*;
- **siostra**: *matoł, sieja, siejka, siestra, siora, siostrunia, siostrzyca, siostrzyczka, sister*;
- **żona**: *druga połowa, gospodyni, kobieta, małżonka, matka, moja, połowica, stara, staruszka, ukochana*;
- **mąż**: *druga połowa, facet, głowa rodziny, luby, mężuś, pan domu, stary, ukochany*.

Życie w mieście

- **pieniądze**: *baksy, dingi, dziengi, forsa, hajc, kabza, kapucha, kapusta, kasa, kasiora, kesz, kiesa, mamona, many, moneta, pengi, sałata, siano, sieczka, sieka, sos, szmal, zielone*;
- **mieć pieniądze**: *być dzianym/kasiastym/forsiastym/szczęśliwym, być nadzianym/szmalcownym, być przy kasie/forsie, być przy korycie, mieć kasę/sos/szmal, srać forsą*;
- **nie mieć pieniędzy**: *bieda, biedować, być biednym/spłukanym/gołym/na debecie/dziadem/pustym/na zero/gołym i wesołym/pustym w ryj/na minusie, kibel, nie być przy kasie, nie mieć kasy, nie mieć sosu, nie śmierdzieć groszem, „u mnie bida”, zaciskać pasa*;
- **różne sumy pieniędzy**: *bańka, dwójka, dycha, dyszka, dzik, gol, kafel, melon, piątal, piątka, setka, stówa, stuwal, tausend, zet, złocisz, złociszek*;
- **pożyczyć komu pieniądze**: *dać szmal, zapodać kasę, zrzucić się z kasy*;

- **człowiek bez pieniędzy**: *bankrut, bez kasy, biedak, dłużnik, dziad, golas, golec, gołodupiec, goły i wesoły, goły, pustak, pusty w ryj, spłukany, student*;
- **człowiek zamożny**: *bamber, bogacz, burżuj, dziany, forsiasty, fura, skóra i komóra, grubas, imperialista, kasiasty, krezus, many, nadziany, panisko, przy kasie, szmalcowny, ustawiony, z kasą*;
- **banknoty**: *bilety, grube, papierki, papiery, sieka, zielone*;
- **bilon**: *blacha, drobniaki, grosze, klepaki, moniaki, miazga, miedziaki, miedź, moneta, zety, złom, złoto, żetony, żółciaki, żółte*;
- **tramwaj**: *bimba, bimbaj, czerwony dyliżans, dziewiątka* (itp. numery), *kupa złomu/żelastwa, mały pociąg, przecinak, trabambaj, tralejbus, tramłej*;
- **kontrola biletów**: *kanary, nalot, orzechy, przejebka, wtopa*;
- **kontroler biletów**: *kanar, orzech, wyłudzacz*;
- **policjant**: *fragles, glina, kolega, mendziarz, młotek, mundurowy, niebieski, palant, pała, pałkarz, pies, smerf, stójkowy, szkieł*;
- **policja**: *chuje, gliniarze, gliny, granatowi, koledzy, mendy, młotki, niebiescy, palanteria, palantownia, palanty, pałkarze, pały, psy, smerfy, spacerowicze, suki, szkieły, władza, zielone ludki*;
- **być zatrzymanym przez policję**: *być aresztowanym, być szczapionym, być zhaltowanym, wtopić, zaliczyć wpadkę*;
- **samochód policyjny**: *darmowe taxi, nyska, radiola, radiowóz, suka*;
- **więzienie**: *bezpłatne wczasy, cela, ciupa, dołek, kibel, kratki, kraty, mamer, paka, pierdel, pierdziel, pudło, puszka, zakład karny*;
- **siedzieć w więzieniu**: *garować, gnić, kiblować, kiwać, siedzieć w kiciu/za kratkami/w pace/w pierdlu/w ciupie, siedzieć, zaliczać odsiadkę*.

3. Obraz człowieka w slangu studentów

W opisie obrazu rzeczywistości utrwalonego w słownictwie studentów przydatne będzie pojęcie językowej wizji świata wprowadzone do polskiej myśli językoznawczej przez Jerzego Bartmińskiego. Wizja świata to wariant konstruktu pojęciowego, jakim jest językowy obraz świata, czyli zawarta w języku interpretacja rzeczywistości ujęta w postaci zespołu sądów o świecie utrwalonych w znaczeniach słów, ich formach gramatycznych, formułach i frazeologizmach [por. Bartmiński 1990a, 110]. „Wizja, czyli widzenie, jest

wizją czyjąś, implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający", jest to zatem widzenie indywidualne, subiektywne; wizja świata zawarta w socjolekcie jest właściwa tylko jednej grupie społecznej. Natomiast „obraz, będący oczywiście także rezultatem czyjegoś widzenia świata, tak silnej implikacji podmiotu nie zawiera, punkt ciężkości jest w nim przesunięty na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku" [Bartmiński, 1990, 109].

Zwrócenie uwagi na podmiot postrzegający w rekonstrukcji wizji rzeczywistości utrwalonej w studenckim słownictwie jest szczególnie ważne, w slangu bowiem, jak w żadnym innym języku środowiskowym, ujawnia się twórca i użytkownik języka, człowiek młody, inteligentny, twórczy, skłonny do zabawy słowem i do językowych żartów. „Slang – powiada S. Grabias we wstępie do *Słownika gwary studenckiej* – nakłada na zjawiska rzeczywistości swoisty filtr. Postrzega ją jakby w krzywym zwierciadle, uwypuklając takie ich cechy, do których stereotypowy język ogólny nigdy nie jest w stanie dotrzeć" [SGS 1994, IX]. Cechą charakterystyczną leksyki socjolektalnej jest więc nieustanne wartościowanie rzeczywistości, slang bowiem służy przede wszystkim wyrażaniu stanów emocjonalnych jego użytkowników. Obowiązującą postawą jest przekora wobec norm ogólnych przejawiająca się humorystycznym lub karykaturalnym opisem zjawisk [Grzegorczykowa 1978; Grabias 1997, 187]. Podobnie jak w polszczyźnie potocznej, wszystkie cechy odbiegające od normy przeciętności są wartościowane. Dotyczy to zarówno właściwości mających nacechowanie negatywne (np. *zarozumiałość*, *niechlujstwo*), jak i tych, które w aksjologii polszczyzny ogólnej są opatrzone wartością dodatnią (np. *cieszyć się*). Tylko nieliczne cechy (np. *człowiek koleżeński*, *miły*) wartościowane są pozytywnie, co może jednak wynikać z egocentrycznej postawy nadawcy, do którego owa koleżeńskość jest kierowana [por. Anusiewicz 1992, 17].

Na zasób slangu studenckiego składa się słownictwo wspólnoodmianowe, potoczne i swoiste. Na przykład w polu nazw określających człowieka i jego cechy fizyczne znajdą się jednostki wspólnoodmianowe (*dziadek*, *zadbany*, *elegant*), potoczne (*kmiotek*, *gnojek*, *brudas*, *niechluj*) i slangowe, w których widać wpływy najnowszych realiów życia (*solar* 'piękny', *bulimia*, *anoreksja* 'chudy', *geriawit*, *zbowid* 'stary'), kultury popularnej (*barbi* 'piękna kobieta', *titanic* 'gruby', *liloł* 'niski', *pank*, *zombi* 'zaniedbany', *szkieletor* 'chudy'), nowego systemu wartości (negatywne wartościowanie wiejskości w nazwach *wsiur*, *wiochmen*), realia regionalne (*turzyniarz* 'zaniedbany' – od nazwy włas-

nej Turzyn ‘targowisko w Szczecinie’), a także wpływ języków obcych (*blondi*, *biger*, *bjuti*, *bojek*, *cool*, *fatman*, *klajner*, *klajniak*, *old*, *oldboj*).

Porównanie wizji świata utrwalonej w słownictwie studenckim żywotnym niemal pół wieku temu i w slangu współczesnym może przynieść odpowiedź na wiele istotnych pytań: jak w socjalnej odmianie języka magazynuje się doświadczenie zbiorowe społeczności studenckiej, czy i jak zmieniła się hierarchia wartości aprobowanych przez tę społeczność, jak konceptualizowany jest człowiek i świat. Za podstawę porównania przyjęłam obraz człowieka i rzeczywistości w slangu studenckim zrekonstruowany przez Stanisława Grabiasa [Grabias 1997, 169–173, 187–193].

Człowiek w slangu utrwalonym przed laty jest nieco inny niż w socjolekcie współczesnym, który kumuluje sądy, stereotypy, wartości uznawane przez dzisiejszą młodzież studencką. We współczesnym obrazie **człowieka** znajdą się i elementy tradycyjne, i nowe realia. W zbiorze nazw określających kobiety wciąż aktualna jest tendencja do ich uprzedmiotowiania (*lufa*, *szkło*, *szprycha*, *sztuka*, *towar*), do metonimicznego określania jej ekspresywnymi nazwami części ciała (*cipa*, *dupa*, *dziura*) i nazwami zwierząt (*foczka*, *koza*, *larwa*, *psiczka*, *suka*). Nowością jest *kobiałka*, słowo spopularyzowane dzięki filmowi Juliusza Machulskiego *Kingsajz*, i *lodzia* – mająca związek z popularnym w polszczyźnie potocznej określeniem stosunku oralnego (*robić loda*). W zbiorze nazw mężczyzn nowe określenia pochodzące z języka angielskiego – *macho*, *many*, *men* – pojawiły się pod wpływem kultury popularnej i wskazują na pewien stopień amerykanizacji polszczyzny slangowej. *Mięśniak* i *mięso* są nazwami negatywnie (pogardliwie) wartościującymi nowy model mężczyzny (taki, dla którego praca nad mięśniami jest ważniejsza niż praca nad intelektem). Fakt, że wśród wartościujących nazw mężczyzn znalazł się leksem *towar* – do niedawna nazywający wyłącznie kobiety – świadczy o przeobrażaniu się tradycyjnego modelu funkcjonowania kobiety i mężczyzny w sferze kontaktów erotycznych.

Na podstawie analizy słownictwa z pola **części ciała** można stwierdzić, że utrwalony we współczesnym slangu człowiek składa się z nieco innych składników w porównaniu z obrazem wyłaniającym się z podobnego pola w *Słowniku gwary studenckiej*. Niegdyś „człowiek odznaczał się jedynie dostępnymi dla wzroku częściami ciała” [Grabias 1997, 170]. Najwięcej określeń miały: głowa (*czambuł*, *jołopa*), włosy (*badyle*, *selerki*), twarz (*elewacja*, *pynio*), ręce (*gałązki*, *wiosła*), nogi (*krzywaki*, *ratki*), nos (*fagot*, *kinol*) i biust (*dolina miłości*,

intymny kącik). Gdyby dzisiaj zbudować slangowy obraz człowieka na podstawie liczebności serii tautonimicznych odnoszących się do poszczególnych części ciała, mężczyzna składałby się przede wszystkim z narządów płciowych (65 jednostek leksykalnych, np. *dane osobowe*, *dżordż*, *pompka*), a kobieta z narządów płciowych (51, np. *brama niebios*, *myszka*, *złośnica*) i z piersi (38, np. *bufory*, *donice*, *pieścidełka*). Ponadto człowiek w slangu studenckim ma głowę (26, np. *czacha*, *czajnik*, *gar*), brzuch (25, np. *maciek*, *mięsień piwny*, *śmietnik*), pośladki (22, np. *podwozie*, *brzoskwinie*, *dyferencjał*) i twarz (18, np. *paszcza*, *fejs*, *mordulka*). Na głowie ma włosy (19, np. *hery*, *dredy*, *druty*), a na twarzy nos (15, np. *kichawa*, *purchawa*, *wąchacz*). Reszta części ciała jest drugoplanowa. Tak duża liczba określeń narządów płciowych ma niewątpliwie związek ze zmianami w obyczajowości i we wzorach życia. Współczesna kultura popularna i „konsumpcyjna" [por. Ożóg 2001] postrzega człowieka przede wszystkim jako obiekt seksualnego pożądania, zmienił się też model kontaktów intymnych, o seksie i erotyce mówi się dziś otwarcie i bez skrępowania.

Cechy fizyczne układają się na podobnej zasadzie jak niegdyś: wszystkie atrybuty równa się do przeciętnej, a jakiekolwiek odstępstwo od normy jest interpretowane karykaturalnie. Człowiek 'brzydki' to *kupa*, *pasztet*, *purchawka*, 'ładny' natomiast to *barbi*, *lasencja*, *sztuka*. 'Gruby' to *ciężarówka*, *spaślak*, *wysokotłuszczowy*, 'chudy' zaś – *anoreksja*, *patyczak*, *widelec*. 'Młody' to *gówniarz*, *szczawik*, *szczeniak*, a 'stary' – *dinozaur*, *trup*, *zbowid*. 'Wysoki' to *drąg*, *kolos*, *wieża*, 'niski' zaś – *karakan*, *z metra cięty*. Zastanawia niewielka liczba tautonimów określających człowieka młodego (8 jednostek), w przeciwieństwie do bogatego zbioru nazywającego osobę starą (31 jednostek). Taki układ siatki nominalnej jest charakterystyczny dla slangu, w którym rzeczywistość oceniana jest z punktu widzenia człowieka młodego[35], dla którego starość jest niewyobrażalnie odległym stanem, upływ czasu go nie dotyczy, ponieważ dostrzega i wartościuje rzeczywistość z perspektywy czasu teraźniejszego.

Gdyby stopień emocjonalności oceniać według liczby leksemów zgromadzonych w polu wyrazowym, można by uznać, że cechami szczególnie inspirującymi do językowej twórczości są takie przymioty człowieka, jak *gruby* (45 jednostek), *brzydki* (31), *stary* (31), *elegancki* (33) i *rudy* (19), natomiast

[35] Punkt widzenia to „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze postawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu" [Bartmiński 1990, 111].

w polu wyrazowym określającym cechy psychiczne najczęściej wartościowany jest człowiek *głupi* (57) i *niezaradny* (29). Na uwagę zasługuje także zasób leksykalny pola *miły* i pola *wesoły*, znacznie przewyższający liczebnie te same pola w *Słowniku gwary studenckiej* (w polu *miły* SGS notuje 1 nazwę odnoszącą się do mężczyzny i 9 do kobiety, podczas gdy w zebranym współcześnie słownictwie znalazło się 16 określeń; w polu *wesoły* SGS zanotował tylko 8 określeń, współcześnie – 15 nazw slangowych).

W polu leksykalnym **czynności fizyczne** najliczniejsze są serie tautonimów określających takie czynności, jak: mówić (48 jednostek, np. *bleblać, rzeźbić, szmączyć*), zmyślać (33, np. *kitować, zamydlać, „a świstak siedzi i zawija je w te sreberka”*), śmiać się (27, np. *brechtać, uchachać, mieć polewkę*), jeść (29, np. *wciągać, wiosłować, wrzucić coś na konstrukcję*), pić (24, np. *wyłupać, ciągnąć, uzupełniać płyny*), zmęczyć się (28, np. *mieć padaczkę, padać na cyce, zużyć się*), wariować, szaleć (23: *świrować, mieć fazę, mieć schizę*). Wyodrębnione przez S. Grabiasa czynności egzystencjalne, hedonistyczne i intelektualne we współczesnym słownictwie slangowym nie mają tak wyrazistych granic. Szczególnie rozbudowane pole wyrazowe **mówić**, określające czynność egzystencjalną, wskazuje pośrednio na intelektualny charakter wspólnoty studenckiej, dla której mówienie jest czynnością pierwszoplanową, związaną z charakterem wykonywanej działalności (studiowanie). Leksemy z pola wyrazowego **pić** odnoszą się właściwie wyłącznie do hedonistycznej czynności picia alkoholu (*dać w czajnik, trinkować, łoić*), choć w ankietach badających słownictwo slangowe pojawiło się oddzielne pytanie o nazwy picia alkoholu (pole **pić alkohol** liczy 57 leksemów).

Niezwykle rozbudowane serie nazw czynności hedonistycznych mają współcześnie inną niż niegdyś strukturę. W polu **miłość** znalazły się liczne określenia dotyczące kontaktów miłosnych: czynność określana jako **kochać się z kimś** ma we współczesnym slangu studenckim 52 synonimiczne odpowiedniki (np. *bzykać się, czochrać, dupczyć*)[36]. W analizowanym materiale pole **pieścić się** zawiera 23 leksemy (np. *macanki, robić palcówkę, robić lodzika*), **całować się** – 17 jednostek (np. *lizać się, lecieć w ślinę, uderzać w ślimaka*), **zakochać się** – 16 (np. *zaświergolić się, ześwirować na czyimś punkcie, zakumać*), **prezerwatywa** – 14 (np. *kapturek na jasia, lateksówa, ubranko na pana*).

[36] Nieobecność tego pola w *Słowniku gwary studenckiej* wynika zapewne raczej z braku odpowiedniego pytania w kwestionariuszu niż z małego zainteresowania ówczesnych studentów kontaktami erotycznymi.

Nazwy osobowe w tym polu obejmują cztery hasła: **twoja dziewczyna** – 28 jednostek (np. *laska, moja dupa, moja kobieta*), **twój chłopak** – 24 jednostki (np. *men, lawer, lasek*), **kobieta lekkich obyczajów** – 29 jednostek (np. *bicz, tirówka, zła kobieta* – zapewne aluzja do tekstu z filmu W. Pasikowskiego *Psy*: „bo to zła kobieta była"), **kobieciarz** – 19 jednostek (*wyrywacz, puszczalski, ruchacz*). Nasuwają się dwa wnioski: 1. obraz miłości utrwalony we współczesnym slangu studenckim ma przede wszystkim formę kontaktów cielesnych; 2. kobieta pozostaje wciąż atrakcyjniejszym obiektem językowej twórczości i żartów słownych niż mężczyzna, choć widać już pewne przejawy zrównania w ocenie kobiet i mężczyzn. Niektóre deprecjonujące określenia odnoszące się do niedawna wyłącznie do kobiet są dziś także nazwami mężczyzn (*lasek, towar, puszczalski, męska kurwa*).

Życie towarzyskie młodzieży akademickiej i niegdyś, i współcześnie koncentruje się przede wszystkim wokół picia alkoholu. W *Słowniku gwary studenckiej* seria *upić się* liczy 159 wyrazów, a hasła *pijak, pijany* gromadzą aż 215 wyrazów i związków frazeologicznych [Grabias 1997, 153]. W analizowanym przeze mnie słownictwie studenckim ekspresywne synonimy pojęcia **pić alkohol** to 57 jednostek (np. *dać w czajnik, walnąć w szyję, odkażać się*), **upić się** – 38 (np. *nawalić się, zaliczyć zgon, zgrzać się*), **człowiek pijany** – 29 (np. *narąbany jak autobus, sfazowany, trafiony*), **stan po wypiciu dużej ilości alkoholu** – 26 (np. *zgon, zwałka, odlot*), **pijak** – 21 (np. *alkomat, dżezmen, żur*). Razem – 171 jednostek leksykalnych. Nie świadczy to bynajmniej, jak pisze S. Grabias, o nadmiernej skłonności studentów do napojów wyskokowych, lecz o tym, że picie alkoholu obrosło w swoisty potoczny folklor, a stan zamroczenia alkoholowego to wdzięczny obiekt śmiechu i żartów słownych [por. Grabias 1997, 171]. W polu **życie towarzyskie** znalazły się także obfite leksykalnie hasła: **piwo** – 19 jednostek (np. *browar, browiec, bronks*), **wino** – 25 (np. *winiacz, wino marki wino, mózgotrzep*), **wódka** – 13 (np. *wódeczka, gorzała, szklana przyjaciółka*). W polu **miary alkoholu** oprócz znanych miar, jak **pół litra** (9, np. *połówka, flaszka, halba*), **ćwierć litra** – 6 jednostek (np. *małpka, ćwiara, szczeniaczek*), pojawiła się nowość – **0,75 litra** wódki, określane jako *krowa, kobyła, zero siedem pięć* (6 nazw). **50 gramów** wódki to *pięćdziesiona, bombka, sztachan* (10 jednostek), a **100 gramów** – *seta, setka, lufa* (3 określenia). Bliskie tematycznie hasło **toasty** to 37 jednostek leksykalnych (*za szybkie panie i piękne samochody*; *egzamin nie może być dwa razy oblany*; *jak mawiają Francuzi, wszystko, co stoi, to do buzi*).

Zupełnie nowym zjawiskiem, niezilustrowanym przez *Słownik gwary studenckiej*, jest pole **narkotyki**. Brak tej leksyki w SGS jest odzwierciedleniem ówczesnego stanu rzeczy: studenci z lat 60. i 70. nie narkotyzowali się; moda na zażywanie narkotyków przyszła do Polski dopiero w ostatnich dwóch dekadach XX wieku. **Narkotyki** w analizowanym zbiorze słownictwa studenckiego to 67 jednostek leksykalnych (*towar, trawka, zioło*), **zażywać narkotyki** – 16 jednostek (np. *ćpać, jarać, grzać*), **zażywający narkotyki** – 12 (np. *ćpun, jaracz, luzak*).

W słownictwie odnoszącym się do **życia w mieście** nieustannie rozwijają się serie synonimiczne określające: **pieniądze** – 23 jednostki (np. *kasa, hajs, sos*), **różne sumy pieniędzy** – 17 jednostek (np. *zet, dyszka, stuwal*), **mieć pieniądze** – 13 (np. *mieć kasę, srać forsą, być przy korycie*), **nie mieć pieniędzy** – 19 (np. *być spłukanym, być pustym w ryj, nie mieć sosu*).

Słownictwo nazywające **procesy psychiczne** w *Słowniku gwary studenckiej* stanowi tylko 2% zasobu wyrazów. S. Grabias twierdzi, że „sfera przeżyć emocjonalnych nie stanowi w slangu silnej podniety do twórczości językowej. Slang dostrzega tylko smutek i radość, kilka innych stanów napięcia negatywnego: strach, zdenerwowanie, wstyd i emocjonalną podstawę miłości (sympatii), którą środowisko młodzieżowe traktuje żartobliwie" [Grabias 1997, 172]. Współcześnie pole to jest znacznie bardziej rozbudowane; widać w nim także tendencję do hiperbolizowania stanów emocjonalnych. Struktura tego pola wygląda następująco: **denerwować się** (20 jednostek, np. *mieć ostrą jazdę, pienić się, schizować*), **podniecać się** (14, np. *napalić się, jarać się czymś, mieć kisiel w gaciach*), **smucić się** (14, np. *mieć doła, mieć deprechę, złapać zwałę*), **bać się** (19, np. *peniać się, cykać się, wymiękać*), **wstydzić się** (18, np. *łapać cegłę, porażka, siara*), **cieszyć się** (15, np. *zacieszać, mieć wieszak w ustach, być happy*), **myśleć** (18, np. *móżdżyć, czaszkować, kminić*), **chcieć** (5, np. *mieć chcicę*), **rezygnować** (14, np. *wyluzować, dać se na luz, olać coś ciepłym moczem*).

Bogate jest także slangowe słownictwo nazywające akty woli i sterujące zachowaniami odbiorców, przy czym – na co zwrócił uwagę Grabias – rozbudowane są tylko te akty sterujące ludzkimi zachowaniami, które wiążą się z żądaniem lub z nakazem i towarzyszą negatywnym stanom emocjonalnym [Grabias 1997, 172]. W zebranym słownictwie najliczniejszą reprezentację leksykalną mają hasła: **bić** (31 jednostek, np. *oklepać kogo, nastawić komu zęby, przypiździć*), **oszukiwać** (24, np. *bajerować, ściemniać, wychujać*), **ganić**

(23, np. *zbluzgać*, *styrać*, *dać zjebkę*), **awanturować się** (21, np. *dymić*, *pultać się*, *szukać zadymy*), **kłócić się** (20, np. *robić haję*, *mieć spięcia*, *mieć alesy*), **popełnić nietakt** (20, np. *umoczyć*, *dać ciała*, *strzelić babola*), **wymyślać komu** (19, np. *zbluzgać*, *dowalić do pieca*, *zmieszać z błotem*). Charakterystyczną cechą leksyki slangowej jest wyolbrzymianie i karykaturalne postrzeganie nazywanych zjawisk, a także osobliwy humor i sarkazm [por. Zgółkowa 1992].

Słownictwo slangowe – co wynika z istoty leksyki ekspresywnej – nieustannie wartościuje opisywaną rzeczywistość, jednak wartościowanie faktów rozkłada się tu inaczej niż w polszczyźnie potocznej. Wciąż aktualna jest tendencja do dwubiegunowej oceny rzeczywistości pozajęzykowej. To samo zjawisko może być postrzegane zarówno jako pozytywne, jak i negatywne. ‘Mężczyzna’ to pozytywnie *facio*, *lasek*, *ziomal*, negatywnie zaś – *dupek*, *łoś*, *mięśniak*. ‘Kobieta’ pozytywnie to *barbi*, *foczka*, *lacha*, negatywnie – *dupa*, *larwa*, *suka*. ‘Gruby’ to z jednej strony *pączek*, *misiek*, *hipcio*, z drugiej – *wieprz*, *armata*, *beka*. ‘Elegancki’ to raz *bjuti*, *czarujący*, *wymuskany*, a raz – *odpierniczony*, *pizduś-plastuś*, *pedziu*. ‘Pić alkohol’ to pozytywnie *czytać*, *degustować*, *integrować się*, *odkażać*, *piwkować*, negatywnie zaś to: *chlać*, *grzać*, *nawalać się*, *tankować*, *żłopać*. Można stwierdzić, że emocjonalna ocena rzeczywistości jest cechą obligatoryjną slangu studenckiego, natomiast biegun tego wartościowania – dodatni lub ujemny – jest uzależniony od nastrojów mówiącego.

Tendencja do wartościowania, do humorystycznego i emocjonalnego ujmowania świata jest konsekwencją ekspresywności, prymarnej dla slangu kategorii socjolektalnej. Odmiany ekspresywne języka interpretują rzeczywistość z perspektywy człowieka młodego, skłonnego do zabawy i żartów, mającego potrzebę zamanifestowania swoich emocji. Cecha zawodowości jest więc w nich ograniczona, chodzi tu bowiem nie tyle o precyzję znaczeniową, fachowe porozumiewanie się członków wspólnoty, ile o uzewnętrznienie ekspresji mówiącego. Ekspresywność slangu przejawia się nawet w słownictwie dla studentów profesjonalnym, związanym z uczelnią i studiowaniem, choć bywa tu zdominowana przez potrzebę komunikatywności.

W nazwach przedmiotów studiów wyraźna jest tendencja do ekonomiczności i tworzenia nazw skróconych. Są to głównie uniwerbizmy i elipsy: *opisówka* ‘gramatyka opisowa’, *rozwojówka* ‘psychologia rozwojowa’, *biblia* ‘literatura antyczna i Biblia’, *historyczna* ‘gramatyka historyczna’, *dwudziestolecie* ‘literatura dwudziestolecia międzywojennego’, *sztuka* ‘historia sztuki’, *film*

‘sztuka filmowa’, *analiza* ‘analiza i interpretacja’, *doktryny* ‘historia doktryn politycznych i prawnych’, *kultura* ‘kultura języka polskiego’.

Nowym zjawiskiem są skrótowce: *HLP* (*haelpe*) ‘historia literatury polskiej’, *HJP* (*hajotpe*) ‘historia języka polskiego’, *KJP* (*kajotpe*), ‘kultura języka polskiego’, *KLM* (*kaelem*) ‘kultura logicznego myślenia’, *PTO* (*peteo*) ‘podstawy teorii obwodów’, *CPS* (*cepees*) ‘cyfrowe przetwarzanie sygnałów’, *PKM* (*pekaem*) ‘podstawy konstrukcji maszyn’, *TUL* ‘teoria układów logicznych’, *ZGON* ‘zarządzanie gospodarką ogólnonarodową’. Przed 30 laty studenci polonistyki używali tylko jednego skrótowca: *SCS* (*escees*) ‘język staro-cerkiewno-słowiański’, co potwierdza *Słownik gwary studenckiej*. Pojawianie się większej liczby skrótowców ma zapewne związek z ogólną tendencją rozwojową polszczyzny. Skrótowcami będą też takie humorystyczne nazwy, jak: *kaipeo* ‘komputerowa analiza i przetwarzanie obrazu’, *midy* ‘modulacja i detekcja’, *paipak* ‘podstawy analizy i projektowania komputerowego’, *iosze* ‘inżynieryjne oprogramowanie systemów zagnieżdżonych’, *tolek* ‘teoria obwodów liniowych’, *wok* ‘wiedza o kulturze’.

Nawet w neologizmach pełniących funkcję komunikatywną widać tendencję do humorystycznego modyfikowania nazwy oficjalnej, tak by osiągnąć efekt żartu słownego: *analka* ‘analiza matematyczna’, *reumatyzm* ‘romantyzm’, *adeem* ‘administracja’, *pecet* ‘prawo cywilne’, *dzieciologia* ‘literatura dla dzieci i młodzieży’, *fiszkologia* ‘nauki pomocnicze’, *kapeć* (*KPC*) ‘kodeks postępowania cywilnego’, *młotki* ‘technika’, *wagony* ‘środki transportu lądowego’, *wydymałka* ‘wytrzymałość materiałów’.

Nasycenie emocjonalnością profesjonalnego słownictwa studentów związanego ze studiowaniem zwiększa się, gdy mowa o organizacji nauki i o trudach zdobywania wiedzy. Pole wyrazowe **uczyć się** liczące 24 jednostki leksykalne gromadzi ekspresywne synonimy hiperbolizujące wysiłek potrzebny do przyswajania wiedzy (*blachować*, *wpałczać*, *zapierdalać jak meserszmit*), a niektóre sytuacje i wydarzenia właściwe dla studiowania mają karykaturalne nazwy, np. **nie zdać egzaminu** – *dać dupy*, *mieć w plecy*, *polec na polu chwały*, **egzamin** – *ostatnie starcie*, *pogrom*, *sajgon*, **skreślenie z listy studentów** – *odpał*, *wyjebka*, *wypad*.

Funkcja ludyczna, potęgująca emocjonalność słownictwa, ujawnia się w określeniach specyficznego dla studentów zachowania, jakim jest **iść na egzamin bez przygotowania –** *iść na betona*, *iść na pandę*, *iść na ścięcie*. Okre-

ślenie *iść na pandę* jest derywatem od humorystycznej frazy „pan da zaliczenie...". Na egzaminie można też *rzeźbić*, czyli odpowiadać w taki sposób, by ukryć faktyczną niewiedzę studenta: „Mówi się wtedy dużo, powtarza wątki wypowiedzi, wymyśla problemy, tworzy postawę pełną zaangażowania za pomocą mimiki, gestykulacji, potakiwania, łagodnej polemiki" (wypowiedź studenta). Egzaminator może rzucić zdającemu *betonowe koło ratunkowe*, czyli pytanie dodatkowe, mające na celu „wyciągnięcie" studenta, faktycznie jednak jeszcze bardziej go pogrążające. Funkcja ludyczna dominuje też w nowych określeniach ocen: **bardzo dobra –** *oskar*, *piona*, *piątal*, **dobra** – *czwóraśka*, *de best*, *gud*, **dostateczna** – *trójaśka*, *triks*, *ustawowa* oraz wzbudzająca najwięcej emocji ocena **niedostateczna** – *flak*, *glan*, *hiv-ujemna*, *laczek*, *szmata*, *tłiks*.

Słownictwo slangowe charakteryzuje się nieustabilizowaną oceną studenta dobrego i słabego. **Dobry student** to z jednej strony *geniusz*, *gość*, *łeb*, *mądrala*, *mózg*, *orzeł*, *prymus*, *zajebisty student*, z drugiej – *dzięcioł*, *dziobacz*, *dziobak*, *frajer*, *kowal*, *kujon*, *lizus*, *ryjówka*, *stukacz*, *wazeliniarz*. **Słaby student** to *abstynent*, *bumelant*, *cieniak*, *cienias*, *lawirant*, *leser*, *leszcz*, *lewus*, *łomot*, *matoł*, *miernota*, *obibok*, *studencina*, z drugiej zaś – *normalny*, *zlewacz*, *olewacz*, *luzak*, *kombinator*, *gościu*, *olewator*. Rzecz znamienna: ocenia się negatywnie zarówno tę wartość, która w aksjologii języka ogólnego umieszczona jest po stronie ujemnej (**słaby student**), jak i tę, która znajduje się po stronie dodatniej (**dobry student**). Jest to typowe dla slangu zjawisko rozchwiania wartości charakteryzujące punkt widzenia człowieka młodego, o nieustabilizowanym poglądzie na świat, a także konsekwencja nadrzędności funkcji ekspresywnej nad funkcją komunikatywną.

Jak widać, w slangu ocenie podlega każdy obiekt, każde zjawisko, każde odstępstwo od normy, a nawet sama norma. Słownictwo slangowe jest bowiem z istoty swej karykaturalną interpretacją rzeczywistości i przejawem językowej kreatywności młodego człowieka. W slangu chodzi o to, by mówić inaczej i śmieszniej niż w języku ogólnym. Młodzi ludzie tworzą swego rodzaju wspólnotę śmiechu [Żygulski 1985]. Karykaturalność obrazu świata, którego wszystkie cechy, zarówno negatywne, jak i pozytywne, są wyolbrzymione i wykrzywione, nie jest jednak przejawem negacji czy dezaprobaty. Twórca i użytkownik slangu studenckiego ma do rzeczywistości określony dystans, postrzega ją przez pryzmat własnego doświadczenia i własnych potrzeb. Pod tym wzglę-

dem obraz świata utrwalony w studenckim słownictwie niewiele się przez lata zmienił. Doświadczenie studenta związane było i jest z uczelnią i uczeniem się, potrzeby natomiast mają przede wszystkim wymiar hedonistyczny. Młody człowiek mówi, je, śpi, kocha, pije i ocenia bliźnich. Jest skłonny do żartów, dlatego niechętnie formułuje jednoznaczne oceny właściwe językowi ogólnemu.

4. Czy istnieje subkultura studentów?

Przedstawiony wywód dostarczył, jak sądzę, dowodów na potwierdzenie tezy, że współczesny socjolekt studentów jest faktem. Czy można jednocześnie przyjąć, że slang studencki jest integralną częścią subkultury studenckiej? Czy fakty potwierdzają istnienie tego segmentu kultury narodowej? Subkulturą studencką nazywam inny przejaw aktywności środowiska niż ten, który określa się mianem kultury studenckiej. Ta ostatnia to zinstytucjonalizowany i po części skomercjalizowany studencki ruch artystyczny, działalność kabaretów, teatrów, festiwale artystyczne itp. [por. Magala 1977; Bielunas 1977; Pęczak 2000]. Kultura studencka nie jest przedmiotem mojej refleksji. Stawiam natomiast pytanie o istnienie subkultury studenckiej pojmowanej jako zbiór norm, wartości i zachowań społecznych przyjętych przez grupę, integrujących ją, dających jej poczucie odrębności i służących identyfikacji; subkultury generowanej przez specyficzny język i generującej własną odmianę języka.

Studenci jako wyodrębniająca się wspólnota nie negują – tak jak inne opisane wyżej subkultury – norm ogólnych, nie pozostają na marginesie życia społecznego, nie manifestują swojej odrębności niecodziennym strojem, fryzurą czy jednym preferowanym typem muzyki. Funkcjonują w symbiozie ze społecznymi obyczajami i kulturą narodową. Mają jednak własny system wartości i swoisty sposób widzenia świata utrwalony w języku środowiskowym, który werbalizuje i konceptualizuje postawy członków społeczności, ich sądy o świecie, utrwalone stereotypy i autostereotypy. Z badań przeprowadzonych wśród studentów filologii polskiej studiujących na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wyłania się taki oto autostereotyp studenta polonistyki (bez względu na płeć): *książka w ręce*, *okulary na nosie*, *stos notatek na stoliku*. Najczęściej przywoływane cechy: *oczytany*, *zaczytany*, *czytający w każdym miejscu*, *cierpiący wręcz na manię czytelniczą*; ponadto: *ma słaby wzrok, więc*

nosi okulary; *jest niewyspany*; *ciągle brak mu czasu*. A poza tym jest *wnikliwy*, *sympatyczny*, *spokojny*, *skrupulatny*, *roztargniony*, *przewrażliwiony*, *przemęczony*, *pracowity*, *pesymista*, *obowiązkowy*, *indywidualista*, *buja w obłokach*, *brak mu przebojowości*, *wciąż kseruje*, *jest wrażliwy*, *skłonny do depresji*, *sfrustrowany*, *inteligentny*, *gaduła*, *mówi starannie*. O mężczyznach polonistach mówi się dodatkowo: *zniewieściały*, *atechniczny*, *sztywny – nie szaleje*, o kobietach polonistkach: *feministka*, *ale bezpłciowa*, *tęskni za mężem i dzieckiem*, *ma nieogolone nogi i „chomiki" pod pachami*. Inaczej postrzega studenta młodzież szkolna i pracująca: *imprezowicz*, *pijak*, *luzak*, *pracowity*, *ambitny*, *zdolny*, *niewyspany*, *zwariowany*, *inteligentny*, *rozrywkowy*.

Cechą charakterystyczną subkultury jest rytualizacja życia społecznego, magiczny sposób myślenia i zachowania przesądne. Owe cechy można odnaleźć także w społeczności studenckiej, choć zachowania takie przyjmowane są z przymrużeniem oka. Jednak każdy szanujący się student ma zagiętą ostatnią stronę w indeksie, dotyczącą odejścia z uczelni, co ma zapobiec skreśleniu go z listy studentów. Zagięcie strony zwiększa swą moc, gdy dokona tego ktoś postronny, a właściciel przydepnie indeks nogą. Tradycyjnie też 13. strona w indeksie ma zagięty róg, co wiąże się z utrwalonym powszechnie przekonaniem o pechowości trzynastki. Studenci rozpoczynający naukę próbują czasem zdobyć plastikową okładkę z indeksu dobrego studenta, który z powodzeniem skończył dany kierunek. Założenie takiej okładki na indeks ma przynieść szczęście przez cały okres studiów. Znany jest też pogląd przeciwny: na pierwszym roku nie należy obkładać indeksu, żeby nie zapeszyć i nie odwrócić pomyślności losu.

Inny przesąd – rozpowszechniony wśród całej uczącej się młodzieży – to zakaz golenia się przed egzaminem i zakaz ścinania włosów. Kto się przed egzaminem ogoli albo ostrzyże – pozbawi się wiedzy i nie zda. Przesąd ten ma długą tradycję: w średniowieczu długie włosy oznaczały potężny rozum (podobnie jak broda). Jeszcze inny rytuał, spopularyzowany w ostatnich latach, to kopniak na szczęście przed wejściem na egzamin. Niektórzy studenci (zwłaszcza przed egzaminem magisterskim) nie wejdą na salę egzaminacyjną, jeśli nikt ich tam nie „wkopie". Prawdopodobnie z obyczajowości aktorów przeniesiono zwyczaj przydeptywania indeksu bądź notatek, które spadły na podłogę. Ma to przynieść szczęście na egzaminie. Pomyślność może też przynieść chodzenie na wszystkie egzaminy w sesji w tych samych skarpetkach (można je prać!), a także wejście na egzamin w pierwszej kolejności. Zapewne z młodzieńczej

przekory wynika fakt, że czarny kot – w potocznej świadomości przynoszący pecha – zdającemu egzamin studentowi może przynieść szczęście. Są też przestrogi: przed egzaminem nie można głośno wymawiać pytań, na które nie zna się odpowiedzi, bo można je wtedy pechowo wylosować. Mamy tu do czynienia z charakterystyczną dla myślenia prelogicznego wiarę z sprawczą moc słowa (por. podrozdział o magii w subkulturze przestępczej).

Zbierzmy zatem fakty: zbiorowość studencka jest zintegrowaną, względnie stabilną grupą społeczną, powiązaną więzią koleżeńską. Kontakty członków grupy nie ograniczają się do kontaktów zawodowych, ale przenoszą się też na sferę życia prywatnego. Grupa tworzy własną kulturę, obyczaje i wzory zachowań, ma także silne poczucie odrębności w stosunku do innych grup społecznych. Członkowie grupy komunikują się między sobą specyficznym językiem, którego bazą jest leksyka ogólna potoczna, a słownictwo swoiste odnosi się głównie do realiów życia studenckiego oraz do życia emocjonalnego i towarzyskiego studenta. Struktura socjolektu przypomina palimpsest: na starsze warstwy leksyki nakładają się warstwy nowsze. Wizja świata utrwalona w ekspresywnym słownictwie jest wizją zindywidualizowaną, emocjonalną, karykaturalnie interpretującą realia. Slang konceptualizuje rzeczywistość zgodnie z normami przyjętymi przez grupę, kreuje tę rzeczywistość, utrwalając przyjęte przez społeczność wartości.

Subkultura studencka, której podstawowym faktem jest ów specyficzny język, a także zachowania rytualne i przesądne, jest najmniej opozycyjna wobec norm ogólnych z subkultur dotąd opisanych. Można ją uznać za subkulturę tradycyjną, symbiotyczną wobec kultury narodowej i peryferyjną w stosunku do prototypowej subkultury, za jaką uznaję grypserę. Użycie języka przez członków tej subkultury nie jest obligatoryjne, jak w grypserze czy żołnierskiej *fali*, elementy swoiste mogą być zastąpione przez repertuar środków leksykalnych właściwych polszczyźnie potocznej, choć – jak pisze Halina Satkiewicz – „skłonność do ich używania jest przez środowisko mile widziana. Dzięki nim bowiem następuje silniejsze zintegrowanie się z grupą, stanowią one swego rodzaju sygnał aprobaty dla tej integracji, a nie wynikają z potrzeb identyfikacyjnych, jak w przypadku subkultur kontestujących” [Satkiewicz 1994, 13].

Zatem odpowiedź na pytanie o istnienie subkultury studenckiej jest odpowiedzią twierdzącą. Jak każde zintegrowane środowisko studenci tworzą własny język, własne wzory zachowań społecznych, własny system wartości. Subkultura studencka, choć pozbawiona zewnętrznych atrybutów odmienności,

choć niezbuntowana wobec norm społecznych, jest językowym i kulturowym faktem. Jej odrębność podkreślona jest przez kategorię liminalności i ideologię liminalności – by raz jeszcze odwołać się do tego socjologicznego pojęcia (por. subkultura kibiców piłkarskich). Studenci tworzą grupę „progu": już nie dzieci, a jeszcze nie w pełni dorośli, tkwią w środkowym, marginalnym etapie rytuału przejścia; wyłączeni ze świata dzieciństwa i wyjęci spod kurateli rodziców (choć uzależnieni od nich materialnie), ale nieprzyjęci przez świat ludzi dorosłych, niewłączeni do świata pracujących, odpowiedzialnych za swoje życie. Już nie „tu" i jeszcze nie „tam" [por. Burszta 1998, 105–108; Sulima 2000, 61–63]. Czas fazy liminalnej, czas studiów, to czas *communitas*, dominacji antystruktury, uproszczenia więzi społecznych, tworzenia „wspólnoty śmiechu", dominacji „teraz". To okres bycia dzieckiem z prawami dorosłego, to czas zabawy i nieprzywiązywania wagi do wartości materialnych (jak w popularnej piosence: *Student żebrak, ale pan*). Choć – jak dowodzi Roch Sulima – słowniki gwary uczniowskiej i studenckiej nie znają kategorii: młodość = liminalność [Sulima 2000, 62][37], to przecież utrwalone w języku potocznym obiegowe powiedzenia dotyczące kategorii młodości: „młodość musi się wyszumieć", „młody to głupi", „młodość ma swoje prawa" – można odnieść także (a może przede wszystkim) do środowiska studentów, postrzeganego jako odrębny segment społeczny, co znalazło wyraz w dawnej studenckiej piosence: „*bo pomiędzy bogobojnym ludem, / a niech cholera go pokręci, / zawsze się znajdzie jakiś student, / ech, studenci, studenci...*".

[37] Być może dlatego, że – jak twierdzi J.S. Wasilewski – termin *communitas*, a więc i *liminalność* – został w polskiej etnografii całkowicie zignorowany [Wasilewski 1989, 119].

Rozdział VIII

SOCJOLEKT MARYNARZY NA TLE SUBKULTURY MARYNARSKIEJ

1. Funkcje gwary marynarskiej

Kultura marynarska jest zjawiskiem złożonym, obejmującym dwa obszary: oficjalny i nieoficjalny. Pierwszy, zapisany w kodeksach, regulaminach i przepisach, to tzw. ceremoniał morski obejmujący m.in. zachowanie okrętów różnych bander podczas spotkania na morzu i odwiedzania obcych portów, oddawanie salutów narodowych, salutów i honorów określonym osobom przy wejściu na okręt lub opuszczających jego pokład, podnoszenie i opuszczanie bandery, wizyty, przyjęcia i uroczystości na statku, ceremoniał pogrzebowy na morzu. Do oficjalnej części subkultury ludzi morza należy także strój marynarski i umundurowanie.

Druga płaszczyzna kultury grupowej marynarzy jest nieoficjalna, spontaniczna, umowna, nieuregulowana żadnymi przepisami, nie zawsze uświadomiona. Obejmuje nie tylko obyczajowość marynarzy związaną z wykonywaniem zawodu, lecz także przesądy, wierzenia, sposoby spędzania wolnego czasu i rozładowywania emocji, słowem – całe pozazawodowe życie na statku. I jeśli ceremoniał morski i zachowania z nim związane „wychodzą" w pewnych sytuacjach poza kulturę środowiskową (na przykład morskie elementy w modzie, edukacja morska młodzieży szkolnej, festiwale szant, czyli pieśni morskich i żeglarskich kierowane do wielu odbiorców), to subkultura marynarska jest raczej pasywna, łatwo daje się modyfikować przenikającym do niej elementom subkultury młodzieżowej czy przestępczej, czego dowody pojawiają się także w języku marynarzy (wpływ na to ma młody wiek załogi, a także przypadkowy nierzadko jej dobór). Szerszej wiedzy o tej płaszczyźnie subkultury marynarzy dostarczy analiza gwary środowiskowej ludzi morza. Język bowiem odgrywa w niej istotną rolę jako wyznacznik przynależności grupowej, a wszystkie sfery

życia marynarzy: praca, zabawa, przesądy, erotyka, mają swoje językowe odbicie i językową interpretację.

Główną funkcją języka jest odgrywanie aktywnej roli w ludzkim działaniu. „Funkcjonalistyczny punkt widzenia kultury – twierdzi Bronisław Malinowski – opiera się na założeniu, że niezależnie od typu cywilizacji każdy zwyczaj, obiekt materialny i wierzenie spełnia jakąś życiową funkcję, ma jakieś zadanie do spełnienia, stanowi nieodłączną część w ramach działającej całości" [cyt. za Kubik 1985,147]. W antropologicznym rozumieniu funkcja oznacza przyporządkowanie jednego zjawiska drugiemu lub całemu systemowi, w którego skład wchodzą. Stąd postulat badania poszczególnych zjawisk kulturowych czy społecznych w powiązaniu z innymi zjawiskami w ramach systemu wzajemnych powiązań [Staszczak 1987].

B. Malinowski wyróżnia cztery typy funkcji mowy i – co za tym idzie – cztery rodzaje znaczenia z odpowiednimi kontekstami sytuacyjnymi: **znaczenie praktyczne**, gdzie kontekstem zewnętrznym słów może być złożona czynność, a jednym z jej elementów jest zachowanie werbalne; **znaczenie fatyczne**, właściwe tym sytuacjom mowy, w których rzeczywistym celem wypowiedzi jest osiągnięcie pewnej wspólnoty duchowej z rozmówcą; **znaczenie magiczne**, które – według Malinowskiego – jest o wiele częściej spotykane niż się na ogół sądzi. „Tym, co od strony kontekstu psychologicznego charakteryzuje użycie słów w magii, jest przekonanie, iż posiadają one tajemniczy związek z czymś w świecie, przez co pozwalają nad tym czymś panować" [za: Szymura 1985, 196]; **znaczenie narracyjne**, służące celom edukacyjnym, podtrzymywanie porządku społecznego, tworzeniu i przekazywaniu tradycji grupy społecznej.

Analiza wyróżnionych przez B. Malinowskiego funkcji mowy i związanych z nimi rodzajów znaczenia pozwoliły wyodrębnić pięć funkcji gwary środowiskowej marynarzy: funkcję komunikatywną, dominującą w sytuacjach zawodowych, funkcję ekspresywną, charakterystyczną dla leksyki nie związanej z wykonywaniem zawodu, funkcję utajniania informacji, funkcję magiczną, związaną z przesądami i wierzeniami, funkcję ludyczną dominująca w sferze zwyczajów, zwłaszcza w obrzędzie chrztu morskiego. (Pomijam inne – wyodrębnione w znanych schematach – w tym także opisaną także przez B. Malinowskiego funkcję fatyczną, ponieważ może ona ujawniać się w każdym akcie komunikacji, między każdym nadawcą i odbiorcą).

2. Komunikowanie

Podstawową funkcją języka w środowisku marynarzy jest podporządkowanie go wymogom zawodu i charakterowi wykonywanej pracy. Sytuacje na morzu wymagają błyskawicznych reakcji, toteż polecenia wykonywane muszą być szybko, precyzyjnie i tak samo odbierane. Odciska to silne piętno na warstwie leksyki pełniącej funkcję komunikatywną, którą charakteryzuje zwięzłość, lakoniczność, lapidarność. Wypowiedzi formułowane są w formie komendy, rozkazu bądź meldunku.

Komendy, czyli rozkazy podjęcia lub zaprzestania jakieś czynności wydawane przez dowódcę, mają najczęściej skostniałą strukturę językową: *Ster lewo (prawo) na burt! Cała naprzód! Tak trzymać!* Wyeliminowane są z nich zbędne w tym typie komunikatu elementy językowe: czasowniki, przyimki, końcówki fleksyjne. Komenda: *Lewo na burt!* przekształcona na zdanie brzmiałaby tak: ‘przesuń pióro steru w kierunku lewej burty do położenia krańcowego’. Komenda: *Ster lewo dziesięć!* oznacza ‘przesuń pióro steru w lewą stronę o dziesięć stopni’. Komenda: *Cała naprzód!* jest wydawana mechanikom w maszynowni i oznacza ‘maszyny mają pracować całą mocą, a statek ma płynąć do przodu’ (jest także komenda: *Cała wstecz!*). Komenda: *Tak trzymać!* w formie zdania oznajmującego mogłaby brzmieć: ‘trzymaj statek na tym kursie, na którym znajdował się on w chwili wydania komendy’. Podczas komunikacji utrudnionej przez warunki techniczne (np. duża odległość między mostkiem a maszynownią i konieczność posługiwania się telegrafem) owe zdania oznajmujące mogłyby być niedokładnie zrozumiane. Komendy natomiast, tworząc skostniałe struktury językowe, jednoznacznie określają zadania do wykonania. Oto przykład wydawania komend przez pilota sternikowi w czasie manewrów statku (wszystkie rozkazy muszą być powtórzone przez sternika w celu wyeliminowania nieporozumień):

Pilot: *Prawo na burtę!*
Sternik: *Prawo na burtę!*
Pilot:. *Midship ster!* (tzn. ster w położeniu środkowym)
Sternik: *Midship ster!*
Pilot: *Lewo na burtę! Bardzo wolno na przód!*
Sternik: *Lewo na burtę! Bardzo wolno na przód!*.
Pilot: *Stop maszyna! Midships!*
Sternik: *Stop maszyna! Midships!*

Takie same wymogi precyzyjności i jasności stawiane są meldunkom: *Na rufie hol mocno!*, *Na dziobie – lewa dziobowa!* (w pierwszym meldunku wyeliminowany jest czasownik *trzymać*, w drugim *podać* i rzeczownik *cuma*). Meldunek: *Podwójny z panamy mocno!* oznacza, iż podwójny hol wychodzący z kluzy, otworu w kadłubie statku nazwanego *panama*, jest silnie umocowany[38].

W komendach często pojawiają się zapożyczenia: *klaruj do wyjścia!*, *single up!*, *midships!*, dzięki którym język zawodowy marynarzy zyskuje na komunikatywności wtedy zwłaszcza, gdy na statku pływa międzynarodowa załoga. Czasownik *klarować* ‘porządkować’ wywodzący się od niemieckiego słowa *klar* ‘porządek, staranne i przepisowe ułożenia osprzętu pokładowego, lin itp.’, jest podstawą dla wielu marynarskich zwrotów i określeń: *zrobić klar* ‘posprzątać’, *przyklarować* ‘uporządkować’, *sklarować się* ‘oporządzić się, ogarnąć się’ (żartobliwe *sklarować się* to także ‘upić się’, a *sklarowany* to ‘pijany’), *zejklar* ‘uporządkowanie statku na wyjście w morze’ (niem. *See* ‘morze’), *hafenklar* ‘przygotowanie statku do załadunku lub rozładunku w porcie’ (niem. *Hafen* ‘port’), *alles klar* ‘wszystko w porządku’. Angielskie wyrażenie *stand by* ‘być (stać) w gotowości’ funkcjonuje w gwarze marynarzy bądź jako komenda: *stand by w maszynie!* – wydawana przez nawigatora w sytuacji ograniczenia widoczności, *stand by na kotwicy!* – komenda do marynarza pokładowego, by gotów był na sygnał *let go kotwica! Stand by* jest także określeniem stanu gotowości: *postawić załogę na stand by*. Funkcję komunikatywną ma też angielskie wyrażenie *black out* będące komendą bądź informacją, a oznaczające ‘wygaszanie wszystkich świateł na statku’.

Tendencja do skrótowości w języku marynarzy widoczna jest nie tylko w komendach i meldunkach, lecz także w określeniach osób: *pierwszy*, *drugi*, *trzeci* ‘I, II, III oficer’[39], *as* ‘asystent pokładowy lub maszynowy’, *bos* ‘bosman’, *radio* ‘radiooficer’; grup osób: *podkład* ‘załoga pracująca na pokładzie’, *maszyna* ‘załoga pracująca w maszynowni’; w nazwach urządzeń, np. *ukaefka* ‘urządzenie do łączności radiowej za pomocą fal ultrakrótkich’, *żyro* ‘żyrokompas’ lub ‘żyropilot’, tzn. pilot automatyczny; w nazwach geograficznych,

[38] W pewnych sytuacjach (np. duża odległość między uczestnikami komunikacji uniemożliwiająca porozumienie werbalne) słowo zostaje wyeliminowane prze gest. Skrzyżowanie na wysokości twarzy przedramion z zaciśniętymi pięściami oznacza to samo, co meldunek *na rufie hol mocno*.

[39] W praktyce jest jednak najczęściej tak, że pierwszy oficer to *czif*, drugi – *sekent*, trzeci dopiero nazywany jest polską nazwą.

np. *Biskaje* ‘Zatoka Biskajska’ (także *Biskaj*), *Enpe* (NP) – ‘Nowy Port w Gdańsku’ itp. Tę samą funkcję można przypisać niektórym zapożyczeniom używanym wymiennie z nazwami rodzimymi: *master* (ang. *master*) ‘kapitan statku handlowego’, *chief* ‘I oficer na statku’, *cook* ‘kucharz’, *asdeck* (ang. *assistant* ‘asystent’ i *deck* ‘pokład’) ‘asystent pokładowy’, *dejman* ‘marynarz pracujący w systemie dniówkowym’ (ang. *dayman*) oraz utworzony od tej nazwy derywat *dejmanka* mający dwa znaczenia: ‘praca wykonywana w systemie dniówkowym’ i ‘pomieszczenie, w którym przebywają marynarze w oczekiwaniu na pracę’. *Dejmanka* wchodzi w utrwalone związki wyrazowe: *chodzić na dejmankę* (w porcie), *jeździć na dejmance* (w morzu).

Zawodowość języka przejawia się w charakterystycznej frazeologii związanej z pracą na statku. Wśród frazeologizmów liczną grupę stanowią zwroty z komponentami *iść* i *chodzić*, dotyczącymi statku. W odczuciu użytkownika polszczyzny ogólnej rzeczownik *statek* konotuje czasownik *płynąć*. We frazeologii ludzi morza natomiast statek *chodzi* bądź *idzie*: *iść w morze, iść w balaście, iść wolno, iść do Indii, iść na Japony* (do Japonii), *iść na żyletki, wyjść z portu*; *chodzić na Afrykę, chodzić na Morze Północne, chodzić gęsto* („Hiszpanie gęsto chodzą do Zatoki Gwinejskiej”), *chodzić jak po oranym* (określenie sytuacji w czasie sztormowej pogody), *schodzić z łowiska* ‘o statku rybackim’, *wchodzić z biegu* (do portu), *wchodzić z marszu* (bez zatrzymywania się na redzie).

Ośrodkiem innej grupy zwrotów jest czasownik *jechać*: *jeździć na Filadelfię, jechać pod górkę* ‘w stronę ostatniego portu’, *jechać z górki* ‘wracać do portu macierzystego’, *jeździć na michałku* ‘włączonym automatycznym pilocie’. Powyższe zwroty odnoszą się do statku. Marynarz natomiast może na statku *jeździć na wachcie* ‘płynąć w systemie wachtowym’ lub *jeździć na dejmance* ‘płynąć w charakterze pracownika dniówkowego’. Konstrukcje syntaktyczne z przyimkiem *na* są we frazeologii marynarzy dość częste: *pływać na Afrykę, lecieć na Pacyfik, lecieć na Południówkę* (do Ameryki Południowej). Tenże przyimek stanowi oś konstrukcyjną wielu innych zwrotów: *stać na beczce* ‘statek stoi nieruchomy, przymocowany dziobem i rufą na boi’, *stać na kotwicy* ‘statek stoi unieruchomiony przez rzuconą na dno kotwicę’, *stać na żelazku* ‘ts’, *stać na sterze* ‘sterować’ (o marynarzu), *stanąć na oku* ‘przyjąć służbę na *oku*’ (*oko* to funkcja pełniona w części dziobowej statku przez marynarza, który ma obowiązek meldowania o wszelkich zmianach zauważonych na morzu i niebie, a także nazwa tego marynarza), *być na wejściu* ‘o statku wchodzącym do portu’,

odbierać na kluczu, pracować na kluczu ‘odbierać wiadomości z radia alfabetem Morse’a, *siedzieć na moście węglowym* ‘przewozić statkiem węgiel na stałej trasie’, *być na stenbaju* ‘czuwać, być w pogotowiu’ (ang. *stand by*), *położyć się na kurs* ‘obrać właściwy kurs’. Ten ostatni frazeologizm związany jest z wymianą komunikatów między oficerem wachtowym a sternikiem: *Ile leży*? lub: *Co leży*? ‘pytanie do sternika o kurs statku’. Odpowiedź sternika: *Leży 30* (stopni).

Często centralnym komponentem zwrotu jest czasownik *zdać*, np. *zdać kurs, zdać pilota* (*O 21.05 zdano pilota* – melduje oficer ze statku dyżurnemu w kapitanacie po zakończonych manewrach i wyjściu z portu), *zdać wachtę* ‘przekazać czynności służbowe koledze’, *zdać chorego marynarza w obcym porcie* ‘odesłać chorego do szpitala’.

Inne zwroty charakterystyczne dla marynarskiej frazeologii to: *mieć tablicę* ‘określenie czasu wyjścia statku w morze’, *wybierać kotwicę* ‘podnosić kotwicę’, *rwać kotwicę* ‘ts’, *trzymać wachtę* (w porcie), *jeździć na wachcie* (w czasie rejsu), *stać na wachcie* (pełnić służbę), *zawijać do portu* (o statku) ‘wpływać do portu’.

Skrótowość i lapidarność powyższych zwrotów powoduje, że nabierają one dużego ładunku ekspresji, pełniącej tu jednakże funkcję drugoplanową. W języku marynarzy niezwiązanym ściśle z wykonywaniem pracy ekspresywność wysuwa się na plan pierwszy. Ma to swoje uzasadnienie socjologiczne i psychologiczne, a uwarunkowane jest specyfiką życia i pracy marynarzy.

3. Ekspresja i ekspresywność

Ekspresywność języka marynarzy analizuję na poziomie leksykalnym. Przyjmuję za Stanisławem Grabiasem, że ekspresywne są te znaki semiotyczne, za pomocą których nadawca wyraża swój stosunek do otaczających go zjawisk lub w których, niezależnie od intencji nadawcy, przejawiają się cechy jego osobowości [Grabias 1981, 28 i n.]. Charakteryzując istotę emocjonalności znaku językowego, badacz wydzielił kilka sposobów ujawniania się emocji, która może przejawiać się, być wyrażana i być komunikowana.

Przejawianie się emocji jest procesem nieuświadamianym. Każdej wypowiedzi towarzyszą takie zjawiska świadczące o stanach emocjonalnych nadawcy, jak natężenie i barwa głosu, tempo wypowiedzi, intonacja, mimika, gestyku-

lacja itp. O nasyceniu emocjonalnością wypowiedzi można zatem mówić nawet wtedy, gdy jej treść nie dotyczy przeżyć psychicznych nadawcy. Osobowość i emocje mówiącego mogą być wyrażane za pomocą znaków językowych, w których da się wyróżnić dwa komponenty: intelektualny i emocjonalny. Ocena rzeczywistości tkwi *implicite* w znaczeniu wypowiedzenia, wyrażona jest bezpośrednio. O stanach emocjonalnych można także komunikować za pomocą istniejących w każdym języku nazw uczuć, np. *denerwuje mnie to, tęsknię, cierpię* itp.

Analizując ekspresywność znaku językowego, wyróżnia S. Grabias wyrazy o ekspresywności implicytnej (np. *guzdracz, oferma*), wyrazy o ekspresywności eksplicytnej motywowane formalnie, tj. ekspresywnie nacechowanymi formantami (np. *łysol, mięcho*) bądź motywowane znaczeniowo zmianami w sferze znaczenia leksykalnego (np. *baran* ‘głupiec’, *pień* ‘głuchy’) lub procesami skojarzeniowymi, aluzjami (np. *dręcznik* ‘podręcznik’).

Według wyodrębnionych wyżej kategorii można opisać ekspresywność słownictwa ludzi morza. Wyrazy z emocjonalności implicytną to na przykład nazwy statku: *balia, grat, kajak, kalosz, kapeć, klamot, krypa, łajba, pudło, puszka, skorupa, szambo, trumna, truposz*, a także *okręt* (to jedyna nazwa afirmująca statek, także rybacki)[40]. Wyrazami o eksplicytnych wykładnikach emocjonalności są w omawianym wariancie języka m.in. ekspresywne nazwy potraw i alkoholi tworzone za pomocą formantu *-ówa*: *jajówa* ‘jajecznica’, *odpadówa* ‘bigos’, *odrzutówa* ‘zupa grochowa’, *okresówa* ‘zupa pomidorowa’, *palantówa* ‘kiełbasa zwyczajna’, *zelówa* ‘twarde mięso’, *zęzówa* ‘kompot’, *asfaltówa* ‘rodzaj podłej wódki’, *kwadratówa* ‘wódka w kwadratowych butelkach’; znajdziemy go również w wyrazie *grzbietówa*, będącym określeniem przemycania na sobie zakazanego towaru.

W środowiskowej warstwie słownictwa, którym posługują się ludzie morza, w zasadzie wszystkie wyrazy nacechowane są emocjonalnie, a więc wszystkie pozytywnie lub – częściej – negatywnie oceniają rzeczywistość. Ekspresja słownictwa tej odmiany języka ma bowiem głębsze podłoże psychologiczno-socjologiczne, jest uwarunkowana specyfiką życia i pracy ludzi morza, bywa też wynikiem zachwiania równowagi psychicznej, frustracji, krytycznego stosunku marynarzy do ogólnie przyjętego systemu wartości. Ekspresywność

[40] „Bosman Matunia z robotą nie folguje. Podług niego nigdy nie ma takiej okoliczności, żeby na „okręcie” rybackim nie było roboty. (…) Mianuje „okrętem” prześmierdłe, zardzewiałe w tropikach pudło rybackie”. [Pachlowski 1976, 60]

gwary marynarzy podkreślają również wulgaryzmy, które są jednak składnikiem wszystkich emocjonalnych odmian języka, nie wymagają więc szczegółowej analizy.

Załoga statku dalekomorskiego jest grupą zawodową wykonującą swą pracę w specyficznych warunkach. Ich odmienność – ujmując rzecz krótko – polega na wykonywaniu zawodu z dala od lądu, od bliskich, od rodziny, od społeczeństwa. Czas owej rozłąki jest różny, rejsy bywają zarówno kilkunastodniowe, jak i kilkunastomiesięczne. Nie sprzyja to stabilizacji życia rodzinnego i towarzyskiego, naraża marynarzy na stres, powoduje stały konflikt pełnionych przez nich ról zawodowych i małżeńsko-rodzinnych.

Według badań socjologów statek nosi cechy instytucji zamkniętej, porównywalnej do szpitala, obozu wojskowego, więzienia, klasztoru [Janiszewski 1981]. Instytucja zamknięta, totalna, charakteryzuje się dążeniem do najpełniejszego i całkowitego podporządkowania działalności i życia ludzi swym własnym celom: duża liczba osób żyje w niej i pracuje w odcięciu od społeczeństwa, a wszystkie sfery życia człowieka: praca, zabawa, sen, w normalnych warunkach oddzielone, w instytucji totalnej realizowane są zawsze w tym samym miejscu, wśród tych samych ludzi i pod jednym zarządem [Drwal 1981,129]. Statek można uznać za instytucję zamkniętą, funkcjonuje bowiem w oddaleniu fizyczno-geograficznym od kraju, domu, rodziny, najbliższych, narzuca wszystkim surową i paramilitarną dyscyplinę, podporządkowuje każdego hierarchicznej i sformalizowanej strukturze władzy i zależności, skazuje na przebywanie mniej lub bardziej długotrwałe w obrębie ograniczonej przestrzeni fizycznej, przymusza do egzystencji „skoszarowanej", do współżycia z tymi samymi ludźmi [Janiszewski 1981].

Marynarz na statku pracuje nie tylko wtedy, gdy przychodzi czas na jego wachtę, lecz pozostaje w gotowości do pracy przez cały czas trwania rejsu. Organizacja życia na statku nie jest w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb biologicznych, psychicznych i społecznych załogi, stąd też stany frustracyjne ludzi morza, poczucie uwięzienia i wyobcowania ze społeczeństwa. W języku marynarzy można wyodrębnić wyrazy i wyrażenia z pola semantycznego „uwięzienia". Statek określany jest jako *pływające więzienie*, *dobrowolny obóz pracy*, *trumna*, *wyspa skazańców*, długi rejs to *wygnanie*, *katorga* lub *karny*, kabina to *klatka* lub *cela*, maszynownia to *bunkier*. Marynarze pływający na długich rejsach określani są jako *samobójcy*, *wyrobnicy okrętowi*, *galernicy*. Ci, którzy nie wytrzymują napięć psychicznych związanych z pracą na statku i nie

potrafią przystosować się do wymagań życia na morzu, określani są jako *kabinowcy*, prowadzący tryb życia według rytmu: *tyrka* ‘praca’ – *półka* ‘spanie’ – *micha* ‘jedzenie’. O kimś, kto w alkoholu wypijanym samotnie w kabinie topi smutki, mówią: *solista – chlusta do lustra*.

Konsekwencją wykonywania zawodu marynarza jest konieczność dłuższego przebywania w tym samym zespole ludzi, skazanie na ten sam krąg znajomych, często niedarzonych sympatią. Badania socjologiczne dowodzą [Walkowiak 1981], że marynarze na statku raczej nie zawierają ze sobą przyjaźni (częściej uwidacznia się ona po rejsie), gdyż zinstytucjonalizowane życie towarzyskie nie ułatwia wnikania w sferę prywatną marynarzy. Z drugiej strony swego rodzaju taktyka działania na statku nakazuje być zamkniętym, twardym i niepoznawalnym dla innych. Słabość, prywatność, intymność łatwo można ośmieszyć, a tego marynarz – członek izolowanej społeczności – boi się najbardziej. Środowisko ludzi morza, manifestujące przekonanie o specjalnych predyspozycjach marynarzy do wykonywania zawodu, tworzy autostereotyp „wilka morskiego”: samotnik, samodzielny, odporny psychicznie, przyzwyczajony do ciężkiej pracy, wytrzymały, zahartowany w walce z przeciwnościami losu, dyskretny, koleżeński, towarzyski, opanowany [Sosnowski 1984]. Takie „pokazowe” cechy osobowości marynarza nie pozwalają na odkrycie słabości, toteż przeżycia osobiste, pragnienia, tęsknoty, lęki, frustracje są ukrywane, a emocje rozładowywane są w alkoholu, w rozrywce, w szukaniu niebezpieczeństwa oraz – na płaszczyźnie językowej.

Najbardziej charakterystyczną cechą załogi statku jest to, że składa się w zasadzie z samych mężczyzn. Brak kobiet na statku wpływa na obyczajowość marynarzy, piętrzenie się emocji, a to odzwierciedla się w ich słownictwie, które jest pozbawione delikatności, dosadne, rubaszne, często wulgarne. Sporo jest w nim erotyzmu. Można by ten wariant polszczyzny nazwać biolektem [Wilkoń 1987], językiem mężczyzn[41], o czym mogą świadczyć formacje słowotwórcze typu: *morszczacha* ‘dodatnie określenie marynarza’, *ploszczak* ‘statek PLO’, *zamszówa* ‘kolorowa dziewczyna’, *zęzol* ‘pogardliwe określenie mechanika’, *gwiździelec*, *piździel*, *piździaj* ‘sztorm, silny wiatr’ albo metaforyczne określenia kobiet: *Mazowsze*, *pisanki* ‘egzotyczne prostytutki’ (w pierwszej – aluzja do nazwy zespołu folklorystycznego, w drugiej – do wielobarwności strojów ko-

[41] Chociaż przeczą temu prace K. Handke poświęcone roli kobiet w przekształcaniu współczesnej polszczyzny, a także obserwacja zachowań językowych współczesnych Polek i Polaków.

biet), *rycz*ą*ce czterdziestki* ‘kobiety dojrzałe’ (aluzja do środowiskowej nazwy obszaru oceanicznego na półkuli południowej w pobliżu równoleżnika 40°S, w którym panują sztormowe porywiste wiatry i przejmujące zimna, utrudniające żeglugę). Kobiety pływające na statku (głównie jako oficerowie pokładowi, radiooficerowie lub pracownice hotelu) raczej nie mają wpływu na zwyczaje językowe załogi, przeciwnie, prawdopodobnie w celu jak najszybszego zasymilowania się z mężczyznami przejmują cechy ich języka, używając chętnie wyrażeń dosadnych czy wręcz wulgarnych.

Mimo niewątpliwego faktu, że marynarze tworzą zintegrowaną grupę społeczno-zawodową, którą zespala wspólny cel pracy, na zbiorowość statkową składają się różne grupy zawodowe. Różnią się one przeciętnym poziomem wykształcenia, poziomem kwalifikacji zawodowych, statusem społecznym w pracy i poza pracą. Tradycyjny podział załogi na trzy działy: pokładowy, maszynowy i hotelowy jest zarazem źródłem napięć wewnętrznych czy wręcz antagonizmów. Silny jest konflikt między mechanikami i nawigatorami. I jedni, i drudzy przekonani są o wyjątkowej ważności zadań, które wykonują na statku. Mechanicy podkreślają fakt bardzo ciężkiej pracy w trudnych warunkach, nawigatorzy zaś ogromną odpowiedzialność za całą załogę, jaka na nich ciąży. Do tego ci ostatni uważają się za prawdziwych marynarzy, spadkobierców epoki żaglowców, co muszą uznać także mechanicy. Faktycznie więc ludzie z maszynowni zajmują nieco niższą pozycję w hierarchii statkowej niż załoga z pokładu. Obie grupy zawodowe mają lekceważący stosunek do służb pomocniczych. Wielu członków załóg uważa, że kucharze czy stewardzi to nie są prawdziwi marynarze.

Cała ta złożona sytuacja odzwierciedla się w słownictwie ludzi morza, szczególnie w ekspresywnych określeniach, jakimi obdarzają siebie nawzajem. Marynarze pokładowi wymyślili dla mechaników takie nazwy: *branzlotryby*, *brudasy*, *galernicy*, *jaskiniowcy*, *kotlarze*, *motorki*, *smarownicy*, *smarowozy*, *smoluchy*, *śrubki*, *zęzochłapy*, *zęzole*, *zęzotryby*. Mechanicy odwzajemniają się nawigatorom nazywając ich *gwiazdołapami*, *gwiazdojebami*, *wiatrołapami*, *lalusiami*. I jedni, i drudzy mają emocjonalny stosunek do kucharza, stąd zapewne takie bogactwo ekspresywnych określeń: *asfalciarz*, *chochla*, *chochlarz*, *garkotłuk*, *kowal*, *męczybuła*, *parzygnat*, *patelmistrz*, *rosolnik*, *smolarz*, *śmierdzące jajo*, *szmalcownik*, *strogonof*, *szef*, *szefunio*, *truciciel*, *truciel*, *wyżeracz*, *zelówka*, *zęzochłap*. Steward to na każdym statku *parasol*.

Etos ciężkiej pracy na morzu, przekonanie każdego marynarza, że pracuje ciężej niż inni, co dodaje mu wartości, sprawia, że często marynarze mają lekceważący stosunek do lekarza okrętowego, który według nich nie pracuje, jest *darmozjadem, duchołapem, felczerem, konowałem, łapiduchem, pigularzem, śmiercionośnym, trucicielem, turystą, weterynarzem, wolnym elektronem* (ma dużo wolnego czasu), „*zapracowanym*", *znachorem*, w końcu *najlepszym lekarzem wśród marynarzy* lub *najlepszym marynarzem wśród lekarzy*.

Marynarze mają szczególnie negatywny stosunek do celników, co przejawia się w dużej liczbie ekspresywnych określeń: *brunetka* (od koloru uniformu), *celnerzy, cichociemni, clorze, cole, czarna, czarna brygada, czarni, czarnuchy, dentyści, glonojady, hycle, kolty, kolesie, koledzy, kominiarze, komisarze, kustoms, łapciuchy, łapowniki, łapiduchy, oliwkowi, piąta kolumna, piranie, pluskwy, psy, psy gończe, przyjaciele, sępy, smutki, stonka, szarańcza, szmaciarze, szwarcbrygada, węchowi, zegarmistrze, zieloni* (od koloru uniformu), *zielone ludziki, zielonki, złote rączki, złodzieje*.

Inne ekspresywne nazwy osobowe to *radiota, radzik, radyjko, wytrychoski, trzęsiłapa, kataryniarz, kormoran, kukułka* 'radiooficer', *dzięcioł* 'marynarz zdzierający rdzę z szotów (ścian)', *szmaciarz* 'marynarz sygnalizujący za pomocą kodu flagowego', *matka* 'bosman' (nazwa może być aluzją do stopnia podoficerskiego bosman-mat), *tato* 'ochmistrz', *lunatyk* 'nocny ładowacz ryb na statku rybackim', *tramwajarz* 'marynarz ze statku handlowego w opinii rybaka pływającego na długich rejsach', *as* 'asystent', *bos* 'bosman' (nazwy aluzyjne), *garbus* 'marynarz mający poparcie w biurze armatora, pływający dzięki temu na krótkich atrakcyjnych liniach' (ma plecy). Marynarz ma także ogólne nazwy środowiskowe: *sajlor* a. *sejlor* (ang. *sailor*), *simen* (ang. *seaman*), *matros* (ros. *matros*), *zejman* (niem. *Seemann*), *marinero* (hiszp. *marinero*).

Spory ładunek ekspresji zawierają nazwy realiów marynarskich, np. określenia sztormu: *gwiździel, gwiździelec, piździel, piździaj, dmuchaciel, kiwka, sztormicho*; określenia morza: *glazura, lustro, stół, bajorko, jeziorko, sadzawka* 'spokojne morze' (trzy ostatnie to także nazwy Morza Bałtyckiego bez względu na pogodę); morze wzburzone to *huśtawka, diabelski młyn, kipisz*[42], *orane* („Bywało, że *chadzaliśmy jak po oranym*, na przykład przez Biskaj", „Jak płyniecie? *Jak po oranym*. Ale można wytrzymać" [Prorok 1987, 45, 158]). Duża fala to *krowa, stodoła, dziad, dziadek* („Nagle wśród zwykłych trzymetrowych

[42] Słowo z języka złodziejskiego i z gwary warszawskiej oznaczające 'rewizję'.

fal sternik dostrzegł bodaj dwukrotnie większą. Zdołał tylko krzyknąć: *„Ale dziad idzie!”* [Pohl 1988, 239]. Ekspresywne określenia siły wiatru to: *wiatr o sile, czort wie ile; wiatr z dziobu – w mordę wind* (*wind* – z j. ang. ‘wiatr’), *wiatr z rufy – w dupę wind, wiatr z boku – koleba* (kolebie, kołysze). Wiatr może być *damski*, bo *piździ* i *męski*, bo *podmuchuje*. Żartobliwe są także niby-przysłowia dotyczące pogody: *Mewa na wodzie siędzie – pogoda będzie*, ma swoją żartobliwo-ironiczną wersję: *Kiedy mewa na ładowni siędzie – pogoda będzie, albo nie będzie.*

Nazwy statkowych pomieszczeń oparte są na metaforach orientacyjnych (góra-dół) albo zawierają aluzję do ograniczonej przestrzeni: maszynownia to *czeluść, dół, dziupla, gazownia, hades, jaskinia, kotłownia, kuźnia, ogiernia, stajnia* (aluzja do koni mechanicznych), *nora, piwnica, zęzy*; mostek kapitański – *dach, gołębnik, góra, kurnik, strych, szoferka*; kabina – *cela, jama, klatka;* pokład – *balkon, wybieg*. *Kuźnia* i *kotłownia* to także nazwy ‘kuchni na statku’, a *dziupla, kurnik* – kabina radiooficera. Metonimiczne określenie statku to *burta.*

Funkcja ekspresywna dominuje także we frazeologizmach pojawiających się przede wszystkim w warstwie słownictwa niezwiązanego z wykonywaniem zawodu. Będą to głównie:

– nazwy potraw: *białe szaleństwo* ‘twarożek’, *dźwiękowiec pospolity* ‘chleb razowy’, *gretingi* ‘żeberka’ (aluzja do nazwy drabinki na statku), *jajka lewoprzypalne, jajka prawoprzypalne, jajówa czeska* ‘jajecznica z trzech jaj’ (wym. czech), *jajówa śniadaniowa, lastriko* ‘salceson’, *kotlet z rączką* ‘kotlet z kością’, *kurczak po wypadku* ‘risotto’, *odbijacze* ‘kotlety mielone’ (aluzja do nazwy poduszki z lin lub z płótna żaglowego wypełnionej drobno pociętym korkiem, zabezpieczającej burtę statku przed zderzeniem z nabrzeżem), *pieczeń gladiatorów* ‘pieczeń rzymska’, *przegląd tygodnia* ‘bigos’, *rogi baranie* ‘ragout’, *sos baltonowski* ‘niesmaczny sos’, *zupa dźwiękowa* ‘grochówka’, *zupa międzynarodowa* ‘zupa jarzynowa’, *zupa na kaca* ‘żurek’;
– nazwy alkoholu: *śmierć marynarza* ‘szczególnie podły alkohol’, *ogień Moskwy* ‘alkohol produkcji radzieckiej’, *napój miłości* ‘koktajl’, *nagi leon* ‘napoleon’, *odrdzewiacz* ‘alkohol’, *perszing* ‘podły alkohol, mający „śmiercionośne” działanie’, nazwy whisky *Johny Walker*: *Jasio Wędrowniczek, Jaś Wędrowniczek, Jasiek Wędrowniczek, Janek Podróżnik, Jaś Spacerowicz.*

Frazy, dość licznie reprezentowane w gwarze środowiskowej ludzi morza, mają postać przysłowia, porzekadła, sentencji. Można w nich wyróżnić rymowane frazy o dodatnim ładunku emocjonalnym, akcentujące tężyznę fizyczną marynarzy, ich umiejętność panowania nad żywiołem, np. *Mężne serce, silna dłoń pokonują morską toń*; *Gdzie matrosów kupa i Salomon dupa*; *Kiedy kapitan się goli, to sztorm ucicha powoli*; *Jak się bosman drapie w jaja, to się morze uspokaja*. Są też przysłowia i porzekadła o negatywnym ładunku emocjonalnym, będące wyrazem stresu związanego z trudnymi warunkami wykonywania zawodu marynarza: *Się pływa, się ma – gówno i reumatyzm*; *Pan Bóg wymyślił morze i duraków toże*; *Haru, haru, ni pieniędzy, ni towaru*; *Ciężkie jest życie Felka marynarza*; *Morze gładkie jak stół, a on pracuje jak wół*; *Miała matka dwóch synów: jeden był mądry, a drugi został marynarzem*.

Wiele rymowanek i niby-przysłów powstało w wyniku frustracji marynarzy spowodowanych konfliktem między rolą męża a rolą marynarza. Przejawia się w nich lęk o trwałość więzów małżeńskich, zagrożoną długą nieobecnością męża w domu: *Marynarz w morzu, dejman w domu*; *Nie martw się kochana i trzymaj się dejmana*; *Marynarz pruje fale, a żonę prują dejmani* (w owych wyrażeniach humor pojawia się w wyniku wieloznaczności nazwy *dejman*: 1.‘marynarz pracujący w systemie dniówkowym’ oraz 2.‘kochanek żony marynarza’); *Morze jebie – żona w potrzebie*; *Morze żywi i bogaci, żona bierze, wszystko straci*; *Panowie, jedzcie, pijcie, nie krępujcie się, mąż pływa* (zaproszenie, które rzekomo kieruje do gości żona podczas nieobecności męża). W czasie powrotu statku do kraju w rymowankach ujawniają się tłumione potrzeby erotyczne: *Każdy obrót śrubki zbliża nas do dupki*; *Szampan w lód, dupa w wodę, przyjeżdżam w środę* (w formie niby-telegramu do żony).

Z dotychczasowych rozważań wynika następujący wniosek: specyfika zawodu marynarza, trudy jego wykonywania wpływają na nasycenie słownictwa ludzi morza elementami emocjonalnymi i ekspresywnymi. Ekspresja może być odniesiona do obiektów czy wydarzeń zakomunikowanych językowo (np. nazwy osób), może być także odniesiona do zjawisk niezwerbalizowanych (np. lęk, stres). Za pomocą znaków emocjonalnych użytkownik języka środowiskowego dokonuje negatywnej lub pozytywnej oceny zjawisk.

4. Utajnianie

Tajność jest cechą socjalnych odmian języka realizującą się w różnym stopniu. Są gwary, w których tajność jest obligatoryjna, choćby w środowiskach, które chcą ukryć przed innymi swoją działalność, np. żargon ochweśnicki, gwary przestępcze, gwara partyjna przełomu XIX i XX wieku, gwara konspiracyjno-partyzancka czy tzw. tajny język dzieci [Grabias 1974]. Cech tajności można dopatrzyć się także w gwarach środowiskowych o charakterze jawnym. Na przykład w słownictwie młodzieżowym oprócz wyrażania emocji chodzi też o to, by być niezrozumiałym dla innych, by mówić po swojemu. Uczniowskie: *Pędź na bambus podlewać kwiatki* albo: *Idź, melduj gaśnicy* w tłumaczeniu na polszczyznę literacką znaczy ‘Mam wrażenie, że powiedziałeś głupstwo’, dawniejsze ‘Duby smalone pleciesz’. Konia z rzędem temu *wapniakowi*, *zgredowi* czy *nekrologowi*, który *kuma*, o co chodzi. Tajność, a ściślej – niezrozumiałość, pojawia się tu z chęci mówienia inaczej niż osoby spoza środowiska. Podobnie jest w słownictwie marynarskim. Niezrozumiałe dla postronnego słuchacza są wypowiedzi typu: „*Kowal* znów przypalił *odbijacze*”, oznaczające: ‘kucharz przypalił kotlety mielone’. Jeśli mierzyć tajność intencjonalnością (grupa świadomie zakłada utajnianie działalności) – środowiskowym wariantom o charakterze jawnym, w tym także językowi ludzi morza, trudno przypisać tę funkcję.

Jest wszakże pewna sfera działalności marynarzy, której uczestnicy chcą świadomie zaszyfrować komunikat, uczynić go nieczytelnym dla osób niewtajemniczonych. Dotyczy to słownictwa związanego z przemytem, a więc z tymi poczynaniami środowiska, które chce ono ukryć przed innymi. Ze zrozumiałych względów niezwykle trudno jest zebrać materiał językowy dotyczący tych obszarów funkcjonowania, a ponadto jest on uboższy niż leksyka opisująca pozostałe sfery życia marynarzy. Jednak to właśnie temu słownictwu można w pierwszym rzędzie przypisać cechę tajności.

Zaszyfrowanie przekazywanych informacji polega głównie na zmianie znaczenia wyrazu przejętego z leksyki profesjonalnej. Przykładowo: *hif* (*hiw*) to wyraz z języka angielskiego *heave* ‘dźwignięcie’ oznaczający w terminologii fachowej ‘część ładunku podnoszoną jednorazowo przez dźwig’. W języku marynarzy wyrazem tym oznacza się przemycany towar, który może być *zbunkrowany*, tj. ‘załadowany’ (od *bunkier* ‘ładunek albo ładownia paliwa na statku’) w *dziurze*, *dziupli*, *norze*, *melinie* lub *sroczym gnieździe*, tj. w miejscu,

którego nie powinna znaleźć *szwarcbrygada*, czyli ‘brygada celników’. *Biznes*, tj. ‘przemycany towar’ albo *bałagan* ‘ts’ można też w tym samym celu *zasztauować* (w terminologii zawodowej *sztauować* z niem. *stauen* to ‘rozmieszczać w określony sposób towar w ładowniach statku’) lub *zahifować* bądź też wynieść ze statku na sobie jako *grzbietówę*. Inne określenia ukrycia przemycanego towaru to: *chowanie*, *dołowanie*, *dziurowanie*, *peklowanie*. Przemycanie towaru to *dorabianie*, marynarz zaś, który nie zajmuje się przemytem, nazywany jest *turystą*.

Ciekawym sposobem celowego zaszyfrowania informacji jest hasło *ogródek*, używany przez radiotelegrafistę w sytuacji, gdy z jakichś powodów nie chce zdradzić nazwy swego statku. Tego samego określenia używają rybacy, mówiąc o zakazanej strefie połowów. W tejże funkcji mogą pojawiać się też inne rzekome nazwy statków: *królewna*, *kościerzyna*, *kopalnia soli*.

Funkcja utajniania wypowiedzi – podkreślmy to raz jeszcze – jest w gwarze marynarzy funkcją drugoplanową i dotyczy ograniczonej sfery działalności.

5. Magia i przesądy

Funkcja magiczna dominuje głównie w słownictwie związanym ze sferą przesądów, wierzeń i lęków marynarzy. Przesąd to irracjonalne przekonanie, pogląd przyjmowany stanowczo, lecz bez należytego uzasadnienia, zazwyczaj sprzeczny z faktami i trudny do usunięcia za pomocą racjonalnej argumentacji [Encyklopedia 1988]. To objaw czyjejś wiary w magiczne, tajemnicze, nadprzyrodzone związki między zjawiskami, wiary w fatalną moc słów. W potocznej opinii przesąd wyrasta z ciemnoty i zacofania i bywa kojarzony z wierzeniami ludowymi. Faktycznie jednak okazuje się, że sporo ludzi zachowuje szczególną ostrożność 13 dnia miesiąca, zwłaszcza gdy jest to piątek, zawraca z drogi, którą przebiegnie czarny kot, ma swoje szczęśliwe i nieszczęśliwe liczby, dni, kamienie, kolory, studiuje horoskopy, chodzi do wróżek, odpukuje w niemalowane drzewo i wierzy, że można coś „w złą godzinę wypowiedzieć”. Większość wykonująca owe rytualne gesty związane z przesądem zachowuje do nich intelektualny dystans, śmieje się z tego, a jednak nadal je powtarza („Jeśli nie pomoże, to na pewno nie zaszkodzi”). Przesąd pojawia się bowiem tam, gdzie okoliczności pewnych sytuacji czy wydarzeń nie podlegają w pełni kontroli wiedzy i rozumu.

W przeszłości zachowania przesądne zastępowały naukę i – jak dowodzi C. Levi-Strauss w „Myśli nieoswojonej" – niejednokrotnie trafnie tę naukę antycypowały [Levi-Strauss 1969]. Przesąd powstaje na bazie przypadkowych koincydencji, które się generalizuje i ujmuje (podświadomie) w pewien system niby-normatywny [Jahoda 1971,115 i n.]. Praktykowanie przesądu uśmierza lęki egzystencjalne wypływające z niewiedzy albo ma na celu pozyskiwanie przychylności sił nieznanych, które – kto wie? – mogą mieć wpływ na nasz los. Analizując źródła dzisiejszych przesądów, badacze zwracają uwagę na nasilanie się w ostatnim czasie mistycyzmu i irracjonalności. Tłumaczą to kalendarzem, gdyż takie zjawiska nasilały się zawsze pod koniec stuleci czy tysiącleci (np. sekty millenarystyczne czy chiliastyczne); wzrostem zjawisk kryzysowych w świecie we wszystkich strefach życia społecznego: ekonomii, polityce, kulturze (kryzys wartości, anomalie, chaos), wtedy irracjonalne nastroje pełnią funkcję obronną; kryzysem współczesnej nauki i rozczarowaniami z nią związanymi (rak, AIDS, brak wiary w uczonych) [Anioł 1988, 12–16]. Gustav Jahoda w swej „Psychologii przesądu" unika definicji przesądu, bo trudno mu jest ją sformułować: „(…) od tej chwili słowa „przesąd" będziemy używali na oznaczenie takiego rodzaju wiary lub działania, jakie rozumny człowiek w dzisiejszym zachodnim społeczeństwie uznałby za „przesądne" [Jahoda 1969, 27].

Już Spinoza twierdził, że „Gdyby ludzie mogli zarządzać wszystkimi swojemi sprawami z wyrachowaniem niechybnem, albo też gdyby szczęście im zawsze sprzyjało, to byliby całkiem wolni od zabobonu. Ponieważ jednak często wpadają w zakłopotanie, nie umieją sobie nijak poradzić i przeważnie przy swem nieumiarkowanym pożądaniu niepewnych dóbr losu chwieją się nędznie pomiędzy nadzieją i obawą, więc są najczęściej pochopni do uwierzenia w cokolwiek" [cyt. za Jagoda 1969, 186]. A Wolter pisał: „Taka jest słabość rodzaju ludzkiego i taka jego przewrotność, że niewątpliwie na lepsze mu wychodzi znosić jarzmo wszelkich możliwych zabobonów, byleby tylko nie były zabójcze, niż żyć bez religii. Człowiek zawsze potrzebował wędzidła, a chociaż okrywał się śmiesznością, składając ofiary faunom, satyrom i najadom, rozsądniej było czcić te fantastyczne wyobrażenia bóstwa niż oddać się ateizmowi" [Wolter 1988, 88]. Zatem u podstaw zachowań przesądnych leży potrzeba bezpieczeństwa, chęć ochronienia się przed niepowodzeniami, pechem, dążenie do opanowania nieprzewidzianych sytuacji.

Czy rzeczywiście przesąd związany jest tylko z prymitywnym myśleniem, z ciemnotą i zabobonem? Czy jest dziwactwem? Czy przeżytkiem? Taki pytania

stawia wspomniany Gustav Jahoda. Nie ulega wątpliwości, że sam termin „przesąd" ma konotacje wybitnie negatywne; niewielu jest ludzi mających odwagę przyznać się do tego, że są przesądni. Prawdą jest jednak i to, że przesąd jest silnie związany z naszymi podstawowymi sposobami myślenia, odczuwania i reagowania na otoczenie. Innymi słowy, przesąd związany jest z magicznym typem świadomości. Bardzo liczne przesądy nie mają charakteru indywidualnego, lecz są przekazywane społecznie, akceptowane w stanie gotowym, a rozpowszechnione w pewnych środowiskach są jednocześnie znakiem przynależności do tego kręgu społecznego. Niektóre zawody niosące ze sobą ryzyko, niepewność lub strach są szczególnie podatne na przesądy, np. zawód marynarza, żołnierza, górnika czy aktora. Angielski psycholog L.A. Pervin, prowadzący badania na temat zachowań ludzkich w sytuacjach budzących lęk, podkreślał wagę działania w takich okolicznościach: „Można przyjąć, że aktywność dająca poczucie uczestnictwa w biegu wydarzeń, z nadzieją zapanowania nad nim, jest bardziej pożądana i wywołująca mniej niepokoju niż brak aktywności w ogóle lub niż taka aktywność, która pozostawia człowiekowi poczucie, iż jest bezradną ofiarą nieuchronnych wypadków" [cyt. za Jahoda 1069, 196–197]. G. Jahoda, komentując owe poglądy stwierdza, że właśnie przesąd spełnia to założenie, „jest on źródłem przynajmniej subiektywnego poczucia przewidywalności i kontrolowania sytuacji. Tym samym może być ośrodkiem redukowania niepokoju; skoro zaś intensywny niepokój może blokować skuteczne działanie w niebezpiecznych sytuacjach, to nie jest wykluczone, że przesąd gra w pewnych warunkach rolę czynnika ułatwiającego przetrwanie" [Jahoda 1969,197].

Znana jest psychologom prawda, że przyczyn lęków, niepowodzeń i frustracji szuka się na zewnątrz, a nie w sobie (koncepcja „wroga"). Takie podejście do rzeczywistości cechuje dzieci, ludy pierwotne i – w społeczeństwach cywilizowanych – niektórych osobników dorosłych, nawet wykształconych, szczególnie zaś tych, którzy ulegają – mówiąc językiem Freuda – „fiksacji" i „regresji". Sytuacja zamknięcia charakteryzująca życie na statku sprzyja różnego typu dewiacjom. Przesąd byłby tu więc formą zwalczania czy kontrolowania „wroga" [Reykowski 1982, 142 i n.]. Ludzie morza, wykonujący swój zawód w niebezpiecznych warunkach, narażeni na nieustanną walkę z żywiołem i – mimo ogromnego rozwoju techniki – w gruncie rzeczy ciągle bezbronni wobec potęgi morza – należą do środowisk przesądnych. „Nie ma nieprzesądnych marynarzy" – twierdzi autor artykułu o marynarskich przesądach, S. Bernatt [Bernatt 1960], zaś marynista i rybak Jan Pachlowski pisze: „Na starych

łajbach nie lubi się nieprzesądnych. W oczach wielu ten wariacko nieprzesądny to albo głupiec, albo nie wytrawiony przez sól morską prostak" [Pachlowski 1977, 235].

Sfera przesądów i wierzeń marynarzy jest bardzo rozbudowana, szczególnie wśród członków załóg o dużym stażu na morzu. Potwierdzają to zarówno źródła publicystyczne, jak i literatura marynistyczna[43] i – co najistotniejsze – sami marynarze w trakcie wywiadów oraz prywatnych rozmów. Na pytanie o przesądy charakterystyczne dla ich środowiska wszyscy w pierwszej kolejności wymieniali piątek, który powszechnie uznany jest za dzień fatalny dla statku. Marynarze obawiają się przede wszystkim rozpoczynania rejsu w ten dzień. Żaden „dziewiczy" rejs nie może rozpoczynać się w piątek. Na piątek także kierownictwa stoczni nie wyznaczają chrztu statków. Dlaczego właśnie piątek? W krajach plemion germańskich i skandynawskich uważano ten dzień za pomyślny, szczególnie nadający się do zawierania małżeństw, bowiem poświęcony był Frii (Feji, Frigg, Frige), bogini miłości i płodności (piątek – ang. Friday, niem. Freitag). Później zaczęto uznawać Friję za boginię śmierci, władczynię księżyca, pogody i wiatrów, toteż dzień jej poświęcony z pomyślnego stał się niepomyślnym. „Tradycyjnie uważany za dzień feralny, dzień, w którym Adam został stworzony, kiedy wyrzucono go z Raju, kiedy umarł, kiedy ukrzyżowano Chrystusa, kiedy umarli zmartwychwstaną w dniu Sądu. (…). W średniowieczu na piątki wyznaczano egzekucje publiczne, nazywano go też „dniem katowskim" [Kopaliński 1987, 297].

Krążą opowieści o tragicznych losach statków, które wyruszyły w rejs w piątek. Angielski okręt „Capitain", który wyszedł w morze w piątek – zatonął, a admiralicja nie pozwoliła, by „Azincourt", który miał go zastąpić, opuścił port w piątek. Niemiecki „Grossem Kurfuerst" zatonął w piątek 31 maja 1878 r. koło Folkestone w Anglii. Angielskie statki: parowiec kompanii Indii Zachodnich „Amazone", transportowiec „Birkenhead" i statek pasażerski „Goldenhead" – wszystkie rozpoczęły podróż w piątek i wszystkie zatonęły. Przesąd ten w dawnych czasach poważnie mścił się na samych żeglarzach. Jeśli statek z jakichś powodów musiał rozpoczynać podróż w piątek, a na morzu przydarzyła mu się niewielka awaria, załoga nawet nie próbowała go ratować, zdając się na przeznaczenie. W środowisku marynarskim krąży na ten temat anegdota: chcąc złamać wiarę w ten przesąd z całym rozmysłem w piątek położono stępkę pod

[43] Por. Literatura pomocnicza zamieszczona na końcu książki.

nowy statek, w piątek go zwodowano, otrzymał nazwę „Piątek", wyszukano kapitana o nazwisku Piątek, w piątek wysłano w dziewiczy rejs i w piątek otrzymano o nim ostatnią wiadomość… [Strzelbicki 1982]. Tylko żeglarze hiszpańscy najchętniej wyruszali w morze w piątki, dlatego że w piątek, 3 sierpnia 1492 roku, Krzysztof Kolumb rozpoczął swój pamiętny rejs.

Z przekonaniem o feralności piątku wiąże się wiara w nieszczęśliwą trzynastkę. Władysław Kopaliński podaje, że przesąd – który sprawia, że liczbę tę do dnia dzisiejszego w wielu krajach uważa się za nieszczęśliwą, przynoszącą pecha, feralną – był już żywy w starożytności i jest starszy od chrześcijaństwa. Mimo to łączony bywa głównie z Ostatnią Wieczerzą, w której uczestniczył Jezus i 12 apostołów [Kopaliński 1987]. Nic dziwnego, że skojarzenie piątku z trzynastym dniem miesiąca potęguje potencjalne zagrożenie.

Osoba, której obecność na statku zagraża bezpieczeństwu, jest tzw. Jonasz. Biblijny Jonasz, wysłany przez Boga do Niniwy, aby przepowiedzieć miastu karę bożą, wbrew poleceniu wsiadł na okręt do Tarsis. Gdy zasnął, zerwała się burza. Przerażeni żeglarze rzucają losy, aby dowiedzieć się, dlaczego spotkało ich to nieszczęście; los wskazuje na Jonasza, który przyznaje się do winy i sam radzi, aby wrzucić go do morza, gdyż kara dotyczy tylko jego. Po wrzuceniu go do wody morze przestaje się srożyć, a Jonasza połyka wielka ryba, w której wnętrzu bezpiecznie dostaje się na brzeg [Kopaliński 1987]. Imię „Jonasz" stało się synonimem człowieka przynoszącego pecha, ściągającego biedę, sprowadzającego nieszczęścia, głównie poprzez niestosowne zachowanie się. Kapitan Żeglugi Wielkiej E. Wasilewski twierdzi, że „każdy statek posiada swoją własną maskotkę i swojego Jonasza (…) Jonasze lubią na statku gwizdać i po tym można ich poznać zawsze. Dawniej za takie gwizdanie przeciągano przez kil. Gwizdanie zawsze bowiem sprowadzało wiatr, a długie gwizdanie sztorm" [Wasilewski 1971, 24]. Na żaglowcach za gwizdanie w czasie sztormu umieszczano marynarza na rei masztu do końca wachty. Uważano bowiem, że gwizdaniem prowokuje „złego", który zsyła niepogodę, mszcząc się za zakłócanie mu spokoju. Wskazane było natomiast gwizdanie na żaglowcach wtedy, gdy nie było wiatru, gdyż wierzono, że tym sposobem się go wywoła. Do dziś na statku gwizdać nie wypada i niewykluczone, że źródłem owego zwyczaju jest dawny przesąd marynarski, a może wierzenie ludowe, według którego gwizdaniem

wywołuje się diabła[44]? Na tych, którzy na statku nie przestrzegają owego zakazu, ułożono niewybredną rymowankę: *kto na statku gwizda? – pizda*, albo w formie łagodnej przestrogi: *nie gwiżdż, bo będzie dymać* (‘dąć, dmuchać’).

Zdecydowanie pierwsze miejsce na liście „Jonaszy” zajmuje kobieta. Od dawien dawna jej obecność na statku w odczuciu marynarzy przynosiła pecha. W pierwszym polskim regulaminie służby okrętowej, który pojawił się za panowania Zygmunta Augusta w 1571 r., artykuł II groził karą za wprowadzenie na pokład kobiety lekkich obyczajów, zaś ją samą wyrzucano po prostu za burtę. Nie wolno też było wprowadzać żon na pokład okrętu bez wyraźnego pozwolenia kapitana lub szypra (dlatego między innymi przed capstrzykiem sprawdzano nogi marynarzy w kojach, po stopach bowiem rozpoznawano, czy na posłaniu nie ma kobiet) [Koczorowski i in. 1972, 91]. Współcześnie nie ma takiego zakazu, ale uprzedzenia dotyczące kobiety przynoszącej pecha są ciągle żywe, mimo że coraz częściej płeć piękna sięga po szlify oficerskie. Kobieta wprowadza dysharmonię na statku, przeszkadza marynarzom. Przy niej muszą uważać na nieparlamentarny język, liczyć się z jej obecnością i wygładzić nieco swoje szorstkie maniery. Zabawny przykład podaje E. Goffman: „Marynarze, których pływający dom jest wyłącznie męski, opowiadali, jak po powrocie do rodziny bez zastanowienia zwracali się do matki, aby „podała to kurewskie masło” [Goffman 1981,51]. On też pisze o działaniu mocnego „tabu nieczystości mowy w obecności kobiet”, opisując sytuację, kiedy kobiety wchodziły do wnętrza statków w stoczniach Zachodniego Wybrzeża. Robotnicy wykazywali wówczas galanterię wobec dam, zdejmowali ze ścian i skrzynek pornofotki, realizując czysty wzór domowy: „szacunek dla wiernej żony i dobrej matki, pewną przyjaźń dla siostry, a nawet opiekuńcze uczucia wobec niedoświadczonej córki”. Sądzę, że bardziej niż kwestię „Jonasza” chodzi w tym wypadku o relację kobieta – zespół męski, bo jak pisze Goffman „(…) nie ma (…) społeczeństwa, w którym przedstawiciele obu płci, bez względu na to, jak blisko są ze sobą związani, nie zachowaliby wobec siebie pewnej fasady” [Goffman 1981, 182–183]. Kobiety przynoszą pecha także rybakom, którzy twierdzą, że ich obecność na pokładzie odstrasza ryby, a pojawienie się kobiety jako pierwszej przy łodziach mających wyruszyć na połów oznacza na pewno powrót z pustymi sieciami. Szczyt szczytów pecha to kobieta gwiżdżąca na pokładzie

[44] „A nie gwizdaj kole domu, bo nagwizdasz w dupe komu”. „Gwizdał, aż wygwizdał”. Por. Krzyżanowski 1969, 773.

statku. W tej sytuacji bowiem następuje jednoczesne działanie dwóch niepomyślnych czynników.

Skąd u ludzi morza takie uprzedzenie do kobiet przebywających na pokładzie statku? Otóż od najdawniejszych czasów uważano, że statek jest żywą istotą i ma ludzkie cechy: mityczny statek argonautów umiał mówić, miał wszystkowidzące oczy (do dziś marynarz obserwujący horyzont na statku *stoi na oku*, a więc w miejscu, gdzie na zewnętrznej części burty wymalowane były oczy statku), a nawet duszę. Dawne polskie nazwy typów okrętów są niemal wyłącznie rodzaju żeńskiego: *barka*, *galeona*, *koga*, *nawa*, *sznika*. W dzisiejszej gwarze marynarzy statek ma najczęściej metonimiczne określenie *burta*, a jego ekspresywne nazwy to *łajba*, *krypa*, *balia* itp. Niektórzy więc sądzą, że statek, utożsamiony z kobietą, mógłby być zazdrosny o inną kobietę, toteż niechętnie widzą ją na pokładzie. Faktycznie jednak prawdziwą przyczyną uznania obecność kobiety na statku za pechową jest rywalizacja męskiej załogi o jej względy, a co za tym idzie – dezintegracja zespołu, który ze względu na bezpieczeństwo podróży powinien stanowić zgraną, zespoloną grupę.

„Jonaszem" może być nie tylko człowiek, także określone przedmioty mogą przynosić pecha. Na pewnym amerykańskim żaglowcu – pisze A. Strzelbicki – po wielogodzinnym sztormie jeden z marynarzy uznał sam siebie za przeszkodę w pomyślnej żegludze i wyskoczył za burtę. Sztorm natychmiast się uciszył, ale w drodze powrotnej nadeszła nowa burza, toteż postanowiono, że w ślad za marynarzem należy wyrzucić i jego skrzynkę marynarską wraz z rzeczami. Znowu pomogło, ale na krótko. Kiedy byli już blisko macierzystego portu, sztorm powrócił ze zdwojoną siłą. Wtedy załoga doszła do wniosku, że chyba jeszcze jakieś rzeczy nieboszczyka muszą znajdować się na pokładzie. Po długich poszukiwaniach znaleziono parę butów, które do niego należały i gdy wrzucono je za burtę, pogoda natychmiast się poprawiła [Strzelbicki 1982, 39]. Przesąd ten żywy jest do dziś i znajduje swój językowy wyraz we współczesnej gwarze marynarzy. *Do wachy* 'do wody' (za burtę) wyrzuca się wszystko, co przynosi pecha. Obyczaje współcześnie nieco złagodniały: *do wachy* nie wyrzuca się już kobiety, której obecność na statku niewątpliwie sprowadziła sztorm, ale część jej garderoby, najlepiej intymnej[45]. Jeśli na statku nie ma ni-

[45] Zabawną anegdotę na ten temat opowiada H. Mąka: W czasie pierwszego rejsu Danuty Walas-Kobylińskiej rozszalał się huragan. Nowo kreowana pani kapitan przez kilka dni z rzędu nie schodziła z mostku. W końcu przebłagała Neptuna w sposób czysto kobiecy. Zapakowała

kogo, kogo uznać można za Jonasza, *do wachy* wrzuca się buty dla Neptuna, żeby w nich odszedł i uciszył morze, a także wszelkie przedmioty, które przez załogę statku uznane są za pechowe. Kapitan statku daje załodze żartobliwe polecenie: „Rzućcie coś tam Neptunowi, żeby przestał już nas kołysać" [Kaczmarczyk 1975]. Rybacy natomiast powstrzymują się przed wyrzuceniem za burtę nadmiaru ryby, wierzą bowiem, że przyniesie im to pecha w następnym połowie.

W bogatej księdze przesądów marynarskich znajduje się także wiara w złe znaki. Pozostawienie pokryw lukowych na statku w pozycji odwróconej było niegdyś w pojęciu marynarza niedobrym znakiem, gdyż pozwalało złym duchom przedostać się na dół i ściągać nieszczęście na statek [Koczorowski i in. 1972, 216]. Zły omen stanowiło dla marynarzy wypadnięcie wiadra lub ścierki za burtę, a także podanie komuś flagi prze szczebel drabiny. Dzisiaj za zły znak uważa się malowanie *szotów* (ścian) w swojej kabinie, oznacza to bowiem *zmustrowanie* (zejście) ze statku (*Jak malujesz, to zmustrujesz*). Niepomyślnym znakiem jest obecność mew na ładowni, a gdy siedzą na pokładzie lub maszcie przed redą – oznacza to długi postój statku na redzie, co jest dla marynarzy szczególnie uciążliwe.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych gestów związanych z przesądami jest we współczesnym świecie odpukiwanie w nie malowane drzewo. G. Jahoda daje obrazowy opis tego zwyczaju uznanego za prototyp rytuału magicznego: „Klasyczne wykonanie tego gestu polega na trzykrotnym stuknięciu od spodu knykciem zgiętego palca wskazującego przeważnie w stół, parapet, lub tp. Te same osoby, które najgłośniej obwieszczają, że są wolne od przesądów, przestrzegają tego rytuału z największą gorliwością. Podczas gdy rozglądają się za odpowiednim, tj. za niewątpliwie drewnianym przedmiotem, przybierają mniej lub bardziej wdzięczną postawę dystansu z uśmiechem pobłażania. Muszą odpukać w drzewo, aby Los nie odwrócił pomyślnego biegu spraw, z którego wyraziły właśnie zadowolenie" [Jahoda 1971, 218]. Dodajmy jeszcze, że odpukuje się niefortunnie wypowiedziane słowa z lęku, aby „w złą godzinę nie wypowiedzieć". Zwyczaj ten jest wśród marynarzy szczególnie ważny, czego dowodem jest specjalna deska do odpukiwania zwana *ostatnią deską ratunku*, wieszana na większości statków. Zwykle znajduje się na mostku lub

mianowicie w celofanową torebkę swoje niewymowne, obwiązała różową wstążeczką i z rozmachem rzuciła w kipiącą toń. Poskutkowało. Por. Mąka 1987.

w kabinie któregoś z członków załogi, cieszącego się większą niż inni popularnością. Owa deska do odpukiwania na statku, a także bogaty zestaw opisanych wyżej zwyczajów i przesądów marynarskich wskazują wyraźnie na elementy myślenia magicznego w świadomości ludzi morza.

Magia, pojęcie odnoszone zarówno do specyficznego typu praktyki, jak i do rodzaju świadomości społecznej, tj. do pewnych działań i towarzyszących im przekonań, właściwych w swej klasycznej postaci społeczeństwom pierwotnym [Staszczak 1987, 218–222], jak sposób myślenia i działania, funkcjonuje także we współczesnych cywilizowanych społeczeństwach. Badacz tego zjawiska, Michał Buchowski, znajduje jej przejawy zarówno w przesądach, jak i w społecznych stereotypach myślowych, w terapii chorych („pomagają mi tylko tabletki koloru niebieskiego"), w życiu publicznym i politycznym, a nawet w nauce [Buchowski 1986].

Źródeł magii badacze dopatrują się w różnych sferach ludzkiego myślenia i działania. Bronisław Malinowski doszukiwał się ich w niedoskonałościach kultury, nie potrafiącej rozwiązać do końca wszystkich piętrzących się przed człowiekiem problemów. Niepokój, strach i nadzieja rodzą napięcia skłaniające do aktywności. „Bez względu na to, czy będzie to człowiek pierwotny, czy współczesny, czy będzie znał magię, czy też nie będzie w ogóle wiedział o jej istnieniu, w żadnym wypadku nie pogodzi się z tym, co mu dyktuje w tej sytuacji rozum – z zachowaniem bezczynnej bierności. (…) Zacznie wykonywać czynność, którą zasugeruje mu nadzieja i podyktuje uczucie" [Malinowski 1983, 244]. Pogląd ten zbieżny jest z przekonaniem G. Jahody ujmującym przesąd jako *sui generis* aktywność przeciwstawioną bierności w obliczu czegoś niezrozumiałego, budzącego lęk. Owe czynności w sprzyjających okolicznościach ulegają utrwalaniu i upowszechnianiu, stając się rytuałem. Pisząc o roli magii Malinowski twierdził, iż „pod względem psychologicznym prowadzi ona do scalenia psychicznego, do tego optymizmu i zaufania w obliczu niebezpieczeństwa, dzięki któremu człowiek odniósł niejedno zwycięstwo nad przyrodą i nad swymi wrogami" [Malinowski 1937; cyt. za Kubiak 1985, 155]. Szczególna podatność środowiska marynarzy na przesądy wydaje się potwierdzać aktualność tej tezy w życiu współczesnym.

Jednym z przejawów magicznego myślenia jest wiara w kreatywną moc słowa, polegająca na utożsamianiu przedmiotu z jego nazwą, imienia z osobą, wyrazu z pojęciem (znaczeniem), a wyrażająca się m.in. w utartych zwrotach: *Nie wywołuj wilka z lasu, O wilku mowa a wilk tuż, Obyś w złą godzinę nie po-*

wiedział. Wypowiadanie jakiegoś słowa czy zwrotu jest równoznaczne z przywoływaniem do świadomości mówiącego postaci czy zjawiska symbolizowanego przez daną nazwę. W magicznym ujęciu świata mowa nie jest symbolem danego zjawiska czy pojęcia, lecz jego integralną częścią. Wymawiając nazwę rzeczy, dotyka się rzecz samą, stąd unikanie w środowiskach przesyconych myśleniem magicznym nazw tych postaci czy zjawisk, których obecności pragnie się uniknąć (np. nazwy niedźwiedzia w języku łowieckim) [Kmita 1984; Widłak 1963; Leszczyński 1988; Rozwadowski 1950]. J. Frazer, pisząc o słowach tabu, podaje przykłady magicznego myślenia w społeczeństwach prymitywnych, dotyczące imion własnych. „Człowiek pierwotny uważa imię za ważną część swej osoby (...) Indianin z Ameryki Północnej jest zdania, że imię jest nie tylko nazwą, ale konkretną częścią jego osoby, w takiej samej mierze jak oczy i zęby, i jest przekonany, że złośliwe obchodzenie się z jego imieniem może mieć równie szkodliwe skutki, jak rana zadana jakiejkolwiek części jego ciała" [Frazer 1978, 208]. Gdy wojownicy z plemienia Nandi są na wyprawie, nikt w domu nie wymawia ich imion. Mówi się o nich jako o ptakach. „Nie mów o ptakach, które latają po niebie" – karci swoje dziecko matka, gdy wspomina ono któregoś z nieobecnych mężczyzn [Frazer 1978, 209–210].

Funkcję magiczną w takim rozumieniu mogą w języku ludzi morza pełnić niektóre toasty marynarskie, zwłaszcza te: *Za* (zdrowie, pomyślność) *tych, co na morzu*; *Za tych, co na lądzie*; *Abyśmy się nie potopili*. Można je uznać za pozytywny rytuał werbalny w rozumieniu Stanisława Bystronia, polegający na wymawianiu pewnych słów w odpowiedniej sytuacji, aby poprzez ich wymawianie urzeczywistnić zjawiska, o których mowa [Bystroń 1980]. W toastach owych działa wiara w moc sprawczą słowa: 'piję za zdrowie, za pomyślność tych, co na morzu (na lądzie), więc ich pomyślność staje się faktem'; 'moje życzenie, abyśmy się nie potopili, urzeczywistni się wtedy, gdy je wypowiem'. Są więc to rytualne lub zrytualizowane zaklęcia. Toasty te pełnią w społeczności ludzi morza również funkcję integracyjną, poprawiają samopoczucie załogi, uświadamiają wspólnotę losu marynarzy, są także swego rodzaju łącznikiem między marynarzem a jego najbliższymi na lądzie (i odwrotnie).

Identyfikacja formy wyrazu z jego treścią i – co za tym idzie – możliwość oddziaływania za ich pomocą na określone zjawiska wiąże się z tabu językowym, tj. zakazem używania słów niepomyślnych, w jakimkolwiek znaczeniu szkodliwych, przykrych, niepoprawnych. Terminem tym oznacza się wyrazy, których z jakiś względów irracjonalnych nie wolno używać. Tabu językowe

obejmuje w zwyczajach marynarzy chwalenie w czasie rejsu sprzyjającej pogody, mówienie o dobrej szybkości statku, o przypuszczalnym czasie trwania podróży, a także wpisywanie do dziennika okrętowego nazwy portu przeznaczenia w czasie przepływu statku przez ocean. Wypływa to z irracjonalnej obawy, że złośliwy los odwróci pomyślny bieg wydarzeń. Wiara, że wypowiedziane słowa mogą się zmaterializować, urzeczywistnić zjawisko, o którym mowa, nie pozwala także marynarzom mówić w czasie rejsu o katastrofach morskich. Takie zachowania językowe można by określić za Bystroniem jako negatywny rytuał werbalny, tj. taki, w którym unikamy pewnych słów, by przez ich wygłaszanie nie sprowadzić negatywnych skutków.

Interesującym przejawem tabu, będącym niejako pochodną owego negatywnego rytuału werbalnego, jest używanie eufemizmów, których łagodne, pieszczotliwe, zabawne lub dowcipne brzmienie pomniejsza, przynajmniej formalnie, lęk i strach. „Śmiech i drwina należą (...) do sposobów obrony przed lękiem, obnażając słabe strony przeciwnika. Zmniejszają dystans pomiędzy tym, co budzi lęk, a potencjalną ofiarą, pozwalają na bardziej krytyczną ocenę sytuacji" [Kępiński 1977, 208]. Wydaje się, że taką funkcję pełnią następujące toasty marynarskie: *Za tych, co się z nas śmieją; Za tych, co nam żony obrabiają; Za Dyzia dejmana; Za zdrowie pań, bo jeżeli one będą zdrowe, to my też*. Każdy z tych toastów dotyka innej sfery lęków i frustracji związanych z pracą marynarza. Wykonywanie tego zawodu powoduje nieustanny konflikt ról społecznych, jakie pełnią marynarze, a zwłaszcza roli męża oraz roli pracownika morza. Specyfika pracy na statku, konieczność częstej i długotrwałej rozłąki z najbliższymi rodzi pewne kompleksy, niepewność o lojalność bliskich, zwłaszcza o wierność marynarskich żon. Najboleśniejsza dla marynarza jest myśl, że może być zdradzany, oszukiwany czy ośmieszony, toteż na statku o żonach się nie mówi, a wszelkie lęki łagodzi się śmiechem i drwiną, śmiech bowiem pozwala zdystansować się do myśli budzącej w mówiącym lęk, a dowcipne eufemizmy w magiczny sposób pomniejszają strach i niebezpieczeństwo. W toaście *Za Dyzia dejmana* efekt humorystyczny spowodowany jest aluzją do drugiego znaczenia słowa *dejman*: 'kochanek żony marynarza umilający jej życie podczas pobytu męża w rejsie'. Dodatkowym efektem humorystycznym, a zarazem „magicznym" sposobem na zmniejszenie poczucia zagrożenia jest nazwanie owego „dejmana" *Dyziem*, który kojarzy się z sympatycznym „swawolnym Dyziem". Ostatni z wymienionych wyżej toastów dotyka istotnego

problemu nieobecności kobiet na statku, a tym samym niezaspokojonych potrzeb erotycznych (lub zaspokajania ich w formie powodującej frustracje)[46].

Na marginesie toastów warto odnotować jeszcze jeden przesąd z nimi związany. Otóż niektórzy marynarze nie trącają się kieliszkami przy wznoszeniu toastów tak, by szkło wydawało dźwięk. Wierzą, że ów dźwięk to podzwonne dla marynarza, który w tej właśnie chwili utonął na morzu. Szybko przykładają rękę do szkła, które zadzwoni przez przypadkowe dotknięcie, by uchronić kolegę przed śmiercią.

Wszystkie opisane wyżej przesądy oraz charakterystyczna dla marynarzy świadomość magiczna wydają się potwierdzać tezę o wyjątkowej podatności tego środowiska na zachowania irracjonalne. Miał więc rację Jahoda, twierdząc, że nieustanne obcowanie z niebezpieczeństwem powoduje wzmożoną potrzebę praktykowania przesądów. W sytuacjach niebezpiecznych, powodujących lęk lub cierpienie, przesąd daje człowiekowi poczucie panowania nad wydarzeniami, poczucie, które pozwala mu zachować równowagę psychiczną i nie poddać się zwątpieniu.

6. Ludyczność

Ludyczność to cecha leksyki marynarskiej, którą można przypisać wszystkim omówionym wyżej ekspresywnym neologizmom, a zwłaszcza nazwom osobowym oraz nazwom potraw i alkoholi. Największa bowiem liczba środowiskowego słownictwa o charakterze ludycznym dotyczy przyjęć, kontaktów towarzyskich oraz sytuacji, które badacz środowiska marynarzy, L. Milian, nazywa „zabawami na manowcach" [Milian 1972, 56–57]. Pole semantyczne „przyjęć i uroczystości" zabudowane jest leksemami: *akademia, bal, bal kapitański, balety, balanga, bankiet, biba, chlańsko, drinktajm, festiwal* (pierwsza „uroczystość" po wyjściu statku w morze), *karino, jubel, ochlaj, party, piwko pod bakiem, wesele, wielkie żarcie*.

Z takim sposobem spędzania wolnego czasu wiąże się pewien typ toastów o charakterze ludycznym, których głównym celem jest rozbawienie towarzystwa: *Chluśniem, bo uśniem; Trzaśniem, bo zaśniem; Borys… Polewoj, Jan*

[46] Trzeba dodać, że współcześnie toasty *Za tych co na morzu, Za zdrowie pań…* wyszły poza środowisko marynarskie i są używane powszechnie w funkcji ludycznej, zachęcającej do wypicia alkoholu, por. Marcjanik 1992.

Sebastian Bach!. Funkcję tę można przypisać także toastom zamykającym się w schemacie „no+to+wyraz dźwiękonaśladowczy": *no to cyk; no to lu; no to bryz, no to cześć* itp. Ich celem jest sprowokowanie współbiesiadników do wypicia alkoholu, a reakcją odbiorcy jest określone działanie[47]. Niektórzy badacze przypisują im funkcję performatywną [Gawęda i in. 1982], inni – nie bez racji – uznają za przejaw pauperyzowania się życia towarzyskiego [Marcjanik 1992]. Należy dodać, że owe formuły są znane nie tylko w środowisku ludzi morza, lecz funkcjonują także w języku potocznym różnych środowisk. Niemniej w grupie toastów zebranych od marynarzy – obok charakterystycznych tylko dla środowiska marynarskiego (omówionych wcześniej) – stanowią istotny zbiór.

Funkcję ludyczną mają też różnorodne formy wypowiedzi związane z zabawą. W środowisku marynarzy ludyczność towarzyszy zwłaszcza ceremonii chrztu morskiego, najbardziej znanej i celebrowanej formie zabawy marynarzy. Zabawa została uznana przez psychologów, socjologów, teoretyków kultury za zjawisko równie istotne jak praca i twórczość, za taką samą jak one potrzebę. Dla J. Huizingi zabawa jest „dobrowolną czynnością lub zajęciem, dokonywanym w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś poczucie napięcia i radości, i świadomość odmienności od zwyczajnego życia" [Huizinga 1985, 48]. W psychologicznej koncepcji zabawy podkreśla się jej autoteliczny charakter oraz fakt, że nie narzuca ona uczestnikowi potrzeby przystosowania się do świata, lecz przeciwnie – pozwala mu asymilować rzeczywistość zgodnie z własnym pragnieniem. Socjologiczny opis zabawy akcentuje swobodę zachowania jej uczestników, ale jednocześnie podkreśla, iż jest to zachowanie powtarzalne w społecznie zawarowanym po temu czasie, jak np. w trakcie święta lub w czasie wolnym i na specjalnie wydzielonej przestrzeni [Sułkowski 1984, 12–14]. Sztuczność świata ludycznego czasu i ludycznej przestrzeni jest szczególnie ważna w interpretacji tej formy zabawy, jaką jest ceremonia chrztu morskiego.

Chrzest morski zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu załogi statkowej dlatego przede wszystkim, że rozbija monotonię związaną z pracą na statku w czasie rejsu. Czas przeznaczony na tę zabawę bywa często całkowicie oddzie-

[47] Zwykle towarzyszą temu zjawiska pozajęzykowe, takie jak podniesienie w górę naczyń z trunkiem, stuknięcie się nimi. Jednak w przesądnym środowisku ludzi morza unika się stukania się kieliszkami, bo jest to odbierane jako zły znak.

lony od czasu pracy. Jeden z ankietowanych marynarzy opowiadał, że w czasie jego chrztu morskiego statek przez dwa dni *stał w dryfie*, nikt nie pracował, gdyż cała załoga się bawiła. Oczywiście, jest to skrajna postać „czasu odświętnego", najczęściej zabawa trwa niezależnie od pracy i nie zakłóca w większym stopniu jej rytmu.

Zwyczaj odbywania chrztu równikowego sięga XVI stulecia, czasu, w którym Europejczycy, poszukujący morskiej drogi do Indii, wpłynęli na półkulę południową[48]. Przejście równika – EQUATORA – należało do wydarzeń w owych czasach niezwykłych, ze względu na ograniczoną wiedzę o świecie. W średniowieczu powszechnie sądzono, że kraniec Ziemi znajduje się tuż za Wyspami Kanaryjskimi, a dalej rozciąga się już tylko „morze ciemności", grożące zagładą każdemu, kto ośmieliłby się wtargnąć w jego wody. Odkrycie Kolumba, podróże Magellana i Vasco da Gamy poszerzyły horyzont żeglarstwa. Dla europejskich żeglarzy linia równikowa dzieliła kulę ziemską na część im znaną i na część dopiero poznawaną; kto przekraczał równik, ten uzyskiwał wyższy stopień żeglarskiego wtajemniczenia. Fakt ten domagał się szczególnego zaakcentowania, uroczystej oprawy. I tak zrodził się obyczaj morskiego święcenia równikowego.

Od początku ceremoniał chrztu morskiego miał dwa aspekty: praktyczny i mistyczny. Z realistycznego sposobu myślenia wynikały próby sprawnościowe, jakim poddawano osoby przekraczające równik. Chodziło tu o sprawdzenie gotowości tych osób do trudnej i pełnej niespodzianek podróży po dalekich i nieznanych morzach. Taki sam aspekt praktyczny wydaje się mieć spożywanie „smakołyków" ze stołu Neptuna. W dawnych czasach przechowywanie żywności na statku w czasie długich rejsów sprawiało niemałe trudności, często załoga musiała jeść różne zepsute produkty, obrzydliwe w smaku i o okropnym zapachu. Wszelkiego rodzaju misteria odbywane w czasie ceremonii wywodziły się natomiast z wiary w siły nadprzyrodzone, z zabobonów i z przesądów.

Ponieważ pierwszymi Europejczykami, którzy odbywali dalekie rejsy morskie, byli katoliccy Portugalczycy i Hiszpanie, ceremoniał stosowany przy przekraczaniu równika miał na początku charakter religijny. Stąd nazwa

[48] Informacje na temat ceremonii chrztu morskiego i jego historii zaczerpnęłam z cytowanej wyżej książki E. Koczorowskiego, J. Koziarskiego i R. Pluty *Zwyczaje i ceremoniał morski* oraz z broszury *Morski chrzest równikowy* wydanej przez Morski Ośrodek Kultury i Informacji w Szczecinie w 1987 r. Pomocne okazały się także wypowiedzi marynarzy PŻM – respondentów ankiety, za pomocą której zbierałam materiał językowy.

„chrzest", stąd nurzanie neofitów w wodzie. W miarę upływu lat chrzest morski stawał się coraz popularniejszy wśród załóg statków europejskich. Z chwilą, gdy za równik zaczęły pływać również statki protestantów – Holendrów, Skandynawów, Anglików – ceremoniał chrztu morskiego przybrał charakter świecki. Kto i kiedy wprowadził do ceremonii święceń równikowych postaci z mitologii grecko-rzymskiej – nie wiadomo. Najprawdopodobniej nastąpiło to we flocie holenderskiej. Jeszcze w XVII w. nie wspomina się nic o wizycie Neptuna na pokładzie, ale już w XIX w. chrzty morskie bez Neptuna i jego świty nie mogły się obejść [Koczorowski i in. 1972, 181].

Ceremoniał dzisiejszego chrztu morskiego dzieli się na dwie części: w dniu poprzedzającym chrzest, wieczorem, na pokład statku przybywa Tryton w asyście Pirata oraz diabłów grających na hałaśliwych instrumentach, aby zaanonsować wizytę Neptuna i ustalić liczbę osób mających przystąpić do chrztu. Na spotkanie delegacji królewskiej wychodzi kapitan statku w galowym mundurze wraz z wolnymi od wachty oficerami. Tryton wygłasza okolicznościowe przemówienie, a kapitan odczytuje nazwiska osób, które mają być ochrzczone. W czasie, gdy kapitan częstuje Trytona i jego świtę mocnym trunkiem, diabły rzucają się między załogę i pasażerów i zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami stemplują wszystkich nieochrzczonych. Nazajutrz dźwięki dzwonków i ryk syreny statkowej oznajmiają, że na pokład przybył Król Mórz Neptun, jego małżonka Prozerpina i ich dwór: uczony astrolog, lekarz, fryzjer, fotograf i nadworne nimfy. Neptun daje znak do rozpoczęcia chrztu nowicjuszy. Diabły rzucają się na kandydatów, których poddaje się różnym zabiegom, m.in. *próbie wody* (przejście przez brezentową rurę zalewaną wodą z hydrantów), *badaniom lekarskim*: *stawianie baniek*, czyli rozbijanie surowych jaj na gołym ciele pacjenta, wstrząsy elektryczne dla *uspokajania nerwów*, dezynfekcja jamy ustnej piekącymi płynami, *borowina* – kąpiel w beczce wypełnionej wodą morską i spaloną oliwą, *masaż* za pomocą dużych rozmiarów wałka do ciasta, *górskie powietrze*, czyli wywieszanie związanego pacjenta na bombie nad lukiem otwartej ładowni itp. Po wszystkich zabiegach Król Mórz nadaje delikwentowi jego morskie imię i wypowiada formułę: *chrzczę cię na równiku*. Na koniec poczęstunek – pikantna kanapka z obrzydliwych składników i kielich specjalnie spreparowanego wina.

Nawet bardzo wyrozumiałego obserwatora uderzy w tym scenariuszu brutalność „ceremonii". We wszystkich scenariuszach i opisach owego rytuału pojawiają się uwagi w rodzaju: „Chrzest jest imprezą, która w pamięci pozosta-

je na długo, dlatego powinniśmy zadbać o to, aby przeprowadzany był z dużą kulturą i zachowaniem pełnego bezpieczeństwa wszystkich uczestniczących w zabawie" albo: „Poczęstunek nie może składać się z produktów szkodliwych dla zdrowia". E. Koczorowski, opisując ów obyczaj na dawnych żaglowcach, stwierdza: „Celebrowany z upodobaniem i z wielkim rozbawieniem przez całą załogę i pasażerów statku chrzest na pewno nie był przyjemny dla nowicjuszy. Aby jednak otrzymać dyplom pasujący na prawdziwego człowieka morza, trzeba znieść najróżniejsze tortury w postaci dość brutalnych zabiegów fryzjerskich, higienicznych i degustowania potraw i płynów nienadających się do jedzenia" [Koczorowski 1986, 148]. Ankietowani marynarze Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie na pytanie o to, jak wyglądał ich chrzest, odpowiadali w większości przypadków: „strasznie", „omal ducha nie wyzionąłem", „typowo, ale dla mnie strasznie", „ledwie przeżyłem" itp. Tytuł wspomnienia chrztu morskiego jednego z marynarzy zamieszczonego w czasopiśmie marynarskim brzmi: „Sen, czyli – nie chcę być chrzczony"…[49].

Wydaje się, że owe brutalne zachowania uczestników chrztu morskiego to reakcje, które J. Huizinga nazywa puerylizmem, „postawą duchową właściwą dorastającemu chłopcu, któremu zabrakło hamulców wychowania, dobrych form towarzyskich i tradycji" [Huizinga 1985, 289]. Chrzest równikowy – pełniąc funkcję ludyczną – jest jednocześnie swego rodzaju ceremonią katarktyczną, rozładowującą emocje nagromadzone w czasie rejsu.

Charakterystyczną cechą tekstów związanych z ceremonią przekraczania równika jest stylizowanie ich na staropolszczyznę. Pojawia się w nich leksyka przestarzała bądź archaiczna: *atencja, kasztel, gawiedź, jadło, korab, łacno, sromota, pośledni*, a także słownictwo łacińskie: *primo, secundo, kwarta, quinta, verbum, salve* itp. Stosuje się archaiczne formy fleksyjne, np. dawną formę imiesłowu biernego: *Kapitanie, jam dziś strudzon wielce; Kto zaś już pieczęcią naznaczon zostanie, temu zmyć jej do jutra nie wolno albo* stylizację na staropolską składnię: *Z zapytaniem przybywam, zali są na pokładzie tej nawy zejmany jako drugie jakoweś osoby, co wstęgę equatora przepływając a w poczet sług Neptuna zaliczonymi nie będąc, wody morza spokojnego niegodnie brudnymi czynią?* W wypowiedziach Neptuna zawsze pojawia się forma pluralis majestaticus: *My, z łaski Jowisza Neptunus Rex, władca mórz i oceanów, na gościnny*

[49] „Bandera" 1970, nr 2.

wasz korab przybywając kapitana a podopiecznych jego i podwładnych łaskawie witamy.

Postronnego obserwatora uderza dysonans między odświętnością strony językowo-stylistycznej ceremonii chrztu morskiego, a brutalnością zachowań rytualnych i karykaturalnością wyglądu uczestników imprezy. Ów dysonans służy wywoływaniu efektu komicznego. Podobne zadanie pełni też zderzenie leksyki archaicznej z potoczną czy wulgarną (*Pirat miał szramę przez plugawą mordę, a w łapach swych duży Równikowy Order; Jeszcze inni całują stopy Prozerpinie, wszyscy po borowinie, stytłani jak świnie; Skończył i wzrok oparł na obfitym biuście, który Proserpinie zniszczył się w rozpuście).*

Uwagi na temat ludyczności w subkulturze marynarzy można podsumować wypowiedzią socjologa, badacza środowiska marynarskiego: „Potrzeba zabawy, dążenie do urozmaicenia monotonnego życia na morzu najwspanialej wyraża się w fenomenie żeglarskich obyczajów: w chrzcie równikowym (…). Coś jakby echo dawnej kultury ludowej celującej w tego typu widowiskach, na których społeczność plemienna lub gminna zabawiały się z okazji świąt religijno-rytualnych. (…) to jedyne w swoim rodzaju widowisko – pozostałość kultury marynarskiej z epoki żaglowców – kultywowane jest z wielką starannością i pieczołowitością do dzisiaj, z zachowaniem tradycyjnego ceremoniału" [Milian 1973, 20–21].

***

Badanie odmian środowiskowych języka zakłada postawienie dwóch zasadniczych pytań: **jak** się mówi w małych grupach społecznych i **dlaczego tak** się mówi. W odmianach socjalnych fascynujące jest przede wszystkim to, że rozwijają się poza normą języka ogólnego, a przecież stanowią pewną całość rządzącą się określonymi regułami. Cechą, która odróżnia odmianę środowiskową od języka ogólnego, jest nowość leksykalna i frazeologiczna, bogactwo synonimów i tautonimów, zaskakujących metafor, dowcipu językowego. Jej specyfiką jest też nieustanna zmienność; każdy użytkownik może tworzyć nowe jednostki leksykalne, w zakres socjolektu wchodzą także okazjonalizmy i indywidualizmy. Gwarę marynarzy tworzą wyrazy rodzime i zapożyczenia z języków obcych, głównie angielskiego i niemieckiego. Jest w niej też sporo zapoży-

czeń z innych odmian polszczyzny: ze slangu młodzieżowego, z języka przestępczego, z polszczyzny potocznej.

Szczególną właściwością języka marynarzy jest łączenie cech odmiany zawodowej z cechami języka środowiskowego, załoga statku tworzy bowiem nie tylko zespół wspólnie wykonujący pracę, lecz także grupę związaną więzią pozazawodową. Dlatego na zasób leksykalny języka marynarzy składają się zarówno profesjonalizmy charakterystyczne dla wariantów zawodowych, jak i ekspresywizmy, właściwe odmianom środowiskowym i językowi potocznemu. Ta ostatnia cecha – ekspresywność – jest dominantą wszystkich funkcji ujawniających się w języku marynarzy, co tłumaczyć trzeba specyfiką zawodu marynarza wykonywanego z dala od bliskich, zamknięciem na ograniczonej przestrzeni statku, poczuciem izolacji, monotonią długich rejsów, ale także nieustannym obcowaniem z żywiołem, z niebezpieczeństwem powodującym poczucie zagrożenia. Skomplikowana sytuacja społeczna i zawodowa wpływa na psychikę marynarza, kształtuje jego osobowość, poczucie inności, obcości, co znajduje wyraz w ekspresywności i emocjonalności słownictwa ludzi morza. Może zatem i dziś prawdziwe jest powiedzenie Anacharsisa, scytyjskiego filozofa (VI wiek p.n.e.): *Są trzy rodzaje ludzi: ci, co żyją, ci, co umarli i ci, co po morzach pływają…*

Zakończenie

JĘZYKOWE SPOSOBY PORZĄDKOWANIA RZECZYWISTOŚCI

1. Konceptualizacja

Na wstępie rozważań o językowym obrazie współczesnych subkultur odwołałam się do przyjętego w naukach humanistycznych stwierdzenia, że każdy język wywiera wpływ na to, co posługujący się nim ludzie widzą, co czują, jak myślą i o czym mogą mówić, że w każdym języku zawarty jest swoisty dla danej wspólnoty obraz świata odzwierciedlający materialne i duchowe doświadczenie tej społeczności i że to doświadczenie jest językową interpretacją rzeczywistości, nie zaś jej obiektywnym odbiciem. Przedstawiony obraz sześciu subkultur pokazał, że odrębne wspólnoty, choć mówiące tym samym językiem narodowym, inaczej postrzegają i inaczej interpretują najbliższą sobie rzeczywistość, a owo postrzeganie wpływa na odmienną organizację leksykalną i semantyczną socjolektu, którym się posługują. Językowa konceptualizacja świata nie ma bowiem charakteru obiektywnego, rzeczywistość postrzegana jest subiektywnie, rzeczy i zjawiska widziane są z niejednakową wyrazistością, jedne ich cechy się uwydatnia, inne pomija lub odsuwa na dalszy plan. Nazwy zjawisk i rzeczy są efektem zauważania tylko pewnych cech obiektów [por. Grzegorczykowa, Szymanek 2001]. Opisując świat, definiując słowa, człowiek uwzględnia różne cechy przedmiotów i zjawisk: percepcyjne, funkcjonalne i relacyjne. Te ostatnie są szczególnie istotne w definiowaniu sensu, odwołują się bowiem do wartościowania obiektów i nadają im znaczenie w konkretnym kontekście kulturowym. Językowy obraz świata to zawarta w języku interpretacja rzeczywistości ujęta w postaci zespołu sądów o świecie [Bartmiński 1990, 110], to określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości, istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego [Anusiewicz 1994, 113].

Język, interpretując rzeczywistość, zawiera w sobie subiektywną wizję świata, implikującą podmiot, jego punkt widzenia i perspektywę. Wizja świata zawarta w socjolektach jest konceptualizacją tylko tych obiektów rzeczywistości, które użytkownik socjolektu chce postrzegać, które są z jakichś względów dla niego istotne. Jeśli bowiem język ogólny jest każdemu „dany", to socjolekt jest świadomym wyborem uczestnika konkretnej subkultury. Obszar rzeczywistości, w którym funkcjonuje dana subkultura, pokryty jest właściwą dla niej siatką leksykalno-semantyczną. Owa siatka – co oczywiste – jest niepełna w stosunku do zasobu leksykalnego języka ogólnego. Można więc, odwołując się do tezy Sapira-Whorfa, stwierdzić, że swoje nazwy mają jedynie te przedmioty i zjawiska, które uznane zostały za ważne przez społeczność użytkującą daną odmianę języka.

O sposobie kategoryzacji i konceptualizacji obiektów rzeczywistości decyduje punkt widzenia użytkownika socjolektu. Przywołując obrazowe sformułowanie Jerzego Bartmińskiego, że słowa nie odwzorowują rzeczy „fotograficznie", lecz raczej „portretują je mentalnie" [Bartmiński 1990a, 110], można dowieść, że ów mentalny portret subkulturowej rzeczywistości zależny jest od tego, kto, z kim i jak się porozumiewa[50]. Punkt widzenia użytkownika socjolektu jest specyficzny dla subkultury, której ów socjolekt jest wytworem, inna jest w nich bowiem postawa użytkowników wobec świata, inny sposób wartościowania rzeczywistości, inny stosunek do norm ogólnospołecznych, inny zatem zasób pól leksykalnych i kategorii znaczeniowych (choć można mówić o pewnej wspólnocie postaw i poglądów wynikających z przynależności ich uczestników i twórców do pokolenia młodzieży). Konceptualizacja rzeczywistości jest w języku subkultury podporządkowana kategoriom socjolektalnym, a te z kolei uzależnione są od typu działalności grupy i od rodzajów więzi, jakie łączą jej członków.

Subkultura studencka i subkultura hip-hopu to wspólnoty o charakterze jawnym, otwartym. We właściwym im języku dominuje kategoria ekspresywności, podstawową zaś intencją jest informowanie o emocjonalnym stosunku użytkowników do obiektów otaczającego świata. Slang studencki jest przejawem „wspólnoty śmiechu", jednostki leksykalne i frazeologiczne są w nim

[50] Zaproponowany przez J. Bartmińskiego systematyczny opis językowego obrazu świata składający się z 6 pytań: KTO, Z KIM, GDZIE, KIEDY, PO CO, JAK SIĘ POROZUMIEWA może być na użytek opisu socjolektu uproszczony, ponieważ sytuacja komunikacyjna wewnątrz subkulturowej wspólnoty eliminuje człony GDZIE, KIEDY, PO CO [por. Bartmiński 2001].

podporządkowane funkcji ekspresywnej i ludycznej, a właściwym celem użycia języka jest humorystyczna interpretacja rzeczywistości [por. Grabias 1997, 187–193]. Świadectwem takiej postawy wobec świata są na przykład ekspresywne nazwy studiowanych przedmiotów, pozornie zbytecznie dublujące nazwy oficjalne, wprowadzające jednak do komunikacji zamierzony element ludyczny. Celowi temu służą także rozbudowane ciągi tautonimów, czyli wyrazów jednoznacznych, wymiennych w każdym kontekście, jak choćby przytoczona wcześniej[51] seria tautonimów studenckich określająca picie alkoholu (licząca 145 leksemów) czy dublety znaczeniowe hasła *mówić* : *bełkotać*, *bleblać*, *bredzić*, *brzęczeć*, *brzękać*, *burczeć*, *gadać*, *gawędzić*, *gderać*, *ględzić*, *klepać*, *kłapać*, *kłapać dziobem*, *komunikować*, *marudzić*, *mielić językiem*, *mielić*, *nadawać*, *nakręcać*, *naparzać*, *napierdalać*, *nawijać*, *nudzić*, *opowiadać*, *paplać*, *parlać*, *peplać*, *pieprzyć*, *pieprzenie w bambus*, *pierdolić*, *pierdolenie kotka za pomocą młotka*, *pierdu-pierdu*, *pleść*, *pumkać*, *rapować*, *rozmawiać*, *rzeźbić*, *skomleć*, *skrzeczeć*, *spikać*, *szczekać*, *szmączyć*, *szprechać*, *truć*, *tworzyć*, *włączyć spikera*, *zapodawać*.

Język poszczególnych subkultur różnicuje słownictwo swoiste, „profesjonalne", nazywające realia, w których funkcjonuje grupa społeczna. W socjolekcie studentów będą to nazwy odnoszące się do studiowania, uczenia się, zdawania egzaminów i zaliczania przedmiotów (*spadochroniarz* 'student powtarzający rok', *koło* 'kolokwium', *komis* 'egzamin komisyjny'). W subkulturze hip-hopu najliczniejszą reprezentację leksykalną mają trzy płaszczyzny twórczej aktywności: taniec (*brek*, *łamacz*), graffiti (*wrzuty*, *bomby*, *tagi*) i muzyka (*rymy*, *skrecze*, *ścierać winylki*, *jechać freestylem*). Dla uczestnika tej subkultury ważna jest też wspólnota ludzi i wspólnota wartości, dlatego rozbudowane są językowe formuły powitań (*e-yo!*, *yo brada!*, *yo ziomale! cze!*, *strzałka!*), a także ciągi słów nazywające postawy preferowane (*spoczko*, *pochwałka*, *w porzo*, *wypas*, *czad*, *wyczesany*, *mieć zajawkę*) i odrzucane (*pozer*, *kseroboj*, *ściemka*, *padaka*, *lamer*). Pewnym symptomem aprobatywnego stosunku do otoczenia uczestników tej subkultury może być tendencja do używania deminutywów (*płytka*, *chłopaczyna*, *blanciny*, *stronka*).

Wspólnoty kibiców piłkarskich, żołnierskiej *fali* i grypsery tworzą subkultury agresywne, będące wytworem środowisk zamkniętych (grypsera, *fala*) lub pozostających czasami w konflikcie z prawem (pseudokibice). Funkcja ludyczna słownictwa pojawia się w języku tych subkultur zdecydowanie rzadziej,

[51] Por. rozdział VII.

leksyka ekspresywna służy negatywnemu wartościowaniu rzeczywistości, a stopień nasycenia wulgarnością jest nieporównanie większy. Jak twierdzi Stanisław Grabias – „grupa brutalna tworzy brutalny język, język podtrzymuje brutalizację zachowań" [Grabias 1997, 136]. Konceptualizacja rzeczywistości jest w języku tych subkultur zdeterminowana przez normy grupowe i postawę wobec świata. W socjolekcie przestępczym oprócz leksyki profesjonalnej, odnoszącej się do „zawodowej" działalności członków wspólnoty, wyraźnie wyodrębnia się słownictwo wymierzone przeciwko drugiemu człowiekowi, które w intencji nadawcy ma innym szkodzić (*bluzgi*, *wiąchy*). W języku subkultury „falowej" wyróżnia się cały scenariusz rytuałów językowych odnoszący się do drugiego życia w wojsku, a także leksyka nazywająca różnorodne środki represji, służące utrzymywaniu młodych żołnierzy w posłuchu (*szafa gra!*, *kot zdechł!*, *ścignąć kogo*, *pompować kogo*, *wypłacić karczycho*).

Słownictwo kibiców jest w porównaniu z innymi subkulturami stosunkowo ubogie. Celem, wokół którego zawiązuje się wspólnota, jest m.in. kibicowanie własnej drużynie polegające na toczeniu wojny ze zwolennikami przeciwnika. Dlatego liczną reprezentację leksykalną ma pole pojęciowe walki: *atak*, *napaść*, *zasadzka*, *polowanie*, *pułapka*, *rejterada*, *wycofać się*, *klęska*, *zwycięstwo*, *uderzenie*, *flanki*, *bitwa*, *uzbrojenie*, *wrogowie*, *jeńcy*, *pakt o nieagresji*, *rozejm*, *walka*, a także: *mieć kosę*, *mieć zgodę*, *mieć układ* lub *sojusz*.

Na socjolekt ludzi morza składa się zarówno słownictwo związane z wykonywaniem zawodu, jak i leksyka o charakterze ekspresywnym i ludycznym. Marynarze wykonują swoją pracę głównie na statku podczas rejsu, słowa mają więc tu znaczenie praktyczne, wspomagające działania, stąd liczne skrótowe nazwy związane z wykonywanym zawodem: komendy: *Lewa na burtę! Na rufie hol mocno! Maszyna stop!*, nazw osób: *pierwszy*, *drugi*, *pokład*, *maszyna*, *hotel*, i charakterystyczne dla środowiska frazy: *stać na kotwicy*, *być na stand bayu*, *mieć tablicę*, *chodzić na Afrykę*. Oddalenie od lądu, od bliskich, od rodziny, sprzyja językowej ekspresji, a spowodowana długotrwałymi rejsami frustracja wyraża się obfitością słownictwa emocjonalnego i ludycznego. Z tego powodu socjolekt marynarzy charakteryzuje się bogactwem leksykalnym ekspresywnych nazw osobowych (*laluś*, *gwiazdołap*, *smarowóz*, *zęzotryb*, *parzygnat*, *męczybuła*, *parasol*), nazw potraw i alkoholi (*jajówa*, *odbijacze*, *śmierć marynarza*), ludycznych określeń wiatru, sztormu, morza i fali (*piździel*, *gwiździelec*, *kipisz*, *orane*, *glazura*, *dziad*) i różnych porzekadeł (*Kiedy kapitan się goli, to sztorm ucicha powoli*).

W słownictwie socjolektalnym, tak jak i w języku potocznym, konceptualizacja świata ma charakter antropocentryczny. Emocjonalnie interpretowana rzeczywistość określana jest nazwami rzeczy bądź zwierząt. Młoda kobieta to najczęściej *dupa, fryta, lala, laska, lufa, szprycha, sztuka, towar*, a stary mężczyzna to *dinozaur, dziad, grzyb, próchno, trup, wapniak.* W języku żołnierskiej *fali*, tworzonej przez żołnierzy starszych stażem, młody żołnierz jest *kotem, kociakiem, kociskiem, futrzakiem, furtem, sierściuchem*, oficer zawodowy zaś to *trep* lub *zlew*.

W języku wszystkich opisanych subkultur konceptualizacji rzeczywistości dokonuje podmiot doświadczający, którym jest zbiorowy przedstawiciel wspólnoty. Każda wspólnota kreuje własny autostereotyp zbudowany z cech odpowiadających przyjętym przez grupę wartościom (autostereotyp wilka morskiego), często pozostający w sprzeczności z normami ogólnospołecznymi (autostereotyp kibica czy hiphopowca), bądź też – jak w przypadku „obrazów o sobie" funkcjonujących we wspólnocie grypsujących – jest wiązką cech pożądanych (lojalność, solidarność, honorowość)[52]. W każdej wspólnocie w większym czy mniejszym stopniu zaznacza się też opozycja *my – oni*, ponieważ istnienie (lub wykreowanie) *obcego* wzmacnia więź wewnątrzgrupową, potwierdza odrębność wspólnoty. Podtrzymywanie i wzmacnianie opozycji *swój – obcy*, *my – oni*, o czym była już wcześniej mowa (por. wspólnoty grypsujących i kibiców, a także hiphopowców), utrwala wizerunek własny grupy. Stereotypy *obcego* i autostereotypy splatają się wzajemnie, tworząc jedno z podstawowych narzędzi porządkowania świata.

2. Przestrzeń i czas

Kategoriami strukturalizującymi rzeczywistość są w subkulturach czas i przestrzeń, łączące się z kategorią *swój – obcy*. Przestrzeń bowiem jest *swoja*, gdy jest znana, oswojona, nasza, czas zaś – inny dla każdej społeczności – jest czasem subiektywnym, ma charakter zbiorowy, wskazuje na wspólnotę doświadczeń członków grupy. Jednak nie we wszystkich analizowanych subkulturach obie kategorie mają jednakowo wyraziste sygnalizatory werbalne; prawie ich nie ma w słownictwie studenckim. Kategoria przestrzeni jest natomiast wy-

[52] Autostereotypy poszczególnych wspólnot zostały omówione w poprzednich rozdziałach.

rażana *expressis verbis* w twórczej działalności hip-hopu: *rymuje się* o mieście, ulicy, osiedlu, ogólnie – o *miejscówce*; miejskie mury pełne są hiphopowego graffiti będącego sygnałem obecności, znakiem istnienia, *quasi*-inskrypcją sygnalizującą zawłaszczenie przestrzeni. W języku *fali* żołnierskiej o istnieniu przestrzeni decyduje płot oddzielający zamkniętą jednostkę od nieograniczonej niczym wolności. Ów płot jest personifikowany w nazwie przepustki (*przepustka od kapitana płota*), której sobie żołnierz udziela sam (*samowolka*). W nazwie *samowolka* może być ukryta gra słów: *samowolka* to derywat dezintegralny od podstawy *samowola*, a także aluzja do *wolności* nazywanej w grypserze *wolką*. Przestrzeń wspólnoty marynarzy jest ograniczona do statku, który jest jednocześnie i miejscem pracy, i wypoczynku. Jest to sprzeczne z potrzebami każdego człowieka, stąd poczucie uwięzienia i wyobcowania marynarzy wyrażające się takimi określeniami statku, jak *pływające więzienie*, *wyspa skazańców*, długiego rejsu jako *wygnania*, nazywanie kabiny *celą*, a maszynowni *bunkrem*.

W subkulturze grypsery przestrzeń ma dwa wymiary: materialny (fizykalny) i symboliczny. Przestrzeń materialna zawężona jest głównie do celi więziennej, w której – ze względu na ograniczoną powierzchnię – następuje deprywacja podstawowych ludzkich potrzeb: zachowania dystansu i izolacji, dających człowiekowi poczucie bezpieczeństwa [por. Hall 1976]. Stąd zapewne liczne w grypserze zwroty mające na celu odseparowanie się od innych osób, np. *daj se siana*, *odknaj*, *spadaj*, *spadówa*, *zwijaj wity* itp., którym A. Oryńska przypisuje funkcję ekskluzji [por. Oryńska 1991, 199]. Ponadto – a jest to ważna cecha instytucji totalnej – ograniczona lub całkiem zniesiona zostaje naturalna dla zachodnich społeczeństw przestrzeń trwała, tj. ściany, przepierzenia itp. [por. Hall 1976], toteż wszystkie podstawowe czynności: praca, sen, jedzenie, załatwianie potrzeb fizjologicznych, zwykle rozdzielone, w instytucji totalnej odbywają się w tym samym miejscu, w obecności innych osób. Symboliczny podział przestrzeni następuje więc na płaszczyźnie werbalnej. Wydzielanie sfery *sacrum* obejmującej miejsce przeznaczone dla *ludzi*, a także miejsce „uświęconych" czynności, jakimi są jedzenie i palenie, oraz oddzielanie jej od sfery *impurum*, czyli nieczystej, związanej z załatwianiem czynności fizjologicznych albo miejscem przebywania nie-ludzi, czyli *frajerów* i *cweli*, dokonuje się każdorazowo w miarę potrzeb lub woli członków wspólnoty grypsujących. Formuły słowne „zawieszające" przestrzeń *sacrum* to np. *bardacha, nie szamać!*; *nie jarać, pula!*, formuła zaś „umacniająca" tę przestrzeń, a wygłaszana przed rozpoczęciem jedzenia, to: *zważać, szamie się*. Słowo ma więc w subkulturze

grypsery nie tylko zdolność kreowania nowych bytów, nowych jakości, lecz także tworzy lub znosi symboliczny podział przestrzeni.

Obszarem, w którym funkcjonuje subkultura kibiców, jest stadion sportowy, będący głównym miejscem specyficznej komunikacji werbalnej i rytualnej (por. przyśpiewki, skandowania, *baloniady*, *racowiska*, *wystawki*), a także rywalizacji i walk wspólnot totemicznych. Jako że kibice piłkarscy tworzą subkulturę sytuacyjną, ich naturalną przestrzenią jest także droga na stadion i ze stadionu, na której zostawiają napisy (*Pogoń pany*, *Lech zdechł*), graffiti i tym podobne znaki istnienia podporządkowujące im przestrzeń miejską.

Czas jest drugą obok przestrzeni kategorią kulturową porządkującą rzeczywistość. „Czas społeczny – pisze Elżbieta Tarkowska – jest czasem wspólnym dla zbiorowości, to znaczy wytworzony przez tę zbiorowość w procesie interakcji między jej członkami; przeżyty, zinternalizowany, podzielany przez wszystkich lub większość członków zbiorowości; obudowany normami i wartościami; pełni funkcje poznawcze, komunikacyjne i regulacyjne; jest środkiem budowania więzi społecznej i kształtowania się poczucia identyfikacji grupowej" [Tarkowska 1992, 23]. Każda subkultura ma swój własny porządek temporalny, uwarunkowany jej typem, miejscem funkcjonowania, zespołem wartości przyjętych przez jej członków, choć nie w każdej ta kategoria kulturowa ujawnia się z równą wyrazistością. We wspólnocie ludzi morza czas dzieli się nierówno, jest liczony długością rejsu i długością urlopu spędzanego z rodziną, jednak specyficzne dla środowiska słownictwo odnosi się jedynie do czasu przeżywanego na morzu.

W subkulturach szkolnych, a do takich zaliczyć można subkulturę studencką, czas zorganizowany jest cyklicznie, podzielony na lata akademickie niepokrywające się z cyklem roku kalendarzowego. W owych cyklach czas dla studentów ma zmienne tempo, a jego rytm wyznaczany jest przez semestralną organizację roku nauki i konieczność „zaliczenia" każdego odcinka czasu, dlatego ten właśnie okres ma liczniejszą niż inne reprezentację leksykalną (*zaliczyć*, *oblać*, *kampania wrześniowa* 'sesja poprawkowa'). Nie ma jednak w słownictwie socjolektalnym jakichś wyrazistych sygnałów świadczących o tym, że członkowie wspólnoty studenckiej zauważają upływ czasu. Przeciwnie, cechą charakterystyczną „studenckości" jest dominacja czasu teraźniejszego podkreślana przez ideologię liminalności, o czym świadczy wyjątkowe nagromadzenie słownictwa ludycznego odnoszącego się do zabawy jako jedynego zwerbalizowanego sposobu spędzania wolnego czasu. Czas teraźniejszy domi-

nuje też w subkulturze hip-hopu, którego zwolennicy rapują o rzeczywistości widzianej i przeżywanej „tu i teraz", nie obchodzi ich ani przeszłość, ani przyszłość, na którą nie mają wpływu.

Inną orientację temporalną mają subkultury funkcjonujące w instytucjach totalnych. W sytuacjach zależności i przymusu, w jakich funkcjonuje subkultura *grypsery* – stosunek członków społeczności do czasu jest specyficzny. Owa specyfika przejawia się przede wszystkim w zredukowaniu myślenia o przyszłości i w koncentracji na czasie teraźniejszym. W więzieniu osadzeni nie wiedzą, kiedy skończy się ograniczenie wolności, dlatego ich działania nastawione są na teraźniejszość (mają – jak pisze Tarkowska – orientację prezentystyczną). Rozwija się drugie życie, odbywa się stopniowa edukacja młodych, kwitnie wszelkiego rodzaju twórczość (tatuaże, rysunki, różne przedmioty ozdobne i użytkowe, piosenki). Ograniczenie perspektywy przyszłości powoduje zwrot ku pierwotnym, prymitywnym formom życia.

Najbardziej „temporalną" subkulturą jest żołnierska *fala*, w znacznej części oparta na kategorii czasu. Czas jest tu postrzegany jako zwijająca się taśma, której symbolem jest *fala*, czyli krawiecki centymetr służący do zaznaczania dni pozostałych do wyjścia z wojska. Atrybutem temporalnym jest też kalendarz, ważny rekwizyt żołnierza służby zasadniczej, w którym żołnierz od pierwszego dnia służby odnotowuje upływ czasu, codziennie zapisując cyfrę oznaczającą liczbę dni do cywila, symbolizowaną akronimami *DDC* (dni do cywila) i *ACC* (aktualna cyfra cywila). Znakiem upływu czasu są także wpisywane każdego dnia rymowanki, często odnoszące się do konkretnego dnia (*Czas przynosi dobre wieści, do cywila 130*; *Zaczęła się nowa era, od stu pięćdziesięciu do zera*; *Jedzie rower dźwięczą szprychy, do cywila 4 dychy* – por. Kartki z kalendarza żołnierza, s. 102–103). W wojsku czas i przestrzeń przenikają się wzajemnie, tworząc specyficzny wymiar podtrzymujący adynatoniczność (niemożliwość, absurdalność) rzeczywistości, jak np. w *quasi*-rozkazie: *Kowalski! kopiecie od tego drzewa do obiadu!*

3. Świat widziany przez pryzmat metafory

Najistotniejszą cechą słownictwa socjolektalnego jest niekonwencjonalne, niestereotypowe postrzeganie rzeczywistości, inne niż w ustabilizowanym języku ogólnym. Subiektywizm konceptualizacji w języku ogólnym współistnieje

z językową konwencją, „w obrębie istniejących konwencji mówiący tworzą własne konceptualizacje, dostosowując je do aktualnych potrzeb komunikacji" [por. Tabakowska 1995, 101]. To dzięki konwencji powszechnie przyjmowane konceptualizacje mają status jednostek językowych. „Struktury gramatyczne nie są bowiem niczym innym jak usankcjonowanymi przez konwencję (i wobec tego zobiektywizowanymi) sposobami wyrażania kanonicznych obrazów: są to językowe obrazy świata widzianego oczyma «konwencjonalnego» obserwatora" [Tabakowska 1995, 17]. W socjolektach natomiast stopień skonwencjonalizowania jest mniejszy, a struktury gramatyczne nie odgrywają tak dominującej roli (czasem się je wręcz celowo rozbija, np. w języku hip-hopu czy grypsery).

O charakterze leksyki socjolektalnej jego badacz i znawca, duński uczony Otto Jespersen, pisał tak: „Slang jest wynikiem twórczej igraszki, w której rodzi się coś nowego tam, gdzie faktycznie nie było potrzeby niczego nowego [...] i gdzie nowe wyrazy pomyślane są w stosunku do starych jako przyjemne urozmaicenie" [Jespersen 1947, 150: cyt. za Grabias 1997, 154]. Tę konstatację można odnieść zarówno do slangu, czyli jawnej odmiany języka środowiskowego, jak i do żargonu, odmiany języka używanego w środowiskach przestępczych. Owo „przyjemne urozmaicenie" to metafora, podstawowy, uniwersalny mechanizm komunikacyjny, będący zasadniczym sposobem wypowiedzi nie tylko w ekspresywnych wariantach języka, lecz także w języku ogólnym, w odmianach naukowych i zawodowych. W języku nauki mówi się na przykład o *strumieniu elektronów*, *falach dźwiękowych* czy *drzewie derywacyjnym*, a w językach zawodowych o *pobudzonym betonie*, *parasolu powietrznym* i *śnieżnej szacie* [Pajewska 2000].

Metafora wykorzystuje pewne wspólne dla danej grupy społecznej asocjacje, które mają charakter stereotypowy. „Socjolingwistyczny wymiar metafory wyraża się tym, że jeśli nawet zna się denotaty użytych w metaforze słów, nie zna natomiast ich wartości społecznej – konotacji, niemożliwe jest dokładniejsze zgłębienie intencji nadawcy tekstu" [Dobrzyńska 1994, 22]. Odbiorca metafory, będący uczestnikiem wspólnoty, może bez trudu odtworzyć właściwy sens przenośni. Niektóre z metafor charakterystycznych dla konkretnej wspólnoty „wyszły" poza określone środowisko i znane są także użytkownikom polszczyzny ogólnej, którzy jednoznacznie kojarzą je z właściwym środowiskiem. Rzeczywistość marynarską konotuje powszechnie znane powiedzenie: *Za tych, co na morzu*, używane najczęściej w formie toastu. Realia uczniowskie przywołują m.in. takie skonwencjonalizowane metafory, jak: *buda* ‘szkoła’, *kuć* ‘uczyć się’,

kujon ‘prymus klasowy’, *ściągać* ‘spisywać cudze myśli’. Ze studentami i studiowaniem kojarzy się *giełda* ‘sytuacja przed salą egzaminacyjną’, *spadochroniarz* ‘student powtarzający rok’, *zaliczać* przedmiot, *podchodzić* do egzaminu, *oblać* egzamin. Do świata przestępczego odsyłają m.in. przenośnie: *glina* ‘policjant’, *kibel* ‘więzienie’, *kiblować* ‘siedzieć w więzieniu’, *klawisz* ‘strażnik więzienny’, *kumać* ‘rozumieć’, *skroić* ‘oszukać’, *zadyma* ‘awantura’. Żołnierską *falową* obyczajowość przywołują metaforyczne określenia: *fala* ‘drugie życie w wojsku’, *kot* ‘młody żołnierz’, *obcinka* ‘pasowanie młodego żołnierza na *dziadka*, czyli rezerwistę’ itp.

Gdyby jednak socjolekt wykorzystywał tylko stereotypowe konotacje metafor, nie byłby spontaniczną odmianą języka, nieskodyfikowaną i nieograniczoną żadnymi normami. Zdecydowana większość metaforycznej leksyki slangowej to „twórcza igraszka”, zabawa słowna, przenośnia wymyślana dla radości tworzenia, jak choćby określenia związane ze sposobem wykonywania muzyki i tekstów w hip-hopie: *drapać płyty*, *ścierać winylki*, *kleić słowa*, *zapinać do majka*, *pluć do gruchy*. Użycie metafory można uznać za „zaproszenie do współdziałania”, do inwencji twórczej; byłaby wtedy metafora sposobem tworzenia wspólnoty komunikacyjnej[53]. Przykładem tej funkcji metafory mogą być serie tautonimów w socjolekcie studenckim, np. szereg zastępujący ogólnopolski czasownik *zmęczyć się*: *być nietomnym*, *być wykończonym*, *być zoranym*, *mieć padaczkę*, *paść jak kawka*, *styrać się*, *wyjałowić się*, *wypluć się*, *wypompować się*, *wypruć się*, *zjebać się*, *zmachać się*, *zrąbać się*, *zużyć się*, albo (jeszcze bardziej „ludyczne”) serie określające części ciała. Można tu także zaliczyć metafory marynarskie nazywające rodzaj fali, np. *krowa*, *stodoła*, *dziad*, *dziadek*, określenie morza podczas sztormu, np. *orane*, używane najczęściej we frazie *chodzić jak po oranym* albo metaforę łańcuchową, jaką jest *garbus* ‘marynarz mający poparcie w biurze armatora, pływający dzięki temu na krótkich atrakcyjnych liniach’ (utworzoną przez asocjację ze zwrotem *mieć plecy* ‘mieć poparcie wpływowych osób’ i słowem *garb* ‘wypukłość na plecach’).

Metafory socjolektalne nie dążą do precyzji znaczeniowej, ponieważ głównym powodem ich tworzenia jest zwerbalizowanie w niecodziennej formie często rubasznego humoru nadawcy i jego niewyszukanych emocji [por. Grabias 1997, 154]. Nawet w profesjonalnych i tajnych odmianach polszczyzny nadawca i odbiorca nie muszą znać całych procesów metaforyzacyjnych. W socjolek-

[53] Por. teorię T. Cohena przywoływaną przez T. Dobrzyńską [Dobrzyńska 1988].

cie, a szczególnie w żargonie, grono wtajemniczonych jest stosunkowo wąskie; uczestnicy aktu komunikacji, mający wiedzę wspólną, używają metafor w znaczeniu utrwalonym środowiskowo. Dotyczy to zwłaszcza metafor profesjonalnych, charakteryzujących się większym stopniem stereotypizacji.

Przenośnia może być też intencjonalnie tajna, tworzona po to, by ukryć właściwą treść. Z tego powodu niektóre metafory mają pewne ograniczenia komunikacyjne: bezbłędnie rozszyfrowywane przez użytkownika socjolektu są niezrozumiałe dla odbiorcy spoza środowiska, np. metafory używane przez radiotelegrafistę maskującego rzeczywistą nazwę statku w socjolekcie marynarzy: *kopalna soli, królewna, ogródek*. Metafory funkcjonujące w slangu narkomanów, choć nieczytelne dla postronnego obserwatora, są przez odbiorcę rozumiane zgodnie z intencją nadawcy. Nazwa amfetaminy, narkotyku występującego pod postacią białego proszku, maskowana jest metaforami powstałymi w wyniku uwypuklenia cechy białości: *białko, białas, białe, bielizna, królewna śnieżka, snow, śnieg* (nawiązanie do bieli śniegu), *panna młoda* (podstawą przeniesienia nazwy jest podobieństwo koloru narkotyku i tradycyjnie białej sukni ślubnej), *małysz* (skojarzenie nazwiska skoczka narciarskiego z bielą śniegu), *wóda, wódka* (nawiązanie do gatunku wódki – *czystej*), *proszek do pieczenia* (jest biały). Metafory maskujące nazwę marihuany powstały w wyniku styczności nazw: *marycha, maryśka, marjanna, mary jane, sierotka marysia*, a także w wyniku podobieństwa sensów: marihuana jest suszem z drobnych liści konopi indyjskich, przypomina suszoną natkę pietruszki lub majeranek, dlatego ma też takie metaforyczne określenia: *trawa, zielsko, zioła, siano, herbata, zielone, grass* (ang. trawa). Metafora *konopielka* jest aluzją leksykalną do nazwy *konopie*.

Tego typu metafory uznawane są za zjawisko kontekstowe, tj. interpretujące się na tle kontekstu i interpretowane przez kontekst [Tokarski 1983, 48]. Pragmalingwistyczne ujęcie przenośni uprawnia też do mówienia o kontekście sytuacyjnym w rozumieniu Bronisława Malinowskiego. Malinowski dowodził, że znaczenie słowa związane jest z ludzkim działaniem i że jest zrozumiałe dzięki naszemu doświadczeniu. Bez kontekstu sytuacyjnego nie ma znaczenia, a bez znaczenia nie ma znaku [Malinowski 2000]. To stwierdzenie można poszerzyć: bez wspólnych dla uczestników komunikacji konotacji wynikających ze wspólnoty doświadczeń, bez znajomości pól asocjacyjnych, w których wyraz może funkcjonować, porozumiewanie się za pomocą metafory nie będzie w socjolekcie (zwłaszcza w żargonie) skuteczne. Tylko uczestnik wspólnoty

więziennej zrozumie właściwie nazwy werbalnych form kontaktu: *bajer*, *bałach*, *brecht*, *nawijka*, *gamza*, *kmina*, *mówka*, *smuga*, *szewranie*, *klektać*, *kulawić*, *lecieć z kitem*, *podkręcać bajerę*, *polewać bombę*, *pucować się*, *sztukować bałach* [Radożycka 1998]. Tylko użytkownik slangu studenckiego zna sens słów *dziekanka*, *kampania wrześniowa*, *koło*, *komis*, *kujownia*, *rygor*, *socjal*, *stypa* czy *warunek*. Tylko marynarz wie, co to są *gretingi* i *odbijacze* podawane na obiad przez *parzygnata*, kim jest *dzięcioł*, kto to *matka*, a kto *tato*. Konotacje wykorzystywane w znaczeniu metafory są zróżnicowane i społecznie, i kulturowo, są bowiem zbiorem obiegowych opinii różnych wspólnot komunikacyjnych.

Językowy obraz świata utrwalony w slangu i w żargonie różni się stopniem natężenia emocjonalnego i wartościującego. Slang (np. socjolekt studentów), o którym S. Grabias powiedział, że „jest to ekspresywna odmiana języka, która na nowo interpretuje rzeczywistość tylko po to, by było inaczej, najczęściej śmiesznie", tworzy przede wszystkim leksykę humorystyczną. Żargon natomiast (np. gwara przestępcza), choć także nacechowany emocjonalnie, ujmuje rzeczywistość bardziej serio, brutalizuje ją, wartościuje negatywnie. Pole semantyczne **pieniądze** w slangu studenckim zawiera takie określenia: *bejmy*, *bemy*, *bilon*, *blif*, *bugsy*, *ciacki*, *chęci*, *ciaki*, *cipi cipi*, *daw*, *diengi*, *dingi*, *dudki*, *dziadźki*, *dziengi*, *dewizy*, *ecie-pecie*, *flota*, *fora*, *forsa*, *forska*, *fundusze*, *grajcary*, *gronie*, *grosz*, *hajc*, *herbata*, *kabza*, *kapusta*, *kapucha*, *kasa*, *kasiora*, *kesz*, *kiesa*, *miękkie*, *mamona*, *many*, *mazuma*, *meni*, *miedź*, *moneta*, *moniaki*, *monie*, *mony*, *pengi*, *pieniądzy*, *pieniążki*, *pieniądzale*, *rubelki*, *rybki*, *sałata*, *siano*, *sieczka*, *sieka*, *smalec*, *sos*, *szmal*, *śliskie*, *środki płatnicze*, *twarde*, *waluta*, *zielone*, *złocisze*, *żołd*[54]. W tym imponującym zbiorze slangowych określeń pieniędzy przeważają metafory nacechowane humorystycznie, nierzadko pieszczotliwie (*cipi-cipi*, *monie*, *sos*, *śliskie*), co można uznać za przejaw aprobatywnego stosunku użytkowników socjolektu do świata. W socjolekcie przestępczym natomiast [por. Stępniak 1986] – oprócz ogólnożargonowych określeń *sałata*, *siano*, *szmal*, *szmalec* – znajdziemy takie nazwy, jak *amunicja*, *makulatura*, *plewy*, *smar*, *sierść*, *szmelc*, *świstek*, które można uznać za wyraz negatywnego ujęcia rzeczywistości.

[54] Przykłady ze *Słownika gwary studenckiej* [Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1994] i z kartoteki autorki.

Metafory tkwią w systemie pojęć człowieka, przestrzenią metafory jest ludzkie doświadczenie, a uściślając – doświadczenie danej społeczności. Metafora pojęciowa to „rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy" [Lakoff, Johnson 1988, 27]. Nazwy żołnierzy z różnych poborów (*sople*, *pingwiny*, *zimorodki* – poborowi ze stycznia, *bociany* – z poboru wiosennego, *dziki* – z jesiennego) wynikają z doświadczenia ludzi żyjących w konkretnej przestrzeni klimatycznej i geograficznej, znających związane z nią przemiany przyrody (*bociany* przylatują na wiosnę, a *dziki* jesienią wychodzą z lasu i podchodzą do ludzkich domostw). Natomiast metafory: *manifesty* – żołnierze z poboru letniego i *kolarze* – z poboru majowego uwarunkowane są społecznym doświadczeniem „minionej epoki" – lipcowym świętowaniem Manifestu PKWN i tradycją majowego kolarskiego Wyścigu Pokoju. *Notabene* owe metafory są przejrzyste chyba tylko dla pokolenia rodziców dzisiejszej młodzieży. Inne metaforyczne nazwy żołnierzy pochodzących z różnych stron kraju: *paprykarze* – ze Szczecina, *krawaty* – z Warszawy, *śledzie* – z Gdyni, *scyzoryki* (*scyzory*) – z Kielc, *pyry* – z Poznania, *krzyżaki* – z Olsztyna, *medaliki* – z Częstochowy, *kaszuby* – ze Słupska, *pierniki* – z Torunia, *kanistry* – z Płocka konotują stereotypową cechę utrwaloną w potocznym myśleniu Polaków o konkretnym mieście.

W repertuarach leksykalnych wszystkich subkultur można wyodrębnić metafory orientacyjne: **powodzenie to przód, góra**, **klęska to tył, dół**. Studenckie ‘zaliczyć przedmiot' to ‘*mieć do przodu*, *pchnąć*, *przeskoczyć*, a ‘nie zdać, nie zaliczyć' to *mieć w plecy*, *mieć w plery*, *mieć do tyłu*, *do dołu*, *w dół*, *pod*, *dać dupy*, *zawalić*, *mieć tyły*, *wtopić koło*, *polec na polu chwały*. W słownictwie związanym z zażywaniem narkotyków ‘działanie narkotyku' to **góra**: *być na haju*, *wejść na orbitę*, *mieć odlot*, *odjazd*, natomiast ‘przedawkowanie narkotyku' to **dół**: *zjazd*, *zapadka*, *zwałka*, *zejście*, *dół*, *dolina*. W grypserze **góra** to *ludzie*, czyli najwyższa, najbardziej uprzywilejowana grupa w hierarchii zakładowej, **dół** zaś to *cwele*, czyli grupa najniższa.

W koncepcji kognitywnej podstawą metafory jest ludzkie doświadczenie, toteż bez odniesienia się do bazy doświadczeniowej nie sposób zrozumieć metafory ani nawet właściwie jej opisać. Bez znajomości realiów podkultury więziennej, a zwłaszcza hierarchii społecznej, w której dominuje *git-człowiek*, silny, odważny, lojalny jedynie wobec innych *ludzi*, czyli społeczności grypsujących, obojętny na ludzkie cierpienia, bezwzględny dla słabości, gardzący kobietami, metafory z domeny pojęciowej **słabość = kobiecość** nie będą właściwie

rozumiane. Leksemy ewokujące kobiecość, czy to na płaszczyźnie semantycznej, czy na formalnej, są *bluzgami*, czyli słowami zakazanymi, mającymi moc degradowania członka więziennej wspólnoty zarówno tego, który ich używa, jak i tego, pod czyim adresem padają. Żeńskie nazwy *babcia*, *ciot(k)a*, *panienka*, *dziewczynka*, *królewna*, żeńskie formy gramatyczne, np. *pozdrowienia od Janka Kowalska*, a nawet takie określenia jak *dobry*, *ładny*, *kochany*, *piękny*, *szczęśliwy*, kojarzone z kobietą i ze sferą seksu, są objęte językowym tabu. Być może wynika to z zasady niemówienia o potrzebach niemożliwych do zrealizowania (na tej zasadzie zakazane są słowa *wolność* czy *szczęście*), być może jednak męska subkultura nie toleruje kobiet, traktując je instrumentalnie i z pogardą. Mechanizm metaforyzacji w nazwach *dobry*, *piękny*, *kochany* polega na semantyzacji cechy niedefinicyjnej, którą jest czułość, kobiecość.

Także słownictwo odnoszące się do zażywania narkotyków jest zorganizowane wokół kilku metafor pojęciowych, np.: **narkotyzowanie się to latanie**: *mieć odlot*, *wejść na orbitę*, *być na haju* (ang. *high* ‘wysoki’), **narkotyzowanie się to podróż**: *jazda*, *jazdeczka*, *podróż*, *trip* (ang. podróż), *mieć odjazd*, *tripować*.

Chociaż mechanizmy metaforyzacji w języku subkultur są porównywalne z podobnymi procesami w języku potocznym, stopień skonwencjonalizowania znaczeń jest tu mniejszy, dlatego też socjolekty to odmiany języka nieustabilizowane, zmieniające się nieustannie, stosujące wciąż nowe techniki derywacyjne i metaforyzacyjne.

4. Gry językowe

Komunikowanie się wewnątrz subkulturowej wspólnoty jest swego rodzaju grą, której model odnaleźć można w koncepcji gry językowej Ludwiga Wittgensteina. Wittgenstein porównuje społeczne zachowania słowne do gry traktowanej jako zabawa[55]. Według tej teorii gra językowa to „kompletny system ludzkiej komunikacji złożony z języka i czynności, w które jest wpleciony; polegający na powtarzających się w czasie aktach grania, przedstawiający spo-

[55] O znaczeniu niemieckiego słowa *Spiel* i polskich *gra*, *zabawa* por. Wierzbicka 1999, 36–39.

sób, w jaki form języka rzeczywiście używa się w życiu" [Wołos 2002, 42][56]. Gra językowa się odbywa, jeśli są **gracze**, którzy porozumiewają się na mocy uzusu kulturowego, czyli wspólnej wiedzy o świecie i doświadczenia, a w ich wypowiedziach utrwalony jest językowy obraz świata. Gra językowa według Wittgensteina może toczyć się tylko między ludźmi, którzy należą do tej samej wspólnoty kulturowej, a gracze muszą opanować **umiejętność grania**, czyli umiejętność stosownego i fortunnego użycia właściwych środków językowych zależnych od zasad gry. Gra językowa ma swoją **przestrzeń** i swój **czas**, które są warunkowane doświadczeniami i przeżyciami jej uczestników, ich zachowaniami i intencjami. Do gry językowej niezbędne są **słowa**, czyli pionki do grania. Wittgenstein zwraca uwagę na kontekstową funkcję słów, która reguluje ich znaczenia w różnych kontekstach. Słowa-pionki biorą udział w **posunięciach**, tj. zdarzeniach językowych świadczących o aktywności graczy. Oprócz słów w akcie komunikacji (grze językowej) uczestniczą też czynniki pozawerbalne: gesty, ruchy, mimika, pozy, milczenie, ruchy, działanie itp. Istotna jest również reakcja rozmówcy, świadcząca o tym, czy właściwie zinterpretował znaczenia pionków w grze. Jak każda gra, tak i gra językowa ma swoje **reguły i strategie**. Umiejętność posługiwania się językiem to zdolność zachowywania się w sposób odpowiedni dla danej gry. Gracz nie musi pamiętać o regułach, nie musi nawet ich znać, wystarczy, że się nauczył według nich postępować. **Błędy w grze** to niefortunne akty mowy, niezrozumiałe dla rozmówcy. **Celem gry** jest bowiem jakość komunikacji i łącząca się z nią jakość życia (synergia). Dlatego uczestnicy gry nie są przeciwnikami, ale partnerami, gdyż skuteczność gry leży w interesie ich obu.

Komunikacja wewnątrz subkulturowej wspólnoty odpowiada koncepcji gry językowej Wittgensteina: są gracze, są słowa-pionki, są wspólne dla społeczności strategie. Ten, kto nie umie grać, bo nie zna reguł, nie odróżnia pionków albo popełnia błędy w grze, nie znając znaczenia słów i właściwych dla nich kontekstów, jest obcy, wykluczony przez społeczność. Podejmuje grę ten, kto jest swój, kto umie się odnaleźć we właściwej mu roli społecznej, kto zna

[56] Koncepcję gry językowej L. Wittgensteina omawiam na podstawie książki M. Wołos *Koncepcja „gry językowej" Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*, Kraków 2002, w której autorka zrekonstruowała tę teorię, analizując wszystkie pisma i szkice filozofa.

słowa, ich znaczenie i właściwe im konteksty[57]. Język jest najważniejszym spoiwem wspólnoty subkulturowej, jest warunkiem uczestniczenia i działania w grupie, jest sygnalizatorem przyjęcia reguł gry, gra zaś jest „całością złożoną z języka i czynności, w które jest on wpleciony" [Wołos 2002, 46].

Gra językowa we wspólnotach zamkniętych, agresywnych ma wymiar pragmatyczny, jest użyciem języka w działaniu, w akcji, w konkretnych kontekstach sytuacyjnych. Istotne jest w niej to, że gra się w określonym czasie i w określonej przestrzeni (statek, więzienie, jednostka wojskowa, stadion). Nowy uczestnik gry musi się nauczyć jej reguł (np. nowych znaczeń słów w grypserze), musi umieć odróżniać słowa-pionki i znać ich wartość (por. obwarowane zakazami i nakazami użycie słów w funkcji magicznej). Jeśli nie podejmie gry, oznacza to, że nie podejmuje współdziałania, jest więc wykluczony przez wspólnotę (por. sytuację *stalowców*, tj. żołnierzy, którzy nie zdecydowali się *iść falowo* i nie ulegli presji *fali*). Podjęcie gry jest sygnałem aprobaty dla pewnego sposobu życia, dla reguł, norm i wartości obowiązujących we wspólnocie i dla charakterystycznej dla niej filozofii życiowej. Słowa, ich znaczenie i użycie są manifestacją wspólnej mentalności i wspólnego światopoglądu.

W grach językowych toczonych we wspólnotach jawnych, otwartych dominuje ludyczność, czyli przyjemność płynąca z grania. Gra jest tu celem samym w sobie (znaczenie słowa „gra" bliskie jest znaczeniu słowa „zabawa"), ma więc charakter autoteliczny [por. Huizinga 1985, 19 i n.]. Słowa-pionki służą do zabawy (por. określenia rymowania w subkulturze hip-hopu: *nawijać*, *zapinać do majka*, *plući do gruchy*), do wyrażania ekspresji i karykaturowania świata (por. rozbudowane pola leksykalne czynności hedonistycznych w słownictwie studenckim). We wszystkich typach wspólnot słowa „grają", tworząc metafory (wszakże metafora to gra słów) wyrastające ze wspólnego uzusu kulturowego i zbioru doświadczeń graczy, ujawniających w wypowiedziach wspólną wiedzę i wspólną wizję świata. Gry językowe odgrywane w różnych subkulturach nie są tą samą grą, łączy je jednak podobieństwo rodzinne (por. definicja subkultury). Gra językowa każdej wspólnoty jest całością skończoną i zamkniętą, dlatego te same formy słowne mogą mieć w różnych subkulturach różne znaczenie zależne od społecznego doświadczenia graczy.

[57] Na statku nowo zatrudnionemu stewardowi ochmistrz wydaje polecenie zaniesienia na mostek *kawy dla Michała*, co jest przejawem żartobliwej gry z nowicjuszem, gdyż *michał*, *michałek* to bowiem środowiskowa nazwa żyrokompasu.

Język współczesnych subkultur – bogaty, złożony, wielowarstwowy, wieloznaczny – jest też swego rodzaju grą członków subkultury ze społeczeństwem, prowokuje do działania, nie pozostawia obojętnym, budzi (najczęściej skrajne) emocje. Jest także nieocenionym źródłem wiedzy o sposobie życia i myślenia uczestników młodzieżowych wspólnot i ich opinii o społeczeństwie, na którego obrzeżach się rozwijają. Badając subkultury, dochodzimy więc do prawdy o sobie samych. Pamiętać wszak należy, że subkultury nie są jakimś egzotycznym, incydentalnym zjawiskiem, ale współistnieją bardziej czy mniej symbiotycznie z kulturą narodową, są jej barwną częścią i tworzą z nią nierozerwalną całość.

Bibliografia

„Język a kultura" 1994, t. 10: *Języki subkultur*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej", t. 26, Warszawa 17, z. 1.

Anioł W. 1988, *Ciężkie czasy dla rozumu*, Warszawa.

Anusiewicz J. 1990, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, (w:) *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Anusiewicz J. 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, „Język a kultura" t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław.

Anusiewicz J. 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.

Anusiewicz J., Skawiński J. 1996, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.

Apresjan J. 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.

Bachtin M. 1975, *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, Kraków.

Bańko M. (red.) 2000, *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.

Barańczak S. 1972, *Nasza wola – Polska gola*, „Teksty" nr 1.

Bartmiński J. 1986, *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, „Akcent" nr 4.

Bartmiński J. 1990a, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, (w:) *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Bartmiński J. 1990b, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław.

Bartmiński J. 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, „Język a kultura" t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław.

Bartmiński J. 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, (w:) *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa.

Bartmiński J. 2003, *Folklorystyka, etnonauka, etnolingwistyka – sytuacja w Polsce*. Panel: *Folklorystyka u progu nowego tysiąclecia*, MKS, Lublana.

Bartmiński J., Buczyński M., Niewęgłowska I. 1963, *Słownictwo środowiskowe studentów lubelskich w okresie 1957–1961*, „Językoznawca" nr 8–9.

Bartmiński J., Chlebda W. 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka" 20, Lublin.

Bartol D. 1972, *Gwara studencka*, „Poradnik Językowy" z. 1.

Bartol D. 1981, *O warszawskiej gwarze studenckiej*, (w:) *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa.

Bauman Z. 1996, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa.

Bednarek G. 1999, *Nazwy dróg wspinaczkowych w Polsce*, (w:) Zeszyt Studenckich Prac Naukowych Koła Młodych Językoznawców, Szczecin.

Benedyktowicz Z. 2000, *Portrety „obcego"*, Kraków.

Bernstein B. 1980, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, (w:) *Język i społeczeństwo*, pod red. M. Głowińskiego, Warszawa.

Bielunas J. 1977, *Z problematyki badań nad kulturą studencką*, „Literatura Ludowa" nr 1.

Bonheim H. 1976, *Retoryka klasyczna dziś*, „Teksty" nr 4–5.

Bratkowski P. 1985, *Subkultura. Wspólnota autentyczna czy zastępcza?* „Magazyn Monar".

Buchowski M. 1986, *Magia. Jej funkcje i struktura*, Poznań.

Buchowski M. 1993, *Magia i rytuał*, Warszawa.

Buchowski M., Burszta W. 1992, *O założeniach interpretacji antropologicznej*, Warszawa.

Buda A. 2001, *Historia kultury hip-hop w Polsce 1977–2002*, Głogów.

Budziszewska W. 1957, *Żargon ochweśnicki*, Łódź.

Buda A. 2001, *Historia kultury hip-hop w Polsce 1977–2002*, Głogów.

Burszta J.W. 1986, *Język a kultura w myśli etnologicznej*, Wrocław.

Burszta J.W. 1998, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań.

Buttler D. 1973, *Dyskusyjne problemy opisu polskich gwar środowiskowych*, (w:) *Govornite formi i slovenskite literaturni jazici. Materiaji od wtoroto zasedanije na megunarodneta komisija za slovenskite literaturni jazici*, Skopje.

Bystroń J. S. 1980, *Tematy, które mi odradzano*, Warszawa.

Bystroń S. 1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa

Cegieła A. 1977, *Struktura polskiego słownictwa teatralnego*, „Przegląd Humanistyczny" nr 7–8.

Cegieła A. 1992, *Polski słownik terminologii i gwary teatralnej*, Wrocław.

Chaciński B. 2003, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.

Charbonnier G. 2000, *Rozmowy z Claude Lévi-Straussem*, Warszawa.

Chudzik A. 2002, *Mowne zachowania magiczne w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym*, Kraków.

Czapów Cz. 1966, *Spór o przydatność pojęcia subkultury w precyzowaniu problematyki badań socjologicznych*, „Studia Socjologiczne" nr 3.

Czapów Cz. 1975, *„Grypsera" jako podkultura młodzieżowa*, „Więź" nr 7–8.

Czarnecka K., Zgółkowa H. 1991, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań.

Czeszewski M. 2001, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła.

Dawlewicz M. 2000, *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie*, Warszawa.

Dąbrowska A. 1993, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.

Dąbrowska A. 1995, *Język magii – magia języka. Zarys problematyki*, „Literatura Ludowa" z. 1.

Dobrzyńska T. 1988, *Uwarunkowania kulturowe metafory*, (w:) *Konotacja*, pr. zbior. pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Dobrzyńska T. 1994, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa.

Doroszewski W. (red.) 1958, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.

Drwal R.Ł. 1981, *Osobowość wychowanków zakładów poprawczych. Badania nad funkcjami podkultury zakładowej*, Wrocław.

Dudała J. 2004, *Fani-chuligani. Rzecz o polskich kibolach. Studium socjologiczne*, Warszawa.

Dylewska I., Dymkowska E. 1992, *Słowniczek współczesnej gwary żołnierskiej*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty" nr 1.

Dyoniziak R. 1965, *Młodzieżowa podkultura*, Warszawa.

Encyklopedia popularna PWN. Warszawa 1988.

Engelking A. 1991a, *Magiczna moc słowa w polskiej kulturze ludowej*, „Język a kultura" t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław.

Engelking A. 1991b, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, „Język a kultura" t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorczykowej, Wrocław.

Engelking A. 2000, *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Wrocław.

Fatyga B. 1999, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa.

Filipiak M. 1999, *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Lublin.

Fliciński P., Wójtowicz S. 2007, *Hip-hop słownik*, Warszawa.

Flis M., Paluch A. (red.) 1985, *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, Warszawa.

Frazer J.G. 2002, *Złota Gałąź. Studia z magii i religii*, Warszawa.

Frejman J. 2000, *Kilka uwag o języku studenckim dwu zielonogórskich uczelni u progu XXI wieku*, (w:) *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, „Język a komunikacja" 1, Kraków.

Fromm E. 1972, *Zapomniany język*, Warszawa.

Furdal A. 1993, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław.

Furdal. A. 1990, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław.

Gawęda E., Urban K., Zabierowska K. 1982, *O pewnym typie illokucji – toasty*, „Socjolingwistyka" 4, Katowice.

Geremek B. 1980, *O językach tajemnych*, „Teksty" nr 2.

Głowacki J., 1990, *O języku żołnierskim*, „Poradnik Językowy" z. 2.

Golka M. (red.) 2002, *Od kontrkultury do popkultury*, Poznań.

Grabias S. 1967, *Z gwary studenckiej. Nazwy studenta stale uczącego się*, „Językoznawca" nr 16–17.

Grabias S. 1968, *Z zagadnień komizmu w gwarze studenckiej*, „Językoznawca" nr 18–19.

Grabias S. 1974, *Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka*, „Język Polski" LIV.

Grabias S. 1976, *Neologizm jako narzędzie w badaniu socjalnych wariantów języka*, (w:) *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, pod red. W. Lubasia, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach" 103, Katowice.

Grabias S. 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.

Grabias S. 1988, *Socjolingwistyczne perspektywy badań nad ekspresywnością języka*, „Socjolingwistyka" 8, Wrocław.

Grabias S. 1993, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, (w:) *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław.

Grabias S. 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.

Grabias S. 2001, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka*, (w:) *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Grzegorczykowa R. 1978, *Struktura semantyczna wyrażeń ekspresywnych*, (w:) *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wrocław.

Grzegorczykowa R. 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata*, (w:) *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Grzegorczykowa R. 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, „Język a kultura" t. 4, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorczykowej, Wrocław.

Grzegorczykowa R., Szymanek B. 2001, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, (w:) *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Gwozda M., Krawczyk E. 1996, *Subkultury młodzieżowe. Pomiędzy spontanicznością a uniwersalizmem*, (w:) M. Filipiak, *Socjologia kultury. Zarys zagadnień*, Lublin.

Hall E. 1976, *Ukryty wymiar*, Warszawa.

Handke K. 1986, *Rola kobiet w przekształcaniu współczesnej polszczyzny*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN t. XXXII, Łódź.

Handke K. 1990, *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej", t. 26, Warszawa.

Handke K. 1995, *Polski język familijny*, Warszawa.

Heinz A. 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.

Hołówka T. 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.

Hoppe S. 1981, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa.

Huizinga J. 1985, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.

Humboldt W. von 1991, *O rozmaitości języków ludzkich i ich wpływie na duchowy rozwój gatunku ludzkiego*, (w:) *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*, pod red. J. Pelca i L. Koja, Wrocław.

Ivić M. 1975, *Kierunki w lingwistyce*, Wrocław.

Jahoda G. 1971, *Psychologia przesądu*, Warszawa.

Jakubowska E., Kowalczyk G. 1970, *Wyrazy rzadkie i powszechne w gwarze studenckiej*, „Językoznawca" nr 21–22.

Janiszewski J. 1992, *Statek morski jako instytucja totalna*, Szczecin.

Janiszewski L. 1981, *Węzłowe problemy światopoglądowe-moralne marynarzy i rybaków*. „Przegląd Zachodniopomorski" z. 3–4.

Janiszewski L. 1986, *Sukces małżeński w rodzinach marynarzy. Studium socjologiczne*. Warszawa–Poznań.

Jawłowska A. 1991, *Kontrkultura*, (w:) *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, pod red. A. Kłoskowskiej, Wrocław.

Jaworska B., Szczepanik J. 1997, *Papa, Krzysiek i koledzy*, „Gazeta Wyborcza", 8 maja.

Jesionek M., 1999, *Słownictwo socjolektalne w subkulturze młodocianych przestępców*, praca magisterska, Uniwersytet Szczeciński.

Kaczmarczyk M. 1975, *Przesądne wierzenia załóg statkowych Polskich Linii Oceanicznych*, praca magisterska, Uniwersytet Łódzki.

Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S. 1974, *Słownik gwary studenckiej*, Wrocław, 1994, Lublin.

Kajtoch W. 1999, *Odlotowe bez dwóch zdań! Kultura języka, stylu, perswazji w czasopismach dla młodzieży*, „Zeszyty Prasoznawcze" nr 3–4.

Kajtoch W. 1999, *Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa*, Kraków.

Kania S. 1972, *Grypsera*, „Poradnik Językowy" z. 10.

Kania S. 1995, *Słownik argotyzmów*, Warszawa.

Kania S., 1978, *Polska gwara żołnierska lat 1914–1939*, Zielona Góra.

Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.) 1900, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.

Kasprzak B., Odpadczyk I. 1970, *Derywacja wsteczna w gwarze studenckiej*, „Językoznawca" nr 21–22.

Kawula S., Machel H. (red.) 2001, *Podkultury młodzieżowe w środowisku szkolnym i pozaszkolnym*, Toruń.

Kędzierski W. 1998, *Sposoby tworzenia neosemantyzmów w gwarach środowisk dewiacyjnych*, „Język Polski" z. 3–4.

Kępiński A. 1977, *Lęk*, Warszawa.

Klemensiewicz Z. 1982, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, (w:) *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa.

Kłoskowska A. 1964, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa.

Kłoskowska A. 1983, *Socjologia kultury*, Warszawa.

Kmita J. 1984, *Mowa magiczna – język – literatura*, „Odra" z. 12.

Kołodziejek E. 1992, *O przesądach marynarskich*, „Literatura Ludowa" nr 1.

Kołodziejek E. 1994a, *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej*, Szczecin.

Kołodziejek E. 1994b, *Socjolingwistyczne aspekty komunikacji językowej grupy zawodowej ludzi morza*, (w:) *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań nad polszczyzną* t. I, pod red. M. Białoskórskiej i S. Kani, Szczecin.

Kołodziejek E. 1994c, *Językowe środki zwalczania przeciwnika, czyli o inwektywach we współczesnych tekstach politycznych*, „Język a kultura" t. XI: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław.

Kołodziejek E. 1996, *Język jako wykładnik wartości, norm i wzorców w wybranych subkulturach*, (w:) *Interdyscyplinarność i semiotyka w kulturze i nauce.* Szczecin.

Kołodziejek E. 1997, *Językowo-kulturowy fenomen „fali" żołnierskiej*, (w:) *Z polszczyzny historycznej i współczesnej*, pod red. T. Ampel, Rzeszów.

Kołodziejek E. 1999, *O badaniu języka subkultur (z perspektywy etnolingwistycznej)*, (w:) *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, pod red. M. Białoskórskiej t. V, Szczecin.

Kołodziejek E. 2002a, *Socjolekt studentów – fakt czy mit?*, (w:) *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, pod red. M. Białoskórskiej t. VII, Szczecin.

Kołodziejek E. 2002b, *Konceptualizacja rzeczywistości w socjolekcie młodzieżowym*, „Studia Językoznawcze" t. 1, Szczecin.

Kołodziejek E. 2003, *Metafory socjolektalne*, „Studia Językoznawcze" t. 2, Szczecin.

Kołodziejek E. 2004, *Struktura języka współczesnych subkultur*, „Studia Językoznawcze" t. 3, Szczecin.

Kopaliński W. 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.

Kopaliński W. 1999, *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku*, Warszawa.

Kowalikowa J. 2000, *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, (w:) *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, „Język a komunikacja" 1, Kraków.

Kowalski P. 1990, *Współczesny folklor i folklorystyka. O przedmiocie poznania w dzisiejszych badaniach folklorystycznych*, Wrocław.

Krawczyk-Tyrpa A. 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.

Krzyżanowski J. 1969, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I, Warszawa.

Książeczka wojskowa. Antologia wspomnień z LWP, Siedlce 1987.

Kubiak J. 1985, *O pojęciu funkcji w antropologii Malinowskiego*, (w:) *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, red. M. Flis, A. Paluch, Warszawa.

Kupiszewski P. 1987a, *Język żołnierski*, „Poradnik Językowy" nr 4.

Kupiszewski P. 1987b, *Uwagi o „języku wojskowym"*, „Poradnik Językowy" nr 5.

Lakoff G., Johnson M. 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. Krzeszowski, Warszawa.

Ledwoń M. 2003, *Język współczesnej młodzieży na przykładzie subkultury hip hopu*, praca magisterska, Uniwersytet Szczeciński.

Lenart B. 1993, *Etos kontestacyjnych ruchów młodzieżowych hippies i punk w latach osiemdziesiątych w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo" nr 3.

Leszczyński R. 1999, *Rymy nad miastem*, „Gazeta Wyborcza", 26 marca.

Leszczyński Z. 1988, *Szkice o tabu językowym*, Lublin.

Leśniewska K. 1963, *Współczesna gwara studentów warszawskich*, „Językoznawca" nr 8–9.

Levi-Strauss C. 1969, *Myśl nieoswojona*, Warszawa.

Lewandowska-Tomaszczyk B. 1996, *Uniwersalizm a relatywizm na tle nowych teorii kognitywnych*, (w:) *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorczykowej i A. Pajdzińskiej, Lublin.

Lewandowski M. 2007, *Język subkultury punków*, Poznań.

Listy z wojska 1997, *Ja się nie nadaję*, „Gazeta Wyborcza", 23 maja.

Lubaś W. 1978, *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne*, (w:) *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa.

Lubiniecka K., Rostkowski D. 1993, *Zdeptani przez falę*, „Gazeta Wyborcza", 25 czerwca.

Łojko A. 2002, *Słownictwo i frazeologia studentów wyższych uczelni szczecińskich*, praca magisterska, Uniwersytet Szczeciński.

Maciejewski J. 1975, *„Obszary trzecie" literatury*, „Teksty" nr 4.

Maciejewski T. 2001, *Językowe aspekty funkcjonowania subkultury kibiców piłkarskich*, praca magisterska, Uniwersytet Szczeciński.

Maćkiewicz J. 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.

Magala S. 1977, *Badania nad kulturą studencką. Rozważania wstępne*, „Literatura Ludowa" nr 1.

Maisonneuve J. 1995, *Rytuały dawne i współczesne*, przeł. M. Mroczek, Gdańsk.

Majkowska G. 1988, *Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji związków frazeologicznych*, (w:) *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej V*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, Wrocław.

Majkowska G., Satkiewicz H. 1999, *Język w mediach*, (w:) *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, pod red. W. Pisarka, Kraków.

Malinowski B. 1937, *Kultura jako wyznacznik zachowania się*, tłum. J. Piotrowski, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" r. 17, z. 1.

Malinowski B. 1980, *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego*, *Dzieła*, t. 1, pod red. A. Palucha, Warszawa.

Malinowski B. 1981, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, Warszawa.

Malinowski B. 1983, *Magia i religia*, (w:) A. Paluch, *Malinowski*, Warszawa.

Malinowski B. 1990, *Mit, magia, religia*, (w:) *Dzieła*, t. 7, pod red. A. Palucha, Warszawa.

Malinowski B. 2000, *Problem znaczenia w językach pierwotnych*, (w:) *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego*, pod red. K. Pisarkowej, t. II, Kraków.

Małkowski S. 1971, *„Drugie życie" w zakładzie wychowawczym*, „Etyka" nr 8.

Mańczyk A. 1982, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra.

Marciniak S. 1987, *Język wojskowy*, Warszawa.

Marcjanik M. 1992, *Współczesne polskie toasty – przejawem pauperyzacji życia towarzyskiego*, „Język a Kultura" t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław.

Marczyk M. 1996, *My będziemy kibicować, ile sił nam starczy*, „Literatura Ludowa" nr 1.

Markowski A. 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław.

Matusewicz Cz. 1975, *Psychologia wartości*, Warszawa–Poznań.

Meller M., Pytlakowski P. 1998, *Liga chuliganów*, „Polityka" nr 11, 14 marca.

Michałowski P. (maszynopis), *Muza koszar i wolności czyli o sztuce ludowej rezerwy*.

Mielczarek A. 1976, *Z zagadnień słownictwa wojskowego*, Warszawa.

Mikołajczak P., Siekański P., Znojek A. 2001, *Wojsko, czyli długa droga od biletu do cywila*, Białystok.

Mikołejko A. 1992, *Przemiany polskiego satanizmu*, „Społeczeństwo Otwarte" nr 2.

Milewski S. 1971, *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy" z. 2.

Milewski S. 1986, *Język złodziejski*, „Detektyw", 20 października.

Milian L. 1972, *Czas wolny marynarzy na morskich statkach transportowych*, Szczecin.

Milian L. 1973, *Nie samą wachtą… Problemy wypoczynku marynarzy na statkach*, Szczecin.

Mizerski S. 1995, *Kółko i krzyżyk*, „Polityka" nr 48 (2013), 2 grudnia.

Moch W. 2001, *Zapożyczenia angielskie w języku polskiej subkultury hiphopowej*, (w:) *Język polski w rozwoju*, pod red. Ł. Szewczyk, M. Czachorowskiej, Bydgoszcz.

Moch W. 2002, *Słownictwo swoiste polskiej subkultury hiphopowej*, „Język Polski" LXXXII.

Moch W. 2008, *Hip hop. Kultura miasta*, Bydgoszcz.

Morawski J. 1969, *Młodociani grypserzy*, „Przegląd Penitencjarny" nr 1.

Müller T. 1987, *Młodzieżowe podkultury*, Warszawa.

Niżegorodcew A. 2000, *Język studentów filologii angielskiej*, (w:) *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, Język a komunikacja 1, Kraków.

Nowacka V. 1998, *Ludzie kwiaty*, „Wprost", 10 maja.

Nowaczyk M. 1979, *Folklor jako sztuka kontestacji*, „Euhemer" nr 1.

Nowak P. 2002, *Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin.

Nowak W. 1993, *Chusta, czyli marzenia młodego rezerwisty*, Magazyn „Gazety Wyborczej", 5 listopada.

Nowak W. 1994, *Pierwsza samowolka*, „Gazeta Wyborcza" nr 252, 28 października.

Nowicka E. 1991, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa.

Olmsted M.S. 1959, *The Small Group*, New York.

Oryńska A. 1991, *Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy*, „Język a kultura" t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Wrocław.

Oryńska A., 1987, *Dziedziny działania tabu językowego w żargonie więziennym*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, T. XXXII, Wrocław.

Ostromęcki T. 1997, *O słownictwie polskich alpinistów*, „Przegląd Humanistyczny" nr 7–8.

Ożdżyński J. (red.) 1995, *Językowy obraz dzieci i młodzieży*, Kraków.

Ożóg K. 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.

Pajewska E. 2002, *Metafory w językach zawodowych*, (w:) *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* t. VIII, pod red. M. Białoskórskiej i L. Mariak, Szczecin.

Paleczny A. 1993, *Grupy subkultury młodzieżowej. Próba analizy – propozycje teoretyczne*, „Kultura i Społeczeństwo" nr 3.

Pawluczuk W. 1972, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa.

Pęczak M. 1992, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa.

Pęczak M. 2000, *Ważny jest Kazik*, „Polityka" nr 25, 17 czerwca.

Piekot T. 2001, *System aksjologiczno-normatywny w socjolekcie kulturystów*, „Poradnik Językowy" nr 5.

Pisarek W. 1988, *Retoryka dziennikarska*, Kraków.

Pisarek W. 1999, *Istota i sens polskiej polityki językowej*, (w:) *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, pod red. J. Mazura, Lublin.

Pisarek W. 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.

Pisarkowa K. 1998, *Zaklęcie magiczne a korespondencja tekstu z faktem*, (w:) *Tekst. Analizy i interpretacje*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin.

Praz M. 1974, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, Warszawa.

Prejs B. 2010, *Subkultury młodzieżowe. Bunt nie przemija*, Katowice.

Radożycka I. 1998, *Rzeczywistość więzienna w leksyce i subkulturze przestępczej*, praca magisterska, Uniwersytet Szczeciński.

Radożycka I. 1999, *O funkcji magicznej rytuałów słownych w gwarze więziennej*, (w:) *Zeszyt Studenckich Prac Naukowych Koła Młodych Językoznawców* US, Szczecin.

Reykowski J. 1982, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa.

Rozwadowski J. 1950, *O zjawiskach i rozwoju języka*, Kraków.

Sadi 2001, *Historia breakdance'u*, „Hip-Hop.pl", 10 marca.

Sapir E. 1978, *Kultura, język, osobowość*, przeł. E. Stanosz, R. Zimand, Warszawa.

Satkiewicz H. 1994, *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, „Język a kultura" t. 10: *Języki subkultur*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław.

Sawaniewska-Moch Z., Moch W. 2000a, *Jakim językiem mówi polski hip hop?*, (w:) *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, Język a komunikacja 1. Kraków.

Sawaniewska-Moch Z., Moch W. 2000b, *„Oparta na faktach rymonacja". Uwagi o słownictwie hiphopowym*, (w:) *Polszczyzna stara i nowa*, pod red. Ł. Szewczyk, Bydgoszcz.

Sawaniewska-Moch Z., Moch W. 2001, *Językowy obraz miasta w tekstach hiphopowych*, (w:) *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VII, pod red. M. Białoskórskiej, Szczecin.

Sawicka G. 1994, *Językowy obraz rzeczywistości społecznej i politycznej w graffiti*, „Język a kultura" t. XI: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław.

Sawicka G. 1998, *Graffiti jako tekst folkloru*, (w:) *Tekst. Analizy i interpretacje*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin.

Schaff A. 1964, *Język a poznanie*, Warszawa.

Serafin W. 1997, *Kilka uwag o przenikaniu niektórych leksemów z subkodu rockowego do języka młodzieży*, „Język Polski" z. 1.

Siciński A. 1991, *Alternatywność jako element współczesnej kultury*, (w:) *Spontaniczna kultura młodzieżowa. Wybrane zjawiska*, pod red. J. Wertensteina-Żuławskiego i M. Pęczaka, Wrocław.

Sigurt B. 1975, *Struktura języka. Zagadnienia i metody językoznawstwa współczesnego*, Warszawa.

Simonides D. 1976, *Folklor słowny dzieci i nastolatków*, Wrocław.

Simonides D. 1978, *O procesie zmian w folklorze słownym*, (w:) *Tradycja i przemiana. Studia nad dziejami i współczesną kulturą ludową*. Wrocław.

Skórka M. 1995, *Rezerwista goni kota*, Kielce.

Skubalanka T. 1984, *Podstawowe pojęcia stylistyki. Metoda analizy*, (w:) *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.

Skubalanka T., Grabias S. 1967, *Gdy korytkuje grzdyl... słownik gwary studenckiej*, „Kamena" nr 18.

Sosnowski A. 1984, *Środowisko społeczno-zawodowe marynarzy*, Warszawa–Poznań.

Sosnowski A., Walkowiak J. 1985, *Autostereotypy i heterostereotypy kapitanów i bosmanów floty transportowej*, (w:) *Socjologia morska*, t. I, Wrocław.

Stanisławski J. 1966, *Wielki słownik angielsko-polski*, Warszawa.

Stasiuk A. 1992, *Mury Hebronu*, Warszawa.

Staszczak Z. (red.) 1987, *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa–Poznań.

Stępniak K. 1970, *O kształt współczesnej gwary przestępczej*, „Przegląd Humanistyczny" z. 1.

Stępniak K. 1972, *Miejsce i rola gwar środowiskowych w rozwoju języka narodowego*, „Poradnik Językowy" nr 10.

Stępniak K. 1974, *Słowo i magia w świecie przestępczym*, „Poradnik Językowy" z. 6.

Stępniak K. 1986, *Słownik gwar środowisk dewiacyjnych*, Warszawa.

Stępniak K. 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.

Stomma L. 1991, *1 : 0 czyli ludzie jak bogowie*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty" nr 3–4.

Sulima R. 1985, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa.

Sulima R. 1992, *Folklorystyka wobec kultury współczesnej*, „Literatura Ludowa" nr 6.

Sulima R. 1993a, *Estetyka rocka i estetyka folkloru*, „Literatura Ludowa" nr 3.

Sulima R. 1993b, *O młodzieżowych subkulturach. Glosa folklorysty*. „Literatura Ludowa" nr 3.

Sulima R. 2000, *Antropologia codzienności*, Kraków.

Sułkowska J. 1977, *Z języka współczesnej młodzieży studenckiej*, „Poradnik Językowy" z. 1.

Sułkowski B. 1984, *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa.

Szaszkiewicz M. 1997, *Tajemnice grypserki*, cz. I: *Obraz podkultury więziennej*, cz. II: *Słownik gwary więziennej*, Kraków.

Szczepkowski J. 1990, *Inicjacja w wojsku i więzieniu*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty" nr 2.

Szymura J. 1985, *Bronisława Malinowskiego "etnograficzna teoria języka"*, (w:) *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, red. M. Flis, A. Paluch, Warszawa.

Tabakowska E. 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.

Tarkowska E. 1987, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław.

Tarkowska E. 1991, *„Inność" i „obcość" w perspektywie antropologicznej*, (w:) *Spontaniczna kultura młodzieżowa. Wybrane zjawiska*, pod red. J. Wertensteina-Żuławskiego i M. Pęczaka, Wrocław.

Tarkowska E. 1992, *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*, Warszawa.

Thiele-Dohrmann K. 1980, *Psychologia plotki*, Warszawa.

Thorne T. 1995, *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, przeł. Z. Batko, Warszawa.

Tokarski R. 1983, *Uwagi o semantycznych mechanizmach zmian metaforycznych*, (w:) *Studia o metaforze II*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław.

Tokarski R. 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, (w:) *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Tołstoj N. 1992, *Język a kultura. (Niektóre zagadnienia słowiańskiej etnolingwistyki)*, „Etnolingwistyka" 5.

Torańska T. 2000, *Sąd nad wrzaskiem*, „Gazeta Wyborcza", 10 marca.

Ullmann S. 1967, *Sematics. An Introduction to the Science of Meaning*, Oxford.

Ułaszyn H. 1951, *Język złodziejski*, Łódź.

Urbańczyk S. (red.) 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław.

Walczak B. 1988, *Magia językowa dawniej i dziś*, (w:) *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań.

Waliński M. 1979, *Współczesna rzeczywistość folkloru (glosa)*, „Literatura Ludowa" nr 1.

Waliński M. 1987, [Głos w *„Lubelskiej rozmowie o folkloryzmie"*], „Literatura Ludowa" nr 4–6.

Walkowiak J. 1981, *Życie na statku a norma moralna*, „Przegląd Zachodniopomorski" z. 2–4.

Wasilewski J. S. 1989, *Tabu a paradygmaty etnologii*, Warszawa.

Wasilewski P. 2008, *Zarys nieformalnej obyczajowości żołnierskiej*, Toruń.

Wertnstein-Żuławski J. 1984, *Kilka uwag o polskim rocku*, „Non-Stop" nr 10.

Wertenstein-Żuławski J., Pęczak M. 1991, *Spontaniczna kultura młodzieżowa. Wybrane zjawiska*, Wrocław.

Węgier J. 1978, *Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin.

Whorf B.L. 1982, *Język, myśl, rzeczywistość*, Warszawa.

Widłak S. 1964, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, Biuletyn PTJ XXII.

Wierzbicka A. 1978, *Sapir a współczesne językoznawstwo. Wstęp* do: E. Sapir, *Kultura, język, osobowość*, Warszawa.

Wierzbicka A. 1983, *Genry mowy*, (w:) *Tekst i zdanie. Zbór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Jakus, Wrocław.

Wierzbicka A. 1986, *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*, (w:) *Problemy wiedzy o kulturze*, pod red. A. Brodzkiej, M. Hopfinger i J. Lalewicza, Wrocław.

Wierzbicka A. 1991, *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka" 4.

Wierzbicka A. 1999, *Język – umysł – kultura*, pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa.

Wilkoń A. 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.

Wojciechowska A. 2000, *Magdaleny z Kossaków Samozwaniec widzenie świata*, Warszawa.

Wolter 1988, *Traktat o tolerancji*, Warszawa.

Wołczek A. 1972, *Piosenki i wiersze w zbiorkach młodocianych przestępców*, „Literatura Ludowa" z. 2.

Wołczek A. 1975, *Listy młodocianych przestępców*, „Literatura Ludowa" z. 5.

Wołos M. 2002, *Koncepcja „gry językowej" Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*, Kraków.

Zadworny A. 2003, *Nie do zgryzienia*, „Gazeta Wyborcza" („Gazeta na Pomorzu") Szczecin, 28–29 czerwca.

Zajączkowski A. 1973, *Obrazy świata białych*, (w:) Zajączkowski A. (red.) *Obrazy świata białych*, Warszawa.

Zarębina M. 1984, *Słownictwo studenckie*, (w:) *Dialektologia. Onomastyka. Stylistyka*, pod red. M. Zarębiny, Kraków.

Zdunkiewicz D. 2001, *Akty mowy*, (w:) *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Zgółkowa H. (red.) 1998, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.

Zgółkowa H. (red.) 2004, *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław.

Zgółkowa H. 1992, *Retoryka sarkazmu w gwarze uczniowskiej*, (w:) *Opisać słowa*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa.

Zgółkowa H. 1994a, *Słowa charakterystyczne w subkulturze rockowej*, „Język a kultura" t. 10, Wrocław.

Zgółkowa H. 1994b, *Grypsera w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego*, (w:) *Słowa służebne. Prace ofiarowane Profe-*

sor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej Urodzin, pod red. H. Zgółkowej, Poznań.

Zgółkowa H. 1996, *Język subkultur młodzieżowych*, (w:) *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, pod red. J. Miodka, Wrocław.

Zgółkowa H. 1999, *Język subkultur młodzieżowych*, (w:) *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, pod red. W. Pisarka, Kraków.

Ziółkowski M. 1978, *O myśleniu potocznym*, „Studia Socjologiczne" nr 4.

Żewlis W.J. 1985, *Inwiektiwa: Opyt tieoritieczeskoj i funkcjonalnoj kłassifikacii*, (w:) *Etniczeskije stierieotipy powiedienija*, pod red. A.K. Bajburina, Leningrad.

Żygulski K. 1985, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Warszawa.

Literatura pomocnicza:

Adamowicz Cz. 1987, *Stokrotki nie rosną na morzu*, Gdańsk.

Bernatt S. 1960, *Nie ma nieprzesądnych marynarzy*, „Morze" nr 7.

Koczorowski E. 1986, *Ludzie od masztów i żagli*, Gdańsk.

Koczorowski E., Koziarski J., Pluta R. 1972, *Zwyczaje i ceremoniał morski*, Gdańsk.

Mąka H. 1987, *Anegdoty z mesy*, Szczecin.

Pachlowski J. 1976, *Wołanie horyzontów*, Poznań.

Pachlowski J. 1977, *Opowiadania morskie*, Poznań.

Strzelbicki A. 1982, *Marynarski koktajl*, Warszawa.

Wasilewski E. 1971, *Bezpowrotnie szlaki. Gawędy morskie*, Poznań.

Wasilewski E. 1976, *W kilwaterze wspomnień*, Gdańsk.

Indeks omówionej leksyki

Indeks zawiera słownictwo i frazeologię opisanych wspólnot, ułożone w porządku alfabetycznym, zapisane zgodnie z obowiązującą w języku subkultury wymową lub pisownią utrwaloną w subkulturowych tekstach.

„zapracowany” 206
100lica 156
102 – czołg „Rudy” 80
111 – święto lasu 80
222 – jezioro łabędzie 80
303 – dywizjon 303 80
3m się/3msie 142, 156
4ever2U 156
4you 156

a świstak siedzi i zawija je w te sreberka 170, 186
abstynent 163, 191
absztyfikant 168
abyśmy się nie potopili 219
ACC 81, 235
acid 149
adeem 164, 190
adidasy 168
adiki 168
administrator 46
aerka 166
afgan 149, 151
afrodykta 167
agonia 178
ahoj 180
air track 133
akademia 221
akademik/akademol/akadem 166
akcja kompot w kanał 14
aktor 170
alarm dla nietoperza 83
alarm dla wilkołaka 84
ale bania 149
alfons 177
alfonsiki 176
AL-KAIDA 124
Alkoholic Fans 128
alkoholik 178
alkoholizować się 177
alkomat 177, 178
alles klar 199
aloha 180
alpaga 44
aluś 157
amatorka 142
amerykan 57
amfa 149, 179
amunicja 239
anabolik 149
analiza 164, 190
analka 164, 190
ancel 76
andżela 149

anemik 167
anfa 149
angol 164
animals 108
aniołek 168
anoreksja 167, 183, 185
antykwariat 167
antytalent 169
apel, kima i dnia ni ma 68
aptekarz 149
arbuzy 175
armata 167, 189
artysta 47
artysta muru 131, 136
aryjczyk 168
as 199
asdeck 200
asfalciarz 205
asfalt 77
asfaltówa 160, 202
asfaltówa 201
astronom 76
atak 110, 111, 231
automaty 164
autostradka 149
awanturować się 173, 174
ą- ę 169

b.boying 132
baba 151, 166
Babcia 165
babcia 59, 167, 181, 241
babeczka 177
babiarz 177
babik 181
babiniec 166
babka 151, 166, 177, 181
babuszka 181
Bad Boys 124
badać 176
badania lekarskie 224
badejki 57
badyl/badyle 167, 184
bagginsy 141
baggy jeans 141
bagi 141
baj 180
bajać 170
bajarz 170
bajdurzyć 170
bajer 39, 239
bajerować 170, 174, 176, 180, 188
bajerowanie 176
bajerzyć 170
bajorko 206
baka 151, 152
bakać 132, 152, 180
baks 44, 181
bal 221
bal kapitański 221
balanga 143, 179, 221
balety 179, 221
balia 202, 216
balkon 207
baloniada 116, 234
balonik 177
balony 175
balować 180
bałach 239
bałamucić 174
bałamut 177
Bałuty 123
bałwan 169
bambaryła/bambaryło/bambaryłki 167, 175
bamber 169, 182
bandzioch 175
bania 57, 152, 164, 167, 178, 179

baniak 57, 175
bankiet 221
bankowo 60
bankrut 182
bańka 57, 175, 181
baran 169
baranek 84
baraszkować 176
Barbi 165
barbi 166, 167, 183, 185, 189
bardacha 57, 59, 66
bardacha, nie szamać! 233
bardzo wolno na przód! 198
barka 216
barwy 108, 113, 114, 123
barwy w górę 36, 113
bary 133, 175
baryła 167, 175
basta 63
bat 151, 174
batalia 163
batat 151
bawić się 172, 180
bawić się słowem 137
bawidamek 177
baza 178
bażant 76
b-boj/b-boy 131–133
bebech/bebron/bebzol/bebzon/bebzun 175
bechatka 76
beczeć 171
beczka/beka 167, 189
beczkowaty 167
bedebe 163
Bee Gees 165
bejbe 177
bejsbolówka/bejsbolówa 141, 168
bejza 69
beksa 170
belka 76
belkowiec 76
belmondo 177
bełkotać 170, 230
bełt 77, 178
bemy/bejmy 239
beret/berety 175
beretka 168
berło 69
Beskid Skoczów Duma Śląska Cieszyńskiego 126
bestia 167
beton 57
betoniara 57
betonowe koło ratunkowe 163, 191
bez bazy 178
bez kasy 182
Bezdupow 165
bezmózgowiec 169
beznadzieja 169
bezpiecznik 177
bezpłatne wczasy 182
bęben/bębenek 175
Biała 165
biała 178
biała dama 179
Biała Kiełbasa 165
Biała Skórka 165
białas 168, 238
białe szaleństwo 77, 179, 207
białko 44, 179, 238
białkować 176
Biało-niebiescy wojownicy Skawinka 125
biały 168
biba/bibka 166, 179, 221
biboj/bibojek 157, 168
bibole 74

bibs 151
bibuła 179
bicz 177, 187
bida/bieda 76, 181
biedak 75, 76, 182
biedować 181
bielizna 179, 238
bieluń 179
biger 167, 184
bigos 168
bilety 182
bilon 239
bimba/bimbaj 182
bimbały 175
biola 164
bir 178
birol 179
Biskaje 200
bit/bity 136, 153
bitwa 111 199
biust 175
biznes 210
bjuti 168, 184, 189
BKR 71
blacha 81, 182
blachować 161, 190
black out 199
blagować 170
blant/blancina 146, 151–153, 198
blat 57, 168, 175
beblać 169, 230
blefować 180
blif 239
blondas/blondasek i blondi 168, 184
blondynek 168
bluzg 39, 59–61, 67–68, 241
bluzgać 170, 173
błaznować 171, 172
błysk na wysokości lamperii 82
błyskotnik 46
boba/bobek 151
boberek 174
bociany 75, 240
boczek 167
bogacz/bogacze 166, 182
boj/bojek 166, 167, 168, 177, 184
bojówka 111
bojówki 168
bolcować 176
bolek 166
bomba 36, 66, 67, 178, 230
bomberman 136
bombić/bombowanie 134, 136
bombienie metra 135
bombka 179, 187
bomby 133, 136
boniek 151
bonio 179
borowina 224
borsuk 46, 170
Borys… polewoj! 221
bos 199, 206
Boski 165
botki 168
boys to fight 111
Bóg nas nie chce, diabeł się nas boi 124
Bóg Widzew Ojczyzna RADOMSKO na zawsze z Widzewem 126
Bóg wybacza Cracovia nigdy 125
Bóg zesłał nas na ziemie byśmy siali terror i zniszczenie 125
brachol/brachu/braciak /bracik/braciszek 181
brać 149, 180
brać macha 179
brada 141
brajdak/brajdech/brejdak 181

brak2sensu 156
brama niebios 174, 185
bramkarz 76
branzlotryby 205
bratanie się 176
break dance/break dancing 129, 132–133, 145
brech/brecht 121, 239
brechać/brechać się/brechtać/brechtać się 39, 45, 171, 172, 186
bredzić 170, 230
brejker 133
brek 133, 230
breking 133
brocha/broszka 174
Bromba 165
bronks 178, 187
browar/browarek/browczyk/browiec 77, 178, 187
brown sugar 179
browny 179
brudas/brudasy 168, 182, 205
brunetka 206
bruzdoskok 36, 76
bruździć 173
bry 141, 180
Brygada Banici 124
brzdęknąć 176
brzęczeć/brzękać 170, 230
brzoskwinie 175, 185
brzuch/brzuszysko/brzucho 60, 175
brzydal 167
bubek 169
buchać 152
buchnąć 57
buciory 168
buda 76, 165, 236
bufet 175
bufon 169
bufory 175, 185
bugsy 239
bujać 44, 142, 170
bujać się 176, 180
bujnąć się 176, 177
bulimia 167, 183
buła 174
bułan/bułanka/bułaństwo 76
bułeczki 175
bumelant 163, 191
Bunia 165
bunkier 203, 209, 233
bur 178
burak/buraki 166, 167, 168, 169, 170, 178
buraka zrobić/puścić/spalić 172
burczeć 170, 230
burdel 76, 166
burta 207, 216
burza w mózgu 152
burzyć się 174
burżuj 182
busz 175
but 164
butelka 178
buzała 57
buzia/buźka/buziaczek 175, 176
buzi-buzi 176
buzować/buzować się 44, 172
Bycie kibicem to całe nasze życie 123
byczek 167
być aresztowanym 182
być biednym/spłukanym/gołym/dziadem/pustym/pustym w ryj 181, 188
być dzianym/kasiastym/forsiastym/szczęśliwym 181
być happy 172, 188
być klapniętym 171

być na debecie/na zero/na minusie/ gołym i wesołym 181
być na haju 145, 241
być na parkiecie 189
być na stenbaju 201, 231
być na wejściu 200
być nadzianym/szmalcownym 181
być nieszczerym 174
być nietomnym 171, 237
być padniętym 171
być podjaranym 172
być przy kasie/forsie 181
być przy korycie 181, 188
być przybitym 172
być przygnębionym 172
być smętnym 172
być sobą 142
być styranym 171
być szczapionym 182
być uchachanym 171, 172
być uwiązanym 176
być w stanie wskazującym 178
być wciętym 178
być wyjebanym jak bezpiecznik 171
być wykończonym 171, 237
być wypompowanym 171
być zdechłym 171
być zhaltowanym 182
być znerwicowanym 172
być zoranym 171, 237
Bydlę 165
byk 178
*Byliśmy tu i zawsze będziemy *Pogoń Szczecin* stąd jesteśmy i tu umrzemy* 126
Byliśmy, jesteśmy, będziemy... KATOWICE zawsze z RUCHEM 126
bystrzak 169
bzdryngolić 177
bzykać się 176, 186

cacy 167
cała naprzód! 198
Cała Polska w cieniu Śląska 126
cała wstecz! 198
Całe nasze życie to GKS Katowice 124
całkiem, całkiem... 167
canabis 151
Cechuje nas pojęcie którego wy nie znacie WIERNOŚĆ dzisiaj wrogu, wczoraj bracie 123
cegieły 77
Ceglarz 165
cegłę zrobić/walnąć/puścić/łapać 172
cegły 168
cela 182
cela 203, 207, 233
celnerzy 206
cepees 164, 190
chajtać się/chajtnąć się 45, 177
chałupnik 46
cham/chamidło/chamowaty 169, 170
chamownia 75
chamówka 163
chamuś 169
charczeć 171
Chark 165
cherry więzienna 178
cherubin 168
chęci 239
chichać/chichotać chichrać się 171
chief 200
chińskie pieszczoty 51
chlać 58, 171, 177, 189
chlanie 179
chlańsko 221
chlapać 58
chlapnąć 171

chlejus 178
chlew 168
chlor 178
chlusnąć 177
chluśniem, bo uśniem 179, 221
chłeptać 171
chłop 166
chłopaczyna 146, 198
chłopak 166
Chłopcy z Mickiewicza 125
chłopiec 60
chmiel 178
chochla 205
chochlarz 205
chodaki 168
chodzić gęsto 200
chodzić jak po oranym 200, 237
chodzić na Afrykę 200, 231
chodzić na dejmankę 200
chodzić na Morze Północne 200
chodzić z kimś 176
chodźki 168
choinka 55
chojrak 170
chowanie 210
chrapać 171
chrąchole 75
chrupek 167
chuderlak/chudzielec 167
chuj/chuje 60, 174, 177, 182
chujowy 167
chuligan 106–128
Chuligani zawsze razem 127
chwast/chwasty 75, 151
CHWDP 112
chwycić/wodzić się za łby/czuby 173
ciaćki/ciaki 239
ciał 180
ciamajda 170
ciamareks 151
ciamkać 171
ciapa 170
ciapać 171
ciastko z dziurką 174
ciąć się 176
ciąć winylki 136
ciągnąć 60, 171, 177, 186
ciągnąć bełty 177
ciągnąć smugę 51
ciągnąć wary 176
ciągnąć, żeby nie zgasło 179
cicha woda 169
cichacz 166
cichobiegi 168
cichociemni 206
cichodajka 177
cieć/cieciu 166, 168, 170
ciemnik 47
ciemny 168
cienizna dusi 85
cienki/cieniak/cienias 163, 167, 169, 170, 191
ciepłe kluchy 170
cieszyć michę 169
cieszyć mordę/ryło 171, 172
ciężarówka 167, 185
Ciężkie jest życie Felka marynarza 208
ciężko pracować 163
ciocia marysia 151
ciołek 169
ciota/ciotka 77, 170, 241
cipa/cipka/cipsko 166, 170, 174, 177
ci-pa 180
cipi cipi 239
citka 151
ciuch na pompkę 177
ciufać 152
ciulejza 170

ciumciać 176
ciupa 182, 184
ciupać/ciupanie 67
cizia 166
ciżemki 168
clorze 206
cmokać się 176
co by nam się 179
co by się nam dzieci rakiet nie czepiały 179
cole 206
Collegium Hipolitum 165
combo/combosy 133
Commando Ultras Radomiak 1910 Radom 124
cook 200
cool 168, 184
cudo 167
cudzesy 179
CUL8R 156
customs 206
cwajka 50
cwaniaczek 77, 169, 170
cwaniaczyć 174
*cwaniak*169
cwany 169
cwany gapa 169
cwel 54–72, 233, 240
cyc 57
cyce/cycki/cycuszki 175
cycuś-glancuś 168
cyferblat 175
cyfra 81
cygan 168
cyganić 174
cygarety 179
cykać się 172, 188
cyknięty 178
cymbał 169, 175
cyna 170
cynk 43
cynkówka 80
cyrać się 172
cyrk 75, 76, 165
cywil 81, 164
cywilki 77
czacha 175, 185
czacha dymi 173
czachojeb 178
czad 142, 198
czad z dupy 172
czadowy 142
czaić liczbę 85
czaj 57
czajana/czajanka 77
czajnik 175, 185
czambuł 175, 184
czapa 152, 168
czarna/czarni/czarnuchy 206
czarna brygada 206
czarne koszule 114
czarny/czarnuch 168
czarodziej 169
czarować 180
czarujący 168, 189
czas rycia 169
czaszka 175
czaszkowa 173, 188
cze 141, 180, 198
czecho 141
czekolada 151
czeluść 207
czerep 175
Czerstwa 165
czerwienić się 172
czerwony 60, 168
czerwony dyliżans 182
czesać style 133

czesać trawę 176
cześć 180
cześć baranku 180
cześć ludziom hip hopu 141
cześć wam 180
cześka 180
częstochowy 179
człapać 171
członek 174
człowiek 55-72
człowiek w klimacie 141
człowiek z doświadczeniem 167
człowiek z klimy 141
czochrać 176, 186
czołem 180
czosnek 166
cztery bele i służba w niedziele 76
cztery litery 175
cztery osiem 74
cztery zet: zakuć, zaliczyć, zapomnieć 42
czub/czubek 169
czuć klimat 141
czupryna 174, 175
czwóra/czwóraśka/czwóreczka 163, 191
czwórka 166
czysta 178
czyścić komin 176
czyścić rurę 176, 177
czyściocha 178
czytać 177, 189
ćmić/ćmikać 179
ćmiki 179
ćmok 170
ćpać 149, 180, 188
ćpak 149
ćpun 149, 180, 188
Ćpun 165
ćwiara/ćwiartka/ćwiartuchna 179, 187
ćwiczonka 163
ćwiczyć krasnoludki w podnoszeniu literatek 177
ćwierćinteligent 169
ćwiki 163
ćwok 167, 170

dach 207
dachówka 141
dać blachę 176
dać ciała 173, 189
dać dupy 163, 173, 190, 240
dać komuś opeer 174
dać komuś w czapę 174
dać kosza 176
dać ognia 77
dać plamę 172,173
dać po cynadrach 51
dać pojarke 77
dać se na wstrzymanie 173
dać se luzu 173
dać se na luz 173, 188
dać se siana 173, 201, 233
dać się usidlić 177
dać sobie spokój 173
dać szmal 181
dać w czajnik 171, 174, 177, 186, 187
dać w palnik 177, 178
dać w szyję 77
dać w trąbę 177
dać zjeby/zjebkę 173, 189
dać 60
daj fajkę 179
dajesz tu! 84
dałn 169
dane osobowe 174, 185
dansingować 180
darmowe taxi 182

darmozjad 206
daw 239
dawać 60
dawać buzi 176
dawać czadu 172
dawać do nosa 180
dawać po gaciach 176
dawać w dynks 177
dawać w żyłę 180
DDC 80, 81, 90, 235
de best 163, 191
debeściak 35, 132
debil/debilek 169, 170
debilski 169
dees 166
degenerat 178, 180
degustować 177, 189
dejman 200, 220
dejmanka 200
dekiel 36, 76
demolka 121
densić 180
densować 180
dentyści 206
deska 175
dewizy 239
diabelski młyn 206
dialektyczna jedność ściąg i mózgowania 161
didżej 136–137
diengi/dingi/dziengi 181, 239
dinozaur 167, 185, 232
diskdżokej 136
dizel 77
DJ (*disc jockey*) 137
dłoń 175
długi 167
dłużnik 182
dmuchaciel 206
dmuchać 180
dmuchanie 179
dno 180
do dołu 163, 240
do wachy 216, 217
do zobaczyska 180
doberek 141
dobrowolny obóz pracy 203
dobry 163, 241
doić 171, 177
dojce/doje 175
dojcz 168
dojebać 174
doktryny 164, 170
dolina 240
dolina miłości 184
doliniarz 46
dołek/dół 179, 182, 208
dołować się 172
dołowanie 210
dom 166
donice/doniczki 175, 185
dopalacz 84
dopiec 173
dopierdalać komuś 173
dopierdolić/dojebać komuś 174
doping 116
dorabianie 210
dorzucić do pieca 174
dostać jobla/pierdolca 172
dostać po piździe 171
dostać się do wodopoju 171
dostać stypę 166
dostać wpis 163
dostać zalkę/zaliczkę 163
dotleniać się 179
dowalać do pieca 174, 177, 189
dowalić 173, 174

dowartościować kogoś 173
dowcipkować 171
dół 240
drabiniarz 76
dragi 179
drapać płyty 136, 237
drąg/drągal 57, 167, 185
drechy 166
dredy 175, 185
dreptać 171
dresiarz 141
dresik/dresiki 166, 170
dresy 168
drink bar 179
drinkować 177
drinktajm 221
drobniaki 182
druciara 62
druga połowa 177, 181
druga szansa 163
drugi 199
drugie podejście 36
drukarz 47
drukowanie 112
drut 57
druty 175, 185
dryblas 167
drzeć koty 173
drzeć mordę/mordy 173, 174
drzeć pałę 174
drzeć ryja na kogoś 174
drzemać 171
duchołap 206
dudki 239
dulaf 151
Duma Mazowsza 124
Duma Polski Widzew Łódź 123
Duma Pomorza 124
dumać 173
Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce 124
dumny jak paw 169
dupa/dupeczka 166, 167, 170, 175, 177, 184, 189, 232
dupas 169
dupczyć 176, 186
dupek 166, 169, 170, 189
dupnik 46
dupodajka 177
dupowaty 170
dureń 169
dusiciel 47
dusić komara 171
dusza-człowiek 169
duży 167
dwójka 181
dwudziestolecie 164, 189
dwulicuś 170
dycha 181
dyferencjał 175, 185
dygać się 172
dylać 180
dymacz 177
dymać 176
dymanko 176
dymić 174, 179, 189
dymy 174, 179
dyna 164
dynia 175
dynksić 177
dyrektor 47
dyrygent 116
dyskmen 141
dyszka 181, 188
dytki 175
dywan-party 160
dziabnąć sobie 177

dziachać kminą 43
dziad 166, 167, 178, 182, 206, 231, 232, 237
dziadas 181
Dziadek 165
dziadek 81–89, 167, 183, 207, 237
dziady 181
dziadzio/dziadziuś 181
dziadźki 239
działka 149, 179
działo 151
dziany 182
dziara/dziary/dziarga/dziargi 55, 70
dzieciologia 164, 190
dziekanka 239
dzień blacharza 81
dzień dla ojczyzny 161
dzień dobry 180
dzień metalowca 81
dzień wypłaty 166
dzieńdoberek 180
dziergać 71
dziesiątka 116, 182
Dziewczyna Jasia Fasoli 165
dziewczynka 241
dziewiątka 182
dziewucha/dziewuszka 166
dzięcioł 163, 191, 206, 239
dziękówa 140, 143, 144, 146
dzik/dziki 75, 181, 240
dziki pobór 75
dzikus 169
dziobać 163
dziobak/dziobacz 163, 169, 191
dziołcha 166
dziunia 166, 177
dziupla 47, 174, 207, 209
dziura/dziurka 166, 174, 184, 209
Dziura 165
dziurowanie 210
dziwa/dziwka 177
dziwkarz 177
dzwoneczki 174
dzwony 175
dźwiękowiec pospolity 207
dźwignąć 173
dżaga 166
dżamba 151
dżamp 179
dżamping 85
dżef 151
dżem 179
dżez/dżezik 151, 179
dżezmen 178, 187
dżezować 152, 172
dżigit 179
dżin 168
dżinaje 168
dżindżer 168
dżiny 168
dżoint 151
dżordż 57, 174, 185
dżuen 151
dżumka 151
dżungla 174
dżus 151
dżygit 151

echoman 143
ecie-pecie 239
egzam 163
egzamin nie może być dwa razy oblany 179, 187
elegant/elegancik/elegancio 167, 168, 183
elewacja 184
eliksir 178
Elita 124

elo, elo ziomek 141
emce/emsi 131, 136–137
empeesiarze 74
Enpe (NP) 200
escees 164, 190
esgiech 166
ex2dent 156
extasy 179
extra 167
e-yo 141, 198

facet/facetka 166, 177, 180, 181, 189
facia/facio 166
facjata/facjatka 175, 179
fader 181
fagas 166, 177
fagot 184
faja/fajka 57, 67, 77, 150, 151
fajans 55
fajczyć 77, 179
fajf 163
fajfus 174
fajka 151
fajki/faje 179
fajny/fajowy 169
fajtłapa 170
fajuny 179
fajura/fajury 179
fajurzyć 179
fakać 170
fala 79–89, 134, 237, 243
fallus 174
falować 180
familia 181
fan 105
Fanatic Brigade 124
fanatyk piłkarski 106
FANATYZM, WIERNOŚĆ, NIENAWIŚĆ 126
fantazjować 170
farciarz 169
fart 60
Faszysta 165
fatman 167, 184
Faustus 165
faza 152, 178
fazować 172
feciarz 180
fejs 175, 185
felczer 206
felek 166
fest 55
festiwal 221
festyn 116
feta 179
fetować 180
fibak 174
fifa/fifka 151
fifa-rafa 177
fighters 111
figo-fago 168, 177
fikać 176
fikoł 76
fikołki 166
fiksować 172
fiku-miku 176
filc 81
film/filmy 152, 164, 189
film się urwał 178
filować 41
filozofować 172
fisiować 170, 172
Fiszka 165
fiszki 164
fiszkologia 164, 190
fiucik 174
fiut 57, 169
fiutek 174

fiza 164
flacha 178
flak 164, 178, 191
flanki 111, 191
flaszka 178
fleja/flejta/flejtuch 168
flek 168
flekować 51
flet 57, 164
flinta 57
flirciarz 177
flota 239
flow 137, 138
foka/foczka 145, 166, 174, 184, 189
forest 169
Forever Lech 123
forsa/fora/forska 166, 181, 239
forsiasty 182
Forza Śląsk 123
Fotograf 165
fragles 166, 182
frajer/frajerzy 54–72, 108, 109, 163, 166, 169, 170, 191, 233
franek 174
fredek 166
freestyle 137
frend 180
frendziol/frenol 180
frezz 133
fristajl 137, 156
fristajlować 36, 137
frojdzik 169
frykać 180
frytka/fryta 168, 232
fryz 175
fujara/fujarka 57, 170, 174
full 178
full wypas 35, 142
fundusze 239
funfel/funfela 169, 180
fura, skóra i komóra 168, 182
futro 81, 175, 232
futrzak 81, 232

gach 166, 177
gacie 168
gaciowy 76
gadać 170, 230
gadać farmazony 174
gaduła 170
gafa 173
gagatek 170
galeona 216
galera 116
galernicy 203, 205
galopiada 176
gała/gały 164, 175
gałązki 184
gamoń 170
gamza 239
gandzia/gandża/ganja/gandka 150, 179
gangsterka 142, 143
ganiać 152
ganz sympatisz 169
gapa 170
gapić się 171
gapie 175
gar/garnek/gary 175, 185
garbus 206, 237
garkotłuk 205
garować 39, 45, 182
gastrofaza 152
gawędziarz 170
gawędzić 170, 230
gazetka 146
gazownia 207
gazstomasa 152

gderać 170, 230
Gdzie matrosów kupa i Salomon dupa 208
gej 168
geniusz 163, 168
geriawit 167, 183
gęba 175
gęba mu się nie zamyka 170
giąć winylki 136
gibać/gibać pod celą 50
gibać się 180
gibon 151
giczały 57
gidyja 167
Gieksa 123
giełda 237
giercować/giercowanie 51
gierować/gierzyć 180
gift/gifty 151, 179
gira 175
girl 177
git 39, 50, 54–72, 167, 169
git człowiek 54–72, 240
git funfel 169
gitara 174
gitowiec 106
giwera 77
glaca 168
glan/glany 57, 164, 168, 191
glancować się 169
glazura 206, 231
gleba! 84
ględzić 170, 230
glina/gliny 182, 237
gliniarze 182
globus 175
glonojady 206
gładki 167
głaskać 173
głąb/głąby 166, 169
głowa 47
głowa rodziny 181
głowica 175
głowić się 173
główkować 173
głupek 169
głupio się czuć 172
gnić 172, 182
gnojek 167, 182
goguś 166, 167, 169
gol 181
golas/golec 182
golicha 57
golić 57
gołębnik 207
gołodupiec 182
goły 182
goły i wesoły 182
gorzała 178
gospodyni 181
gość/gościu/gościówa 163, 166, 180, 191
gotowy 178
goździk 77
góra 207
górka 116
górskie powietrze 224
gówniarz 167, 185
gównowdepy 168
graba/grabka 175, 180
grabie 57
grable 57
grać w ciula 180
graf 36, 136
graffiti 129, 133–136
graficiarz/grafitier 133–136
grajcary 239

gramatyka histeryczna 164
gramopis 164
granat/granaty 77, 178
granat! 84
granatowi 182
grandma/grandmadera 181
gras 151, 179, 238
grat 202
green 151
Green Gang 124
green power 151
gretingi 207, 239
groni/grosze 182, 239
grotołaz 46
grubas 167, 182
grube 182
grucha 174
gruchać 176
gruda/grudka 151
gryps 49, 54
grypsera/grypserka 53–134
grzać 161, 171, 177, 180, 188, 189
grzać michę 171
grzbiet 82, 90, 175
grzbietówa 202, 210
grzejnik 76
grzmocić 176, 177
grzyb 167, 232
grzybki 133, 179
grzybobranie 163
grzywa 175
gud 163
gula 175
gulnąć 177
guma/gumka 177
gut 167, 191
gwiazda 166
gwiazdojeby 166, 205
gwiazdołapy 205, 231
gwiazdor 76
gwizdek 174
gwizdnąć 173
gwiździel 206
gwiździelec 204, 206, 231
gwoździe 179
gzić się 176

haczyk 175
hades 207
hadziaj 169
haelpe 164, 190
hafenklar 199
haft 152
haj 180
hajotpe 164, 190
hajs/hajc 132, 139, 181, 188, 239
hak 160
halba 178, 187
halo 180
haluny 152
hanysy 75
happy 169
hardcor 135
haris 76
hartownica 151
Haru, haru, ni pieniędzy, ni towaru 208
hasz/haszyk/haczyk 149, 151, 179
hej 141, 180
hejka 180
hektary 175
helikopter 133, 178
heloł 141, 180
help 164
hemingway 151
hera 149, 179
herbata 206, 239
hery 175, 185

hh człowiek 141
hif (*hiw*) 209
hip hoper 141
hip howgh 141
hipcio 167, 189
Hipisica 165
hipol 141
hira 164
histo 165
historyczna 164, 189
hiw-ujemna 164, 191
homo homini lupus 71
Honor i walka Brygada Chuliganów 125
hooligans 106, 107, 113
hosy 168
hotel 231
hrabianka 166
huliganka 142
huśtawka 206
hycle 206

idiota 169
Idź, melduj gaśnicy 209
Ile leży?/*co leży*? *– Leży 30* 201
imbecyl 169
Imperator 165
imperialista 182
impra/impreza 179
imprezować 180
imprezowicz 178
infa/informa 164
inkubator 174
Inspektor Bełkot 165
integrować się 177, 189
inteligencik 169
Inteligentni-Kulturalni-Fajni 166
interes 174
intymny kącik 185
iosze 164, 190
iść do Indii 200
iść do wyra 171
iść falowo 85, 243
iść na betona 42, 163, 190
iść na Japony 200
iść na michę 171
iść na pandę 42, 163, 190, 191
iść na ścięcie 163, 190
iść na ślepą 48
iść na zdziarę 48
iść na żyletki 200
iść po sarmak 48
iść w balaście 200
iść w bety 171
iść w kimono 171
iść w morze 200
iść wolno 200
izba/izdebka 179

jabcok 160
jabcok-party 160
jabol 77, 169, 170, 178
jadalnia 166
jadłodajnia 166
Jaga 123
jagielon 166
jagodzianki 76
jaja/jajka 60, 174
jajka lewoprzypalne 207
jajka prawoprzypalne 207
jajówa 202, 231
jajówa czeska 207
jajówa śniadaniowa 207
jak leci 180
Jak malujesz, to zmustrujesz 217
jak mawiają Francuzi, wszystko, co stoi, to do buzi 179, 187

Jak się bosman drapie w jaja, to się morze uspokaja 208
jaka 168
jałmużna 166
jama 174
jama 207
jamnik 174
Jan Sebastian Bach! 221
Janek Podróżnik 207
jaracz 180, 188
jarać 57, 66, 142, 152,180, 188, 201
jarać się 172, 188
jaranie 151
jarecka/jarecki/jareccy 50, 181
jarzyć 45, 173
Jasiek Wędrowniczek 207
Jasio Wędrowniczek 207
jaskinia 207
jaskiniowcy 205
jaskóła 57
jasny 168
jaszczur 174
jaś 174
Jaś Spacerowicz 207
Jaś Wędrowniczek 207
Jaworzno 123
jazda/jazdeczka/jazdy 152, 163, 177, 241
jazda na maksa 176
jazda na urlop 84
jebać 152
jebać bzdury 170
jebać się 176
jebaniec 169
jechać freestylem 137, 198
jechać pod górkę 200
jechać z górki 200
jechanko 176
jednorazówka 74
jedyna/jedyny 177
jedziesz, aż zdechniesz 84
jełop 169
jemioła 57
jeńcy 111, 199
Jeti 165
jeziorko 206
jeździc na szczocie/szmacie 82
jeździć na dejmance 200
jeździć na Filadelfię 200
jeździć na gramofonach 136
jeździć na kimś 173
jeździć na michałku 200
jeździć na wachcie 200, 201
joint 151, 179
joker 152
joł 180
jołopa 184
jubel 221
Jude ŁKS 128
juen 151
juma/jumka 57
jumać 173
jupitery 175

kabekaeski 76
kabel 57
kabinowcy 204
kablować 58, 68
kabona 145, 139
kabza 181, 239
kac 178
kac gigant 178
kacap 168, 175
kaczan 175
kaczka 160, 174
kadzić komuś 166
kaelem 164, 190
kaes/kaesiak 68

kafel 181
kaipeo 164, 190
kajak, kajaki 168, 202
kajotpe 164, 190
kalafiory 175
kaloryfer 76
kalosz 202
kałdun 175
kamasze 77, 168
kambodża! 84
kamienna 116
kampania wrześniowa 163, 234, 239
kanar/kanary 182
kanciapa 76
kaniołka 57
kanistry 75, 240
kantować 174, 180
kapciora 76
kapeć, kapcie 168, 190, 202
kapitan drabiniasty 76
kapitan rozjechany 76
kapok 168
kapota 168
kapować 58
kapsko 175
kapturek na jasia 177, 186
kapucyn 174
kapusta/kapucha 181, 239
kapuś 58
kaput 172
karakan 167, 185
karany kodeksem karnym 71
karczycho 84, 175, 199
karczycho hiszpańskie, indiańskie, leniwe 84
karino 221
kark/karczek 175
karmiciele 181
karmić raka/raczka 179
karniak 179
karny 203
karterówka 168
kartofel 175
karton 179
karzeł/karzełek 167
kasa 139, 166, 181, 188, 239
kasanowa 177
kasia 174
kasiasty 182
kasiora 181, 239
kasujesz! 84
kaszana/kaszanka 173, 179
kasztanić się 169
kasztany 75
kaszuby 75, 240
katakumby 165, 166
katana 57, 77, 168
kataryniarz 206
katarynka 170
katorga 203
kawał chuja/drania 169
Każdy obrót śrubki zbliża nas do dupki 208
kąsać 171
keczup 168
keler 178
kens 151
kesz 181, 239
kędziory 175
kibel 45, 181, 182, 237
kiblować 39, 45, 182, 237
kibol 106–128
kicha 173
kichawa 57, 175, 185
kichol 175
kichy 175
kiciorowanie/kiciorować 61, 65, 67, 68

Kiedy kapitan się goli, to sztorm ucicha powoli 208, 231
Kiedy mewa na ładowni siędzie – pogoda będzie albo nie będzie 207
kielce 175
kieliszek 179
kiepski 178
kiepsko 60
kiepy 179
kiesa 181, 239
kij 167
kijowy 167
kikut 175
kilo 57
kilo chleba 48
kimać 39, 45, 171
kimarz/kimowiec 47
kindybał 57, 62
kinol 57, 175, 184
kipisz 206, 231
kira 77, 179
kirać 171, 177
kirnięty 178
kirus 178
kirzyć 77, 177
kisować 176
kit 77
kita 83, 168
kita zapchlona 83
kitel 168
kitować 170, 174, 186
kiwać 182
kiwka 206
klajner/klajniak 167, 184
klamka 175
klamot 202
klapa 163
klapciaki 175
klar 199
klarować 199
klaruj do wyjścia! 199
klasówka 163
klata 60, 175
klatka 203, 207
klawiatura 175
klawisz 237
klawy 169
klątć 170
kleić słowa 36, 137, 237
klejnoty/klejnoty rodowe 174
klekoty 75
klektać 239
klepać 58, 152, 163, 170, 174, 230
klepaki 182
klęska 111, 231
klient/klientka 166
klimatyczny 141
klocek 169
klucha 175
kluk 175
kłaki 175
kłamać 170
kłapać/kłapać dziobem 170, 230
kłaść na coś lachę 173
kłótnik 170
kły 175
kmina 43, 50, 239
kminić 43, 173, 176, 188
kmiotek 167, 183
knaga 174
knapy 175
knypek 167
kobiałka 166, 177, 184
kobieta 177, 181, 187
kobita/kobitka 166, 177, 181
kobra 175
Kobyła 165
kobyła 178, 187

kocha na orient! 84
kochanek 177
kochanie 177
kochany 59, 241
koci miot 83
kocia kita 83
kociarstwo 94–96
kocioł 76, 116
koczowanie 166
kodżak 168
koga 216
kojfnąć 172
kojo 57, 76
koka 149, 179
kokosy 175
koks 149
kolano 168
kolarze 75, 240
kolaż 163
koledzy 206
kolega 182
Kolejorz 123
kolesie 206
koleś/kolesiówa 141, 166, 180
koleżka 180
kolka 55
kolo 166, 180
kolor 136
koloryzować 170
kolos 163, 167, 185
kolty 206
koło/koła 36, 133, 163, 230, 239
kołować 45
komarzyć 171
kombajn 163
kombinator 163, 169, 191
kombinować 173, 174
kombinować płukankę 67
komera 142, 143
komin 151
kominiarze 206
komis 163, 230, 239
komisarze 206
kompan 180
kompot 179
komputer 169
komunikować 170, 230
komunista 60
komuś robi się głupio 172
konać 171
kondomisko 177
koniec 57, 60, 178
koniec świata 163
konopie 238
konopielka 238
konował 206
konował 76
konsultować 173
konsumować 171
kontaminacja najlepszych smaków 178
kontemplować 163
kontrola celna 161
konus 167
koń 164, 174
kool 166
kopać pod kimś dołki 173
kopalnia soli 210, 238
kopcić 179
kopciuch 168
kopnąć kogoś w dupę/w tyłek 176
kopnąć w kalendarz 172
kopsać/kopsnąć 45, 51, 60
kopsnąć szluga 77, 179
kopsnąć żaru 77
kopulejszyn 176
kopyto 175
kordek 166
Kordian 165

kormoran 206
koryto 77
kosa 57, 111, 199
kostka 151, 179
koszary 165
koszmary 165
koszykarz 167
kościerzyna 210
kościotrup 167
kot/kociak/kocisko 81–89,167, 174, 232, 237
kot zdechł! 84, 231
kotek 177
kotlarze 205
kotlet z rączką 207
kotłownia 207
koturn 175
kowal 163, 191, 205
koza 166, 184
kozaczyć 142
kozak 169
kraniec 60
krańcować 60, 65
krańcówka 60, 61
krasnal 167
kratki/kraty 182
krawaty 75, 240
krawężnik 76
kraz/krazy 76
Krecik 165
krejzol 169
krepel 167
kreska 164
kret 46, 76
kretyn 169
krewić 172
krezus 182
kręcenie figur 133
kręcenie wora 85
kręci kogoś coś 172
kręcić 142, 152, 174, 176
kręcić się 180
kręcić z kimś 176
kręcior 169
krocze 174
kroić 57, 173
kropidło 69
krowa/krówka 178
krowa 206, 237
królewna 210, 238, 241
królewna śnieżka 238
krypa 202, 216
krzak 151
krzesło 160
krzykacz 170
krzysiek 47
krzywić ryj 171
krzywo pojechać 173
krzyżaki 75, 240
krzyżować oddechy 176
kseroboj 132, 143, 198
KSM 71
KTM 71
Kto kocha ten wierzy 123
Kto na statku gwizda? – pizda 215
kuciapka 174
kuć 163, 236
kudły 175
kufaja/kufajka 168
kujon 163, 169, 191, 237
kujoński 169
kujownia 166, 239
kukać 171
kuken dżordża 171
kukułka 206
kulas 175
kulawić 239
kulawo 60

kulfa 175
kulfon 175
kultura 164, 190
kumać 208
kumać 39, 45, 50, 209 237
kumaty 169
kumpel/kumpela/kumpelka 180
kupa 167, 185
kupa złomu/żelastwa 182
kuper 175
kura 168
kurczak po wypadku 207
kurdupel 167
kurnik 207
kurtała/kurtałka 168
kurwa 60–61, 177
kurwić 170
kurwiszon 177
kurzyć 179
kutas 169, 174
kuźnia 166
kuźnia 207
Kwadrat 165
kwadratówa 202
kwas 75, 149, 178, 179
kwiatuszek 177
kwitnąć 172

laba 179
laborki 164
lacha 164, 166, 189
lacz/laczek 164, 191
lać 171, 174
lać wodę 170
lać z czegoś 171
ladacznica 177
lafirynda 177
lajkoniki 75
lak 164
lala/lalunia 166, 232
laluś/lalusie 167, 168, 205, 231
lama 142
lamer 142, 198
lamerski 142
lampić się 171
lampy 175
larwa 166, 177, 184, 189
Lassard 165
lasek 166, 177, 187, 189
lasencja 167, 185
laska 35, 166, 167, 174, 177, 180, 187, 232
lastriko 77, 207
latać 58
latarniara 177
latawica 177
lateksówa 177, 186
lawer 177, 187
lawirant 163, 191
lebera 167
lebiega 170
Lech Poznań 123
Lech zdechł! 234
Lechia 123
lecieć 171
lecieć na Pacyfik 200
lecieć na Południówkę 200
lecieć w ślinę 176, 186
lecieć z kitem 239
legal 135
Legia Pany 123
Legia Warszawa to nasza duma i sława 123
lekarz 47
lekcje 163
lekka robota 48
leń 169

leon 108
lepa 84
Lepiej rządzić w piekle niż służyć w niebie 124
leser/lesery 163, 166, 191
leszcz 108, 163, 191
leszek 108
let go kotwica! 199
Lewa na burtę!/lewo na burt! 198, 231
lewizna 74
lewo (prawo) na burt! 198
lewus 163, 191
leżeć bykiem 171
libacja 179
lichy 167
lico 175
Liczy się tylko Widzew Łódź 123
liliput 167
lipo 57
liryka 142
lis/lisek/lisica 168, 169
lizać migdałki 176
lizać się 176, 186
lizać tyłek 173
lizus 163, 191
locha 167
lodzia 167, 184
lok/loki 175
lola 69, 77
lolek 151
lolita/lolitka 167, 177
lolo 167
longer 133
los pakeros 170
lot/loty 152
lovi 177
lowelas 166, 177
LSD 179
Lubi nas niewielu, większość nienawidzi, boją się wszyscy – siła i honor 124
Lubię chleb ze smalcem 71
luby 181
ludzie 54–72, 233, 240
Ludzie honoru kibice Motoru 124
lufa 151, 164, 167, 179, 184, 187, 232
lukacze 175
lukać 171
lulaj 169
lulki 179
lump 168, 178
lunatyk 76, 206
lunia 151
lustro 206
lutować 176
luzak 163, 169, 180, 188, 191

łabędzica 175
łabędź 164
łabuńdź 160
łach 77, 168
ładny 59, 60, 241
ładować 171
ładunki 164
łajba 202, 216
łajno 178
łajza 168
łamacz 133, 230
łamaga 170
łapa/łapsko 175
łapacz 166
łapać 180
łapać cegłę 172, 188
łapciuch, łapciuchy 170, 206
łapiduch, łapiduchy 206
łapowniki 206
łapserdak 168

łatwiej przeskoczyć niż obejść 167
łazęgować 171
łazić 171
łączki 168
łeb 163, 175, 191
łebski 169
łejtingować 172
łepek 166, 167, 177
łepetyna 175
łgać 170
łiloł 167, 183
łkać 171
łoić 171, 177, 186
łokciówa 160
łokciówki 133
łomot 55, 163, 169, 191
łoś 166, 169, 189
Łódzki Widzew 123
Łódź moim miastem, ŁKS moim życiem 126
łupać 171
łykać 171
Łykniem, bo odwykniem 179
łypać 171
łysa pała 168
łysol 168
Łysy 165
łysy 174
łyżwa 80

ma czym oddychać 175
macać 176
macanki/macanko/macańsko 176, 186
machać 179
machanie wora 85
macho 166, 177, 184
maciek/maciuś 175, 185
Maciora 165
macka 175
maczane 151
maczuga 175
madziąga 179
magisterek 160
maglować 51
mający łeb 169
majdan 77
makówa/makówka 175
makro 164
makulatura 239
malarz 136
maltretować wątrobę 177
malunek 36, 134, 136
mała 167, 174 177
małe bara-bara 176
małe jasne 178
małpka 174, 179, 187
mały 57, 60, 168, 174
mały pociąg 182
małysz 238
małżonka 181
małżowiny 175
mama i tata 181
mama/mamcia/maminka/mamunia/mamusia 181
mamer 182
mamona 181, 239
mandżur 57
manifesty 75, 240
many 166, 177, 181, 182, 184, 239
marass 152
marchewa 168
Margaret Astor 165
maria/maria janina 151
marinero 206
mariolka 177
marjanna 179, 238
maroko 151
marszczy mnie to 77

marszczyć freda 176
martensy 168
maruda 170
marudzić 170, 230
mary/mary jane 151, 238
marycha 151, 179, 238
marynara 168
Marynarz pruje fale, a żonę prują dejmani 208
Marynarz w morzu, dejman w domu 208
maryśka 149, 151, 238
masa 152
masakra 132, 142
masaż 224
maska 167, 175
master 200
masterpiece 136
maszerować 171
maszkara 167
maszyna 199, 231
Maszyna stop! 231
maszyny 164
materac 177
materiał 150
matex 151
matka 206, 239
matka 181
Matki Boskiej pieniężnej 166
matma 164
matoł 163, 169, 181, 191
matriks/matrix 151
matros 206
matula 181
mawro 151
mazać się 171
mazgaić się 171
Mazowsze 204
mazuma 239
mącić wodę 174
mądrala 163, 191
mądry 169
mądrzyć się 173
mąż 177
MC (Master of Ceremony) 131
McDalena 156
mech 176
mechana 164
medaliki 75, 240
melina 39, 166, 209
melon/melony 175, 181
memento mori 71
men 166, 177, 184, 187
menda/mendy 39, 178
mendziarz 182
menel 178
meni 239
mery 167
metale 164
metan 178
meteo 164
Mewa na wodzie siędzie – pogoda będzie 207
męczybuła 205, 231
męska kurwa 177
mężczyzna 177
Mężne serce, silna dłoń pokonują morską toń 208
mężuś 177, 181
mgiełki 70
Miała matka dwóch synów: jeden był mądry, a drugi został marynarzem 208
miazga 182
micha 175
micha 204
michał, michałek 243
michałki 175

midships!, midship ster! 198
midy 164, 190
miechy 60
mieć „takie" teksty 171
mieć alesy 173, 188
mieć banana w ustach 172
mieć bombę 178
mieć braki 163
mieć chcicę 172, 173, 188
mieć chętkę 173
mieć coś gdzieś 173
mieć cykora 172
mieć deprechę 172, 188
mieć długie ręce 173
mieć do przodu 163, 240
mieć do tyłu 163, 240
mieć dolinę 172
mieć doła 172, 188
mieć dzień 180
mieć dzioba 77
mieć dziurę/lukę w życiorysie 178
mieć fazę 172, 178, 186
mieć głupawkę 172
mieć helikopter 178
mieć jazdę 172
mieć kasę/sos/szmal 181, 188
mieć kisiel w gaciach 172, 188
mieć korbę 172
mieć kratera 172
mieć kryzys 172
mieć nasrane we łbie 172
mieć nerwa 172
mieć noc (randkę) z ziomkiem 163
mieć ochotę 173
mieć odlot/odjazd 178, 240, 241
mieć odpał 172
mieć ostrą jazdę 172, 188
mieć padaczkę 171, 186, 237
mieć pałera 172
mieć pietra 172
mieć plecy 237
mieć polewkę 171, 172, 186
mieć radochę 172
mieć randkę 176
mieć schizę 172, 186
mieć spięcia 173, 188
mieć stracha 172
mieć stresa 172
mieć tablicę 201, 231
mieć tyły 163, 240
mieć w dupie 173
mieć w plecy/w plery 163, 190, 240
mieć wątpy 173
mieć wieszak w ustach 172, 188
mieć zajawkę 142, 230
mieć załamkę 172
mieć zawieszenie 152
mieć zwałkę 172
mieć żaby w mordzie 170
miedziaki 182
miedziany 168
miedź 182, 239
miejscówka 140, 233
mielić 170, 230
mielić językiem 170, 230
mieloniec 160
miernota 163, 191
miery 164
mieszacz/mieszacze 166, 170
mieszać komuś 173
mięcho 39
międzynarody 164
miękkie 239
mięsień piwny 175, 185
mięso 166, 175, 184
mięśniak/mięśniaki 166, 184, 189
miętolić 176

miętosić się 176
migalec 169
miganka 53
migdalić się 176
Migotek 165
mikołaje 75
mikro 164
mikroby 164
mikry 60
mikser 170
milejdi 167
milusi/miluś 169
MIŁOŚĆ, WIARA, WALKA – Lech Cracovia Arka 126
mina 77, 175
mineta 176
minka 53
misiaczek/misiek/misiu 167, 177, 189
miss sporti 167
mitologizować 170
mitsubiszi 179
MJ 151
mleczarnia 175
Młode Orły 124
młode wojsko 81
młody 84, 86
młody na wóz! 84
młodziak 167
młot/młotek/młotki 164, 169, 182, 190
młyn 39, 106, 116
mocarz 169
moczymorda 178
modniś 168
moja 181
moja czcigodna 177
moja dupa 177, 187
mojka 57
mokra robota 48
momentować 137
MON 75
moneta 181, 182, 239
mongoł 169
moniaki/monie/mony 182, 239
montować 39
morda/mordulka 175, 185
moro 77
Morski Klub Sportowy Pogoń Szczecin 123
morskie powietrze 82
morszczacha 204
Morze gładkie jak stół, a on pracuje jak wół 208
Morze jebie – żona w potrzebie 208
Morze żywi i bogaci, żona bierze, wszystko straci 208
mota 151
motorki 205
motorola 170
motyl 85
mój mężczyzna 177
mój miły 177
mówić banialuki 170
mówić czystą/kwiecistą polszczyzną 170
mówka 239
mózg 163, 169, 191
mózgojeb 178
mózgotrzep 178, 187
mózgowiec 169
mózgownica 175
móżdżyć 173, 188
Mrówa 165
mściciel 174
muchozol 36, 76
mulik 77
muł 169
mundurowy 182
munia 181

murownia 166
musculus brovarius 175
music maker 137
mustasze 176
muza 35, 164
My chuligani, my zadymiarze – kibice z Łodzi, my Bałuciarze 127
My niepokorni, my nielubiani rodem z Bułgarskiej, my chuligani 127
mycka 168
mydlić 170
mymłon 175
myszka 175, 185

na cyce i końcóweczkę starego! 84
na drugą nogę 179
na dziobie – lewa dziobowa! 199
na fazie 142, 178
na kwasie 180
na lajfa 137
na pasówkę 57
na pohybel 179
na pohybel skurwysynom 179
Na przekór wszystkim kibice Wisły, zawsze wierni i oddani po kres życia chuligani 123
na razie 180
Na rufie hol mocno! 199, 231
na siemano 57
na szlam 57
na szprink 57
na waleta 166
na widełki 46
na zdrowie 180
na zrazie 180
nabakany 152
nabijać w butelkę 174
nabita/nabitka 151
nabluzgać komuś 174
nabojka 111
nabombać się 178
nabombany 178
nabzdryngolić 177
nachapać się 171
nachlać się 178
nachy 77
naćpać się 149
nadający 170
nadajnik 170
nadawacz 170
nadawać 170, 230
nadziany 182
nafazowany 152
nafka 164
nagi leon 206
najarany 152
najdroższy hotel w mieście 179
najebać się 177
najebać się w trzy dupy 178
najebanie 178
najebany 152, 178
najlepszy lekarz wśród marynarzy 206
najlepszy marynarz wśród lekarzy 206
nakirać się 178
nakręcać 170, 230
nalewka 178
nalot 182
napakowany 167
napalić się 172, 188
napalony 169
naparzać 163, 170, 171, 230
naparzać się 174
napaść 111, 231
napieraj! 84
napierdalacz 170
napierdalać się z kogoś 171
napierdalać 170, 177, 230
napierdalaka 169

napierdolić 174
napierdolić się 178
napierdolony 152, 178
napierniczać 174
napity 178
napój bogów 178
napój miłości 207
nara/narazka 142
narara 180
narąbany 178
narąbany jak autobus 178, 187
narąbany jak meserszmit 178
narąbany w trzy dupy 178
narka 180
narkens 180
narkoman 180
narkus 180
Naród wybrany Cracovia Pany 124
narta 142, 180
narwaniec 169
narypanie 178
narzeczony 47, 177
narzuta 168
nastawić komuś zęby 174, 188
nastukać komuś 174
nastukany 152
Nasz chuligański trud dedykujemy Tobie Widzewie FANATISC 126
Nasz honor to wierność 124
Nasz Widzew, nasza krew, nasze życie 125
naukowiec 166
naumieć się 163
nawa 215
nawalać/nawalić się 174, 178, 187, 189
nawalony 178
nawciskać komuś 174
nawi 164
nawiedzony 170
nawijać 45, 137, 170, 230, 243
nawijka 54, 239
nawrzucać/nawrzucać komuś 173, 174
nekrolog 209
nektar bogów 178
nerwować się 172
nerwus 169, 170
Nie będę za Cracovią, Hutnikiem czy Wisłą – będę za Puszczą oraz za Ojczyzną 126
nie bój żaby 172
nie być przy kasie 181
Nie gwiżdż, bo będzie dymać 215
nie mający nic do ukrycia 168
nie jarać, pula! 233
Nie martw się kochana i trzymaj się dejmana 208
nie mieć kasy 181
nie mieć sosu 181, 188
nie pękaj 172
nie śmierdzieć groszem 181
nie w humorze 170
nie w sosie 170
nie wylewać za kołnierz 177
niebiescy/niebieski 114, 182
Niebiescy 123
niechluj 168, 182
niechlujny 168
niefart 60
nielegal 132, 135, 147–148
niemiec 164
Nienawidzicie nas – jesteśmy z tego dumni 125
nierób 169
nieśmiertelny 167
nietoperz 46
niewyrośnięty 168
niezdepki 168

niezły 167, 169
niezły towar 167
nikita 168
niski 60
niskiej masy 167
nisko zawieszony 168
niszczyć 152
niunia 167, 175, 177
no to bryz! 222
no to chlup, w ten głupi dziób 179
no to cyk! 222
no to cześć! 180, 222
no to frugo 179
no to lu! 222
no to siup! 179
nochal 175
noclegownia 166
nogą zamiatać 180
nora 166, 207, 209
nordyk 168
norka 175
normalny 163, 191
not gut 164
noworodek 57
nudzić 170, 230
numer 170
numerki 164
nyska 182

o.k./okej 167, 169
obcinać 171
obcinka 81, 85, 87, 237
obczajać kefirek 177
obibok 163, 191
obić kogoś 174
objechać kogoś 173, 174
oblać 163, 234, 237
oblech 168
obleśniak 168
obleśny 167
oblukać 171
obłapiać się 176
obmacywać się 176
obóz koncentracyjny 165
obrotny 169
obróbka 47
obruszać się 174
obrzydliwka 167
obserwować 171
obwieś 168
obżerać się 171
oceloty 74
ochajtać się 177
ochlaj 221
ochlapus 178
ochlej/ochlejus 178
ochrzaniać 173
ochrzanić kogoś 174
ochujać 180
ocierać komuś łzy 173
oczęta 175
oczyska 175
odbierać na kluczu 201
odbija palma/szajba 172
odbijacze 207, 239
odbój 77
odejście 163
odejść do krainy wiecznych łowów 172
odjazd 240
odjebany 168
odjechany 142
odkażać się 177, 187, 189
odknajać 233
odlatywać 172
odlecieć 176, 178
odlot 178, 187
odludek 170
odmulacz 84

odmulanie 85
odpadka 163
odpadówa 202
odpal wrotki 180
odpalacz 180
odpał 163, 190
odpicowany 168
odpierdala komuś 172
odpierdalać 172
odpierniczony 168, 189
odpuścić sobie 173, 176
Odra Wodzisław Śląski 123
odrdzewiacz 207
odrzutówa 200
odstawacze 175
odstawić 176
odstawić się 169
odstawiony 168
odstrzelić się 169
odwalić kitę 172
odwalić się 169
odwalony 168
odwłok 175
odzienie 168
ofiara 170
ofiara losu 170
oficer belkowy 76
ogień Moskwy 207
ogiernia 207
ogolony 168
ogon 81
ograć 180
ogródek 210, 238
ohydny 167
ojczulek 181
ojebać 180
oklapły 170
oklepać kogoś 174, 188
okładać 174
oko 200
okrągłych kształtów 167
okres 152
okresówa 202
okresówka 160
okręt 202
okropny 167
olać coś 173
olać coś ciepłym moczem 173, 188
old 167, 184
oldboy 167, 184
oldskul 132, 146
oldskulowy 146
olewacz 163
olewać 173
olewator 163, 191
oliwkowi 206
ołówek 167
opasły 167
opelotki 74
opić 177
opieprzać 173
opieprzyć kogoś 174
opierdolić 173
opisówka 164, 189
opium 180
ople 74
oporny 169
opowiadać 170, 230
opowiadać bajki 170
opowiadać kawały 171
opór czegoś 77
oprzymurek/*oprzymur* 76
orać 163
orać pole 176
orane 206, 231, 237
organka 164
orgietka 177
oryginalnej urody 167

oryginałek 169
orzech/orzechy 182
orzeł 163, 169, 191
orzeszki 175
orżnąć 180
osioł 169
oskar 163, 191
Ostatni bastion polskości na Śląsku 125
ostatnia deska ratunku 217
ostatnie starcie 163, 190
oszczymurek 178
otyły 167
ożenić kosę 48

Pabianice 123
pacman 152
paczuszki 175
padać 171
padać na cyce 171, 186
padać ze śmiechu 171
padaka 132, 142, 230
pafcrura 151
paipak 164, 190
pająk 36, 76
pajęczarz 46
paka 44, 182
paker pakero 169, 170
pakować 171
pakt o nieagresji 111, 231
pakuły 175
palacz 180
palant 169, 170, 182
palant 170, 182
palanteria 182
palantownia 182
palantówa 202
palenie 151
palić 152, 180
palonko 151, 180
palto 168
pała/pały 164, 168, 174, 175, 182
pałaszować 171
pałer 178
pałętać się 171
pałka 174
pałkarz/pałkarze 182
pałkować 163
pam 166
pamela 168
pamięć kieszonkowa 161
pan 166, 174
Pan Bóg wymyślił morze i duraków toże 208
Pan Burak 165
pan domu 181
Pan Orzeł 165
panda 164
pani 177
Pani Sprężyna 165
Pani Sprzątaczka 165
Pani Tapir 165
panienka 59, 167, 177, 241
panisko 182
pank 168, 183
panna 167, 177
panna młoda 238
Panowie, jedzcie, pijcie, nie krępujcie się, mąż pływa 208
pantalony 168
państwowa 164
państwowa z plusem 164
pa, pa-pa 180
papa 47, 168, 175
papier/papiery 180, 182
papierki 182
papierochy 179
papla 170

paplać 170, 230
paprykarz 168, 240
paprykarze 75
paranoja/paranojka 152
parasol 205, 231
parentowie 181
parkiet 57, 68
parlać 170, 230
parol 69, 85
*parów*a 57
party 179
party 221
partyka 167
parzocha 57
parzygnat 76, 205, 231, 239
paskuda 167
pasować 173
pasy 114
paszcza 175, 185
paszczur 167
pasztet 167, 185
paść jak kawka 171, 237
patelmistrz 205
patelnia 175
patrzałki 57, 175
Patyczak 165
patyczak 167, 185
patyk 167
paw 152
pączek 167, 189
pchlarz 82
pchnąć 163, 240
pecet 164, 190
pech 60
pedałek 168
pedant/pedancik 168
pedziu 168, 189
peeleny 132
pejotka 36, 74
pejsy 175
pekaemy 164
pekaesy 175
peklowanie 210
pełny 167
pengi 181, 207
peniać/peniać się 50, 172, 188
penis/penio/penol 174
pepla 170
peplać 170, 230
perlista 178
perskie oko 57
Persona non grata 124
perszing 207
pestkowanie 85
peteo 164, 190
pety 179
pewniak 169
pędzić 171
Pędź na bambus podlewać kwiatki 209
pękać 172
pękać ze śmiechu 171
pęknięty jeż 175
pętać się 171
piąta kolumna 205
piąteczka/piątal 163, 181, 191
piątka 175, 179, 181
piątka do góry nogami 164
picować się 169
picuś-glancuś 168
piczka 175
pić 177
piece 136
pieczarka/pieczarki 76, 168
pieczeń gladiatorów 207
piekiełko 116
pieklić się 173
pengi 239

pieniąchy/pieniążki/pieniądzale 239
pienić się 172, 188
pieprzenie w bambus 170, 230
pieprzyć 170, 176, 230
pieprzyć się 176
pierdel 182
pierdolenie kotka za pomocą młotka 170, 230
pierdolić 170, 176, 230
pierdolić coś 173
pierdolić głupoty 170
pierdolić kogoś 173
pierdolnąć 172
pierdolnięty 169
pierdoła 170
pierdu-pierdu 170, 230
pierdziel 182
piernik/pierniki 167, 240
pieróg/pierogi 175
piersi 60
pierwszy 199, 231
pies/psy 45, 182
pieścidełka 175, 185
pięć 163
pięćdziesiątka/pięćdziesiona 179, 187
pięknić się 169
pięknieć 167
piękny 59, 167, 241
pifko 178
pigmej 168
pigularz 206
piguły 166
Pijak 165
Pijmy szybciej, bo się ściemnia 179
pijus 178
piknikowiec 108
pikny 167
pikolaki 168
pikować 176
pilnotka 160
pilot 85
pilsy 180
pindolek 174, 179
pinezka 179
pingwiny 75, 240
pinta 178
piona 141, 163, 191
pióra 60, 175
pipa/pipka/pipunia/pipuszka/pisia 151, 175
piranie 206
pirotechnika 116
pisanki 204
pisemko 146
pisior 174
pitol 174
pitolić 170
pitucha 175
piwko/piwero 178
piwko pod bakiem 221
piwkować 177, 189
piwnica 207
pizda 175
pizdnąć 174
pizduś-plastuś 168, 189
pizgać zdrowe powery 133
piździaj 204, 206
piździel 204, 206, 231
piżama-party 160
placek 167
plastelina 151, 180
plater 57
platformy 168
platfusy 168
playboy/plejboj 167, 177
pląsać 180
plecki/plery 175
plegary 57

Plemnik 165
plemnikodawca 181
pleść 170, 230
pleść farmazony 170
plewy 239
ploszczak 204
pluć do gruchy 137, 237, 243
pluskwy 206
płaszczyk 177
płuca 175
płukanka 67
płyta! 84
płytka 146, 230
pływać na Afrykę 200
pływające więzienie 203, 233
pochłaniać 171
pochwa 175
pochwałka 142, 230
pocinać 171
poczuć wiosnę/miętę 176
poczwara 167
pod wpływem 178
podbudować kogoś 173
podchody 176
podchodzić 237
poddać się 173
podkładać komuś świnię 173
podkopsać 60
podkręcać bajerę 239
podkręcić się 172
podkurwiać się 172
podniecać się 172
podniecać się niezdrowo 174
podnieść kogoś na duchu 173
podpieprzyć 173
podpierdalać 173
podpisać cyrograf 177
podporucznik w ogródku 76
podróż 241
podrygiwać 180
podrywać 176
podsłuchy 175
podsuszyć 78
podwozie 175, 185
Podwójny z panamy mocno! 199
pogonić kogoś 176
Pogoń Pany 234
Pogoń Szczecin 123
pogrom 163, 190
pojara/pojarka 57, 151
pojary 179
pojeb/pojebany 169
pojebaniec 170
pojechać z kimś 174
pokazać pazur 48
pokazać się 116
pokazywać moc swojego majka 137
pokład 198, 231
pokój hotelowy 179
pokrowiec na flet 177
pokurcz 168
polaj 164
polec na polu chwały 163, 190, 240
polecieć w ślinę 176
polewać bombę 239
polewać z kogoś 171
polibuda 165
polowanie 111, 231
polski kawior 77
połechtać 173
połowica 181
położyć się na kurs 201
półówka/półóweczka 178, 187
połyk 67
pomagać 173
Pomorska Brygada Gwardyjskich Wojowników 125
pompka 174, 185

pompować kogoś 84, 231
ponton 167
ponurak/ponury 170
popaprać 173
popierdolony 169
popierdułka 170
popijawa 179
popis studenta 163
poprztykać się 174
popychać kogoś 176
porażka 164, 172, 173, 188
Portowcy 123
porucznik w kalesonach 76
poruszyć szare komórki 173
pory/portki 168
posłać do wora 61
posłać wiąchę 61, 68
posunąć się 60
posuwać 171, 176
potupaja/potupajka 179
potwór 167
power 133
power moves 133
powodzenia 180
powstał! 84
pozdroofka dla dzieciakuf 156
pozdroofki 142
pozer 143, 230
pozerka 142, 143
pozeshy 156
poznawanie się 176
pozytywna 164
pożądać 173
pożerać 171
pożreć się z kimś 174
pożyczać 173
pójść do piachu/pod ziemię 172
pół basa 178
pół litra 178
Pół Polski nas nienawidzi drugie pół to my 124
półdupki 175
półka 204
półka 57
półmózgi 166
pracować na kluczu 201
prać 174
pragnąć 173
prawica 175
prawiczki 166
prawo (lewo) na burtę! 198
prezes 177
prison is hell 71
prison is my home 71
prochy 149, 180
producent 136
prosiak/prosię 167, 168
prostak 169, 170
prostytutka 177
proszek do pieczenia 238
proteza 175
próba wody 224
próchno 167, 181, 232
prychać 171
pryk 167
prymityw 169
prymus 163, 169, 191
pryszcze 175
pryw 160
przebiegły 169
przebywać z kimś 176
przecinak 182
przecwelić 62, 69
przedłużacz 76
przedłużki 70
przedszkole 179
przegląd klaty 84
przegląd tygodnia 207

przejebany 167
przejebka 182
przekąsić 171
przekręcić się 172
przepłukać gardło 171
przepustka od kapitana płota 74, 233
przerwa w życiorysie 71
przeskoczyć 240
przesłać kopyto 62
przespać się 176
przestępować z nogi na nogę 180
przesunąć się 60
przeszczep 175
przód 175
przy kasie 182
przy kości 167
przybity 170
przyciąć komara 171
przycinka 86, 87
przydupas 167
przygaszony 170
przygnębiony 170
przyjaciel, przyjaciele 175, 206
przyjaciel pani domu 174
przyjacielski 169
przyjąć się 61, 68
przyklarować 199
przykurcz 168
przyodziewek 168
przypalać 152
przypiździć 174, 188
przystojniak/przystojniacha 166, 167
przystojny 59, 60
Przyszliśmy, by czynić zło 128
przytulanko 177
psiapsiółka 169, 180
psiczka 167, 184
psik, kocie! 84
psita 175
PSM 71
psy 206
psy gończe 206
psycha 164
Psycho Fans 128
ptak/ptaszek 174
puchacz 168
pucować się 39, 169, 239
pucuś 168
pudło 182
pudło 202
pukać 152
pula 66, 233
pulpet 167
pultać się 174, 188
pułapka 111, 231
pumkać 170, 230
pupa/pupcia/pupsko 175
purchawa/purchawka 167, 175, 185
pustak/pustaki 166, 182
pusty 169
pusty w ryj 182
puszczać dymka 179
puszczalska/puszczalski 177, 187
puszka 182, 202
puszysty 167
puścić kantem 174
puścić wiązankę 170
pycior 174
pykać 176
pyknąć kogoś 180
pynio 184
pyra/pyry/Pyry 75, 123, 175, 240
pyrgnąć się 60
pysk 175
pyskacz 170
pyta 174
pytać 180
pyza 167

PZU (*pierdolnięty zawsze uśmiechnięty*) 165
PŻŻ 71

qrwa 156
qultoora 156

rachować żebra 51
raciczki 168
racowisko 116, 234
radary 57, 175
radio 199
radiola 182
radiota 206
radiowóz 182
radosny 169
radować się 172
radyjko 206
radzik 206
rajcować się 172
rajski ogród 175
rakieta 57
ramol 167
randkować 176
rap 129
rapować 170, 230
ratki 184
rąbać/rąbnąć 57, 173
rączki w Teksasie, deski w Kalkucie 152
rdza 168
reaktor przepływowy 174
rechotać 171
Red Gladiators 124
rejon 76
rejterada 111, 231
rekiny 181
relikt 167
rencina 166
rentgeny 164
respekt 145
reumatyzm 164, 190
rezerwa 81, 87
rezydent 47
robić burdę 174
robić dymy 174
robić haję 174, 189
robić komuś do buta 173
robić komuś koło dupy 173
robić loda/lodzika 177, 184, 186
robić palcówkę 177, 186
robić przekręty 174
robić sceny 174
robić się mokrym 172
robić swoje 142, 143
robić szopkę 174
robić szum 174
robić ślimaka 176
robić zadymę 174
robić zamieszanie 174
robienie figur 133
robota na duś 48
rodziciele 181
rodzynki 175
rogi baranie 207
rok nie wyrok, dwa lata jak dla brata 67
rolnik/rolnicza 166
Romantyk 165
Ropuch 165
rosolnik 205
rowerek 180
rozbójnik 163
rozchachany 169
rozejm 111, 199
rozklapicha 177
rozkmina 50
rozkminiać 39, 43, 50, 132

rozmawiać 170, 230
rozpylacz 76
rozrabiaka 170
rozradowany 169
rozrywkowy 169
rozstać się 176
rozwalicha 177
rozwojówka 164, 189
rozwor 177
równiacha 169
równy/równy gość 169
rubacha 57
rubelki 239
ruchacz 177, 187
ruchać 176
ruchanko 176
ruchy! 84
ruda pała 168
rudy lis 168
rudzielec 168
rumcajs 174
rupma 167
rura/rurka 151, 177
rurka z kremem 151, 174
rusza cos kogoś 172
ruszyć mózgownicą/głową 173
rwać kotwicę 201
Ryba 165
rybaki 166
rybki 239
Rycerze Jaworzna 125
ryczące czterdziestki 205
ryczeć 171
ryć 163
ryć się 171
rydwany 85
rygor 239
ryj 175
ryjec 166
ryjówka 163, 191
rym/rymy 136–138, 140, 144, 153, 157, 230
rymiarz 131, 137
rymować 36, 137, 233
rympał 121
ryż 168
ryżawy/ryży 168
rzeźbić 163, 170, 186, 191, 230
rzeźnia 142
rzeż niewiniątek 163
rzodkiewka 151
rzopa 175
rzucać błotem/chujami/mięsem 170–171
rzucać grypsy 171
rzucać się 174
rzucić kogoś 176
rzucić motyw 173
rzym 164
rżeć 171
rżnąć 174, 180
rżniątko 176

sadło/sadełko 167, 175
sadzawka 206
sagan 175
sajgon 163, 190
sajlor/sejlor 205
sałata 181, 239
samar/samara 57, 60, 165, 175
samiec 166
samobójcy 203
samolot 178
samolub/samolubek 169, 170
samowolka 36, 74, 233
samuraj 84
satelity 175
sączyć 177

scena 132, 143
schiza 152
schizować 172, 188
schlać się 178
schodzić z łowiska 200
schować 61
scratching 136
scyzory/scyzoryki 75, 240
sczołgać kogoś 84
see you 180
seksić się/seksować się 176
sektorówka 114, 116
selerki 184
seminar 160
seniorzy 181
seta/setka 179, 181, 187
sędzia kalosz! 120
sępić 179
sępy 179, 206
sfazowany 178, 187
SGPiS (*Szkoła Główna Pieszczot i Snów*) 161
siano 57, 181, 238, 239
siara 172, 178, 188
sieczka 181, 239
siedemdziesiątka piątka 178
siedlisko demonów 165
siedzenie 175
siedzieć 182
siedzieć na moście węglowym 201
siedzieć w ciupie/w kiciu/w pace/ w pierdlu/za kratkami 182
sieja/siejka 181
sieka 181, 182, 239
siekacze 175
siema/siemka/się masz 45, 55, 141, 180
siemacie ludzie! 45
siemano/siemanko 49, 180
sierota/sierota życiowa 170
sierotka marysia 238
sierściuch 81, 232
sierść 239
siestra 187
się ma/się masz 180
Się pływa, się ma – gówno i reumatyzm 208
sijulejter 141
sikacz 178
sikać w gacie 172
sikać ze strachu 172
siłowniarze 166
simen 206
single up! 199
siora/siostrunia/siostrzyca/siostrzyczka 181
sisior 174
sister 181
siuwaks 151
siwy 168, 181
SJZP 71
sk8 is gr8 156
skakać 171
skaner 143
skąpiec 169
skeczować 171
skejt 131
skikać 180
skin 168
sklarować się 199
sklarowany 199
skład 140, 156
sknera 169
skoczek 47
skoki 168
skomleć 170, 230
skompromitować się 173
skorupa 202
skorupiaki 60

skotłowany 152
skóra 168
skóra i kości 167
skrecz 230
skreczować 36, 136–137, 142
skręcić laskę 176
skręt 180
skroić 115, 237
skroić furę 57
skromnych gabarytów 167
skrzat 168
skrzeczeć 170, 230
skubnąć 173
skuć komuś mordę 174
skuć się 178
skumanie 176
skun 151, 180
skunks 168
skurwiel 166
skurwysyn 61, 170
skuty 152
slamsy 166
Słodki 165
słodki 169
słodzić 173
słoneczko 168, 177
słoneczny napój 178
słoń 167
słuchy 175
słup 47
smalec/szmalec 239
smar 239
smarować 173
smarować się sokami 177
smarownicy 205
smarowozy 205, 231
smarowóz/smarowozy 76, 166
smary 166
smażyć 152
smerf/smerfy 182
smęcić 172
smętny 170
smok 167
smolarz 205
smolenie 151
smolić 152
smoluch 76
smoluchy 205
smucić 173
smuga 50, 51, 239
smutas 170
smutki 206
smutniak 57
smyrać 177
snob/snobek/snoby 166, 169, 170
snow 238
sobek 169
socjal 166, 239
sojusz 111, 231
solar 167, 183
solista – chlusta do lustra 204
sople 75, 240
sopy 164
sos 181, 188, 239
sos baltonowski 207
sosna 167
sowiak 47
spacerować 171
spacerowicze 182
spać z kimś 176
spadaj! 233
spadochroniarz 36, 163, 230, 237
spadówa 180, 233
spalić coś 173
spalony 152
spasiony 167
spaślak 167, 185
special group 111

specyficzny 169
speed 180
spektakulować 137
spiec raka 172
spieprzyć coś 173
spikać 170, 230
spiker 170
spiknąć się 176
spiknięcie 176
spikowanie 164
spina/spinka 142
spiryt 178
spizgany 152
spłuczka 89
spłukany 182
spoić się 178
spoko/spoczko 142, 167, 169, 230
spory 167
sporysz 180
spotykać się 176
sprawdzian 163
sprawność podstawowa 174
sprężara 151
spróchniały 167
spryciarz/spryciara 169
sprzeczać się 174
sprzedawać 45, 58
sprzęt 151
sprzymierzeniec 177
spuścić do dołu 61
spuścić manto 51, 174
srać forsą 181, 188
srać w gacie 172
srebro 136
srocze gniazdo 209
stać na beczce 200
stać na gramofonach 136
stać na kotwicy 200, 231
stać na oku 200, 216
stać na sterze 200
stać na wachcie 201
stać na żelazku 200
stać przy majku 137
stać w dryfie 223
staf/staff 151
stafireks 151
stajnia 206
stalowiec 82, 90, 243
stałka 36, 74
stan nieważkości 178
stan wskazujący na spożycie 178
stand by 199
stand by na kotwicy! 199
stand by w maszynie! 199
stara/stary/starzy 50, 81, 181
stara dziupla 167
stare pryki 181
stare wojsko 81, 82
starej daty 167
staropol/staropole 164
starość 81
starsza/starszy/starsi 181
staruch 167
staruszek/staruszka/staruszkowie 181
stata 164
staw 180
stawać na baczność 172
stawiać bańki 51
stawianie baniek 224
ster lewo dziesięć! 198
sterczeć 172
sterować 171
Steryd 165
stodoła 206, 237
stołowa 166
stoma 164
stonka 206
stop 133

stop maszyna! 197
stójkowy 182
stół 206
stówa 181
stracić barwy 36, 113
stracić koncentrację 178
strażnik 166
strąki 175
street fighters 111
stresować się 172
strofować 173
strogonof 205
stronka 146, 230
stróż 166
strugać stylowe power moves 133
Struś Pędziwiatr 165
strych 207
strzała/strzałka 141, 180, 230
strzała Darka pedałka 180
strzaskany 152
strzelać banana 171
strzelba 151
strzelić gafę/babola 173, 189
strzelić kogoś 174
strzelić w kalendarz 172
strzykawka 174
studencina 163, 191
student 182
studnia 175
stuff 150
stukacz 163, 191
stukać 152, 163, 174, 176
stukanka 53
stuknięty 169
stuwal 181, 188
styja 57
styl 133, 142
stylizować na wolno 137
stypa 166, 239
styrać/styrać się 171, 173, 189, 237
suka/suczka 145, 176, 177, 182, 184, 189
supeł 160
super 167, 169
Super Ragazzi 124
Super Wisła 124
suszyć kły/zęby 171, 172
sutki 175
suwać się 171
swój gość 169
syf 75, 89
syfiarz 168
syfny 167
sympatyczny 169
sympatyk 108
sypać 58
sypać kawałami 171
sypać łaciną 171
sypialnia 179
syra 175
szabla w dłoń 179
szabrować 173
szach 67
szacunek 144–145
szafa 175
szafa gra! 84, 231
szafa trzydrzwiowa 167
szaleć 180
szaleć na parkiecie 180
szaleniec 169
szalikowiec 105–128
szalikus wygolenius agresiwus rex 128
szamać 45, 66, 171
szambo 202
szamot 62
Szampan w lód, dupa w wodę, przyjeżdżam w środę 208
szampan z papierówek 178

szarańcza 206
szarawary 168
szczać na kogoś 173
Szczakowianka 123
szczapa 167
szczawik 167, 185
szczecina 176
szczekacz 170
szczekać 170, 174, 230
szczeniak/szczeniaczek 167, 179, 185, 187
szczerzyć się 171
szczerzyć zęby 171
szczęka/szczena 175
szczęście 60, 241
szczęśliwy 241
szczudeł 167
szczupły 167
szczur/szczury 76, 168
Szczurek 165
szczwany 169
szczypior 167
szef 205
szef 47, 181
szefunio 205
Szejker 165
szeroki 167
sześć 180
szewranie 239
szkapa 167
szkielet 167
szkieletor 167, 183
szkieł/szkieły 182
szkiełko 57
szkita/szkity 57, 175
szklana przyjaciółka 178, 187
szkło 151, 167, 184
szkółka 76
szlachetny pobór 75
Szlachta Mazowsza 124
szlafen 171
szlajać się 171
szlapa 168
szlifować 163
szlochać 171
szlug/szlugi 57, 77, 179
szmaciaki 168
szmaciarz 206
szmacisko 177
szmal 45, 181, 239
szmalcownik 205
szmalcowny 182
szmata 113, 164, 168, 177, 191
szmączyć 170, 186, 230
szmelc 237
szmula/szmule 145, 166, 167, 177
sznika 216
szoferka 207
szołer 133
szopa 175
szorty 168
szpachlówka 77
szpaner 170
szpara/szparka 175
szpetny 167
szpinak 151
szprechać 170, 230
szprycha 167, 184, 232
szprycować się 149, 180
szpyja/szpyjka 151
sztachać/sztachać się 179
sztachan 179
sztama 180
sztany 57, 168
sztora 167
sztormicho 206
sztruksy 168

sztuka 77, 145, 164, 165, 167, 184, 185, 189, 232
sztukować bałach 239
szturchać się 176
sztynks 151
sztywniacy 166
szufla 175
szuflada 57
szukać dziury w całym 174
szukać zaczepki/zadymy 174, 189
szukający dziury w całym 170
szulerować 180
szumieć 174
szurać 174
szusy/szuzy 168
szuwaks 151
szuwar 151
szwaja 175
szwarcbrygada 206, 210
szwendać się 171
szykować się 169
szykowny 169
szyszki 180

ściągać 237
ściągać bucha/chmurę/macha 152
ściema/ściemka 35, 142, 230
ściemniacz 170
ściemniać 170, 174, 188
ściemnianie kogoś 176
ściepa 166
ściera 55
ścierać winylki 136, 230, 237
ścieżka 180
ścigać/ścignąć kogoś 84, 231
ślamazara 170
Śląsk 123
śledzie 75, 240
ślepia 175
śliczniuchny/śliczniutki 167
ślicznota 167
śliczny 167
ślimaczyć 171, 176
ślinić się 176
śliskie 239
ślugi 179
śmiechawa 152
śmiercionośny 206
śmierć marynarza 207, 231
śmierdzące jajo 205
śmierdzieć dresem 142
śmierdziuch 168
śmieszek 169
śmieszny 169
śmietnik 175, 185
śmigać/śmigać się/śmignąć 171, 173, 176
śnieg 180, 238
Śniegu 165
śpiewać hymny/pieśni na cześć 173
śpiochy 70
środki płatnicze 239
śródlądy 165
Śródmieście Widzew 123
śrubki 205
śrubojeb 76
śtyry 160
świadomka 62
Świat bez RUCHU to chaos 125
świder 178
świecący 168
świecić oczami 172
świeżak 56, 57, 167
świeżutki 167
święta wojna 111
święto 166
świnia/świniak 167, 168, 169
świński 168

świński blondyn 168
świr 70
świrować 45, 170, 172, 186
świrować top rocki 133
świrus 169
świstek 239

tabs 180
tag/tagi 36, 136, 230
tagowanie 136
tak trzymać! 198
taksówka 85
talenciak 169
tankować 171, 177, 189
targać 60
tarmosić się 177
taryfa 74
tasować 180
tato/tatko/tatulek/tatuś 181
tato 206, 239
tausend 181
Te barwy to nasza wiara, nasze wyzwanie 123
teemy 165
teesy 165
tempo biegu 84
text/txt 156
tępak/tępaki 166, 169
tępy 169
The pride of Merseyside 124
throw-up 136
tinkingować 173
tirówka 177, 187
titanik 167, 183
tłiks 164, 191
tłoczyć wiedzę do łba 163
tłuc 174
tłusty 167
tłuścioch 167
to dajemy! 179
toboły 85
toczka 71
tolek 165, 190
top/topa/topka 151
torba 151, 174
torcida 116
towar/towarek 145, 166, 167, 180, 184, 232
trabambaj 182
trachać się 176
trafiony 178, 187
tragedia 167
trajkotka 170
tralejbus 182
tramłej 182
trampki/trampy 141, 168
tramwajarz 206
transować 180
trausery 168
trawa/trawisko/trawka 151, 180, 188, 238
trąba 151
trep/trepy 75, 76, 88, 167, 168, 169, 232
Tricikum 165
triks 164, 191
trinkować 171, 186
trip/tripować 241
tron 69
trója/trójczyna/trójaśka 164, 191
trója plus 164
trójka 166
truciciel 204, 206
truciel 205
truć 170, 230
truknąć 51
trumna 202, 203
trup 167, 185, 232

truposz 202
trwać 176
tryby 175
trykać się 176
trzaskać/trzaskać się 163, 174
trzaskać układy 133
Trzaśniem, bo zaśniem 221
trząść dupą/portkami 172
trząść się ze strachu 172
trząść się 180
trzeci 198
trzepanie futra 86
trzewiki 168
trzęsiłapa 206
trzy 164
trzy i pół 164
trzy plus/trzy z plusem 164
trzym się/trzysie 142
trzym się majka 142
trzym się ramy 180
trzymać się razem 176
trzymać wachtę 201
trzymaj się 180
trzymaj się ramy, to się nie posramy 180
tul 165, 190
tupać 180
Tuptuś 165
turysta 206, 210
turzyniarz 168, 183
tuta/tutka 151
twarde 239
Twarożek 165
twarz jak poligon 167
twarzak 167
twarzowiec 167
twister 133
twoje zdrowie, bo mojego szkoda 179
tworzyć 170, 230
tworzyć rymy na lajfa 36, 137
tyczka/tyka 167
tykać 173
Tylko nieżywi przestaniemy być mściwi 124
Tylko przed Bogiem padniemy na kolana 125
tył/tyły 175
tyłek/tyłeczek 175
typ 166
tyra 163
tyrka 204
Tysiąc spraw – jeden GKS 125
tytrać się 172

u mnie bida 181
ubakany 152
ubawitka 160
ubranko na pana 177, 186
ubzdryngolić 178
uchachać 171, 186
uciąć komara 171
uciekinier z Auschwitz 167
uderzać 174
uderzać w rynnę 171
uderzać w ślimaka 176, 186
uderzać z kamasza 171
uderzenie 111, 231
uderzyć w ślinę 176
uduchowiony 169
ufo 180
ugadać się 176
ujot 166
ukaefka 199
układ/układy 165, 231
ukochana/ukochany 177, 181
ultras 107

Ultras Lechia – Precz z komuną – Chuligani wolnego Miasta Gdańsk 124
ululać się 178
ułam 166
ułom 169
umierać 171
umieralnia 166
umoczyć 78, 173, 189
umpfa 175
uniwer/uniwerek 165
up rock 133
upadać na ryj 171
Upadł klub, my przetrwamy wierni barwom nie klubowi 123
upalony 152
upicie się 178
upierdolony 152
upojenie 178
uprawiać miłość 176
uprawiać ogródek 176
uprawiać petting 177
upufany 152
urbany 175
urwany film 152
urżnąć się 178
usmażony 152
uspawany 152
uspokajanie nerwów 224
usta 60
ustawić się 176
ustawiony 182
ustawowa 164, 191
uszatka 76
uszy 169
uśmiechnięty 169
utrwalacz 77
uwalić się 178
uwalony 178
uzbrojenie 111, 231
uzupełniać płyny 171, 177, 186
używać łaciny podwórkowej 171
używać przecinków 171

Valiant Boys 124
VENI, VIDI, VICI 71, 126

W Bieruniu Unia jest Bogiem a wiara w nią mym nałogiem 125
w dół 163, 240
w pąchu/porządalu/w porządku/w porząsiu 169
w porzo 142, 169
wacek/wacuś 174
wachlarze 175
wafel/wafelek 50, 167
waga 50
wagon/wagony 57, 165, 190
walczyć 174, 177
Waleczne Serce-Korona Kielce 125
waletowanie 166
walić 56, 174, 176
walić coś 173
walić dyma 152
walić kity 170
walić konia 177
walić w dynię 177
walka 111, 231
walnąć 177
walnąć cegłę 172
walnąć w ramę 172
walnąć w szyję 177, 187
walory 175
waluta 239
wał 142
wam-pa 180
wapniak/wapniaki/wapniacy 167, 181, 232, 209

wapniara 181
wapno 167, 181
wargi 60, 175
wariat 169, 177
wariować ze szczęścia 172
warować 172
Warriors, Żyleta 123
Warsaw hooligans 124
warunek 50, 239
wary 175, 176
wary obciągary 176
warystory 175
Wasza nienawiść czyni nas silniejszymi 125
wazelina 173
wazeliniarz 163, 191
wazon 168
ważniak 169
wąchacz 175, 185
wąchać 180
wąchać kwiatki od dołu 172
wąchale/wąchy 176
Wąsata 165
Wąsik 165
wąsik 176
wąskobarkowiec 170
wąskogłowy 169
wąż 174
wchodzić z biegu 200
wchodzić z marszu 200
wchrzanić 174
wciągać 171, 180, 186
wcinać 171
wciskać kit 170, 174
wciskać wazelinę 173
wczasy pod snopkiem 161
wdzianko 177
wejść na orbitę 240, 241
wejść na pana 81
wejść w konflikt z prawem 173
Werter 165
wery gud 163
wesele 221
wesołek 169
weterynarz 206
weterynarz 76
węchowi 206
wgłębiać się 163
whole car 135
whole train 135
Wiara, która przetrwała 123
wiatr damski – piździ 207
wiatr męski – podmuchuje 207
wiatr o sile, czort wie ile 207
wiatr z boku – koleba 207
wiatr z dziobu – w mordę wind 207
wiatr z rufy – w dupę wind 207
wiatrołapy 205
wiącha 61–63, 68
wicek 81
wicerezerwa 81, 87
widelec 167, 185
Widzew 123
Widzew Aleksandrów Łódzki 123
Widzew Łódź Władcy Miasta Włókniarzy 123
Wielka Wisła 123
wielki 167
wielki mały człowiek 168
Wielkie Księstwo Warszawskie 123
wielkie żarcie 221
wielokropek 76
wieprz 167, 189
Wierność 123
wieszak 167
wieśniak 168, 169
wiewióra 168
wieża 167, 185

więźniara 77
Wild Boys 124
winiacz 178, 187
winko/wińsko 178
winłak 178
wino marki wino 178, 187
winylki 136
wiochmen 168, 183
wiosła 184
wiosłować 171, 184
wir 178
wiracha 169
Wisła Królowa Polski 123
Wisła Piastów 123
wist 152
Wiśnia 165
witam 180
witka/witki 57, 142, 175, 180
wkład 174
wkręcać się 152, 172
wkręt/wkrętka 152, 178
wkurwiać się 172
wkurzać się 172
wkuwać 163
wlepiać gały 171
wlewać w siebie 177
WLIZSKIF 71
Władcy Północy 124
władza 182
włam 50
włazić komuś w dupę 173
włączyć spikera 170, 230
włosy 60
włozza (what's up) 180
włóczyć się 171
woda ognista 178
woda życia 178
wodnik szuwarek 89
wojadżery 176
wojo 75
Wojownicy krakowskiej ulicy 125
wok 165, 190
wolka/wola 50, 233
wolniej kocie! 84
wolnostylizacja 137
wolność 241
wolny elektron 206
worek/wór 151, 175
wory 141, 174
wóda/wódeczka/wódzia 178, 187, 238
wódka to twój wróg, więc lej ją w mordę 179
wóz 76
wpadka 173
wpałczać 163, 190
wpaść 176
wpaść jak śliwka w kompot 176
wpąchu 71
wpieprzać/wpieprzać się/wpieprzyć 171, 172, 174
wpierdalać 171
wpierdalać wiedzę 163
wpierdolić/wpierdzielić komuś 174
wpierniczać 171
wpłacić karczycho 199
wrak 178
wredniak 169, 170
wredny 170
writer 131, 135, 136
wrocek 166
wróg/wrogowie 111, 231
wrzód na karku 175
wrzucać na ruszt 171
wrzucać ścianę 135, 136, 155
wrzucić coś na konstrukcję 171, 186
wrzut 36, 135, 136, 230
wsiur 168, 183
wspaniały 169

współczesna 165
wstawić się 178
wstawiony 178
wstrętny 167
wstrzyk 67
wsuwać 171
wsypa 45
wtopa 142
wtopić 163, 173, 182
wtopić koło 163, 240
wtryniać 171
wtrząchnąć 171
wuesemka 166
wulkan 116
wybieg 207
wybierać kotwicę 201
wycackany 168
wychlewać 171
wychodzić z siebie 172
wychujać 174, 188
wyciągać 179
wyciągnąć nogi/kopyta 172
wycior 174
wyciskać power combo 133
wycofać się 111
wyczajanie kogoś 176
wyczesany 142, 230
wyć 171
wydudnić 171
wydymałka 165, 190
wydyndać/wydyndanie 68
wydział nauk słonecznych 165
wydziwiać 170
wyga 167
wygajerowany 168
wygięty 178
wygłupiać się 172
wygnanie 201, 233
wygrywać 180
wyhuśtać/wyhuśtanie 68
wyjałowić się 171, 178, 237
wyjątkowy 169
wyjebany 169
wyjebany w kosmos/z kierpców 142, 152
wyjebisty 167
wyjebisty na maksa 142
wyjebka 163
wyjściówka 77
wyjść z portu 200
wykitować 172
wykiwać 174
wykminiać coś 173
wyknajać/wyknaić 50
wykręcać wypasione frezzy 133
wylanie 163
wylecieć ze studiów 163
wylewać łzy 171
wylot 163
wyluzować 173, 188
wyluzowany 169
wyłudzacz 182
wyłupać 171, 186
wymacać się 177
wymiatać 180
wymieniać zarazki 176
wymiękać 172, 188
wymiona 175
wymoczek 167
wymuskany 168, 189
wypad 163, 190
wypas 142, 230
wypasiony 132, 142
wypicowany 168
wypierdek 168
wypindrzyć się 169
wypluć się 171, 237
wypłata 166

wypłoch 168
wypompować się 171, 237
wypruć się 171, 237
wyrabiać się z czymś 77
wyrobnicy okrętowi 203
wyrolować 174, 176
wyrwać kogoś 176
wyrywacz 177
wyrywać 176
Wysłannicy piekieł '97 WIDZEW fc Grudziądz 125
wysokotłuszczowy 167, 185
wyspa skazańców 203, 233
wystawka 36, 113, 234
wysypialnia 166
wytężać makówkę/umysł 173
wytrychoski 206
wytrynić 171
wytrzeszczacze/wytrzeszcze 175
wytrzeszczać gały 171
wytrzeźwiałka 179
wywalenie 163
wywijać hołubce 172
wywrócić się na plecy 171
wyzywać/wyzywać się 174
wyżeracz 205
wziąć ślub 177
wzięło mnie 176
wzorki 70, 71

xeroboj 143
xeroks 143

yak 156
yo brada! 142, 230
yo ziomale! 142, 230
yo! 142
You will never walk alone 127

z abarotem 61
z bananem w ustach 169
z butli! 66
z kasą 182
z kiciorem 61
z kołowrotem 61
z metra cięty 168, 185
z odwrotem 61
z wywrotem 61
za Dyzia dejmana 220
za facetów, tfu, niech zdechną 179
za facetów – może jeszcze przyjdą 179
za gołe baby 179
za marynarzy 179
za następną kolejkę 179
za sex i pieniądze 179
za szybkie panie i piękne samochody 179, 187
za tych, co na lądzie 218
za tych, co na morzu 179, 218, 236
za tych, co nam żony obrabiają 220
za tych, co pod ziemią 179
za tych, co się z nas śmieją 220
za tysięczną obrabiarkę 179
za ufo 178
za wątrobę 179
za wszystkie kurwy 179
za zdrowie pań 179
za zdrowie pań, bo jeżeli one będą zdrowe, to my też 220
zabajdurzyć się 176
zabujać się 176
zaburaczyć się 172
zachodniopomorska 166
zacieszać 172, 188
zaciskać pasa 181
zaczarować się 176
zad/zadek 175
zadawalać się 177

zadbany 168, 182
zadurzyć się 176
zadyma 45, 121, 237
zadymiarz 170
zadzierający nosa 169
zadziobać 78
zadżumiony 178
zaganiacz 174
zagęszczaj ruchy! 84
zagotowany 178
zahifować 211
zaiwaniać 171
zajawka 132, 137
zającówa 76
zajątka 160
zajebać 173
zajebać kogoś 174
zajebać się 177, 178
zajebany 152, 178
zajebioza 142
zajebisty 142, 163, 167, 169, 191
zajebistyczny 142
zajeździć kogoś 84
zajki 163
zajumać 173
zak 74
zakątek 175
zakład karny 182
zakład zbiorowego niedożywienia 161
zakosić 173
zakręcony 169
zakumać 176, 186
zakuwać 163
zakuwajka 163
zakuwnik 166
zalać formę 176
zalać pałę 177, 178, 179
zalać robaka/robala 177, 178, 179
zalać się 178
zalać się w biedronkę 77
zalany 178
zaliczać odsiadkę 192
zaliczyć 163, 234, 237
zaliczyć wpadkę 182
zaliczyć zgon 178, 187
zalka 163, 164
załamka mnie bierze 77
załapać się na oklep 48
załatwić przelewem 161
zamroczenie 178
zamszówa 204
zamydlać 170, 186
zanietrzeźwić 177
zanurzać się 176
zaobrączkować się 177
zapadać się 172
zapadka 240
zapałka 168
zapić 42, 171
zapić komara 178
zapierdalać jak meserszmit 163, 190
zapinać do majka 137, 237, 243
zaplusować 78
zapodać dowcip/kawał 171
zapodać kasę 181
zapodać kwasa 180
zapodawać 170, 171, 230
zapomoga 166
zapoznawanie się 176
zapuszczać korzenie 172
zapuścić żurawia 48
zapychać się 171
zarost 175, 176
zarozumialec 169
zarywać noce 163
zarywanie 176
zasadzka 111, 231
zaskakiwać na cyfrach 85

zaskok 160
zastanawiać się 173
zastawić się 61
zastawka 62–63, 68
zasuwać 171
zasypka 67
zasysać się 176
zaszacunkować kogo 145
zaszczepić 177
zasztauować 210
zaświergolić się 176, 186
zatankować 171
zatopki 85
zauroczyć się 176
zawadiaka 170
zawalić 163, 240
zawiać się 178
zawiany 178
zawijać do portu 201
zawijasy 178
Zawsze i wszędzie WIARA, SZACUNEK, UZNANIE Tobie oddani fanatycy 124
Zawsze wierni JAROCIN 124
Zawsze wierni GNIEZNO tylko z Lechem 124
Zawsze wierni i oddani z zygmuntowskiej chuligani 124
Zawsze wierni RAWICZ tylko z Lechem 124
Zawsze wierni zawsze oddani Bieruń chuligani 123
zbakany 152
zbastować 63
zbawiciel 76
zbawienie 166
zbesztać 173, 174
zbluzgać/zbluzgać kogoś 173, 174, 189
zbłaźnić się 173
zbowid 167, 183, 185
zbój 163
zbuchany 152
zbuk/zbuki 174
zbunkrować 209
zdać chorego marynarza w obcym porcie 201
zdać kurs 201
zdać pilota 201
zdać wachtę 201
zdawać na srebrnego niedźwiedzia 77
zdechlak 167
zdechnąć 172
zderzaki 175
zdjątka 146
zdołowany 170
zdrowie pięknych kobiet, żeby wreszcie przyszły 179
zdrowie wasze, w gardła nasze 179
zdrówko 179
zdzira 177
zdzwonić się 176
ze stukotem 61
ze zwrotem 61
zebrane 179
zegarmistrze 206
zejklar 198
zejman 206
zejście 240
zeks 55
zelówa/zelówka 202, 204
zero siedem 178
zero siedem pięć 178, 187
zerwać z wolnością 177
zerżnąć 176
zesrać się 171

ześwirować 176, 186
zet/zety 181, 182, 188
zeźlić się 172
zębiska 175
zęzochłap/zęzochłapy 205
zęzol, zęzole 204, 205
zęzotryby 205, 231
zęzówa 202
zęzy 207
zgnoić 173
zgoda 111, 231
zgon 165, 178, 187, 190
zgrać oko z poduszką 171
zgred/zgredy 108, 167, 181
zgred 209
zgryz 175
zgrzać się 178, 187
zgrzybiały 167
zgrzybić 180
ziać 171
zielarz 180
ziele/zielsko 151, 180, 238
ziele angielskie 180
zielona kaseta 151
zielone 151, 181, 182, 206, 238, 239
zielone ludki 182
zielone ludziki 206
zieloni 206
zielonki 206
zimorodki 75, 240
zioło/ziółko 151, 180, 188, 238
ziom/ziomal/ziomas/ziomek/ziomalka 50, 75, 132, 141, 155, 166, 180, 189
zjara 151
zjarać się 172
zjarany 152
zjazd 240
zjazd młody! 84
zjeb 167, 169
zjebać/zjebać kogoś 173, 173
zjebać się 171, 237
zjechać/zjechać kogoś 173
zjechanie klaty 85
ZKS Petrochemia Płock 123
zlew/zlewy 75, 88, 232
zlewacz 163, 191
zlewać 173
zlewozmywak 76
zła kobieta 177, 187
złamane życie i gwiazda nadziei 76
złamas 167
złapać 177
złapać zwałę 172, 188
złocisz/złocisze 181, 239
złodzieje 206
złoić się 178
złojony 152
złom 182
złościć się 172
złośnica 185
Złote lata przeminęły, duma pozostała 124
złote rączki 206
Złotnik 165
złoto 182
złoty 168
Złoty Chłopak 165
złoty napój 178
zmachać się 171, 237
zmartwiony 170
zmęczony 178
zmieszać kogoś z błotem/z gównem 173, 174, 189
zmoczyć coś 173
zmora 167
zmyślać 174
znachor 206
znaczek 180

znajoma/znajomy 180
znajomek 180
zołza 166
zombie 167, 182
zoms 36, 74
zorganizować 173
zostawić 176
zrąbać się 171, 237
zreshtą 156
zrobic doping 36
zrobić efekt 116
zrobić głupstwo/głupotę 173
zrobić kichę 179
zrobić klar 199
zrobić kogoś w jajo/w balona/w bambuko/w bambusa/w chuja 173, 174, 180
zrobić siarę 173
zrobić się na bóstwo 168
zrzucić się z kasy 181
zuby 175
zupa chmielowa 178
zupa dźwiękowa 207
zupa międzynarodowa 207
zupa na kaca 207
zużyć się 171, 186, 237
zwałka 178, 187, 208
zwariować na czyimś punkcie 176
zwarzony 178
zwarzyć się 178
zważać, szamie się! 233
zwierzak 175
zwijaj wity! 233
zwinąć 173
zwis 174
zwłoki 171
zwycięstwo 11, 231

Żaba 165
żabka/żabki 85, 177
żar 57
żarcić 171
żarki 57
żarłodajnia 166
żarówa 168
żartować 171
żebrać 179
żeby nam się dobrze działo, a że działo to armata, żeby nam się armaciło 179
żegluga wodna 76
żelazka 166, 168
żenić kit 48
żetony 182
żigolo 177
żłobek 179
żłopać 171, 177, 189
żołd 239
żona 177
żopa 175
żółciaki 182
żółte 182
żółty 168
żreć/żryć 171
żreć się 174
żul 178
żur 178, 186
żużel 77
żwacze 175
żyć ze sobą 176
Żydzew 128
żydzić 28
żylasty 167
żyleta 116
żyła 169, 170
żympolić 177
żyrafa 167
żyro 199

HUMANS AND THE WORLD IN THE LANGUAGE OF SUBCULTURES

Abstract

The subject of the dissertation is a selection of currently functioning subcultures: the criminal subculture, the "fala" in the Polish army, the subculture of football fans, hip-hop, students and sailors. These communities are still vital and enduring. The criminal subculture constitutes a kind of cultural basis for many present-day youth communities, especially those of aggressive nature. Criminal vocabulary permeates into youth slang and colloquial Polish, while customs and rituals of criminal origin can be observed both in the army and in schools.

The communities create their own cultures, customs and behaviour patterns. Their members communicate with each other by means of a specific code, based on general colloquial lexis, and the specific vocabulary refers to the realities of significance to the community as well as to emotional and social life. The image of the world retained in metaphorical vocabulary is an individualised vision, interpreting the surrounding environment from a young person's perspective. The specific language conceptualises reality in accordance with the norms adopted by the group, creates the reality, consolidating the values accepted by the community. The group's language reflects its social structure, system of social roles, group stereotypes and auto-stereotypes, rituals and superstitious behaviours.

The language of a particular subculture is distinguished by its characteristic lexis. It consists of neologisms which are closely connected with activities typical of each subculture. Apart from colloquial and slang lexis, the criminal community creates and uses its own unique lexis, comprising expressive, professional vocabulary (names of offenders, crimes and the circumstances of crimes) and prison slang vocabulary. The latter is strongly ritualised, subject to linguistic taboos, with the whole range of obligations and prohibitions concerning their usage, replete with magic spells and swear-words, words affecting reality (insults downgrading the addressee). The full picture of the criminal subculture is made up of professional and slang lexis, as well as ritual behaviours, linguistic magic and the symbolism of tattoos.

The language of the military subculture comprises slang vocabulary and expressive professional vocabulary, as well as lexis referring to "the second life" in the army,

so called *fala*, resulting from a specific way of thinking and specifically understood soldierly tradition in which time runs backwards and social life is strongly ritualised. The language of the military subculture is also reservists' scarves and diaries kept by soldiers, in which they note the remaining number of days in the army, as well as a distinctive couplet constituting a kind of commentary on life in a military unit.

The subculture of football fans, relatively limited in its verbal aspect, is considered as a contemporary tribal community, and a football match is perceived as a folk carnival eliminating all hierarchical relations, privileges, norms and prohibitions. The language of the subculture of football fans also comprises unique verbal forms of communication in a stadium, chanted cheers, songs and crowd comments. Its vocabulary, ritual behaviours, untypical forms of stadium communication, the subordination of the individual to the community reflect the view of the world and the feeling of power which the community gives its members.

The members of hip-hop subculture are teenagers, inhabitants of urban housing estates. They use youth slang and the characteristic vocabulary only refers to specific forms of hip-hop activity: graffiti, music, rhyming and dance. They build their own reality based on their system of values: group bonding, friendship, trust, tolerance and shared beliefs. The language of the hip-hop subculture involves distinctive vocabulary, peculiar attire, ritual social behaviours and characteristic life philosophy.

Students' lexis almost completely overlaps with youth slang and colloquial vocabulary. However, students are also a subculture forming group, as the language of students' subculture consists not only of verbal communication, but also of distinctive social behaviours, a specific way of thinking, a constantly developing sphere of superstitions and ritual behaviours, as well as stereotypes and auto-stereotypes of a student.

Sailors' sociolect is above all subordinated to the occupational realities, therefore its communicative lexis is characterised by brevity, conciseness and succinctness, and many utterances take the form of a command, order or dispatch. The specificity of living and working on board also breeds the need for verbalizing one's emotions, hence the extensive expressive and ludic lexis. Another feature of sailors' environment is a verbalized sphere of superstitions and magical thinking.

The dissertation is appended with an index of the analysed vocabulary consisting of more than 4500 entries and an extensive bibliography.

foto: Andreas Bohnenstengel, Jean-noël Lafargue, Drabik, Graeme Maclean, Stealcityrecords, Hasse Karlsson/Wikimedia Commons

Ewa Kołodziejek

Językoznawca, profesor nauk humanistycznych, znawczyni problemów współczesnego języka polskiego, lingwistyki kulturowej i języka subkultur, propagatorka poprawnej polszczyzny. Jest autorką rozpraw i artykułów z zakresu socjo- i etnolingwistyki oraz książek dotyczących poprawności językowej i kultury języka, m.in. *Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku*, Szczecin 1998; wyd. II popr. Szczecin 2002; *Licz się ze słowami... Językowa corrida 3*, Szczecin 2003; *Walczymy z bykami. Poradnik językowy PWN*, Warszawa 2010, a także współautorką (z Marią Kabatą i Rafałem Sidorowiczem) poradnika *E-porady językowe*, Szczecin 2009. Książka *Człowiek i świat w języku subkultur* jest wydaniem drugim, poprawionym, uzupełnionym i poszerzonym o obszerne fragmenty rozprawy *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej* (Szczecin 1994).






WYDAWNICTWO NAUKOWE US

71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 66
tel. 91 444 20 06, tel./faks 91 444 21 52
e-mail: wydawnictwo@univ.szczecin.pl
www.wn.usz.edu.pl

ISBN 978-83-7972-783-4 (online)
ISBN 978-83-7241-977-4 (print)

9 788372 419774